

# Raport<sub>2023</sub>

## DODAJ MNIE

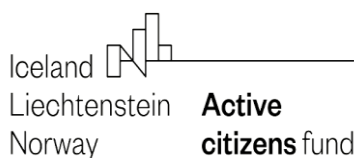
### BEZDOMNOŚĆ MŁODZIEŻY I MŁODYCH DOROSŁYCH W POLSCE

Raport opracowany w ramach projektu realizowanego z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy, finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG

MARIUSZ GRANOSIK

MAREK MOTYKA

RENATA SZCZEPANIK



FUNDACJA PO DRUGIE  
SMULIKOWSKIEGO 4  
00-389 WARSZAWA

# SPIS TREŚCI

<b>SŁOWO WSTĘPNE</b> .....	<b>5</b>
<b>ZJAWISKO BEZDOMNOŚCI MŁODYCH DOROSŁYCH W POLSCE</b> .....	<b>RENATA SZCZEPANIK.....7</b>
SKĄD WIADOMO? .....	7
CO WIADOMO? .....	11
<b>O GROMADZENIU DANYCH DO RAPORTU</b> .....	<b>RENATA SZCZEPANIK.....15</b>
PERSPEKTYWA POZNAWCZA .....	15
EKSPERCI .....	18
SPOTKANIA EKSPERCKIE .....	20
<b>NIEWIDZIALNOŚĆ ZJAWISKA BEZDOMNOŚCI MŁODYCH DOROSŁYCH</b> .....	<b>MAREK MOTYKA.....23</b>
RODZAJE NIEWIDZIALNOŚCI .....	24
NIEWIDZIALNOŚĆ JAKO REZULTAT DZIAŁAŃ ZARADCZYCH (KAMUFLAŻU) MŁODZIEŻY .....	24
NIEWIDZIALNOŚĆ JAKO REZULTAT INERCJI INSTYTUCJONALNEJ .....	31
NIEWIDZIALNOŚĆ WYNIKAJĄCA Z NIEWIDOCZNOŚCI .....	39
BEZDOMNOŚĆ JAKO KONSEKWENCJA DEFICYTÓW RELACYJNYCH .....	43
<b>POCHODZENIE PROBLEMÓW BEZDOMNOŚCI MŁODYCH DOROSŁYCH</b> .....	<b>RENATA SZCZEPANIK.....48</b>
KONTEKST OSOBOWY .....	48
ZABURZENIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO .....	49
UZALEŻNIENIA .....	51
MNIJSZOŚCI LGBTQ+ .....	53
KONTEKST SPOŁECZNY .....	56
MITY O ŚRODOWISKOWYCH UWARUNKOWANIACH BEZDOMNOŚCI .....	57
HABITUS INSTYTUCJONALNY .....	64
WIELOPROBLEMOWOŚĆ RELACJI OSOBOWYCH W RODZINIE .....	67

**(GDZIEŚ) POMIĘDZY RODZINĄ, INSTYTUCJĄ I SAMODZIELNOŚCIĄ** RENATA SZCZEPANIK.....72

BEZRODZINOWOŚĆ .....	72
NAZNACZENIE BEZDOMNOŚCIĄ W DOŚWIADCZENIACH MŁODYCH DOROSŁYCH.....	76
PIĘTNO OSOBY Z BAGAŻEM PROBLEMÓW I OGRANICZEŃ .....	77
OPÓR PRZED PIĘTNEM OSOBY BEZDOMNEJ .....	79
ZADANIA DO WYKONANIA W PRACY Z MŁODYMI DOROSŁYMI .....	82
BAGAŻ SPRAW FORMALNO-PRAWNYCH.....	83
PROBLEMY EMOCJONALNE.....	83
SFERA WYCHOWAWCZA .....	83
TWORZENIE WARUNKÓW WSPARCIA DLA OSÓB TRANSPŁCIOWYCH W KRYZYSIE BEZDOMNOŚCI .....	86

**CO POMAGA A CO PRZESZKADZA MŁODZIEŻY W KRYZYSIE BEZDOMNOŚCI?** MAREK MOTYKA.....91

BRAK INFORMACJI NA TEMAT PLACÓWEK ŚWIADCZĄCYCH POMOC.....	91
TRUDNOŚCI W UTRZYMANIU MIESZKANIA I ZATRUDNIENIA .....	93
DZIAŁANIA INSTYTUCJONALNE SPRZYJAJĄCE POPRAWIE SYTUACJI MŁODZIEŻY DOŚWIADCZAJĄCEJ BEZDOMNOŚCI .....	94
POSIADANIE CELU I PLANÓW JEGO OSIĄGNIĘCIA .....	95
WSKAZANIA UZYSKANE OD MŁODZIEŻY .....	96
WSKAZANIA UZYSKANE OD EKSPERTÓW-SPECJALISTÓW UCZESTNICZĄCYCH W SPOTKANIACH .....	98

**EDUKACJA: KWESTIE KSZTAŁCENIA I WYKSZTAŁCENIA** MAREK MOTYKA.....101

DOTYCHCZASOWA EDUKACJA PODOPIECZNYCH FUNDACJI.....	101
STANOWISKA WOBEC EDUKACJI.....	103
PRZYCZYNY NIEPOWODZEŃ EDUKACYJNYCH .....	105
ROLA RODZINY .....	106
ROLA PLACÓWEK POMOCOWYCH W UZUPEŁNIANIU DEFICYTÓW EDUKACYJNYCH MŁODZIEŻY .....	106
POTRZEBY I OCZEKIWANIA ZWIĄZANE Z EDUKACJĄ .....	107

**PROCES: TRAJEKTORIA NIEROZWIĄZANYCH PROBLEMÓW** MARIUSZ GRANOSIK.....109

UWARUNKOWANIA ŚRODOWISKOWE TRAJEKTORII: ZNACZENIE SPOŁECZNOŚCI I USPOŁECZNIANIA .....	111
WIELOPROBLEMOWE ŚRODOWISKO WYCHOWAWCZE, TRUDNE DZIECIŃSTWO, BYCIE INNYM .....	112
BLIŻSZA I DALSZĄ RODZINĄ .....	114

ZNAJOMI I WSPÓŁLOKATORZY .....	115
WYCHOWAWCY, OPIEKUNOWIE, TERAPEUCI .....	116
UMIEJĘTNOŚCI WSPÓŁTWORZENIA ŚWIATA ŻYCIA I ANGAŻOWANIA SIĘ W SPOŁECZNOŚĆ.....	118
SYSTEMOWA TRAJEKTORIA INSTYTUCJONALNA .....	120
BRAK INFORMACJI O SYSTEMIE, KTÓREGO NIE MA .....	120
ZINSTYTUCJONALIZOWANY POTENCJAŁ TRAJEKTORYJNY .....	122
ZAPĘTLENIA INSTYTUCJONALNE .....	124
WŁADZA I POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WYCHOWANKA .....	125
TRAJEKTORIE BIOGRAFICZNE .....	127
CHWIEJNA, POZORNA RÓWNOWAGA .....	127
UTRATA RÓL SPOŁECZNYCH I TOŻSAMOŚCI, POSZUKIWANIE TOŻSAMOŚCI MNIEJSZOŚCIOWYCH .....	128
PUNKTY ZWROTNE (TRANSFORMATYWNE UCZENIE SIĘ).....	130
TRAJEKTORIE ZRANIONYCH UCZUĆ .....	132
<b>PODEJŚCIE: KIEROWANIE, PARTYCYPACJA CZY TOWARZYSZENIE</b> MARIUSZ GRANOSIK.....	<b>135</b>
TRZY STRATEGIE DZIAŁANIA.....	135
WYCHOWAWCA, WSPÓŁTWÓRCA, ŻYCZLIWY OBSERWATOR (NIEDYREKTYWNY) – KIEDY, KTO?.....	137
<b>WNIOSKI KOŃCOWE I REKOMENDACJE</b> MARIUSZ GRANOSIK, MAREK MOTYKA, RENATA SZCZEPANIK...	<b>140</b>
NOWE FORMY INSTYTUCJONALNE OPARTE NA DYNAMICZNYM WIELOASPEKTOWYM MODELU DZIAŁANIA ..	140
PROFILAKTYCZNA, TRENINGOWA I ADAPTACYJNA WSPÓŁPRACA ZE ŚRODOWISKAMI LOKALNYMI .....	142
DECENTRALIZACJA I ULOKALNIENIE WSPARCIA MŁODYCH OSÓB NA SKRAJU KRYZYSU BEZDOMNOŚCI .....	143
UWAŻNIENIE KWESTII KRYZYSU BEZDOMNOŚCI DOTYKAJĄCEGO MŁODYCH LUDZI.....	144
<b>BIBLIOGRAFIA</b> .....	<b>146</b>
<b>ŹRÓDŁA INTERNETOWE</b> .....	<b>154</b>
<b>INNE MATERIAŁY</b> .....	<b>155</b>
<b>NASI AUTORZY</b> .....	<b>156</b>

## SŁOWO WSTĘPNE

Sobota. Połowa marca, ale w ogóle nie czuć wiosny. Pada śnieg, brak słońca, mróz. Jest kilka minut po dziesiątej. Dzwoni do mnie Renata Szczepanik.

– Agnieszka, nie uwierzysz! Jestem właśnie na ulicy i spotkałam chłopaka, który ma około osiemnastu lat i mówi, że jest bezdomny! Mówi, że skreślili go z listy wychowanków ośrodka, spędził jedną noc u kolegi, ale to była jednorazowa opcja. Co ja mam zrobić?!

Śmieję się. Nie dlatego, że uważam tę sytuację za zabawną, ale z Renatą znamy się od lat, często rozmawiamy o młodziu, co więcej ostatnio jako jedna ze współautorów skończyła pisać raport, który przekazuję teraz w Państwa ręce. Raport realizowany w ramach projektu DODAJ MNIE, o bezdomności młodych. Renata doskonale zna temat, ale gdy spotyka się ten "temat" na ulicy sytuacja zaczyna nabierać nowego znaczenia.

– Musisz zadzwonić do ośrodka pomocy społecznej – nadal się śmieję...

– Ale jak do ośrodka, przecież jest sobota!

– To można wezwać straż miejską, może zawiezie chłopaka do noclegowni...

– Do jakiej noclegowni?! Przecież ten chłopak ma osiemnaście lat! Naprawdę tu u nas w Łodzi nic dla niego nie ma!

No właśnie. Nie ma. Nie ma też w Olsztynie, Krakowie, Wrocławiu... i w żadnym innym mieście. Co chwilę w Fundacji po DRUGIE odbieramy telefony z różnych miejsc i jesteśmy coraz bardziej przerażeni, bo przecież jedna organizacja to zdecydowanie za mało, by wesprzeć każdą młodą osobę pozbawioną dachu nad głową.

Ta sytuacja, która zakończyła się przyjazdem chłopaka do Warszawy i zakwaterowaniem go w ramach oferty Fundacji po DRUGIE, była dla mnie symbolicznym zwieńczeniem wielu miesięcy prac nad naszym raportem. Potwierdziła, że – choć nie jesteśmy w stanie policzyć ilu dokładnie jest w Polsce młodych ludzi doświadczających bezdomności – na drodze każdego z nas, może pojawić się taki człowiek. Za każdym razem, nawet jeśli znamy jakiś sensowny adres, pod który możemy taką osobę odesłać, czujemy złość, smutek, bezradność.

Szczególnie trudny jest ten pierwszy moment. Chwila, w której na ulicy stajemy twarzą w twarz z młodym człowiekiem. Gdy pada śnieg. Gdy jest zimno i nie ma się gdzie schować. To nie jest czas na analizowanie jak dokładnie wygląda jego życie i dlaczego znalazł się w tym miejscu. Musimy szybko znaleźć rozwiązanie, poszukać łóżka, kąpieli, posiłku. Jednocześnie,

gdy słyszymy, że ma dopiero osiemnaście lat, instynktownie chcemy, żeby trafił do jakiegoś domu, mieszkania.

Problem bezdomności młodych ludzi dotyka nas w szczególny sposób, bo dopiero przekroczyli granicę bycia dziećmi, a już stanęli na granicy przepaści, w którą mogą spaść, jeśli im nie pomożemy, jeśli zabraknie dla nich dobrych rozwiązań.

Mam nadzieję, że niniejszy materiał przyczyniać się będzie do ich wprowadzania i pozwoli nam wszystkim lepiej przygotować się do pomagania i trwałego rozwiązywania problemu bezdomności młodzieży i młodych dorosłych.

Agnieszka Sikora  
Prezeska Fundacji po DRUGIE

# ZJAWISKO BEZDOMNOŚCI MŁODYCH DOROSŁYCH W POLSCE

RENATA SZCZEPANIK

Problemy bezdomności bardzo młodych ludzi oraz argumenty na rzecz potrzeby nadania im statusu odrębnego zjawiska sygnalizowane były przez amerykańskich i europejskich badaczy już w latach 80-tych. W Polsce jest to problematyka, która dopiero od niedawna stanowi przedmiot odrębnej uwagi „sektora bezdomnościowego”. Analiza istniejącej oferty różnych instytucji pokazuje, że w okresie przygotowywania niniejszego raportu, tj. pod koniec 2022 roku, na mapie Polski zaznaczają się pojedyncze miejsca deklarujące pomoc osobom z problemem bezdomności, skierowaną także do „młodych”. Są to jednak pojedyncze organizacje. Zresztą niektóre z nich wskazują na bardzo szerokie ramy wiekowe, np. 18-40 lat<sup>1</sup>. Warto zaznaczyć, że konieczność odrębnego traktowania doświadczeń młodych dorosłych, których bezdomność jest bezpośrednią konsekwencją uzależnienia, została dostrzeżona przez Stowarzyszenie MONAR i to z myślą o tej grupie działała przez kilka lat osobna placówka w Warszawie (Schronisko dla Osób Bezdomnych – Młodych Dorosłych)<sup>2</sup>.

Mała uwaga poświęcona zjawisku bezdomności młodych dorosłych to nie tylko problem oferty instytucji pomocowych w Polsce. Kategorię „młodych bezdomnych” oznacza się szeroką grupę wiekową w sprawozdaniach z badań czy analizach naukowych. Badacze i badaczki usprawiedliwiają taki stan rzeczy trudnościami w dotarciu do osób bardzo młodych, ponieważ są niewidzialni dla sieci instytucji składających się na konwencjonalny system pomocy (szerzej: Niewidzialność zjawiska bezdomności młodych dorosłych

Marek Motyka

). To dlatego też we wnioskach z badań uogólniane są doświadczenia osób w wieku 27-37 lat (Gajda, 2021), a nawet 19-45 lat (System profilaktyki bezdomności i pomocy osobom bezdomnym w Warszawie, 2013). Tak naprawdę więc problematyka młodych dorosłych z doświadczaniem bezdomności nie znalazła dotąd swojego osobnego miejsca na łamach polskiego piśmiennictwa naukowego.

---

<sup>1</sup> Przykładowo tak stanowi oferta Stowarzyszenia Otwarte Drzwi <https://otwartedrzwi.pl/szukam-pomocy/bezdomni/> [dostęp 18 listopada 2022].

<sup>2</sup> <http://www.cpb.waw.pl/schronisko-dla-mlodziezy-defaworyzowanej-s27.html>.

## SKĄD WIADOMO?

Pewien wyjątek stanowią doniesienia sprzed dekady o „młodych bezdomnych” (Surmaj 2011, Michel 2013). Na podstawie obserwacji pracowników socjalnych opisana została nowa kategoria beneficjentów projektów streetworkerskich w Krakowie. Po raz pierwszy zasygnalizowano dominujące problemy specyficznej grupy „młodych” do 30 roku życia w odróżnieniu od pozostałych osób z doświadczeniem bezdomności. Co ciekawe, dostrzeżone przez pracowników socjalnych zjawisko „młodych bezdomnych” miało oblicze „młodych mężczyzn”. Autorki prac donosiły, że to właśnie dlatego kwestionowano ich prawo do pomocy społecznej. Młody mężczyzna w pierwszej kolejności nasuwa skojarzenie siły fizycznej, która daje duże możliwości zarobkowe (Michel 2013, s. 156).

Z kolei prezentowane doświadczenia warszawskich organizacji pozarządowych w pracy z młodymi dorosłymi (Tędziągolska i in. 2015), a także późniejsze badania ankietowe instytucji pomocowych (Mostowska 2022a,b) pozwalają na sformułowanie wniosku, że co prawda wśród młodzieży doświadczającej bezdomności na ogół przeważają mężczyźni, ale dysproporcja ta jest o wiele mniejsza niż wśród starszych dorosłych.

Jeśli chodzi o dotychczasowe polskie badania, które bezpośrednio zorientowane były na rozpoznanie specyfiki problemów młodych dorosłych z doświadczeniem bezdomności, to było ich kilka.

Autorzy i rok wydania publikacji	Osoby badane	Zakres badań	Metoda badań
Tędziągolska, Gola, Rżanek, Woźniakowska (2015)	18-26 lat <sup>3</sup> , przebywające w szczególności w dzielnicy Warszawa-Śródmieście. Kontakt w pracy streetworkerów, metoda kuli śnieżnej	Sytuacja rodzinna, edukacyjna, zdrowotna, zawodowa oraz miejsca przebywania, przyczyny bezdomności, znajomość instytucji pomocowych oraz czynniki wspomagające i utrudniające pokonywanie kryzysu	Spacery badawcze, wywiady pogłębione, wywiady fokusowe, wywiad szeptany <sup>4</sup>
Czapnik-Jurak (2019) <sup>5</sup>	Użytkownicy wsparcia udzielanego przez organizacje pozarządową. 21 młodych dorosłych w wieku 18-25 lat. Osoby z doświadczeniem bezdomności ulicznej,	Analiza codzienności młodych dorosłych w kryzysie powodowanym bezdomnością	Wywiady fokusowe metoda epizodów ( <i>vignettes</i> ) <sup>6</sup>

<sup>3</sup> Pojedyncze osoby miały 30 lat, ale w badaniach odnoszono się do ich doświadczeń sprzed zaledwie kilku lat.

<sup>4</sup> Osoba badana staje się badaczem, którego zadaniem jest zebranie odpowiedzi od znajomych.

<sup>5</sup> Druga część badań dotyczyła usamodzielnienia i były to ankiety kierowane do placówek.

<sup>6</sup> Wywołanie reakcji osoby badanej na „epizod”, czyli krótki opis hipotetycznego wydarzenia. Epizody mogą przyjmować różne formy: tekstową, głosową (nagranie) lub wizualną (m.in. Przeperski 2018).



	z mieszkań treningowych oraz byli wychowankowie placówek opiekuńczych i wychowawczych		
Cieślukowska-Ryczko, Dobińska (2019)	Kobiety i mężczyźni w wieku 18–25 lat, beneficjenci projektu mieszkań treningowych organizowanych przez Fundację po DRUGIE w Warszawie	Nastawienie wobec regulaminu mieszkań treningowych	Wywiady swobodne
Granosik (2021)	Użytkownicy wsparcia udzielanego przez organizacje pozarządową. Dobór z zasadą maksymalnego kontrastu: mężczyźni-kobiety, krótki „staż” korzystania ze wsparcia fundacji (tydzień) – długi (kilka lat), uzależnienie-brak, osoby z dziećmi-bez, pracujący-niepracujący, uczący się-nieuczący, młodsi (19 lat) – starsi (25 lat)	Problemy młodych dorosłych z doświadczeniem bezdomności, oferty pomocy, ścieżki prowadzące do fundacji oraz potrzeby i rodzaje pozyskanego wsparcia	Wywiady fokusowe
Mostowska (2022a i b)	51 organizacji <sup>7</sup> z miast powyżej 250 tys. mieszkańców (w tym 8 z Warszawy); 5 miast 100-250 tys. mieszkańców; 16 miast 25-100 tys. mieszkańców i 12 z mniejszych miejscowości. Wśród powyższych – 5 z małych miejscowości; 20 z różnych kół TPBA <sup>8</sup>	Rozpoznanie udziału młodych ludzi w korzystaniu z różnych rodzajów placówek „sektora bezdomnościowego” <sup>9</sup>	Badania ankietowe (internetowe) <sup>10</sup>

Pierwszym raportem zawierającym bardzo poznawcze wnioski z badań jest opracowanie z 2015 roku, przygotowane przez warszawskie stowarzyszenie Program Stacja pt. „Problem bezdomności młodzieży i młodych dorosłych w Warszawie. Diagnoza sytuacji” (Tędziągolska i in. 2015). Informacje o sytuacji młodych osób z problemem bezdomności gromadzone były przez streetworkerów podczas ich pracy w terenie. Taka strategia docierania do osób

<sup>7</sup> Badania zostały zrealizowane w okresie letnim (co niewątpliwie miało wpływ na uzyskane dane). 24 prowadziło ogrzewalnię, noclegownię, schronisko lub łazienię, 4 wyłącznie schronisko z usługami opiekuńczymi. Wiele organizacji prowadzi wiele różnych form działalności jednocześnie – streetworking (10 wskazań), mieszkania treningowe (10 wskazań) oraz: praca socjalna, kuchnia społeczna, dom dla młodzieży, dzienna opieka nad dziećmi, świetlica, dom dla matek, streetworking medyczny, punkt drop-in, serwis redukcji szkód.

<sup>8</sup> Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta.

<sup>9</sup> W ciągu badanego miesiąca 15 organizacji nie miało w ogóle do czynienia z młodymi osobami, kolejnych 20 miało do czynienia z 1-3 osobami w młodym wieku (dotyczyło to organizacji prowadzących działalność niskoprogową i/lub schronisko z usługami opiekuńczymi).

<sup>10</sup> Część badań (ankiety skierowane do Regionalnych Ośrodków Polityki Społecznej) dotyczyła młodzieży usamodzielniającej się.

z doświadczeniem bezdomności jest skuteczna, a trudności oraz sposoby ich pokonywania dobrze rozpoznane przez badaczy i badaczki organizacji „niskoprogowych” (por. Cieplak, Wygnańska 2012)<sup>11</sup>.

Kolejne dwa materiały również pochodzą z badań zrealizowanych w ramach projektów organizacji pozarządowych. Pierwszy to „Warszawska diagnoza sytuacji mieszkaniowej młodzieży w wieku 17-25 lat zagrożonej lub dotkniętej bezdomnością – raport z badania”. Opracowanie zostało przygotowane przez Martę Czapnik-Jurak i zespół w 2019 w ramach projektu Fundacji po DRUGIE. Drugi zaś stanowi „Raport z badań dotyczących działalności Fundacji po DRUGIE, zrealizowany w ramach projektu: „Trampolina do bezpiecznej dorosłości – program przeciwdziałania bezdomności wśród młodzieży i młodych dorosłych” przygotowany przez Mariusza Granosika (2021) z Uniwersytetu Łódzkiego.

Artykuł Angeliki Cieślikowskiej-Ryczko i Gabrieli Dobińskiej (2019) odnosi się do problematyki młodych dorosłych z doświadczeniem bezdomności pośrednio. Osobami badanymi były osoby, które w przeszłości były podopiecznymi instytucji wychowawczych i resocjalizacyjnych, które borykały się z bezdomnością po opuszczeniu placówek. W okresie badań młodzi ludzie byli użytkownikami mieszkań treningowych przy Fundacji po DRUGIE. Mieszkania treningowe te były dostępne dla osób w wieku 18-25, które po spełnieniu określonych kryteriów deklarowały przestrzeganie regulaminu oraz podjęcie działań na rzecz poprawy własnej sytuacji<sup>12</sup>. Autorki skoncentrowały się na strategiach „radzenia sobie” z regulaminem tych mieszkań treningowych.

Tworzenie obrazu zjawiska bezdomności doświadczanej przez młodych dorosłych głównie w oparciu o wiedzę pochodzącą z raportów przygotowanych przez organizacje warszawskie może się wydać niewłaściwe, ponieważ odnosi się tylko do jednego miasta. Z całą pewnością współczesne zjawisko bezdomności młodych dorosłych dotyczy całego kraju, nie tylko stolicy. Jednak Warszawa przyciąga wiele młodzieży z mniejszych miejscowości z całej Polski. Kierują się do niej z nadzieją, że w wielkim mieście łatwiej będzie im rozwiązać swoje problemy lub przetrwać (Tędziągolska i in. 2015, Dutkiewicz 2021, por. Wygnańska 2012). Zresztą przez kilka lat były to jedyne opracowania gdzie przedmiotem analiz uczyniono sytuację młodych dorosłych w kryzysie bezdomności w Polsce.

---

<sup>11</sup> Minimalizowanie problemów związanych z gromadzeniem danych przez streetworkerów odbywa się poprzez rozłożenie procesu gromadzenia danych na dłuższy czas, a przede wszystkim wykonywanie badań niejako przy okazji stałych działań pomocowych. Pomocna bywa specyfika wywiadu swobodnego. Jest to swobodna rozmowa na zadany temat, przy czym rola osoby prowadzącej taki wywiad polega jedynie na wtrącaniu od czasu do czasu pytania czy prośby o bliższe sprecyzowanie wyводу. To właśnie dlatego wywiad swobodny, nasuwa skojarzenie nieformalnej rozmowy. Realizowany jest zwykle w środowisku „oswojonym” przez osoby badane i dlatego określaną bywa także mianem pogłębionego wywiadu etnograficznego (Konecki 2000). Stanowi użyteczną technikę gromadzenia wiedzy o sytuacji zwłaszcza takich grup społecznych, które są niewidzialne czy starają się być nieuchwytnie dla systemu (por. Ślęzak 2018).

<sup>12</sup> <https://podrugie.pl/mieszkania-treningowe/>.

Najnowszymi publikacjami tego typu są dwa opracowania autorstwa Magdaleny Mostowskiej (2022a,b), które stanowią fragment szerszej publikacji zatytułowanej „Pokonać bezdomność 2022. Ku deinstytucjonalizacji” (Wilczek 2022). Mowa o tekstach: „Przegląd problematyki bezdomności młodzieży” (Mostowska 2022a) oraz „Diagnoza sytuacji młodych osób w kryzysie bezdomności w Polsce” (Mostowska 2022b). Materiały te różnią się od poprzednich przede wszystkim metodą gromadzenia danych (badania ankietowe) oraz zasięgiem pozyskanych informacji (51 organizacji ulokowanych z różnych miejscach Polski). Projekt badawczy był pokłosiem prac platformy ds. bezdomności młodzieży powołanej przez Ogólnopolską Federację na rzecz Rozwiązywania Problemu Bezdomności.

Mostowska (2022a) konstatuje, że co prawda skala zjawiska bezdomności młodych osób w Polsce jest nierozpoznana, ale problemy sygnalizowane przez różne organizacje są podobne do tych, które obserwowane są krajach, gdzie problematyka ta jest monitorowana od kilku dekad. Dodaje, że na gruncie polskim istnieje pilna potrzeba pogłębionych badań zjawiska z uwzględnieniem specyficznego kontekstu kulturowo-społecznego oraz ram formalno-prawnych.

## CO WIADOMO?

**Unikanie zinstytucjonalizowanych form wsparcia.** Zasadniczą cechą zjawiska bezdomności młodych dorosłych, która w dużej mierze wpływa na inne oraz stanowi bezpośrednio o specyfice problemu jest silna niechęć do korzystania z zinstytucjonalizowanego wsparcia „sektora bezdomności”. W połowie roku 2022 roku średnio w polskich organizacjach osoby w wieku 18-25 lat stanowiły zaledwie 6% ogółu osób korzystających z pomocy.

**Niepoliczalność.** Dokładne rozpoznanie skali zjawiska młodych dorosłych z doświadczeniem bezdomności stanowi znaczącą trudność i w znacznym stopniu związane jest to z wyżej sygnalizowaną cechą (najłatwiej bowiem docierać do osób związanych z jakąś instytucją). Co prawda istnieją próby szacowania rozmiarów<sup>13</sup> i wynika z nich, że „policzone” młode osoby zmagające się z bezdomnością, w zależności od przyjętych kryteriów wieku (18-30 lat), obszaru badań (ogólnopolskie, regionalne) oraz czasu (lata 2003 do 2019), stanowiły od 2,6 do 11,4% ogólnej populacji badanych.

**Niewyróżnianie się.** Często noszą modne ubrania, mają staranny makijaż i fryzurę. Spędzają czas na kanapie w kawiarni i „na telefonie” czy w galeriach handlowych, sprawiając wrażenie beztruskich młodych ludzi. Wygląd młodzieży doświadczającej bezdomności wcale nie odbiega od jej rówieśników.

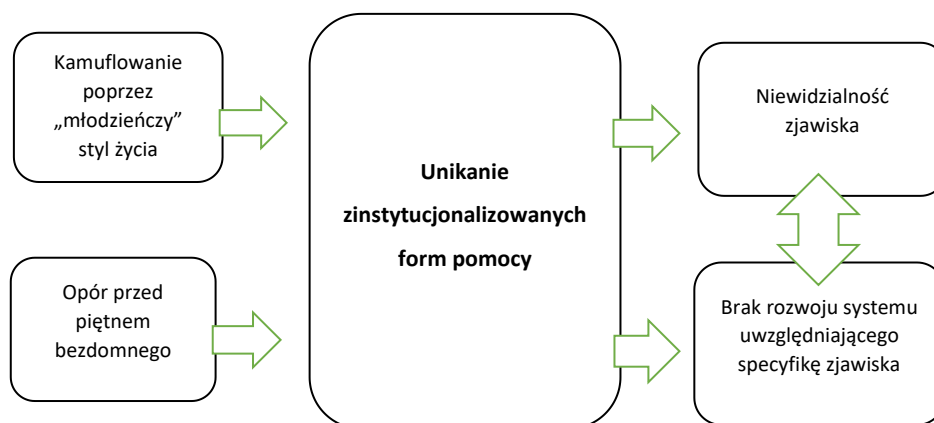
---

<sup>13</sup> Ustalenia te zbiera Mostowska, 2022a, s. 139.

**Radzenie sobie.** Sytuacja młodych w kryzysie związanym z bezdomnością często powoduje wrażenie młodzieńczego stylu życia nasyconego przygodami, zabawą, przebywaniem wśród rówieśników. Posiłkują się spontanicznymi rozwiązaniami problemu swojej bezdomności. Noce spędzają w klubach i na dyskotekach. Czasem są to całonocne podróże komunikacją miejską, w trakcie których mogą zyskać jakiś czas spokojnego snu. Bywa, że chowają się na *na squotach* i w miejscach, do których mogą dotrzeć tylko wtajemniczeni. Bywa także, że nocują u znajomych dalszych i bliższych. Zatrzymują się u kogoś na kilka dni lub tygodni. Latem angażują się w prace zarobkowe i znajdują zatrudnienie oraz nocleg u sezonowych pracodawców (np. nad morzem).

**Koncentracja w wielkich miastach.** W 2022 roku tylko kilka organizacji specjalizuje się w udzielaniu pomocy osobom młodym. Są to miejsca oferujące pomoc bez wstępnego warunku jakim jest sformalizowanie kontaktu i relacji (punkty *drop-in*) i nastawione na redukcję szkód oraz fundacje wspierające usamodzielniającą się młodzież. Działają w wielkich miastach (i to nie wszystkich). Bardzo sporadycznie mają miejsce w mniejszych miejscowościach. Młodzi dorośli „uciekają” do wielkich miast z nadzieją, że znajdą tu możliwości rozwiązania swoich problemów.

Wyżej zasygnalizowane właściwości zjawiska bezdomności młodych dorosłych powodują o ich społecznej niewidzialności. „Niewidzialność” zjawiska z kolei nie sprzyja potrzebie tworzenia adekwatnych rozwiązań systemowych.



**Miejsca spotkań.** W danym mieście istnieje zwykle kilka miejsc spotkań, w których regularnie gromadzą się większe grupy młodych osób z doświadczeniem bezdomności. Przebywają w okolicach centrów handlowych, głównych węzłów komunikacyjnych oraz całonocnych restauracji typu *fast food*. Jednak punkty przebywania młodzieży i młodych dorosłych co jakiś czas z różnych powodów zmieniają się. Zmiany obejmują również skład grup. Młodzi ludzie najczęściej spędzają czas w tych miejscach na rozmowach

lub tzw. „sępieniu”. Niektórzy grają na instrumentach, zbierając pieniądze od przechodniów. Bywa, że mają wspólne pasje i je realizują (np. wspólne ćwiczenie *parkour*).

**Obniżanie się wieku „bezdromności”.** Streetworkerzy dostrzegają coraz więcej osób niepełnoletnich, które bardziej eksperymentują z bezdromnością niż są zmuszone prowadzić taki tryb życia. Najmłodszą grupą osób z doświadczeniem bezdromności są nastolatki. Stanowią zróżnicowaną grupę i ocena ich sytuacji życiowej w kontekście bezdromności jest bardzo trudna. Ich niepełnoletniość powoduje problemy formalno-prawne i dlatego szanse na to, że taki nastolatek zwróci się do instytucji o wsparcie dla jego samodzielnego życia są niewielkie. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że zostanie odwieziony do domu czy placówki wychowawczej, z której uciekł. To dlatego młodzież taka pojawia się tylko w polu widzenia streetworkerów i miejsc doraźnej pomocy udzielanej bez konieczności rejestracji (*drop-in center*).

**Problemy LGTB+.** Szacuje się, że w konsekwencji konfliktów i braku akceptacji tożsamości płciowej lub orientacji przez członków rodziny, niemal 20% osób ucieka, a co 10 osoba zostaje wyrzucona z domu. Najczęściej wyrzucane z domu są osoby trans, a także częściej dotyczy to kobiet niż mężczyzn. Większość z nich doświadcza co najmniej jednego epizodu bezdromności. 16,5% przynajmniej raz doświadcza epizodu braku dostępu do bezpiecznego schronienia, przy czym znowu – w największym stopniu sytuacja ta dotyczy osoby transpłciowe (co czwarta taka osoba przynajmniej raz miała takie zdarzenie). Doświadczenie kryzysu bezdromności znacznie potęguje problemy psychiczne i wpływa na częstotliwość występowania myśli samobójczych<sup>14</sup>.

**Uzależnienia.** Szczególnie niekorzystną jest sytuacja, w której miejsce centralne w syndromie problemowych zachowań zajmuje sięganie po substancje psychoaktywne. O ile bowiem obraz syndromu zachowań problemowych nie jest trwały i u części dorastającej młodzieży przestaje być widoczny wraz z podjęciem przez nich „dorosłych” ról społecznych, to ryzyko eskalacji różnych trudności wzrasta w przypadku uzależnień. Problemy związane z uzależnieniem oraz szkodliwe używanie substancji psychoaktywnych są wyraźnie dostrzegane u znacznej grupy młodych ludzi borykających się z bezdromnością.

**Zaburzenia zdrowia psychicznego, choroby przewlekłe i niepełnosprawności.** Wśród młodych dorosłych z doświadczeniem bezdromności istnieje swoista nadreprezentacja zaburzeń psychicznych o różnej proveniencji i nasileniu. W dużej mierze są rezultatem

---

<sup>14</sup> Dane pochodzą z Raportu „Badania Sytuacja społeczna osób LGTB+” (Świder 2021) przeprowadzonych za pomocą ankiety online w okresie grudzień 2020/luty 2021. Osoby badane pytano o ich doświadczenia i sytuację społeczną od stycznia 2019 roku do końca 2020 roku. Średnia wieku osób biorących udział w badaniu wyniosła 24,6, a mediana wieku dla próby 22 lata. Najliczniejszą grupę wiekową (52,5%), stanowiły osoby między 18 a 25 rokiem życia i niepełnoletnie (13,7%). Najmniej reprezentowaną grupą były osoby po 46 roku życia (2,1% próby).

doświadczonych traum z powodu nadużyć, zaniedbań, przemocy oraz odrzucenia, a także występują w powiązaniu z uzależnieniami. Z powodu korzystania z przypadkowych miejsc do snu, nierzadko zdarza im się borykać ze wszawicą czy problemami skórnymi. Poważnym problemem jest deprywacja snu. Bywa, że odczuwają ciągłe zmęczenie, mają trudności z koncentracją, a nawet halucynacje. Osłabiona odporność, widoczne dla innych oznaki różnych chorób, utrudniają młodym ludziom codzienne funkcjonowanie i odnalezienie się w różnych sytuacjach społecznych.

**Opuszczenie pieczy zastępczej, placówki socjalizacyjnej lub resocjalizacyjnej.** „Przeszłość” instytucjonalna młodych dorosłych w kryzysie powodowanym bezdomnością jest dość częstym doświadczeniem. Jeszcze dekadę temu zjawisko tzw. „młodej bezdomności” wyraźnie zawężane było do doświadczeń byłych wychowanków i wychowanek placówek opiekuńczych czy resocjalizacyjnych (np. Dębski, Michalska 2012, Michel 2013). Ponad 90% byłych podopiecznych różnych placówek posiada poważnie zaburzone lub zerwane więzy społeczne i nie może liczyć na wsparcie inne niż formalno-instytucjonalne. Blisko 70% usamodzielnionych wychowanków boryka się z uzależnieniami od alkoholu czy narkotyków. Ponad połowa nie posiada stałych środków do życia, a co trzeci młody człowiek opuszczający mury placówki cechuje się niskim poziomem wykształcenia. Mniej więcej 30% młodych dorosłych rozpoczynających „samodzielne” życie cierpi z powodu zaburzeń psychicznych. W najnowszych raportach podkreśla się także specyficzne „zorientowanie na terażniejszość” dużej grupy młodych dorosłych w kryzysie bezdomności, zwłaszcza byłych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych oraz dążenie do zaspokajania doraźnych potrzeb w obrębie instytucji pomocowej lub pobytu w mieszkaniu treningowym.

**Wzrastanie w środowiskach wychowawczych zróżnicowanych** pod względem bliskości i siły więzi z opiekunami i innych warunków niezbędnych dla harmonijnego rozwoju. Ich rodziny są niekiedy bardzo dobrze lub też źle sytuowane ekonomicznie, stanowią układy zdeorganizowane i słabo zaangażowane w opiekę nad dziećmi. Wspólnym mianownikiem wielu młodych dorosłych z doświadczeniem bezdomności wydaje się być sytuacja zerwania więzi lub poważnego ich rozluźnienia z różnych powodów.

**Konflikty z prawem.** Wśród młodych dorosłych doświadczających bezdomności są osoby, które mają za sobą pobyt w jednostce penitencjarnej (areszcie lub zakładzie karnym). Bywa, że konsekwencje kolizji z normami prawnymi ujawniają się w okresie konstruktywnych prób i ciężkiej pracy nad przezwyciężaniem kryzysu (np. zaległe sprawy sądowe, grzywny itp.).

# O GROMADZENIU DANYCH DO RAPORTU

RENATA SZCZEPANIK

Raport został opracowany w oparciu o dane zgromadzone podczas dyskusji tematycznych w ramach cyklicznych spotkań z udziałem młodych dorosłych doświadczających bezdomności, a także przedstawicielek i przedstawicieli różnych instytucji oraz organizacji zaangażowanych w organizowanie różnych form zapobiegania zjawisku bezdomności i jego konsekwencjom. Osoby uczestniczące w dyskusjach miały status ekspertów, ekspertek.

Spotkania te były zainicjowane i organizowane przez Fundację po DRUGIE, a tematyka poszczególnych sesji była doprecyzowana w oparciu o dominujące zagadnienia ujawniające się w ich przebiegu. Podczas tych spotkań eksperci dzielili się wiedzą wyniesioną z własnego doświadczenia. Autorzy niniejszego raportu zajmowali rolę osób przysłuchujących się dyskusji, włączając się do rozmowy głównie z prośbą o dostarczenie szczegółów rekonstruowanego doświadczenia.

## PERSPEKTYWA POZNAWCZA

Zwykle badacz, badaczka jest tą stroną relacji, którą z założenia cechuje kompetencja i neutralność. Do osób badających należy inicjatywa poprzez zadawanie pytań czy wytyczanie kierunku i zakresu gromadzonej wiedzy. W klasycznych projektach badawczych badacze dysponują większą władzą i wyższym statusem niż badani. Posiadają bowiem „specjalną” wiedzę, która nie jest dostępna badanym. Jak podkreślają Jakub Stempień i Włodzimierz Rostocki (2013), mimo rozwoju różnych kodeksów etycznych oraz silnych tendencji do nadawania praw osobom badanym, wskazywane w dokumentach zobowiązania badacza wobec respondenta „są charakteryzowane z punktu widzenia odpowiedzialności silniejszego i mądrzejszego za słabszego i mniej kompetentnego” (tamże, s. 95).

Inaczej rzecz wygląda w sytuacji badań z udziałem ekspertów. Bywa, że zasygnalizowana wyżej asymetria zostaje odwrócona i to osoba badająca musi cechować się otwartością na merytoryczne propozycje zgłaszane przez ekspertów ze względu na ich – jak piszą Stempień i Rostocki (tamże, s. 99) – szczególną metaświadomość dotyczącą zdarzeń społecznych, których są uczestnikami.

Respondent-ekspert powinien zatem cechować się umiejętnością przedstawiania własnej rzetelnej i pełnej analizy określonych (w pewien sposób mu bliskich) zjawisk społecznych, a nie jedynie relacjonowania tych zdarzeń i swojego wobec nich stanowiska. Taki uczestnik badania powinien więc sensownie i wiarygodnie wytłumaczyć, dlaczego dane zdarzenie

przebiegło w konkretny (a nie inny) sposób i dlaczego w ogóle do niego doszło. Powinien również wskazać możliwe alternatywne scenariusze wydarzeń.

Wiedza i kompetencje ekspertów odgrywają szczególne znaczenie w badaniach z wykorzystaniem metod konsensusu, czyli uzgadniania wspólnego stanowiska w grupie badanych pomimo sprzecznych opinii na określony temat (por. Czabanowska, Szczerbińska 2006, Kudłak 2017). To dlatego też ekspertami uczestniczącymi w badaniach są działacze polityczni, społeczni, biznesmeni, lekarze orzecznicy, biegli sądowi itp. Zakłada się więc, że ekspert dysponuje specjalistyczną wiedzą, która pomaga osobom nie będącym ekspertami rozwiązać ich różne problemy poprzez działania, których nie byłoby w stanie podjąć samodzielnie na rzecz poprawienia czy naprawienia „czegoś”. Osobną kwestią są warunki jakie decydują o tym, kto jest a kto nie jest takim ekspertem (np. Goldman, 2018, Watson 2019).

Przedstawione wyżej opisy dotyczące ekspertów w roli osób badanych odpowiadają grupie tych, którzy określane bywają w piśmiennictwie mianem „ekspertów przez wykształcenie” (*experts by training*), w odróżnieniu od ekspertów przez doświadczenie (*experts by experience*). Tradycyjnie wyobrażenia eksperta (specjalisty) i ekspertyzy (wiedzy ekskluzywnej, certyfikowanej) zostają bowiem uzupełnione o pojęcie szerzej rozumianej eksperckości poprzez uznanie (dzięki pozyskaniu środowiskowej aprobaty oraz w rezultacie wielu doświadczeń eksperckich), w szczególności zaś ekspertów przez doświadczenie wnoszących do wybranej dziedziny życia unikalne zestawy doświadczeń i kompetencji, często nieosiągalnych dla ekspertów pojmowanych w tradycyjny sposób (Wodziński, Hetmański 2021).

Początkowo termin „ekspert przez doświadczenie” (*experts by experience*) bywał używany zamiennie z „użytkownikiem usługi” (*service user*). Wydaje się jednak, że czynnikiem różnicującym te dwa określenia jest kontekst jakim jest zaangażowanie (np. Preston-Shoot 2007; Muir, Laxton 2012).

Pytań dotyczących precyzyjnego rozumienia kim jest a kim nie jest ekspert przez doświadczenie może być wiele. Czy jest nim wyłącznie osoba doświadczająca określonych problemów czy także pracownik socjalny mający na co dzień bliskie relacje z użytkownikami wsparcia? Czy ekspertem takim jest osoba bliska, np. współlokator lub opiekun? Czy eksperci przez doświadczenie to osoby aktywnie czy w przeszłości korzystające z pomocy? Pierwsze próby precyzowania zakresu definicyjnego pojęcia zdawały się odpowiadać twierdząco na wszystkie te pytania (Scourfield 2010).



W piśmiennictwie znaleźć można wyróżnienia przynajmniej trzech grup ekspertów przez doświadczenie. Kryterium różnicującym te grupy jest zajmowana pozycja poznawcza (Watson 2018, Wodziński, Hetmański 2021).

Pierwsza z nich jest „zewnętrzna” i określić ją można mianem rzecznictwa (*advocacy*). Rzecznikami są osoby, które pozostają w bardzo bliskiej relacji z tymi, które doświadczają określonych problemów. Rzecznicy tacy posiadają wiedzę o wysokim stopniu specjalizacji, której zdobycie możliwe jest wyłącznie poprzez praktyczne współuczestniczenie w codzienności osób doświadczających określonych problemów. Często występują jako rzecznicy danej społeczności – nieformalnie (jako osoby „prywatne”) lub wchodzą w struktury organizacji pozarządowych. Tylko z pozoru tego rodzaju rzecznictwo wydaje się istotne poznawczo i niepodważalne. W niektórych środowiskach trwają dyskusje nad wiarygodnością tego rodzaju ekspertów przez doświadczenie, którzy stają się przedstawicielami określonej populacji oraz obowiązkami jakie się z tym wiążą (McCoy i in. 2020). Problemy te są szerokie. Należy do nich m.in. podawanie w wątpliwość to, czy ich rzecznictwo dotyczy całej społeczności czy tylko jakiejś podgrupy oraz bywa, że świadectwom takich ekspertów nie nadaje się właściwej wagi, a nawet się je ignoruje. Szczególne światło na ten problem rzuca perspektywa niesprawiedliwości epistemicznej (*epistemic injustice*) (Fricker 2007).

Drugą grupę ekspertów przez doświadczenie stanowią tzw. samorzecznicy (*self-advocacy*). Ich doświadczenie można określić mianem pierwszoosobowego. Świadectwa samorzeczników przybierają wiele różnych form: od bezpośrednich interakcji z innymi osobami (np. w ramach projektów „żywej biblioteki”), twórczości literackiej po akcje edukacyjne<sup>15</sup>. W badaniach z udziałem ekspertów przez doświadczenie chodzi o coś więcej niż głos w własnej sprawie. Opinie użytkowników różnego rodzaju usług oferowanych przez system pomocy socjalnej czy instytucje lecznicze stanowią ważne źródło wiedzy w pracy socjalnej i rehabilitacji. Analizowanie różnych problemów społecznych oraz formułowanie wniosków na rzecz pożądanego zmiany społecznej w oparciu o badania z udziałem ekspertów przez doświadczenie jest także bardzo popularną strategią badawczą na gruncie edukacji, zwłaszcza przyszłych pracowników socjalnych (Fox 2022, por. Świtaj i in. 2019; Geregová, Frišaufová 2020; Wodziński, Hetmański 2021).

---

<sup>15</sup> Zagadnieniem wartym refleksji jest ryzyko specyficznej eksploatacji tej grupy osób w sytuacjach, gdy otoczenie domaga się od nich tego rzecznictwa nadając temu „ważne” wartości, np. edukacyjne czy reformatorskie. Problem ten bywa określany mianem wycisku epistemicznego (*epistemic exploitation*) i jest analizowany w kategoriach specyficznego przymusu jaki stosują osoby uprzywilejowane (np. poprzez orientację psychoseksualną, płeć, pochodzenie, wykształcenie) wobec osób zmarginalizowanych, by te edukowały je o naturze swoich problemów.

Nadawanie osobom zagrożonym wykluczeniem statusu eksperta (i partnera) w procesie badawczym, a nie jedynie „informatora”, na gruncie polskiej instytucjonalnej socjologii jest zjawiskiem relatywnie nowym (np. Tarkowska 2013; Golczyńska-Grondas, Potoczna 2013, Świtaj i in. 2019 ).

Trzecią i ostatnią grupą ekspertów są samorzecznicy-naukowcy. Ich pozycja poznawcza stanowi unikalną wartość dzięki połączeniu specyficznych doświadczeń z odpowiednim wykształceniem lub profesjonalnym przeszkoleniem umożliwiającym prowadzenie badań służących pożądanym zmianom systemowym czy społecznym. W odróżnieniu od samorzeczników (aktywność edukacyjno-uważliwiająca), samorzecznicy-naukowcy koncentrują się przede wszystkim na prowadzeniu badań naukowych czy analizie dyskursów akademickich w danym zakresie. Przykłady tego rodzaju rzecznictwa odnaleźć można w pracach badaczy i badaczek w spektrum autyzmu i na rzecz tej społeczności (np. Wodziński, Hetmański 2021) czy kryminologii „zza krat” (np. Earle 2016).

Badaniom z udziałem ekspertów przez doświadczenie, zwłaszcza „nosicieli” piętna czy ofiarami pokrzywdzenia towarzyszą trudności i dylematy. Prócz etycznych, związanych chociażby z zasygnalizowanym wcześniej problemem wyzysku epistemicznego, czynniki ryzyka zdają się pokrywać w pewnym zakresie z dylematami towarzyszącymi badaczom, badaczkom biograficznym (np. Golczyńska-Grondas 2019, Cieślukowska-Ryczko 2021). Użytkownicy różnych instytucjonalnych form wsparcia są specyficznymi „posiadaczami” historii, które są rezultatem relacji wiele razy sprawozdawanych różnym przedstawicielom placówek czy służb społecznych. Nie wynika to, a na pewno nie musi wynikać, ze złych intencji czy chęci manipulacji (por. Mostowska 2009; Cieplak, Wygnańska 2012). Może to być wynikiem chęci bycia pomocnym poprzez dostarczenie badaczom i badaczkom uporządkowanej opowieści, która byłaby spójnym elementem autoprezentacji dostosowanej do sytuacji, w którą osoba jest angażowana (lub pragnie się zaangażować). W przypadku osób wzrastających w ośrodkach wychowawczych czy po terapiach czasem ma miejsce opis swojej sytuacji życiowej z wykorzystaniem języka danej instytucji. W efekcie odbytych terapii stali się bowiem świadomymi użytkownikami swoich osobowości lub posiadli kompetencje odczytywania oczekiwań przedstawicieli różnych instytucji. Stąd bywa, że komunikaty przepełnione są sloganami, które pełnić mogą różne funkcje. Równie dobrze stanowią rodzaj zasłony, ale także sposób radzenia sobie z presją wykonania ciężkiej pracy emocjonalnej poprzez rekonstruowanie swoich trudnych przeżyć (por. Szczepaniak 2015).

## EKSPERCI

Pod względem posiadanych kompetencji, miejsc pracy, kwalifikacji oraz doświadczeń osoby biorące udział w dyskusjach stanowiły reprezentantów całej populację ekspertów,

jakich należałoby objąć badaniem. Eksperci reprezentowali różne zawody i stanowiska oraz instytucje i organizacje zajmujące się organizowaniem pomocy i udzielaniem wsparcia dzieciom i dorosłym z doświadczeniem problemów życiowych, zwłaszcza kryzysu bezdomności. Tak dobrana grupa ekspertów odzwierciedlała interdyscyplinarny charakter rzeczywistości społecznej składającej się na system zapobiegania bezdomności młodych dorosłych.

<b>Stanowisko</b>	<b>Instytucja/organizacja</b>	<b>Miejsce aktywności</b>
Pedagog, psycholog, dyrektor	młodzieżowy ośrodek wychowawczy	mała miejscowość
Pracownica socjalna	schronisko dla osób bezdomnych	wielkie miasto
Streetworker	organizacja pozarządowa, drop-in	wielkie miasto
Kurator sądowy, pedagog, pracownik naukowy	kuratorski ośrodek pracy, szkoła wyższa	średnie miasto
Opiekun mieszkań treningowych, pracownik NGO	organizacja pozarządowa specjalizująca się w pracy z młodzieżą i młodymi dorosłymi z doświadczeniem bezdomności	wielkie miasto
Psychoterapeutka, koordynatorka programu usamodzielnienia	centrum pomocy rodzinie, punkt wsparcia dla usamodzielniającej się młodzieży	wielkie miasto
Prawnik, kurator sądowy	sąd okręgowy	wielkie miasto
Pracownica NGO	organizacja pozarządowa specjalizująca się w pracy z młodzieżą i młodymi dorosłymi z doświadczeniem bezdomności	wielkie miasto
Wychowawczynie	młodzieżowy ośrodek wychowawczy	mała miejscowość
Psycholog	młodzieżowy ośrodek socjoterapii	wielkie miasto
Streetworker	mobilny punkt poradnictwa (MPP), organizacja pozarządowa działająca na rzecz pomocy prawnej	wielkie miasto
Pracownica NGO (1)	organizacja pozarządowa działająca na rzecz pomocy młodzieży	wielkie miasto
Pracownica NGO (2)	organizacja pozarządowa działająca na rzecz pomocy osobom wychodzącym z kryzysu bezdomności	wielkie miasto
Pracownik socjalny, pracownik NGO	gminny ośrodek pomocy społecznej, organizacja pozarządowa działająca na rzecz aktywizacji i integracji społecznej	mała miejscowość

Na etapie doboru uczestników i uczestniczek do spotkań eksperckich taki dobór wydawał się być w pełni kompletny, a trwające dyskusje ostatecznie potwierdziły ten stan. Nie chodziło bowiem o udział reprezentantów wszystkich środowisk, w których prawdopodobnie ma (lub może mieć) miejsce dane zjawisko. Podstawowym kryterium zaproszenia do dyskusji nie było bowiem samo posiadanie kwalifikacji potwierdzających „gotowość” do podjęcia takiej pracy czy do realizacji zadań wynikających z ustaw, ile posiadane kompetencje wynikające ze zidentyfikowania problemu w obrębie swojej działalności zawodowej oraz bezpośrednie doświadczenie pracy w tym zakresie. To właśnie z tego powodu w gronie ekspertów nie było osób zajmujących się profesjonalnie problemem na terenie bardzo małych miejscowości.

Jeśli chodzi o młodych dorosłych z doświadczeniem bezdomności<sup>16</sup>, to stanowili ich użytkownicy i użytkowniczki wsparcia udzielanego przez Fundację po DRUGIE. Wśród nich dominowały osoby, które w okresie prowadzonych spotkań były bezpośrednio związane z fundacją poprzez udział w poszczególnych projektach (mieszkań treningowych, Domu dla Młodzieży<sup>17</sup> oraz pomocy psychologicznej). W spotkaniach brali udział także młodzi ludzie, którzy w trakcie gromadzenia danych do raportu z różnych powodów nie byli „formalnymi” użytkownikami pomocy prowadzonej przez organizację. Niektóre osoby miały kontakt z fundacją, mimo że nie były już bezpośrednimi „podopiecznymi”, ponieważ proces pokonywania przez nich kryzysów związanych z bezdomnością zakończył się dla nich pozytywnie (utrzymują samodzielnie pozyskane mieszkanie socjalne) lub są użytkownikami wsparcia udzielanego przez inne instytucje lub organizacje. Dzięki takiemu zróżnicowaniu udało się pozyskać głosy osób pozostających na różnym etapie radzenia sobie z wychodzeniem z bezdomności zarówno, jeśli chodzi o długość jej doświadczania, wielość tych doświadczeń, uwarunkowania, dominujące problemy oraz próby jej pokonywania oraz osiągnięte sukcesy (i porażki) w tym zakresie.

## SPOTKANIA EKSPERCKIE

Raport powstał w oparciu o dane pochodzące z 12 spotkań przeprowadzonych w 2022 roku zdalnie (za pośrednictwem ZOOM).

Co prawda każde spotkanie poświęcone było osobnej problematyce, ale niektóre wątki poruszane zostały wiele razy. Powodowane to było znaczną rotacją osób uczestniczących

---

<sup>16</sup> Wypowiedzi młodych dorosłych-ekspertów przez doświadczenie oznaczane są w dalszej części skrótem EpD.

<sup>17</sup> Dom dla Młodzieży w Warszawie jest miejscem prowadzonym przez Fundację PO DRUGIE od drugiego kwartału 2022 roku. Oferuje zakwaterowanie dla kilkunastu osób od 18 do 25 roku życia znajdujących się w kryzysie powodowanym bezdomnością. Przez 24 godziny na dobę i 365 dni w roku w domu jest obecny opiekun, którego zadaniem jest taka współpraca z młodzieżą, która ma doprowadzić do zmiany i poprawy jej sytuacji życiowej [<https://podrugie.pl/dom-dla-mlodziezy/>].

w spotkaniach, a zwłaszcza młodych dorosłych z doświadczeniem bezdomności (EpD). Stąd bywało, że pojawiały się w wypowiedziach „nowych” uczestników zagadnienia, które były omawiane wcześniej, ale stanowiły ważne tło dla ujawnianych doświadczeń, dlatego też nie były one umniejszane poprzez nadawanie im znaczenia „nie trzymania się tematu”. Stanowiły integralny element podejmowanych przez młodych ludzi problemów związanych z doświadczanym kryzysem.

Powody rotacji uczestników były różne. Niektóre z młodych osób (EpD) kończyły współpracę z fundacją, wyjeżdżały na terapię, pracowały zarobkowo w czasie trwania spotkania lub doświadczały kryzysów psychicznych, które uniemożliwiały im udział w dyskusji. Zdarzało się, że były osoby, które rezygnowały z udziału w spotkaniach bez podania powodu. Bywało także, że w spotkaniach uczestniczyło wiele młodych osób z doświadczeniem bezdomności, ale nie zabierało głosu. Przyjmowały role przysłuchujących się, jako że nie była tworzona presja aktywnego uczestnictwa. Udział we wszystkich spotkaniach był bowiem całkowicie dobrowolny.

Doświadczenia osób biorących udział w spotkaniach gromadzone były wokół następujących problemów:

- Spotkanie 1. Geneza problemu (bezdomności młodych dorosłych)
- Spotkanie 2. Dlaczego „nie ma” zjawiska bezdomności młodych?
- Spotkanie 3. Opis przypadków, które zakończyły się sukcesem i porażką (i dlaczego?)<sup>18</sup>
- Spotkanie 5. Co pomaga, co przeszkadza w organizowaniu wsparcia i pomocy młodym dorosłym z doświadczeniem bezdomności?
- Spotkanie 6. Problemy uzależnień
- Spotkanie 7. Zaburzenia zdrowia psychicznego
- Spotkanie 8. LGBT+
- Spotkanie 9. Edukacja
- Spotkanie 10. „Moje plany i zasoby”
- Spotkanie 11. Strategie przetrwania
- Spotkanie 12. „Moje marzenia”

Większość z tych spotkań trwała 3 godziny. Pod kątem wielości i jakości gromadzonych danych były to spotkania niezwykle dynamiczne, z dużą uwagą i aktywnością wszystkich uczestniczących w dyskusji (np. poświęcone uzależnieniom). Były też spotkania trudne (np. „Co pomaga, co przeszkadza...?”). Wydaje się, że uczestnikom dyskusji, zwłaszcza młodzieży łatwiej było mówić o swoich trudnościach, zwłaszcza jeśli złym doświadczeniem towarzyszyły emocje bólu, rozczarowania, poczucia porażki, skrzywdzenia itp. Natomiast o wiele słabiej przebiegała dyskusja nad czynnikami, które w ich życiu bezpośrednio

---

<sup>18</sup> Było to jedyne spotkanie, w którym nie uczestniczyli młodzi z doświadczeniem bezdomności (EpD).

przełożyły się na powodzenie w przewyciężaniu kryzysu. Szczególnie trudno było rekonstruować sytuacje, które z perspektywy czasu wpływały na odnoszone sukcesy, ale nie miały charakteru spektakularnych wydarzeń.

Nie bez znaczenia była otwartość osób uczestniczących w spotkaniach. Zwłaszcza młodzież musiała pokonywać emocje związane z tremą towarzyszącą publicznym wypowiedziom czy lękowi przed oceną. Niektóre osoby celowo nie używały kamerki tworząc bezpieczny dystans lub chroniąc swój wizerunek.

W celu chociaż częściowego zanonimizowania autorów cytowanych w dalszych częściach raportu wypowiedzi, zdecydowaliśmy wszystkich ekspertów przez doświadczenie oznaczać skrótem EpD, natomiast ekspertów profesjonalnych nazwą lub skrótem instytucji, którą reprezentowali (np. kurator sądowy, NGO, MOS).

Po napisaniu wstępnej wersji raportu, jego autorzy powrócili do młodzieży, by przedyskutować podstawowe wnioski i rekomendacje. Efekty tej rozmowy zostały uwzględnione w obecnej wersji raportu.

# NIEWIDZIALNOŚĆ ZJAWISKA BEZDOMNOŚCI MŁODYCH DOROSŁYCH

MAREK MOTYKA

Obecnie, mimo postulowanych potrzeb wynikających z prowadzonych spisów i badań (Szczygieł 2014; Tędziągolska i in. 2015; Czapnik-Jurak 2019; Gajda 2021), trudno zrozumieć niemal instytucjonalną inercję wobec potrzeb młodych osób coraz częściej zgłaszających się do noclegowni i schronisk dla bezdomnych. Sama zaś identyfikacja kryzysu bezdomności młodzieży, a także jego skali – jak miało to miejsce w Fundacji po DRUGIE – okazuje się rezultatem niezamierzonych działań; okoliczności rozpoznanych podczas podejmowania innych działań pomocowych.

To, że zaczęliśmy o tej młodzieży bezdomnej mówić jest wynikiem pewnego przypadku. Bowiem kiedy zakładaliśmy Fundację po DRUGIE, ponad 10 lat temu, to mówiliśmy, że będziemy pomagać głównie dzieciakom z zakładów poprawczych czy z placówek resocjalizacyjnych. Myśleliśmy też o MOW-ach. I kiedy ta młodzież zaczęła się tutaj u nas pojawiać to wtedy pojawił się problem, że oni przede wszystkim potrzebują miejsca, potrzebują dachu nad głową, potrzebują być zaopiekowani. A potem ta grupa zaczęła się nam rozrastać. Bo problem braku dachu nad głową nie dotyczył tylko wychowanków zakładów poprawczych ale właśnie młodzieży po pieczy. Dotyczył również młodzieży, która wychowywała się w rodzinach. I wtedy zwróciliśmy uwagę: to jest taka bezdomność!? To my się teraz zajmujemy bezdomnością! My nawet nie mieliśmy pomysłu, że to jest temat, który będziemy podejmować. Myślę sobie też, że ten temat nie był gdzieś tam widoczny, tak jak z jakąś rzadką chorobą. Od czasu do czasu – jak rozmawiałam z kolegami z różnych schronisk dla osób w kryzysie bezdomności – pojawiały się tam osoby młode. Ale to było tak dwie osoby w roku, może trzy. I nigdy to nie wyglądało na problem, bo większość beneficjentów tych miejsc stanowiły osoby w innym wieku. Więc to gdzieś tam się rozmyślało; to przypadkowa sytuacja, to jednostkowa sytuacja tego młodego człowieka. Tak sobie myślę, że nikomu nie przychodziło do głowy, że to trzeba zacząć rozwiązywać inaczej. A dziś, gdy my już działamy, zajmujemy się tą młodzieżą bezdomną, to ja odbieram telefony nierzadko z różnych miejscowości w Polsce – mniejszych i większych – które chcą nam tutaj, tę młodzież doświadczającą bezdomności, do Warszawy przywieźć, „no bo w końcu wy to robicie i macie dla niej coś dedykowanego”. Pytanie: czy taka pomoc nie jest też potrzebna w innych miejscowościach? (Agnieszka Sikora – prezeska FpD).

Gdzie zatem tkwią deficyty nie pozwalające na wprowadzenie adekwatnej, w pełni zorganizowanej instytucjonalnej pomocy dla tej coraz większej potrzebującej grupy? Dlaczego tak rzadko mówi się o kryzysie bezdomności wśród młodzieży? Podczas pierwszego spotkania ekspertów poruszono kwestię przyczyn nieobecności zjawiska bezdomności młodych dorosłych w wielu obszarach, zarówno teorii jak i praktyki społecznej:

Generalnie należy zwrócić uwagę na dwie sprawy: pierwsza, to tabu, no bo powiedzmy sobie szczerze, bardzo długo oficjalnie nie mówiło się o bezdomności osób młodych, a w ogóle o bezdomności dzieci; nie ma czegoś takiego. Pewna część próbuje twierdzić, że takiego zjawiska nie ma. Druga sprawa to jest ta niewidzialność, bo mam takie poczucie, że osoby młode nie eksponują się tak; one inaczej

funkcjonują, inaczej korespondują, inne jest tempo i charakterystyka tej bezdomności (ekspert – Fundacja Aktywizacji i Integracji).

## RODZAJE NIEWIDZIALNOŚCI

Zjawisko niewidzialności bądź raczej niewidzialność zjawiska bezdomności ludzi młodych można charakteryzować na kilka sposobów: jako niewidzialność zamierzoną i świadomą (kamuflowanie swojej sytuacji), niezamierzoną i nieświadomą (psychologiczne mechanizmy obronne), niewidzialność ignorancyjną (np. z powodu uznawania problemu za zbyt nieistotny), niewidzialność wygodną (tabu, żeby np. nie trzeba było podejmować działań), bądź niewidzialność pasywną, wynikającą z braku umiejętności zmierzenia się z danym zjawiskiem.

Może się wydawać, że próby definiowania jakichkolwiek zjawisk społecznych na podstawie ich większych bądź mniej wyeksponowanych reprezentacji w przestrzeni społecznej są mało trafną ideą, jednakże ujmowanie kwestii społecznych przez ich widzialność bądź niewidzialność posiada ugruntowaną praktykę badawczą (m.in. Koubová 2014; Wojciechowska 2015; Milan, Treré 2020; Piróg i in. 2021). Tym bardziej, że od widzialności danej kwestii, a zatem jej zauważalności, wskazywania licznych reprezentacji w przestrzeni społecznej i dostrzegania potrzeby podjęcia konkretnych działań w celu jej redukcji, zależy zazwyczaj skala i natężenie jej występowania.

Kryzys bezdomności młodzieży jest generalnie trudnym do uchwycenia zjawiskiem. Utrwalony w przestrzeni społecznej wizerunek osoby bezdomnej, jako m.in. „menela”, „obdartusa”, „mieszkańca dworców i węzłów ciepłych” zupełnie nie koresponduje z osobami młodymi, często nieodbiegającymi wyglądem od rówieśników, którzy co prawda oblegają strefy gastronomiczne w galeriach handlowych, jednak takich jak oni gromadzą się tam setki (Suchodolska 2020). O wiele bardziej jednak niepokoi unikanie tego trudnego tematu przez specjalistów i niemal celowe niezauważanie potrzeb. Wynikać to może z różnych powodów, o których – bez posiadania rzetelnych danych z badań – można jedynie spekulować. Jednakże już sam brak takich eksploracji zjawiska bezdomności młodzieży uprawnia do zadania pytań o powody ich nieprowadzenia mimo zgłaszania takich potrzeb jeszcze przed niemal dekadą (Szczygieł 2014).

## NIEWIDZIALNOŚĆ JAKO REZULTAT DZIAŁAŃ ZARADCZYCH (KAMUFLAŻU) MŁODZIEŻY

To, że młodzież doświadczająca bezdomności jest niemal niewidoczna w przestrzeni społecznej to m.in. rezultat świadomych działań kamuflujących ich aktualną sytuację, bądź mniej świadomych zachowań wynikających z psychologicznych mechanizmów



obronnych, które zarówno osobom z otoczenia – jak przede wszystkim samej młodzieży – utrudniają rzeczywiste doświadczanie występowania sytuacji kryzysowej. Te świadome działania kamuflujące to wszelkie sposoby na ukrycie zewnętrznych oznak braku dachu nad głową (m.in. utrzymywanie czystości, wymiana odzieży w punktach umożliwiających taką wymianę, unikanie miejsc w których gromadzą się osoby bezdomne, spędzanie nocy w miejscach „bezpiecznych”), przedstawione poniżej. Psychologiczne mechanizmy obronne natomiast, to zazwyczaj nieświadome, automatyczne procesy, które przez zniekształcenie odbioru rzeczywistości sprzyjają zmaganiu się z napięciem i stresem spowodowanym nagłymi zmianami, zarówno w zewnętrznym środowisku, jak i w świecie wewnętrznym każdego człowieka. Ich aktywność pozwala m.in. na zaprzeczanie występowania trudnej sytuacji (lub jej ignorowanie), minimalizację jej skali bądź skutków (jeszcze nie jest tak źle), racjonalizację (znalezienie uzasadnienia wystąpienia takich okoliczności), koloryzowanie wspomnień (przechowywanie w „banku” pamięci tylko przyjemnych okoliczności związanych z aktualną trudną sytuacją), marzeniowe myślenie itp. (Mrozowicz-Wrońska 2021). To również silne „narzędzia” kamuflujące stosowane przez młodzież, zauważalne w ich wypowiedziach:

Jak wyprowadziłem się z mojego domu rodzinnego (z powodu przemocy), to mieszkalem u mojej dziewczyny jakieś trzy-cztery miesiące. (...) Któregoś dnia była kłótnia między moją dziewczyną a jej mamą, a ja dołączyłem do ich kłótni. Jej mama jeszcze tego samego dnia wieczorem powiedziała, że mam kilka dni żeby się wyprowadzić z ich domu. Był u mnie taki kryzys, kiedy zupełnie nie miałem się gdzie podziać. Trwało to jakieś trzy dni. Ale tak to nie jestem bezdomny (EpD).

Radziłem sobie nieźle. Bezdomność mnie kilka razy uderzała, ale szybko to ogarniałem i zawsze gdzieś mieszkalem (EpD).

O sobie jako osobie bezdomnej myślę tak połowicznie: mam dach nad głową, mam pracę. Nie jestem jeszcze jestem na swoim ale tak na pół (EpD).

Ja nie jestem bezdomna. Do Fundacji zgłosiłam się po pomoc dla kogoś, a przy okazji usłyszałam, że tam dają mieszkania, więc w mojej głowie zrodził się pomysł, że skoro dają to czemu nie brać. Ja w ogóle nie myślę o sobie jak o osobie bezdomnej. Ja mam dom w serduszkach swoich (EpD).

Modyfikacje mentalne zauważalne w przytoczonych wypowiedziach, to właśnie minimalizowanie czasu trwania kryzysu i jego doświadczania, potwierdzanie posiadania dachu nad głową, zaprzeczanie doświadczaniu bezdomności. Wypowiedzi te to oczywiście subiektywne opinie, które wydają się być świadomym, racjonalnie uzasadnionym stanowiskiem. Niektóre mogą się nawet wydawać zabawne. Należy jednak mieć na uwadze, że pochodzą one od ludzi młodych będących aktualnie bądź przeszłości podopiecznymi Fundacji, zatem od osób, dla których miejsce to – tymczasowo bądź na dłużej – z powodu doświadczania kryzysu bezdomności stało się ostoją pozwalającą znaleźć opiekę psychologiczną, emocjonalną, a wielu przypadkach stało się miejscem, w którym otrzymali

dach nad głową, a tym samym poczucie bezpieczeństwa. Do którego sami się po tą pomoc zwrócili.

Ponadto unikanie przyjęcia statusu/miana bezdomnego wydaje się zrozumiałe, zwłaszcza przez osoby stojące u progu dorosłości, dla których bycie bezdomnym to osiągnięcie przysłowiowego dna, patologia, piętno, z którymi często łączone są nieprzyjemne stereotypowe konotacje, m.in: brud, uzależnienia, lenistwo, przestępczość (Moraczewska 2013). Nietrudno zatem zrozumieć, że osoby, które jeszcze nie wchodzi lub nie chcą wchodzić w zakres tych stereotypów będą szukały innych zwrotów określających własną sytuację bądź będą podejmowały aktywności będące zaprzeczeniem niekorzystnego wizerunku.

Niektórzy z młodych ludzi podejmowali zatem działania, które umożliwiły im funkcjonowanie pozwalające na zaprzeczanie wobec sytuacji w jakiej się znaleźli, zachowanie godności, a także sprzyjające minimalizowaniu doświadczania kryzysu:

Kąpałem się w takich miejscach jak ogrzewalnie, wodociągi; mogliśmy tam też coś zjeść. Zawsze trafiałem tak, że nie byłem w tym sam; mieliśmy grupę osób, którzy nas wprowadzili np. na jedzenie. (...) Jeździliśmy po znajomych żeby mieć gdzie przemocować (EpD).

Mieszkałam na działkach. Znajomy z pracy przez miesiąc namawiał mnie żebym zgłosiła się do Fundacji, ale unosiłam się dumą i honorem (EpD).

Nie jestem tak do końca bezdomna. Mieszkam w domu partnerki mojego ojca i ona jako jedyna dała mi możliwość mieszkania, to jest na trzy-cztery miesiące (EpD).

Na ulicy nie byłem. Nie tak, że spałem na ulicy czy coś (EpD).

Działania te należy uznać za zupełnie naturalne reakcje i próby – zazwyczaj mało skuteczne – radzenia sobie i różnicowania siebie od innych osób, których sytuacja mieszkaniowa jest zbliżona. Z jednej strony to działania niezbędne do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, jednakże ich psychologiczny wymiar ma tutaj znacznie większe znaczenie. Służy głównie nieutożsamianiu się z osobami bezdomnymi.

Psychologiczne mechanizmy obronne występują w różnych postaciach. Niektórzy młodzi ludzie koloryzowali i racjonalizowali swoje trudne doświadczenia unikając mówienia o doświadczaniu bezdomności:

To zderzenie z rzeczywistością było ogólnie ciekawym przeżyciem, w sensie – ja to bardzo dobrze wspominam – takie nabranie doświadczenia i ja już teraz widzę jak to się na mnie odbiło, np. jak sobie radziłem (EpD).

Jeszcze inni próbowali bagatelizować okoliczności w jakich się znaleźli:

Nie miałem tylko dachu nad głową, miejsca żeby się umyć, a wtedy mogłem już zacząć szukać pracy (EpD).

A inni próbowali zniekształcić swoją sytuację humorem:

Nigdy nie podchodzę do tego na poważnie, że byłem bezdomny. Zawsze staram się z tego śmiać (EpD).

Poczucie zaradności, utrzymywanie czystości, nocowanie w miejscach bezpiecznych lub w miarę regularne odżywianie się to dla wielu wyznaczniki radzenia sobie; „odcinania” się od stereotypowego wizerunku osoby bezdomnej, pozwalające na zachowanie dumy i honoru, o których wspomniała jedna z uczestniczek spotkania. Podobną rolę pełni bagatelizowanie i humorystyczne podejście do trudnej sytuacji, którego celem jest również umniejszenie doświadczania kryzysu.

Dla niektórych z nich opowiadanie o własnych ambicjach i celach w życiu stanowi ważną psychologiczną granicę między zaradnością życiową a niezaradnością, której konsekwencją jest utrata miejsca zamieszkania, zaś bezdomność to stan, który oceniają nawet z pogardą:

W stabilizacji pomaga odpowiednie nastawienie i jakiś cel do którego się dąży. Czuję jakąś taką osobistą odrazę do osób, które przylegają do tej bezdomności; one wybierają bezdomność. Ja bym tak tego nie chciał, no czuję jakieś obrzydzenie. (...) Jestem z takiego domu i nie potrafię tego zmienić (EpD).

Wypowiedź ta jest wyraźnym przykładem psychologicznych modyfikacji rzeczywistości, pozwalających na różnicowanie siebie od innych, mimo, że jest się podopiecznym tej samej placówki pomocowej, a własna sytuacja mieszkaniowa nie różni się od tej, którą mają inni współtowarzysze. Nie jest to oczywiście postawa, którą należy krytykować, a jedynie przykład korzystania z psychologicznych „obron”, które dosyć skutecznie odgradzają od przyjęcia etykiety „bezdomnego”.

Niektórzy młodzi, pomimo doświadczania kryzysu, próbowali też przedstawiać siebie jako osobę zaradną, która mimo doświadczania trudnej sytuacji potrafi sobie poradzić:

Udawało mi się jakoś zadbać o siebie. Jedzenie zdobywałem stojąc pod supermarketem i prosząc ludzi żeby mi zrobili zakupy. Nie chciałem żadnych pieniędzy od nikogo. Mając doświadczenie i wiedząc, że osobie stojącej pod supermarketem sam bym pieniędzy nie dał, a prędzej kupiłbym jedzenie – stąd takie moje działania. Więc jakoś tam byłem w stanie o siebie zadbać. Aczkolwiek też starałem się za dobrze nie wyglądać pod tym supermarketem bo ludzie inaczej reagują jak ktoś źle wygląda (EpD).

Inni z kolei mieli zupełnie odmienne podejście do zdobywania potrzebnych środków:

Ja wychodzę z założenia, że lepiej wyglądać dobrze. Ludziom, po których widać, że są już długo na ulicy przechodnie nie chcą pomagać. Ja mam taką taktykę, że wolę wyglądać dobrze i wtedy

np. zaczepiam kogoś i mówię, że byłam na imprezie, zgubiłam portfel i potrzebuję pieniądze na dojazd pociągiem do domu. I wtedy jak wyglądam dobrze to mi dają (EpD).

Przedstawione przez młodzież odmienne postawy są jednocześnie wypracowaną taktyką, której celem jest pozyskanie pieniędzy na przeżycie poza domem. Może to świadczyć zarówno o podejmowaniu prób kontrolowania sytuacji w jakiej się znajdują, a jednocześnie stanowi potwierdzenie o coraz głębszym wchodzeniu w sytuację kryzysową, wraz z opracowaniem strategii pozwalających na przeżycie „na ulicy”; na występowanie i działanie mechanizmów obronnych – zarówno zewnętrznych jak i tych mniej uświadomionych. Dla nich samych jednak działania te stanowią potwierdzenie ich zaradności życiowej (bezdomny = niezaradny).

Mechanizmy te, a może raczej postawy przyjmowane przez młodzież w kryzysie bezdomności, można obserwować i charakteryzować odwołując się m.in. do koncepcji Victora Turnera i jego zainteresowań rytuałem inicjacji, który okres przejścia pomiędzy tym kim byli uczestnicy jakiegoś procesu pomiędzy tym kim będą określa mianem etapu liminalnego (adaptacyjnego) (Turner 2010); w przypadku młodzieży doświadczającej kryzysu pomiędzy byciem „domnym” a bezdomnym.

Liminalność jako etap przejścia w doświadczaniu gwałtownej zmiany w życiu doczekał się naukowej charakterystyki w grupie osób doświadczających takich właśnie zmian. Według Anny Lipskiej i Wandy Zagórskiej „liminalność wiąże się z ambiwalencją, dwuznacznością, inkoherecją. Jednostki, przechodząc z jednego stanu w drugi, zostają wyłączone z codziennego życia, odseparowane od reszty społeczeństwa i spędzają pewien czas w oddzieleniu, zawieszeniu. Podczas fazy liminalnej uczestnikom rytuału nadawane są, na przykład, nowe imiona, odnoszące się do ich „ambivalentnego statusu” (Lipska, Zagórska 2011: 12). Michał Garapich badając polskich bezdomnych w Londynie zanotował, że postrzegają oni siebie jako ofiary transformacji systemowej, osoby wykorzystywane przez „system”, obcy i wrogi świat, szukające zrozumienia i oparcia w relacjach z ludźmi doświadczającymi podobnych stanów, z którymi poprzez spożywanie alkoholu wzmacniają poczucie solidarności i braterskość (Garapich 2011). Liminalność, której przejawami jest m.in. zawłaszczanie przestrzeni publicznej, wchodzenie w rolę osób doświadczonych „życiową mądrością”, czasowe odwrócenie statusów, opisała z kolei Magdalena Mostowska w ramach analizy zachowań polskich bezdomnych w Brukseli (Mostowska 2014). Podczas obserwacji środowiska osób bezdomnych zauważono przy tym, że „utrata własnego domu, powoduje zmianę całego dotychczasowego życia i jest doznaniem tak głębokiej deprivacji psychicznej, że często przez wiele dni człowiek nie uświadamia sobie w pełni, że stał się osobą bezdomną (Ilecki 2020: 37).

Przechodzenie ze stanu posiadania dachu nad głową do stanu jego braku stanowi zatem wielowymiarowy proces, w którym przyjęcie świadomości znalezienia się w kryzysie jest pomijane tak długo jak tylko jest to możliwe. Wszelkie możliwe okoliczności pozwalające na choćby czasową poprawę sytuacji, porównywanie się z innymi w celu uznania, że nie jest się jeszcze „tak nisko”, a także psychologiczne modyfikacje powodowane mechanizmami obronnymi lub środkami psychoaktywnymi, to naturalne metody, z których korzystają osoby doświadczające tak trudnych i bolesnych okoliczności.

Niektórzy młodzi ludzie wskazywali ponadto bardziej to wewnętrzne niż zauważalne zewnętrznie doświadczanie bezdomności:

Dachu nad głową nie miałam dwa razy w życiu przez jeden dzień. Zawsze sobie coś ogarniałam. Ale tak bezdomna mentalnie, to myślę, że jestem całe życie, w sensie, że nigdy nie miałam takiego miejsca, które uważałabym, że to jest takie moje, takie gdzie czuję się bezpieczna, gdzie jest to taka moja oaza (EpD).

Powyższa wypowiedź zwraca uwagę na utrwalone doświadczanie braku więzi z osobami istotnymi, głęboką samotność, brak poczucia bezpieczeństwa. Podobnie jak kolejna, pomimo – jak wskazywała respondentka – w miarę korzystnych warunków ekonomicznych:

Pustka, brak wsparcia, brak ludzi wokół. Byłam bezdomna, ale pieniądze były, dach nad głową się znajdowało (EpD).

Wypowiedzi sugerowały również, że doświadczanie bycia osobą bezdomną było zależne od kilku czynników, m.in. czasu trwania sytuacji kryzysowej:

Szybko zadziałaliśmy i szybko Fundacja udzieliła nam pomocy. Był pewien moment, w którym zastanawialiśmy się, że tak naprawdę to nie mamy gdzie mieszkać; albo zostaje nam dworzec albo samochód, albo nie wiem... Pięć godzin siedzieliśmy i szukaliśmy pomocy i znaleźliśmy Fundację (EpD).

Uzupełnieniem powyższych jest obserwacja przedstawicielki organizacji pozarządowej, która kieruje swoją pomoc bezpośrednio do młodych dorosłych w kryzysie bezdomności:

Moje spostrzeżenia są takie: jeżeli osoba jest w miarę krótko „na ulicy” – do kilku miesięcy, to jeszcze nie jest w takiej sytuacji żeby swój telefon sprzedać, zastawia go po to żeby mieć gdzie spać czy coś zjeść. Właśnie wśród tych osób, które jeszcze nie są do tego zmuszone przez sytuację, to zauważam, że przychodząc do nas do fundacji wyglądają bardzo nieźle. Dlatego też uważam, że właśnie dlatego mówi się, że nie ma bezdomnej młodzieży (ekspertka FpD).

Wypowiedzi te zwracają przede wszystkim uwagę na głębokie – świadome bądź mniej uświadomione – doświadczanie samotności, braku poczucia bezpieczeństwa, braku wsparcia, celowości/kierunku, w jakim mogliby się poruszać na trajektorii życia. Ale także jednocześnie na determinację, zaradność, innowacyjność i kreatywność młodych ludzi chroniące ich przed doświadczaniem cierpienia, najczęściej wewnętrznego, bardzo

osobistego, głęboko skrywanego, a przez podejmowanie prób niewyróżniania się od innych młodych ludzi dające poczucie bycia „takim samym”.

Temat niewidzialności bezdomności wśród młodych ludzi jest od kilku lat wielokrotnie podejmowany zarówno w wywiadach dostępnych w internetowych witrynach, jak i w opiniotwórczej prasie i stacjach telewizyjnych. Publikacje zwracające uwagę na to niepokojące zjawisko są jednak najczęściej bezpośrednią inicjatywą osób związanych z Fundacją po DRUGIE bądź osób, które korzystając z doświadczenia i danych Fundacji próbują to zjawisko uczynić bardziej widocznym. Na początku 2020 roku Agnieszka Sikora w artykule opublikowanym we „Wprost” sygnalizowała, że młodzieży doświadczającej bezdomności nie widać w przestrzeni społecznej ponieważ unikają oni miejsc kojarzonych z bezdomnością; dworców, noclegowni, schronisk lub innych instytucji pomocowych, przez co są nie do uchwycenia przez system pomocy. Korzystają z gościnności kolegów, u których nocują i dbają o higienę, spędzają czas w klubach i centrach handlowych, miejscach otwartych przez całą dobę, w których można skorzystać z toalet, kanap, darmowego dostępu do internetu, nocą jeżdżą komunikacją miejską, strojem nie różnią się od swoich rówieśników (Skrzydłowska-Kalukin 2020).

W 2021 roku w internetowym serwisie informacyjnym OKO.press po raz kolejny Sikora uwrażliwiła, że na niewidzialność bezdomności młodzieży składa się m.in. brak widocznych konsekwencji wynikających z bezdomności – zwłaszcza zaniedbań dotyczących wyglądu, ale także unikanie przez młodzież miejsc popularnych wśród osób od nich starszych doświadczających bezdomności i gromadzących się w pustostanach znanych instytucjom pomocowym. Są oni też znacznie bardziej mobilni, a zmiana miejsca zamieszkania utrudnia identyfikację występującego kryzysu służbom pomocowym (Ambroziak 2021).

Potwierdzeniem faktu niewidzialności młodzieży będącej w takim kryzysie, a zarazem skutecznego kamuflowania tego faktu, mogą być słowa jednej z młodych kobiet - podopiecznych fundacji:

Ja nie wiedziałam, że jest bezdomna młodzież. To znaczy widziałam tam pod Żłotymi Tarasami takich co sobie siedzą i chillują ale ja nie wiedziałam, że to są bezdomni. Teraz widzę, że ludzie którzy tu przychodzą to też tam wtedy siedzieli. (...) Zastanawiałam się tylko po co siedzieć pod taką galerią, ale teraz wiem, że nie mieli gdzie siedzieć (EpD).

Dodatkowym sposobem na niedoświadczanie kryzysu bezdomności jest korzystanie ze środków psychoaktywnych, których użycie również sprzyja zmianie percepcji sytuacji, w jakiej znalazła się dana osoba. To również sposób obrony przed doświadczaniem trudnych doznań, jednak z wykorzystaniem środków chemicznych (Wesołowska, Kościukiewicz 2023). Czasem przypadkowe jednorazowe spożycie alkoholu lub użycie narkotyków przynoszące ulgę w doświadczaniu cierpienia staje się początkiem wytworzenia się zależności:

doświadczenia świata w sposób przyjemny, którego taki staje się jednak zależny od przyjętej substancji lub środka. Częste uzależnienia w tej grupie są właśnie konsekwencją wracania do tych „przyjemnych” stanów; do zapominania o porzuceniu przez rodziców, o samotności, o kolejnej nieprzewidywalnej nocy, o byciu ofiarą przemocy, gwałtu, o nietolerancji i dyskryminacji. W takich okolicznościach, już niemal od pierwszego doświadczenia ulgi po wypiciu/zażyciu, zaczynają się kreować psychologiczne mechanizmy uzależnień, zwłaszcza tzw. mechanizm nałogowego regulowania uczuciami (MNRU). Mechanizmy te są uaktywniane wskutek intensywnego oddziaływania alkoholu/narkotyków, stanowią podstawowe przyczyny ich nadużywania oraz są głównym powodem sięgania po te środki, a w przyszłości – nawet w trakcie terapii – przyczyną przerywania podjętej abstynencji. Są aktywizowane przez nieprzyjemne stany emocjonalne i doświadczenia związane ze stresem oraz przez niekorzystne okoliczności zewnętrzne. Należą do nich m.in. sytuacje podwyższonego ryzyka, np. nieprzewidywalność, lęk, dyskryminacja, poczucie porzucenia (Mellibruda 1997). Uzależnienie ludzi młodych doświadczających kryzysu bezdomności ma zatem początek w tym, że od wypitego alkoholu lub przyjętego narkotyku zależy ich doświadczanie świata, samoocena, radzenie sobie w sytuacjach silnego kryzysu (szerzej: **Uzależnienia**).

## NIEWIDZIALNOŚĆ JAKO REZULTAT INERCJI INSTYTUCJONALNEJ

Brak odpowiednich działań systemowych skierowanych do młodzieży doświadczającej kryzysu bezdomności może świadczyć o zaniedbaniach na poziomie instytucjonalnym, w dodatku jeszcze na etapie sprawowania ustawowej opieki nad osobą młodą. Wypowiedź innego eksperta biorącego udział w dyskusji ponownie zwraca uwagę na tę ważną problematykę:

Widzę to w perspektywie procesu, który się zaczyna dużo wcześniej niż mamy do czynienia z taką bezdomnością czy trudnościami jako takimi. Jeżeli chodzi o dzieci, zarówno dziewczęta i chłopców, które są w zakładach poprawczych, MOW-ach, MOS-ach, jako tym w systemie profilaktyki związanej z uprzedzeniem społecznym, czy nawet pod nadzorem kuratorskim, to mniej więcej tylko trzydzieści parę procent funkcjonuje w rodzinach pełnych biologicznie. Z kolei od kilkunastu do dwudziestu paru procent tych dzieci było wcześniej wyratowanych z domów. Czyli były w środowiskach, w których musiał zaistnieć kontekst realnego zagrożenia dla ich zdrowia lub życia. I teraz niestety, tu się zaczynać może ten proces bezdomności. Ponieważ, gdy dziecko z różnych przyczyn, z różnych okoliczności nie ma możliwości zakotwiczenia takiej pracy opiekuńczo-wychowawczej, resocjalizacyjnej, prewencyjnej również w środowiskach rodzinnych, i trafia w wieku trzynastu, czternastu, piętnastu lat najpierw na przykład do placówki socjalizacyjnej, z tego jedna piąta/jedna szósta dzieci trafia do resocjalizacji instytucjonalnej, to cały czas jest podmiotem i przedmiotem zarazem i partnerem do roboty jako kilkunastoletnie dziecko, dla wszystkich dorosłych wkoło. Partnerzy, którzy są wkoło, czyli opiekun prawny – bo ewentualnie rodzice pozbawieni władzy rodzicielskiej – to są wszystko obcy ludzie. Czasami ja pracując z dzieckiem takim to zastanawiam się z kim ja mam rozmawiać? Kiedy my wszyscy

deliberujemy, w tym wszystkim jest dziecko, które w okresie największego ryzyka rozwojowego jest jedynym partnerem w tym zakresie (ekspert – kierownik ośrodka kuratorskiego).

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż mówienie o resocjalizacji dzieci, którym nie dane było doświadczyć prawidłowej socjalizacji (zarówno pierwotnej jak i wtórnej) już samo w sobie może być działaniem chybionym. Socjalizacja i nabywanie kapitału społecznego to proces, w którym istotną rolę pełnią znaczący inni, od których dziecko może nabywać wzorce zachowań (m.in. Bandura 1977; Brook i in. 1990; Motyka 2018; Motyka, Jedynak 2020). Niezbędne w procesie socjalizacji, a następnie w utrzymaniu u osób, które jej podlegają tzw. kontroli społecznej są cztery zmienne powiązane wzajemnie ze sobą oraz mające wpływ na podejmowane działania. Należą do nich: przywiązanie, czyli emocjonalne związki jednostki z ważnymi w jej otoczeniu osobami; zaangażowanie w stosowanie przyjętych norm i reguł; zaabsorbowanie działalnością konformistyczną; oraz przekonanie, czyli wewnętrzne poczucie o słuszności i konieczności przestrzegania przyjętych norm. Poznanie wpływu poszczególnych zmiennych pozwala zrozumieć mechanizmy sprzyjające pojawianiu się zachowań niewłaściwych, patologicznych. Przywiązanie do osób bliskich występujących w otoczeniu, zwłaszcza rodziny, sprawia, że jednostka poczuwa się do przestrzegania przyjętych w danej społeczności norm i reguł, natomiast świadomość braku akceptacji zachowań wykraczających poza nie oraz krytyka społeczna z tym związana powstrzymują ją od wszelkich zachowań dewiacyjnych (Hirschi 1969). Deficyty relacyjne z najbliższymi młodzieży uczestniczącej w badaniach stanowią wyraźny przykład ich przytaczanych historii. W takich sytuacjach przejęcie pieczy przez wszelkie placówki pomocowe i próby działań resocjalizacyjnych mogą się w tych sytuacjach okazać działaniem trafiającym w próżnię.

Według wypowiedzi eksperta (ekspert – kierownik Ośrodka Kuratorskiego, średnie miasto) występują zatem deficyty:

- **socjalizacyjne;** wynikające z wychowywania się w rodzinie z dysfunkcjami, w której trudno nabywać wzorce prawidłowych zachowań i postaw;
- **socjoterapeutyczne;** pozwalające na wprowadzenie oddziaływań adekwatnych do potrzeb dzieci wychowujących się w rodzinach, w których występują wszelkie zaniedbania wobec dzieci;
- **profilaktyczne;** sprzyjające wczesnemu wykrywaniu tych potrzeb i odpowiednio wczesnemu zareagowaniu.

Jedną ze wskazywanych przyczyn doświadczania bezdomności są zatem deficyty na poziomie instytucjonalnym. Deficyty te dotyczą zarówno adekwatnej pomocy świadczonej dzieciom pochodzącym z rodzin z dysfunkcjami (uzależnieniami, przemocą, zaniedbaniami), jak również młodzieży opuszczającej placówki, w których z różnych powodów było im dane dorastać; domy dziecka, rodziny zastępcze, ośrodki resocjalizacji, zakłady karne itp. Bardzo



cenną w tym względzie okazała się wypowiedź jednego z ekspertów biorącego udział w spotkaniu:

Ja patrzę na to z perspektywy formalnej, gdy kończy ktoś lat 18. Jeżeli chodzi o dziecko, które jest w ośrodku kuratorskim, to z mocy prawa ten ośrodek wychowawczy jest wtedy uchylany. W nadzorze można pracować trochę dłużej – do 21-szego roku życia. Ale dzieje się coś takiego specyficznego: kończy ktoś lat 18, kończy się obowiązek szkolny i osoba ta jakby przestaje korzystać z pewnego rodzaju uprawnień. Są to ciągle dzieciaki – formalnie z dowodem osobistym – ale faktycznie, emocjonalnie i autonomicznie, jeżeli chodzi o finanse, to nie. I mamy wtedy do czynienia z jakby przestaniem zajmowania się albo nieprzejmowaniem się osobami, które już skończyły te 18 lat. Ponieważ już nie są pod władzą rodzicielską, OPM-ki z mocy prawa ustają, nie ma przedstawiciela ustawowego, który odpowiada za tego człowieka bo to już nie jest dziecko w rozumieniu prawa cywilnego. No i kiedy ktoś taki ma jakiś przyczółek wsparcia, to jest ok. Ale są takie sytuacje, które są związane z usamodzielnieniem z placówki socjalizacyjnej, czy też z MOW-u, czy z zakładu poprawczego, gdzie dziecko trafia tam, skąd zostało zabrane wcześniej. I jest niestety wrzucone na głęboką wodę. No i można skorzystać z pomocy instytucjonalnej, z jakiejś gminy, miasta, coś takiego się dzieje. Ale nie jest to forma pomocy; jest to forma formalizmu – jeżeli ktoś jest dorosły to ma sobie poradzić. Bo jak jest dzieckiem to trzeba go wspierać. A tu już nie mam mowy o żadnym wspieraniu. Przychodzi ktoś komu trzeba załatwić formalnie jakąś sprawę... i niech sobie jakoś radzi. Od wielu lat mówi się o tym i pisze, że ten obszar usamodzielnienia z placówek socjalizacyjnych i resocjalizacyjnych jest po prostu „studnią”, „czarną dziurą”. (...) Formalnie nie ma się kto zajmować tą osobą, bo jak ktoś skończy te 18 lat to nie ma już ingerencji sądu, że dobro małoletniego jest zagrożone (ekspert – kierownik ośrodka kuratorskiego).

Wypowiedź kolejnego eksperta okazała się potwierdzeniem i uzupełnieniem wcześniejszej:

Nasz system jest tak skonstruowany, że na pewnym etapie po prostu ucina się działanie. Nie ma kontynuacji, brakuje „buforu”. Mówimy o placówkach pomocowych, ale brakuje też dobrze zorganizowanej opieki postpenitencjarnej dla osób po wyjściu z zakładu karnego. Jest to jakby cechą naszego systemu, że nie ma płynności. I co prawda faktycznie może wystarczyłoby dać takiej osobie pracę, jednak ludzie, którzy do nas trafiają mają dużą trudność w utrzymaniu tej pracy. Potrzebują w tym czasie wsparcia aby nabrać umiejętności funkcjonowania zawodowego, żeby mieć możliwość nabycia pewnych kompetencji będących dla nich niemałą trudnością. Potrzebujemy czegoś trochę na wzór mieszkań treningowych (ekspert – Fundacja Aktywizacji i Integracji).

Przegląd dostępnych publikacji i raportów niestety potwierdził szereg nieprawidłowości zaobserwowanych w działaniach systemowych. Już w 2014 roku w pokontrolnym raporcie Najwyższej Izby Kontroli (NIK) na temat pomocy udzielanej pełnoletnim wychowankom pieczy zastępczej przedstawiono niepokojące wyniki. Z ustaleń wynikało, że już sam system pozyskiwania osób ważnych dla młodego człowieka w procesie usamodzielnienia wymaga uwagi. Nie zawsze były to osoby zapewniające należyte wykonanie swoich obowiązków, które mogą być wzorem do naśladowania i przykładem samodzielnego radzenia sobie

z różnymi życiowymi trudnościami; większość opiekunów w badanych placówkach nie dawało gwarancji pełnienia swojej roli. Za działania niesprzyjające usamodzielnianiu się wychowanków uznano brak w ustawie o pieczy zastępczej jednolitego wzoru indywidualnego programu usamodzielnienia, na podstawie którego ten proces powinien przebiegać, niezrozumiałe i nieczytelne dla usamodzielniających się wychowanków wzory takiego programu opracowane na potrzeby danego PCPR, a także zbyt późny ustawowy wymóg opracowania takiego planu, wprowadzany co najmniej na miesiąc przed usamodzielnieniem. Za poważne problemy z kolei uznano m.in. pozostawianie inicjatywy przygotowania dokumentacji do usamodzielnienia w rękach osób niepełnoletnich, które mają jeszcze trudności z precyzowaniem poglądów na temat budowania własnej przyszłości. Wiele z indywidualnych planów usamodzielniania miały wyłącznie formalny charakter i były traktowane jako warunek konieczny do uzyskania dalszych świadczeń (NIK 2014).

Sami podopieczni placówek poddawanych kontroli przyznawali, że proces usamodzielniania się nie został im należycie przedstawiony, że mierzenie się z wszelkimi koniecznymi działaniami (przeprowadzka, założenie konta w banku, zapisanie się do przychodni zdrowia, zgłoszenie do nowej szkoły, wyrobienie dowodu, itd.) nierzadko przekraczało ich możliwości. Ponadto młodzi ludzie wskazywali na inne trudności, z którymi nie byli przygotowani sobie radzić, m.in. konieczność samodzielnego podejmowania decyzji, gospodarowanie pieniędzmi, brak wsparcia w działaniach. Dodatkowo podopieczni sygnalizowali brak współpracy z opiekunami, bądź współpracę na poziomie niezadowolającym, a czasem nawet deprecjonującym ich budujące się poczucie wartości i samodzielności (NIK 2014). W kolejnych latach również zwracano uwagę na nieefektywność i nieskuteczność realizowanych modeli usamodzielniania się młodzieży po pieczy zastępczej. Jako przyczyny porażki inicjatyw tego typu wskazywano brak holistycznego podejścia do sytuacji wychowanków placówek i brak zrozumienia wobec zagrożeń wynikających z ich sytuacji (Chrzanowska 2017).

W trakcie spotkań realizowanych w ramach projektu Dodaj Mnie zebrano interesujące wypowiedzi uzasadniające instytucjonalną niewidzialność problematyki młodzieży doświadczającej bezdomności:

Moim zdaniem jest to bardzo wstydlivy temat. Placówki, które pracują z młodzieżą, czy domy dziecka czy placówki resocjalizacyjne zwykle zgłaszają same sukcesy. Jeżeli chodzi o instytucjonalne pomaganie osobom bezdomnym to wstyd jest przyznać, że w danej placówce jest np. osiemnastolatek, a placówka nie ma dla niego żadnej oferty. Uznaje się to za jednostkowy problem, który zazwyczaj się nie pojawia (prezeska FpD).

Ponadto eksperci zwrócili uwagę na wielość przyczyn, które sprawiają – jak można przypuszczać – że osoby, do których zwracają się młodzi ludzie po pomoc bądź deprecjonują trudności, z jakimi może mierzyć się młody człowiek, bądź po prostu nie są w stanie

ich zrozumieć. Jeżeli po ukończeniu osiemnastego roku życia opuszcza on placówkę, w której dorastał i szuka pomocy, to – o ile tak się stanie – pozostaje mu poddać się oddziaływaniom osób, które zupełnie go nie znają, dla których osoba pełnoletnia to taka, która powinna sama dawać sobie radę ze swoim życiem. Przyczyny deprecjacji lub nierozumienia sytuacji młodych w tego typu kryzysach bywają dosyć paradoksalne; młody człowiek – według prawnych ustaleń – pełnoletni, a więc – według tychże przepisów – samodzielny i samostanowiący opuszczając placówkę najczęściej wraca do własnego miejsca zamieszkania i próbuje zwrócić się po pomoc w usamodzielnieniu.

Okazuje się jednak, że:

- moc tracą przepisy, które wskazują, że dobro małoletniego jest zagrożone – skoro jest dorosły to sam powinien sobie radzić;
- osoba w wieku 18 lat nie bywa traktowana poważnie – niby pełnoletni, ale bywa traktowany inaczej niż dorosły;
- zajmują się nią osoby, które zupełnie inaczej doświadczają rzeczywistości i inaczej w niej sobie radzą, a przy tym nie znają tego młodego człowieka – jego możliwości, kompetencji społecznych, stanu zdrowia, możliwości występowania różnego typu dysfunkcji/zaburzeń utrudniających bądź uniemożliwiających samodzielny „start” życiowy;
- występuje luka w transferze pomocy międzyinstytucjonalnej – jest niedoprecyzowany obszar związany z przekierowaniem młodego człowieka między placówką, którą opuszcza a osobami, do których zwróci się po pomoc; nie ma osób odpowiedzialnych za usamodzielnienie się młodego człowieka po ukończeniu przez niego niemal magicznej granicy 18 lat, jak gdyby sama ta wielkość czyniła z dziecka samowystarczającą i w pełni ukształtowaną osobę dorosłą;
- do fundacji nierzadko trafiają osoby z upośledzeniem intelektualnym, które z jednej strony mogą się wydawać samodzielne, ale niestety są to często osoby niezaradne, nieradzące sobie, dla których odpowiednim miejscem byłby DPS, ale są to osoby, które mają osiemnaście, dziewiętnaście, dwadzieścia kilka lat. I nie zawsze jest możliwe aby taka osoba wzięła odpowiedzialność za swoje życie;
- osoby, których obowiązki polegają na niesieniu pomocy w tego typu kryzysach bywają niewystarczająco przygotowane do pracy z osobami młodymi; stosują wobec nich podobne procedury jak w przypadku osób dorosłych znajdujących się w kryzysie bezdomności;
- występuje pewnego rodzaju relatywizm: bezdomność z domu rodzinnego wzbudza kontrowersje; bezdomność z zakładu poprawczego nie wzbudza kontrowersji;
- w placówkach pomocowych dla młodzieży nie porusza się spraw dotyczących reintegracji społecznej, natomiast zwraca się zasadniczą uwagę na przetrwanie po ich opuszczeniu;

- każdy młody człowiek funkcjonuje społecznie z różną dynamiką; jedni potrzebują niewiele czasu i wsparcia do uzyskania samodzielności, natomiast dla innych może to być proces rozłożony nawet na lata;
- nie ma jakichkolwiek badań empirycznych uprawniających do przypuszczania, że osoby uznawane za zaradne podczas pobytu w placówce będą w takiej samej mierze samodzielne po jej opuszczeniu;
- często wymieniająca się kadra placówek pomocowych nie jest w stanie przekazywać sobie zarówno wszystkich informacji na temat swoich podopiecznych, jak przede wszystkim wypracowanych metod, które „działają”, jak i tych, które napotykają opór i nie służą rozwojowi i samodzielności młodego człowieka;
- część osób pomagających oczekuje wdzięczności, zamiast pamiętać, że podjęta praca to jednocześnie służba, którą należy rzetelnie wykonywać, bez względu na to czy ludzie za nią dziękują.

Doświadczenia młodzieży uczestniczącej w naszych spotkaniach są tutaj wymownym przykładem występujących deficytów/zaniedbań przytoczonych przez ekspertów biorących udział w badaniu:

Po opuszczeniu rodziny zastępczej złożyłem pismo o mieszkanie w urzędzie i przydzielili mi mieszkanie zastępcze, takie na okres oczekiwania tego mojego mieszkania – z WCPR-u mi dali. Powiedzieli, że będę tam mógł mieszkać dopóki tego komunalnego nie dostanę, ale pod warunkiem, że nie będzie tam można pić alkoholu. (...) A ja piłem, żeby nie czuć smutku (...). Jak raz zobaczyli, że piję to już ze mną umowy nie podpisywali i powiedzieli, że muszę opuścić mieszkanie (EpD).

Mieszkałam z mamą, mieliśmy ładne mieszkanie, tylko mama trochę piła. Wydaje mi się, że to chory „system” nauczył mamę tego. Ona wcześniej nigdy by mnie nie wyrzuciła z domu. To, że przyjeżdżali non stop kuratorzy i zabierali mnie jak ona się napiła (zabierali do ciotki, wujka, później do domu dziecka, ośrodków), to ona się przez to nauczyła, zakodowała sobie, że jak się napije to dziecka nie może być w domu. I dlatego kiedy się napiła i przestawała być sobą to mnie z tego domu wyrzucała. Bardzo mnie to zabolowało, że z domu, w którym mimo picia mojej mamy były zawsze wysokie standardy, zabrano mnie z mieszkania, w którym miałam swój pokój do domu dziecka, gdzie zabrano mi telefon komórkowy, pieniądze, nie pozwalano mi wyjść do sklepu, nie rozumiano mnie zupełnie, wepchnięto mnie do pokoju z dwoma innymi chłopakami i powiedziano żebym nie narzekała bo dzieci w Afryce mają gorzej bo nie mają co jeść. Bardzo źle się tam czułam. Po za tym wkrótce zmienili mi wychowawczynię, z którą się dobrze dogadywałam, na wychowawcę, który okazał się być osobą transfobiczną i doprowadzali mnie do obłądzenia do tego stopnia, że ja w wieku 15 lat – po dwóch latach w domu dziecka – miałam próbę samobójczą i wylądowałam w szpitalu psychiatrycznym z podciętymi żyłami. Po czym jak mnie chcieli wypisać z tego szpitala to tego samego dnia ja zrobiłam kolejną próbę samobójczą, żeby nie wracać do domu dziecka. Kiedy po czterech miesiącach mnie wypisali, to uciekłam z tego domu dziecka, bo wiedziałam że to jest moment, że albo stąd ucieknę albo się zabiję (EpD).

Po ukończeniu osiemnastu lat moje rzeczy zostały wystawione za drzwi domu dziecka, dyrektorka nawet ze mną nie porozmawiała (EpD).

Ja w domu dziecka byłem jakiś miesiąc czasu, a resztę spędziłem w ośrodkach. Po tygodniu albo dwóch od ukończenia osiemnastych urodzin miałem się wyprowadzić. Wyprawkę powinienem od nich

dostać, ale zapłacili za moje mieszkanie za kilka miesięcy, ale jak tam się wprowadziłem to po miesiącu przyszedł właściciel i powiedział, że zniszczyłem tam ścianę i mam się wynieść (EpD).

Pozostawienie bez dachu nad głową bez możliwości podjęcia terapii i poprawy swojego funkcjonowania to zdecydowanie słabość tego typu instytucji. Nawet, jeżeli sytuacja ta miała miejsce więcej niż jeden raz. Używanie alkoholu przez osobę młodą, zaradną ekonomicznie jest zachowaniem częstym w tej grupie. Jeżeli alkohol służy do regulowania stanów emocjonalnych osobie, która doświadczyła traumy w swoim życiu, to bardziej adekwatnym działaniem – niż usunięcie z mieszkania – jest danie możliwości skorzystania z terapii, która może pomóc radzić sobie z emocjami w inny sposób. Co prawda zasady mieszkania w tego typu miejscach są zapewne przestrzegane przez część użytkowników, jednak pozbawianie mieszkania bez możliwości znalezienia sobie nowego lokum – zdaniem autora tego tekstu – jest co najmniej zachowaniem niewłaściwym wobec osoby nastoletniej. Z kolei homofobiczne bądź transfobiczne postawy personelu placówek pomocowych to już zdecydowanie zachowania naganne, które powinny być rozwiązywane na drodze dyscyplinarnej:

30 maja 2020 roku w programie Uwaga emitowanym przez stację TVN można było obejrzeć poruszający materiał na temat młodych osób doświadczających bezdomności. W materiale tym jednak wymiar bezdomności był już zupełnie inny, okupiony permanentnym niepokojem, brakiem higieny, brakiem swojego miejsca, młodzieży niezaradnej, z deficytami, zaburzeniami osobowości. Przedstawiony materiał zwraca uwagę na niewydolność polskiego systemu pomocy; na ulicę trafia młodzież zarówno z rodzin biologicznych jak i placówek wychowawczych, młodzież bardzo często bez wykształcenia pozwalającego na podjęcie pracy, będąca w czynnym uzależnieniu od alkoholu lub innych środków psychoaktywnych. Gotowych do przyjęcia pomocy i podjęcia pracy terapeutycznej nad sobą. Jednocześnie młodzieży zagubionej, porzuconej, pełnej poczucia krzywdy i cierpienia (Krześniak 2020).

Zaniedbania dotyczą zwłaszcza wczesnego wykrywania wszelkich nieprawidłowości zarówno w środowiskach rodzinnych, jak i wszelkich placówkach zajmujących się pieczą zastępczą dla dzieci, które nie są w stanie zapewnić właściwego środowiska sprzyjającego prawidłowemu psychospołecznemu rozwojowi dziecka. Procesualność, na którą zwraca uwagę ekspert (ekspert – kierownik Ośrodka Kuratorskiego, średnie miasto), jest rezultatem zaniedbań występujących w życiu dziecka na kilku etapach; narodzinach w rodzinie z zaniedbaniami, a jednocześnie trudnościach związanych z wykryciem deficytów socjalizacyjnych; brakiem realnych – a nie pozornych – oddziaływań wobec dzieci zagrożonych dysfunkcjami, które mogłyby sprzyjać przyswajaniu wzorców społecznych zachowań, a przede wszystkim zahamowaniu wspomnianych procesów marginalizacji i zagubienia (Cudak 2013). Brak czasu i konieczność uzupełniania dokumentacji dotyczącej realizowanych procedur to wskazywane przyczyny niskiej jakości oddziaływań instytucjonalnych wobec dzieci wymagających szczególnej uwagi, dodatkowego wsparcia społecznego, ale także emocjonalnego. W szkołach oferujących pomoc dzieciom z rodzin z dysfunkcjami odnotowano brak „świadomych i profilaktycznych inicjatyw na rzecz

organizowania nadobowiązkowych dla uczniów zajęć wspierających rozwój społeczny, emocjonalny w zakresie nabywania umiejętności komunikacyjnych, stymulujących kreatywne zachowania oraz budowania wiedzy o sobie i świecie w konstruktywistycznym wymiarze edukacyjnym” (Tyluś 2019: 201). Autorka podkreśla, że istotne w tym zakresie jest wprowadzenie w placówkach tego typu oddziaływań służących wychowaniu do samopoznania i samoświadomości, edukacji w zakresie budowania poczucia własnej wartości i systematycznej pracy nad sobą, oraz wychowaniu do nabywania kompetencji społecznych (Tyluś 2015).

Można zatem przyjąć, że brak odpowiedniego wglądu w sytuację rodziny z dysfunkcjami, a zwłaszcza instytucjonalnych oddziaływań mogących poprawić jakość życia potrzebującej młodzieży to istotne czynniki sprzyjające pogłębianiu się kryzysów tej grupy.

Badacze eksplorujący problematykę bezdomności w Polsce zwracają uwagę na istotny fakt, jakim jest brak systemu pomocy osobom zmagającym się z tym kryzysem (Dębski 2013). Co prawda w raporcie z badań zwracają uwagę na specyfikę pomocy dorosłym osobom doświadczającym bezdomności, jednakże wskazywane deficyty dotyczą ogółu osób zmagających się tego typu kryzysem.

Wskazywane wady systemu pomocy to:

- zbyt długi okres przebywania w placówce dla osób bezdomnych;
- uzależnienie od pomocy;
- wyuczona bezradność;
- niski poziom partycypacji osób bezdomnych w systemie wsparcia;
- brak pracy z osobą bezdomną w kierunku wyjścia z bezdomności;
- myślenie o problemie bezdomności wyłącznie w kategoriach pomocy społecznej a nie szeroko rozumianej polityki społecznej;
- brak systemu wsparcia dla specjalistów pomocy społecznej;
- brak programów prewencyjnych i profilaktycznych dla osób zagrożonych bezdomnością;
- charytatywny model udzielania pomocy oraz wadliwa rejonizacja pomocy;
- brak odpowiedniej infrastruktury dla osób bezdomnych;
- brak mieszkań socjalnych bądź komunalnych dla osób bezdomnych;
- brak ogólnopolskich standardów pracy podejmowanej z osobami bezdomnymi;
- brak analizy ekonomicznej systemu wsparcia osób bezdomnych;
- brak szczegółowej diagnozy problemu bezdomności dokonanej na podstawie prowadzonych badań naukowych;
- brak monitorowania zjawiska bezdomności;
- brak umocowań problemu bezdomności w kluczowych dokumentach lokalnych;

- brak lokalnych programów walki z problemem bezdomności i łagodzenia jej skutków (Dębski 2011).

Przedstawione deficyty prawdopodobnie znacznie bardziej dotyczą młodzieży, ponieważ ta grupa – ze względu na swój wiek, jak i doświadczenie życiowe – bywa niedostrzegana i marginalizowana w oddziaływaniach pomocowych kierowanych do osób w kryzysie bezdomności.

## NIEWIDZIALNOŚĆ WYNIKAJĄCA Z NIEWIDOCZNOŚCI

Jeszcze inną przyczyną niewidzialności młodych bezdomnych jest niewidoczność tego zjawiska zarówno w przestrzeni publicznej, jak i społecznej. Przy czym w przestrzeni publicznej mamy do czynienia z wszelakimi czynnikami, które sprawiają, że młodzież doświadczająca takich kryzysów pozostaje przez długi czas anonimowa/niewidoczna (nawet do kilku miesięcy). Z kolei na niewidoczność w przestrzeni społecznej wpływa to, że o młodych osobach bezdomnych niewiele się mówi, a przede wszystkim w społecznym postrzeganiu tej problematyki osoby bezdomne zdecydowanie bardziej dojrzały ludzie. Można zatem przypuszczać, że nawet możliwość zetknięcia się w przestrzeni miejskiej przypadkowych osób z osobą młodą w już zauważalnym kryzysie bezdomności bardziej będzie budzić odrazę związaną z podejrzeniem ją o używanie narkotyków, niż potrzebę udzielenia pomocy i współczucie wynikające z empatii i świadomości doświadczanego przez taką osobę cierpienia. Interesujące spostrzeżenia na ten temat przedstawił jeden z naszych ekspertów:

Moim zdaniem, to że niewiele się mówi o bezdomności młodzieży wynika z tego, że dla opinii społecznej to nie jest sprawa tak oczywista. Mamy w głowie bardzo mocno zakodowane jak bezdomność wygląda, a bezdomność młodych osób nie jest tak spektakularna. Osoby, z którymi ja się spotykam są zazwyczaj bardzo zaradne; potrafią tak sobie zorganizować życie, że jedną noc przemieszkają u znajomego, drugą u drugiego, potrafią tak się organizować, że jest to niezauważalne. Gdybym miał szukać jakiejś analogii, to też jakiś czas temu „odkryliśmy”, że jest coś takiego jak alkoholik wysoko funkcjonujący, a mieliśmy w głowie inną wizję jak taka osoba nadużywająca alkohol wygląda, zachowuje się, funkcjonuje społecznie (ekspert – Stowarzyszenie Program STACJA).

Identyfikacja osób młodych doświadczających bezdomności bywa ponadto trudna do zidentyfikowania przez samych streetworkerów, którzy starają się nieść pomoc młodym przebywającym na tzw. ulicy:

My często pracujemy z taką grupą, która przebywa we wspomnianych już tutaj Żółtych Tarasach i przyznam się, że ciężko mi na pierwszy rzut oka powiedzieć kto jest w kryzysie bezdomności. Może być tak i zdarzało się to kilka razy, że jesteśmy w grupie gdzie może być osoba w kryzysie bezdomności, ale są także osoby mające na przykład bardzo duże zasoby finansowe. I te osoby wyglądają praktycznie tak samo. Bardzo podobnie są ubrani, rozmawiają i czasami ta grupa jest bardzo zróżnicowana. Cechą wspólną nie jest nawet kwestia kryzysu bezdomności, tylko to spędzanie czasu wolnego na ulicy i to jest

związane z bardzo różnymi czynnikami. Może to być związane z kwestią braku miejsca pobytu stałego, ale też trudną sytuacją rodzinną albo życiem w sposób alternatywny, nieakceptowany przez środowisko rodzinne przez szkołę. Przyznam, że nie mam takiej mocy żeby na pierwszy rzut oka rozpoznać, raczej jest to kwestia rozmowy i też zazwyczaj w pierwszej kolejności niekoniecznie każdy chce o tym rozmawiać, że jest w kryzysie bezdomności. To też jest taka bardzo specyficzna grupa gdzie jest też pewien rodzaj samopomocy; ta grupa jest bardzo dynamiczna, jedni przychodzą, ktoś tam odchodzi (ekspert – Stowarzyszenie Program STACJA).

Na podstawie przytoczonych wypowiedzi można przyjąć, że pierwsze tygodnie doświadczania kryzysu mogą być czasem bardzo trudnym na jego identyfikację. Wspólne przebywanie w grupie z osobami mieszkającymi w domach, nieodbiegający od normy ubiór, posiadanie gadżetów popularnych wśród nastolatków i dbanie o higienę to wskaźniki nie pozwalające na rozróżnienie „bezdomnych” od „domnych”. Opinia innego eksperta wyraźnie koresponduje z wcześniejszymi wypowiedziami:

Osoba starsza, nieprzyjemnie pachnąca, zakrwawiona, zabrudzona – to jest to co się nam kojarzy z bezdomnością. A kiedy widzimy młodą osobę, która jest całkiem nieźle ubrana, ma smartfona, czy okulary Armaniego, to tutaj pojawia się sprzeciw, że tak nie może być. I pewnie to też sprawia, że ta młodzież jest właśnie niewidzialna. Przykładem z Warszawy są Złote Tarasy, gdzie wiele młodych z tej grupy spędza swój czas, a mijając ich trudno się zorientować, że są to osoby w kryzysie, więc mija się je obojętnie (EpD).

Podobnie uważają młode osoby już doświadczone bądź doświadczające tego kryzysu. Pierwsze tygodnie, a nawet miesiące od rozpoczęcia kryzysu – poza brakiem dachu nad głową – którego przecież nie da się bezpośrednio zauważyć – niewielu młodych różni się od swoich rówieśników; są modnie ubrani, mają przy sobie smartfony, tablety, laptopy, czasami posiadają pieniądze. Rozpoznanie nawet dla rówieśników nie zawsze bywa możliwe, jak przyznał jeden uczestników naszych spotkań:

Kiedy się przechodzi obok to faktycznie nie widać czy ktoś jest osobą bezdomną. Ja zauważam te osoby, bo one się kręcą bez celu. Bo zwykle gdy się wychodzi gdzieś na miasto, to ma się jakiś cel. Widać ten zagubiony wzrok i że chce spędzić ten czas jakoś, ale najczęściej są to osoby dobrze wyglądające, no nie widać tego na pierwszy rzut oka. To trzeba podejść, zapytać i ewentualnie ta osoba może powiedzieć, że ma taki problem, ale tego nie widać. Wydaje mi się też, że często osoby, które są dobrze ubrane i mają np. smartfony to nic dziwnego. Mamy to jeszcze sprzed kryzysu. I jeżeli nie jest to zbyt długi okres to te rzeczy po prostu się ma i są one dość zadbane. Kiedy porównujemy to z osobą starszą w kryzysie bezdomności, to faktycznie jest ona niezadbana, ale jeżeli jest się dwa-trzy miesiące na ulicy i te ubrania nie są jeszcze takie zniszczone. Są dobre, zadbane, najczęściej markowe. No i tego nie widać po prostu (EpD).

Potwierdził to w kolejnej wypowiedzi; nawet w sytuacji utraty dachu nad głową – zwłaszcza na początku kryzysu – nie każdy będzie od razu zwracał się po pomoc:

Czasami zdarzało mi się sypiać po znajomych, ale ja mam to tak zakodowane – z domu wyniosłem to – że sam sobie muszę poradzić. Nie lubiłem nigdy prosić o pomoc. Nie lubiłem się narzucać. Nie chciałem prosić o pomoc znajomych z pracy żeby mi opłacili hotel pracowniczy. W tym momencie



proszenie o pomoc nie wchodziło w grę. Myślałem że może się to jakoś ułożyć, że tak właściwie teraz wygląda moje życie (EpD).

Inny uczestnik spotkania wskazał dosyć podobną postawę wobec doświadczanego kryzysu, zwłaszcza na jego początku:

Ja w ogóle nie wychodziłem do ludzi i nie prosiłem o pomoc. Przez pierwszy miesiąc to ja nie mogłem w ogóle uwierzyć w to w jakim miejscu ja się znalazłem. Wypierałem to z siebie i jakoś próbowałem sobie poradzić. Zazwyczaj jeśli prosiłem o pomoc to tylko mamę, do niej się zgłaszałem po pomoc. Nie chciałem, żeby ktokolwiek z moich znajomych wiedział w jakiej sytuacji jestem, bo było to dla mnie po prostu upokarzające (EpD).

Temat niewidoczności młodzieży dotkniętej bezdomnością został podjęty na III Kongresie Praw Obywatelskich w grudniu 2019 roku, a także w debacie zorganizowanej w 2021 roku przez Fundację po DRUGIE we współpracy z Katedrą Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacji Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego oraz Ogólnopolską Federacją na Rzecz Rozwiązywania Problemu Bezdomności. Podczas przedstawiania sytuacji młodzieży doświadczającej tego kryzysu zaznaczono, że „problemu nie rozpoznają ani ośrodki pomocy społecznej ani organizacje streetworkingowe, ponieważ młodzi nie przebywają z innymi bezdomnymi w ogrzewalniach, noclegowniach czy schroniskach. Często pojawiają się za to np. w centrach handlowych, gdzie pracownicy socjalni ani streetworkerzy nie trafiają, mieszkają kątem u znajomych, a nawet u przypadkowych osób. Uparcie wymykają się statystykom” (Jędrzejczyk 2021).

W debatach podkreślano, że:

(...) w polskim systemie wychodzenia z bezdomności młodzież nie była nigdy traktowana jako osobna grupa, wymagająca innych rozwiązań i narzędzi, niż pozostali beneficjenci. Tymczasem, jak pokazuje doświadczenie Fundacji po DRUGIE oraz licznych praktyków zajmujących się wspieraniem osób bezdomnych, jest to szczególna grupa, która zarówno z racji młodego wieku jak i jeszcze stosunkowo niewielkich strat spowodowanych bezdomnością, posiada zasoby niezbędne do wejścia na drogę do samodzielności. By tak się stało, potrzebuje ona znaleźć się w odpowiednim miejscu i otrzymać pomoc dostosowaną do jej wieku (tamże).

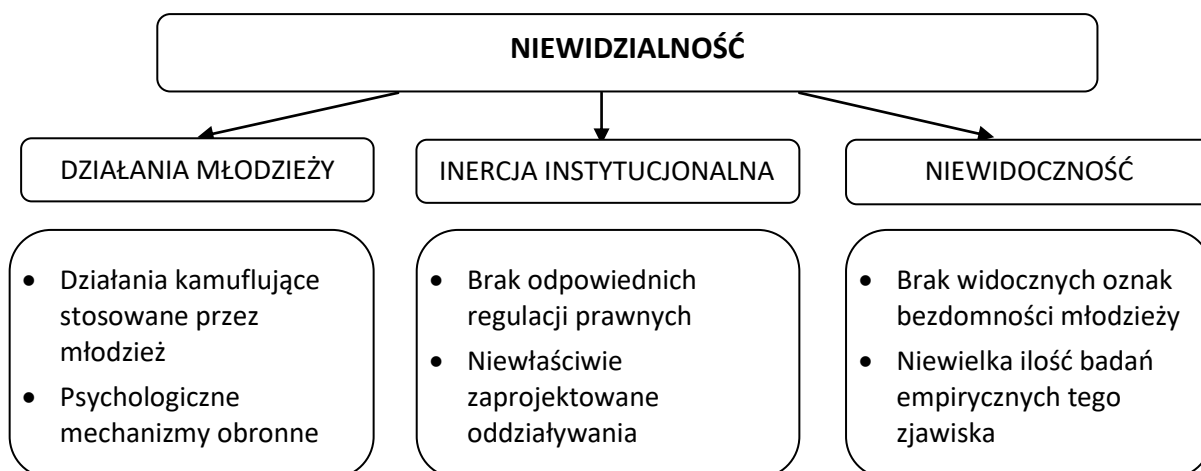
W literaturze naukowej wciąż jeszcze brakuje systematycznego zestawienia zgłaszanych przez dzieci i młodzież przyczyn kryzysu prowadzącego do bezdomności, a wśród decydentów, interesariuszy i organizacji międzynarodowych nie ma wyraźnego konsensusu co do tych czynników (Embleton i wsp. 2016). Brak badań zjawiska bezdomności w Polsce (a może raczej niewielka ilość tego typu badań, przy tym zazwyczaj o zasięgu lokalnym) wciąż bywa problematyką podnoszą w nielicznych pojawiających się publikacjach (Dębski 2011).

Autorzy wciąż nielicznych badań kryzysu bezdomności dotyczącego osoby młode w wieku 18-25 lat zwracają uwagę na jeden – wspomniany powyżej – ważny aspekt: wszelkie dane pozyskane ze schronisk, noclegowni i innych placówek pomocowych ukazują, że młodzi

w tej grupie wiekowej rzadko korzystają z takich rozwiązań. Zazwyczaj w miejsca te trafiają pojedyncze osoby, przez co statystyki nie odzwierciedlają zarówno aktualnego stanu, jak i potrzeb, przez co problem ten wciąż może być uznawany za marginalny. Ponadto osoby młode pojawiają się w instytucjach tego typu rzadko, a po uzyskaniu tymczasowego wsparcia znowu stają się niewidoczni dla systemu pomocy (Czapnik-Jurak 2019). Mimo aktualizowanych przyczyn bezdomności i prób wszelkich klasyfikacji tego zjawiska, brakuje aktualizacji, zwłaszcza związanej z dynamiką bezdomności, ze zmieniającą się wrażliwością społeczną na ten problem (Gajda 2021), a przede wszystkim z ujęciem w tych klasyfikacjach bezdomności młodzieży, jako odrębnej kwestii, wymagającej nowych ustaleń i nowych metod oddziaływania.

Podsumowując ten podrozdział można przyznać, że niewidzialność zjawiska bezdomności młodzieży stanowi składową kilku przyczyn, na które składają się określone działania, bądź też brak adekwatnych działań. Zwracamy uwagę na niewidzialność jako rezultat działań samej młodzieży, która – na tyle na ile jest to możliwe – stara się utrzymywać swój status sprzed wystąpienia kryzysu, podejmując zarówno świadome działania kamuflujące ich rzeczywistą sytuację, jak i te mniej uświadomione. Na niewidzialność składają się również niewłaściwie zaprojektowane oddziaływania instytucjonalne, wyróżnione w tekście. Dopełnieniem jest niewidoczność zjawiska w przestrzeni społecznej, zarówno ze względu na „wtapianie” się młodzieży w otoczenie – zwłaszcza w pierwszych miesiącach od wystąpienia kryzysu - jak i ze względu na brak umocowań prawnych wobec oddziaływań na rzecz tej grupy, jak również niewielka ilość badań empirycznych stanowiących egzemplifikację tego zjawiska.

Skrótowe ustalenia przedstawia diagram:



## BEZDOMNOŚĆ JAKO KONSEKWENCJA DEFICYTÓW RELACYJNYCH

Relacje pomiędzy członkami rodziny są podstawą utrzymania dobrostanu emocjonalnego zarówno młodzieży jak i ich relacji z bliskimi. Współczesne czasy, pełne napięcia, nieprzewidywalności, gonitwy za pracą pozwalającą na utrzymanie choćby zadowalających warunków życia w wielu rodzinach zdecydowanie utrudniają prawidłowe relacje w rodzinie (Bereza 2016). Na ten właśnie relacyjny wymiar wychowywania dziecka zwróciła uwagę nasza ekspertka:

Bezdomność (...) jest wynikiem braku relacji bliskości, jest takim jakby deficytem liniowym (...), to jakby rośnie (...)], wychowujemy do bezdomności (...), w jakiś sposób jest to procesem, który nie pojawia się w minutę, miesiąc, w rok czasami, tylko jest to rodzaj takiego nietowarzyszenia w relacji bliskości w rozwoju tych dzieci (...), w odpowiedzi na ich potrzeby. Czy to są potrzeby dzieci z pieczy, czy są to potrzeby dzieci, które nie są z pieczy. Dziecko jest dzieckiem. Potrzebuje określonego wsparcia by wzrastać. (...) Każdy ma pakiet takich rzeczy, w których trzeba towarzyszyć (ekspertka, psychoterapeutka – Centrum Pomocy Rodzinie, duże miasto).

Oczywiście chodzi tu nie tylko o wsparcie polegające na zapewnieniu dziecku możliwości nauki w dogodnych do tego warunkach, posiłku i bezpiecznego miejsca do spania.

Jeden z uczestników spotkania zwrócił uwagę na – wydawać się może – nietypowy wymiar doświadczania kryzysu bezdomności:

Ja osobiście nigdy nie doświadczyłem bezdomności. Jednak sobie pomyślałem co to w moim wypadku oznacza bezdomność, co to w ogóle jest dom. I ja to sobie wyobrażam jako jakieś takie miejsce, w którym się dostaje wsparcie, a tego wsparcia u mnie jakby nigdy nie było. Było współzależnienie, które się przerodziło później w uzależnienie, i ja wyjechałem z mojego domu rodzinnego za granicę jak miałem 19 lat. Po 6 latach wróciłem do Polski i miałem taki pomysł na siebie, no wiedziałem, że potrzebuje terapii i ostatnio byłem na takiej terapii 8 miesięcy i dużym błędem był powrót do domu, w którym miałem wsparcie finansowe ale nie miałem żadnego zrozumienia do mojej sytuacji, do trudności funkcjonowania w społeczeństwie. Bardzo późno bo dopiero teraz dotarło do mnie, że jestem gdzieś w jakiejś takiej pętli bezdomności mieszkając w domu, takiej **bezrodzinnosci**. Że jedynym sposobem żeby sobie poradzić z uzależnieniem jest tak naprawdę wyprowadzka. Nie wyobrażałem sobie żeby wynieść się na ulicę, a moja historia jest trochę inna ale czuję się taki bezdomny już od wielu lat. W domu mi powtarzali: „najważniejsze żebyś poszedł do pracy, innymi rzeczami się nie przejmuj, tym że sobie z czymś nie radzisz”. Jak próbowałem wyjaśnić, że te moje problemy polegają na takiej fobii społecznej, problemach w relacjach, których po prostu nie nauczyłem się w domu. [...] Teraz jestem tutaj no ale czuję taki właśnie brak presji, taką dużą motywację żeby się usamodzielnic. I gdyby nie takie miejsce to pewnie bym siedział w tym domu dalej. Bezdomność nie zawsze musi oznaczać brak domu (EpD).

Wypowiedź ta jest głęboko poruszająca i jednocześnie potwierdzająca wartość relacji rodzinnych polegających nie tylko na dawaniu zabezpieczenia ekonomicznego, ale przede wszystkim słuchaniu, wzmacnianiu i budowaniu u dziecka poczucia wartości,

a nie negowaniu wskazywanych przez nie trudności i wskazywaniu priorytetów nieadekwatnych na danym etapie socjalizacji.

Jeżeli chodzi o wyznaczanie priorytetów, to istotną kwestią jest również to, że osoby opuszczające wszelkie placówki opiekuńcze są zobligowane lub niemal przymuszone okolicznościami do tego, żeby bardzo szybko stać się w pełni samodzielnymi i odpowiedzialnymi za swoje życie; za utrzymanie domu, racjonalne gospodarowanie dochodami, a przede wszystkim podjęcie pracy, która im to wszystko zapewnia. Wymagania te – bez odpowiedniego przygotowania – mogą przekraczać ich możliwości. Zwrócił na to uwagę jeden z ekspertów:

To jest w ogóle trudny obszar dla młodzieży opuszczających pieczę. Ja mam takie podejrzenie, że jakby na poziomie rodzin zastępczych, **tego okresu przygotowania, tej adaptacji, myślenia o aktywności zawodowej w ogóle nie ma**. Tam przede wszystkim jest pilnowanie tego, żeby ta młodzież chodziła do szkoły, żeby tą szkołę skończyła. Wydaje mi się, że to jest jeden z kluczowych i trudnych elementów. Bo nawet ja myślę o swoich dzieciach: gdzie możesz pracować, gdzie możesz dorobić? Natomiast tutaj mam wrażenie, że tego elementu brakuje. **Mam też podejrzenie, że tego elementu brakuje pomimo wszystko w całej edukacji szkolnej**. Chociaż ktoś powie „no przecież są branżówki, większość ludzi chodzi do branżówki”... No tak, ale to nie uczy tej adaptacji do aktywności zawodowej. To uczy być może zawodu. Ja tu dostrzegam taką barierę ([ekspert – Fundacja Aktywizacji i Integracji]).

Może zatem należałoby zrewidować i zmodyfikować przechodzenie z miejsc dotychczas bezpiecznych dla młodzieży i zaprojektować oddziaływania sprzyjające na mniej dotkliwie wkraczanie w całkowitą odpowiedzialność i pełną wyzwania dorosłość? Tym bardziej, że nie jest to zdanie wyłącznie jednego eksperta:

Ja patrzę z perspektywy formalnej. Gdy kończy ktoś lat osiemnaście i pracujemy z człowiekiem, jeżeli chodzi o dziecko, które jest w ośrodku kuratorskim, to z mocy prawa ten ośrodek wychowawczy jest uchylany. W nadzorze można pracować troszeczkę dłużej, nawet do dwudziestego pierwszego roku życia. Ale dzieje się coś takiego specyficznego; kończy ktoś lat osiemnaście, kończy się obowiązek szkolny i jakby przestaje korzystać z pewnego rodzaju uprawnień. I to jest perspektywa wielokrotnie powtarzana przez jeszcze dzieciaki. Formalnie z dowodem osobistym po osiemnastym roku życia, już dorosłe, ale faktycznie i emocjonalnie, autonomicznie jeżeli chodzi o finansowe tematy – nie. I mamy do czynienia z takim elementem (...) nieprzejmowania się osobami, które kończą osiemnaście lat. Ponieważ już nie są pod władzą rodzicielską, nie ma przedstawiciela ustawowego, który odpowiada za tego człowieka, bo to już nie jest dziecko w rozumieniu prawa cywilnego. I wtedy, kiedy ma jakiś przyczółek wsparcia – do serca, do szczęścia, do spotkania ludzi – czyli choćby do tej jednej bezpiecznej relacji z kimś, to może przeprowadzić przez kryzys. Ale są takie sytuacje, które są związane z usamodzielnieniem z placówki socjalizacyjnej, czy też z MOW-u, czy z zakładu poprawczego, gdzie dziecko trafia tam skąd zostało zabierane wcześniej. I jest wrzucenie na „głęboką wodę” (ekspert – Kierownik Ośrodka Kuratorskiego).

Wypowiedź innego eksperta z kolei sugeruje deficyty w zakresie przygotowania adeptów służb pomocowych do pracy z młodzieżą w tego typu kryzysach. Deficyty te mogą wynikać m.in. z braku odpowiednich zajęć w trakcie edukacji akademickiej. Co prawda – jak przyznał

– podczas zajęć zwracano uwagę na problematykę bezdomności i metodykę pracy z osobą w kryzysie bezdomności, bądź wskazywano wszelkie oddziaływania, które mogły pomagać osobom w takim kryzysie lub sprzyjały redukcji zjawiska. Nie omawiano jednak specyfiki pomocy osobom młodym, którzy już na wczesnym etapie dorosłości zmagają się brakiem stałego miejsca do zamieszkania, odrzuceniem, poczuciem pustki i braku nadziei. Jak wynika z wypowiedzi problematyka młodzieży w kryzysie bezdomności pojawia się nazbyt rzadko zarówno w publikacjach naukowych jak i szeroko rozumianym dyskursie pomocowym.

Wypowiedź jednego z byłych podopiecznych Fundacji stanowi przykład braku zrozumienia sytuacji w jakiej znalazła się młoda osoba:

Po trzech miesiącach spania na działce, pogrążania się w samotności i bezradności postanowiłem coś z tym zrobić. Pojechałem na Nowogrodzką – jest tam jakaś pomoc kryzysowa albo coś takiego – a tam mi powiedziano żebym pojechał do swojego OPS w miejscu gdzie ostatnio byłem zameldowany. Pojechałem tam tego samego dnia, no i pani, która tam była spojrzała na mnie i powiedziała: „pan jest jeszcze młody, może pan pójść do noclegowni, a później za miesiąc ja zrobię z panem wywiad środowiskowy bo się zmieniły przepisy”. Pamiętam, że nie mogłem w to uwierzyć co usłyszałem i zapytałem: „a gdzie pani przyjdzie na ten wywiad skoro ja nie mam domu?” Po tamtej sytuacji zrezygnowałem z szukania pomocy i wróciłem na tą działkę (EpD).

Zarówno w tej, jak i wcześniejszej wypowiedzi zwrócono uwagę na brak odpowiedniego przygotowania pracowników instytucji pomocowych w zakresie trudności, a nawet kryzysu, z jakim zmagają się osoby zobligowane po osiągnięciu pełnoletności – niemal z dnia na dzień – do nagłego wejścia w dorosłość i usamodzielniania się, podjęcia pracy, utrzymywania domu, nierzadko uczestnictwa w terapii, a przy tym wszystkim radzenia sobie z ogromem doświadczanych emocji związanych z tym procesem; nie wyłączając ekscytacji, ulgi, wolności ale również wielu obaw wynikających z rozpoczęcia etapu życia, z jakim dotychczas nie mieli do czynienia. Wypowiedzi młodzieży uczestniczącej w spotkaniach mogą stanowić potwierdzenie licznych deficytów w tym zakresie, a w rezultacie powrót do redukcji napięcia, lęku, cierpienia w sposób dotychczas znany, np. za pomocą środków odurzających:

Zawieźli mnie do ośrodka wychowawczego, no i po ukończeniu osiemnastego roku życia wyszedłem z tego ośrodka no i tam sobie dalej wiodłem życie pełne alkoholu. Wtedy nie brałem. Ale później to się zmieniło, że znowu poszedłem w cug alkoholowo-narkotykowy, gdzie jeszcze miałem dobrą pracę, bo zarabiałem około sześciu tysięcy jako kelner miesięcznie. No i tak wszystko przepuszczałem na narkotyki. Wtedy jeszcze miałem pomoc finansową od mego ojca, i wszystko leciało na narkotyki. Mieszkanie miałem, ale... nieustanny balet... no i tak naprawdę pół roku temu straciłem mieszkanie (EpD).

Ja wychowywałem się w rodzinie zastępczej. Po osiemnastce postanowiłem rozglądać się za swoim (...). Złożyłem pismo o mieszkaniu w urzędzie i przydzielili mi mieszkanie zastępcze z WCPR. Powiedzieli mi, że będę mógł tam mieszkać ale pod warunkiem, że nie będę pić alkoholu. No ale jak to ja miałem problemy z alkoholem od jakiegoś czasu. Bardzo mnie ciągnęło do picia, piłem nawet w pracy, a w mieszkaniu chowałem alkohol i piłem z kolegą. Jak zobaczyli to wycofali umowę ze mną

i powiedzieli, że muszę opuścić mieszkanie. A piłem, żeby tłumić smutek w sobie (...). Ja wciąż obwiniałem się o śmierć mojego taty, który zmarł przy mnie w łóżku jak miałem 6 lat (EpD).

Można zatem przyjąć, że osoby opuszczające placówki nie posiadają zaplecza psychologicznego, a nawet jeżeli takie zaplecze funkcjonuje w ich miejscu zamieszkania, to nie posiadają informacji, o jego istnieniu. Opuszczenie bezpiecznego środowiska, w którym dorastali i wejście w nieuchronną dorosłość należy do sytuacji niełatwych, podczas których mogą uaktywniać się zarówno „uśpione” traumy z przeszłości (Greenstone, Leviton 2005), jak i samo zmaganie się ze zmianą stanowi wysoce stresującą okoliczność życiową (James, Gilliland 2008).

Nie zawsze jednak środowisko, w którym dorasta młoda osoba można określić w pełni bezpiecznym. Z kolejnej wypowiedzi można wnioskować, że niewystarczające przygotowanie personelu w placówkach dla dzieci i młodzieży może być kolejną ważną przyczyną pogłębiania się kryzysu psychologicznego u dziecka, które w tym samym czasie może zmagać się z kryzysem tożsamości podczas odkrywania swojej seksualności:

Ja ze względu na to, że jestem transpłciowa byłem bardzo źle traktowana w domu dziecka przez wychowawców, przez wszystkich tam. Więc ja w wieku piętnastu lat stamtąd uciekałem, przyjechałem do Warszawy, ja sobie tutaj ułożyłem życie. Tylko, że jak ukończyłem 18 rok życia pojechałem do domu dziecka po dokumenty. Od domu dziecka dostałem teczkę z dokumentami, oprócz tego dostałem 35 złotych, od państwa, bo tyle mi się kieszonkowego należało po odjęciu tych wszystkich punktów ujemnych, które mi oni dodawali za każdy miesiąc ucieczki, a przez to, że nie przeszłem tego całego procesu usamodzielnienia, to oni powiedzieli, że mnie się nic nie należy. Dali mi te 25 złotych i powiedzieli, że mam sobie spier\*\*\*\*\* (EpD).

Nawet pomimo dorastania w różnego rodzaju placówkach opiekuńczych, pieczy zastępczej, bądź wychowywania się w dysfunkcyjnym środowisku rodzinnym osoby opuszczające te środowiska często pozostają z nierozwiązanym bagażem traumatycznych przeżyć, które w mniejszym lub większym stopniu przypominają im o ich położeniu. Wszelkie sprawy związane z młodzieńczą beztróską, poznawaniem i eksperymentowaniem świata, a przede wszystkim z bezpiecznym zapleczem, do którego można wrócić w sytuacjach trudnych są dla nich niemal bądź zupełnie niedostępne.

Niewidzialność młodzieży znajdującej się w kryzysie bezdomności można zatem uznać za pochodną kilku istotnych zmiennych. Pierwsza, to trudności w identyfikacji takich osób w otoczeniu, które wyglądem często nie odbiegają od swoich rówieśników. Druga, to być może celowe niezauważanie tej grupy wynikające z różnych przyczyn, np. konieczności wprowadzenia odpowiednich oddziaływań, nakładu środków, przygotowania infrastruktury itp. Kolejna to brak aktualnych badań pozwalających na rzetelną diagnozę skali kryzysu bezdomności wśród osób młodych i wszelkich danych sprzyjających redukcji tego zjawiska (Embleton i wsp. 2016). Inne, to powierzchowna relacja, a raczej jej deficyty, utrudniające

bądź uniemożliwiające nawiązanie relacji pomocowej między osobami szukającymi pomocy a także brak odpowiedniego przygotowania do pracy z tą grupą podczas procesu edukacji.

Przyczyny występowania takiego kryzysu u młodzieży opuszczającej placówki opiekuńcze, to przede wszystkim brak odpowiedniego przygotowania do wejścia w dorosłość, brak wsparcia psychologicznego, pozostawianie młodego człowieka w sytuacji wymagającej dojrzałości, w tym pełnej samodzielności, organizacji życia zawodowego, nawiązywania relacji niestwarzających ryzyka namnażania trudności, umiejętności radzenia sobie z porażkami, czasami odrzuceniem, koniecznością dokonywania właściwych wyborów itd.

# POCHODZENIE PROBLEMÓW BEZDOMNOŚCI MŁODYCH DOROSŁYCH

RENATA SZCZEPANIK

Z doświadczeń ekspertów – zarówno dotyczących młodzieży z problemem bezdomności jak i różnych przedstawicieli instytucji mających kontakt z takimi osobami – wynika, że kryzys powodowany bezdomnością jest „jedynie” wierzchołkiem góry lodowej trudności z jakimi się borykają młodzi dorośli. Pogłębiona analiza sytuacji życiowej tych młodych ludzi pokazuje nawarstwione problemy natury psychicznej, zdrowotnej i społecznej. Zdobycie dachu nad głową nie powoduje, że znikają problemy, które utrudniają wejście w dorosłość i życie pozwalające na nawiązywanie satysfakcjonujących relacji z innymi i samym/samą sobą.

(...) co się takiego zadziało, że przecież poszedłeś do mieszkania treningowego, czyli miałeś gdzie się umyć i wyspać... minęło 8 miesięcy i wciąż nie podjąłeś pracy. Co się zadziało? (pracownica NGO).

... w międzyczasie „wyszło” jeszcze moje uzależnienie od alkoholu (...) (EpD).

W dyskusjach ekspertów nad sytuacją młodych dorosłych bardzo wyraźnie zaznaczało się różnicowanie źródeł problemów społecznych młodzieży. Pojawiły się trzy kierunki szukania wyjaśnień siły i rodzaju doświadczanego kryzysu: społeczno-kulturowe (lokujące najważniejsze przyczyny bezdomności w biografii instytucjonalnej), wychowawcze (związane ze środowiskiem rodzinnym) oraz osobowe (związane z uzależnieniami, zaburzeniami zdrowia psychicznego itp.).

## KONTEKST OSOBOWY

Eksperci z doświadczeniem pracy w ośrodkach edukacyjnych zgodnie stwierdzili, że w ostatnich latach obserwują gwałtowny wzrost liczby młodzieży wymagającej wsparcia psychiatrycznego i terapii uzależnień. Wskazywali na dwa nurtujące problemy, z jakimi mierzy się dorastająca młodzież i wobec których podstawowe środowiska wychowawcze (rodziny, szkoły, świetlice, domy dziecka) są bezradne i poszukują wsparcia: głębokie zaburzenia psychiczne i uzależnienia od substancji psychoaktywnych. Eksperci wskazywali także na inne zjawisko, które bardzo wyraźnie zaznacza się na mapie problemów wychowawczych. Mowa o zaburzeniach zdrowia psychicznego będących konsekwencją nie radzenia sobie bliskiego otoczenia społecznego (członków rodziny, znaczących dorosłych, rówieśników) z tożsamością seksualną i doświadczeniami odrzucenia oraz przemocy (Kołodziej 2019, Świder 2021).



Z naszej perspektywy z MOS (młodzieżowy ośrodek socjoterapii) mierzymy się najbardziej z tym, że powoli się stajemy taką filią szpitala psychiatrycznego dla młodzieży. Mamy teraz tyle dzieciaków, które biorą leki i są pod opieką psychiatry, a powinno być drugie tyle...; to jest po prostu przerażające. Mierzmy się z bezradnością i to pewnie jest wspólne dla wszystkich osób, którzy pracują z nastolatkami. Mamy dzieciaki, które się samookaleczają i do tego korzystają ze środków psychoaktywnych, no i jest też duża grupa młodzieży, która poszukuje swojej tożsamości płciowej. Z jednej strony są to problemy związane z zaburzeniami psychicznymi, bo widzimy, że tam młodzież przeżywa dużo więcej cierpienia, dużo częściej choruje na depresję, a z drugiej strony jest dużo dzieciaków, które mają zaburzenia idące w kierunku zaburzeń osobowości. I to wszystko się kumuluje. To jest przerażające... młodzi ludzie uciekają z domu (streetworker, psycholog, MOS).

Poniżej zasygnalizowane problemy zdrowia psychicznego, uzależnień i mniejszości seksualnych, które stanowią codzienność w pracy z osobami młodymi w kryzysie bezdomności są istotne z dwóch powodów. Pierwszym z nich jest **skala i natężenie problemów** oraz obserwowany przez pracowników instytucji i organizacji pomocowych, zwłaszcza centrów typu *drop-in* wzrost w populacji osób najmłodszych z problemem bezdomności. Drugim jest to, że **problemy te rzadko występują w formie wyizolowanej**, a raczej wynikają jedne z drugich i pozostają z sobą w silnym związku przyczynowo-skutkowym. Są także konsekwencją wielu lat zaniedbań czy nawarstwionych, nierozwiązanych kryzysów życiowych. Stanowią ogromne wyzwanie i problem dla organizacji pomocowych. Dlatego też **praca nad pokonywaniem kryzysu związanego z bezdomnością to w istocie ciężka walka z bagażem zaburzeń psychicznych i uzależnień** jaki dźwigają młodzi ludzie rozpoczynający dorosłość. Tak pojmowany specyficzny „pakiet na start” uniemożliwia jakiegokolwiek powodzenie stabilizacji życiowej, tj. kontynuacji edukacji, podjęcia i utrzymania pracy czy mieszkania – nawet w sytuacji posiadania odpowiedniego wsparcia i zaplecza materialnego.

## ZABURZENIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO

Eksperti skupili się na trzech obszarach związanych z ich doświadczeniami w zakresie pracy z młodzieżą z zaburzeniami zdrowia psychicznego: rozmiarami zjawiska, dominującymi źródłami, objawami oraz możliwościami pomocy.

Obserwacje streetworkerów pozwalają podzielić grupy skupiające młode osoby spędzające większość czasu na ulicy na dwie. W pierwszej znajdują się ci, którzy mają już pierwsze doświadczenia korzystania z oferty pomocy w radzeniu sobie ze swoimi problemami natury psychicznej. Byli wychowankami ośrodków socjoterapeutycznych lub medycznych czy też osobami korzystającymi ze wsparcia różnych organizacji, gdzie podjęte były pierwsze działania na rzecz diagnozy i planu leczenia. Drugą, powiększającą się grupę młodzieży stanowią osoby unikające zinstytucjonalizowanych form pomocy właśnie z uwagi na zaburzenia zdrowia psychicznego.

(...) my ostatnio obserwujemy bardzo dużą grupę na ulicy i na przestrzeni ostatnich lat ta grupa się zwiększa a nie zmniejsza. Część z tej grupy, która spotykam, to są w X [nazwy dwóch organizacji], ale jest też duża grupa, która nigdzie nie trafia. I my widzimy, że jest tam dużo osób, które potrzebują wsparcia psychiatrycznego. Jest to taka czarna liczba... spotykamy takie osoby na streetach, które nie chcą i nie są gotowe, by iść dalej, by się zdiagnozować czy poszukać wsparcia. Skala zjawiska jest bardzo duża, ale nie jest ono zauważane. My je widzimy na ulicy, próbujemy do nas ściągnąć te osoby, ale to różnie bywa (streetworker, drop-in).

(...) tak samo jak u nas. Jeszcze 4-5 lat temu przyjmowaliśmy młodzież, której głównym problemem były zachowania przestępcze, tak zwana demoralizacja, a teraz mamy niewiele takich osób. Pokusiłabym się na stwierdzenie, że około 80% to są osoby z różnymi zaburzeniami (pracownica NGO).

Eksperci podejmowali się też prób wskazania na źródła znaczącej skali zaburzeń zdrowia psychicznego młodych ludzi z problemem bezdomności. Do najważniejszych zaliczali nawarstwione problemy będące rezultatem bagatelizowanych lub niezdiagnozowanych neurorozwojowych zaburzeń (np. ADHD), przewlekłych chorób i niepełnosprawności oraz wieloletnich zaniedbań środowiskowych, przemocy i innych nadużyć.

Czynnikiem wzmacniającym problemy natury psychicznej jest codzienna aktywność młodych ludzi w obrębie internetowych grup społecznościowych i presja jakiej tam podlegają.

(...) w Ameryce są już powoli badania pokazujące, że jest widoczna korelacja pomiędzy zwiększeniem prób samobójczych a pojawieniem się grup społecznościowych<sup>19</sup>. Powoli te badania zaczynają już to pokazywać... To jest związane z tym, co wpływa na to jak się młodzież czuje i jak tak naprawdę trudno jest być młodą osobą w obecnych czasach, bo to kwestia nieustannego porównywania, oceniania, krytykowania itp. (streetworker, drop-in).

Media społecznościowe stanowią także poważne źródło „wiedzy” młodych osób na temat możliwości pokonywania trudnych emocji i psychicznego „radzenia sobie” z kryzysami. Młodzież wyciąga z nich informacje o sposobach „skutecznych” samookaleczeń czy skutecznych metodach wprowadzania się w określony nastrój dzięki różnym, łatwo dostępnym substancjom. Sięganie po substancje mające na celu zneutralizowanie negatywnych stanów psychicznych pogłębiają i utrwalają istniejące problemy zdrowia:

Odnośnie samookaleczania się i social mediów, młodzież często mówi, że o tym jak się ciąć dowiedzieli się przez internet (...). U nas często pracujemy nad tymi samouszkodzeniami i nastolatki umieją się okaleczać, poszukują wiedzy i mają dostęp do informacji w mediach, w internecie. Dlatego to jest praca nad tym jak regulować sobie te emocje innymi sposobami (psycholog, MOS, streetworker).

(...) a jak się pytamy czy używa jakieś środki, to ja byłem w szoku, bo większości nawet nie kojarzyłem i to było na zasadzie: jak ma taki humor, to to, a na podniesienie nastroju to to. Chłopak był świetnie poinstruowany ... (streetworker, drop-in).

---

<sup>19</sup> Kilka tygodni po spotkaniu, na którym padła ta wypowiedź, media obieżyła informacja o precedensowym orzeczeniu w Wielkiej Brytanii. Biegły sądowy (koroner) uznał, że przyczyną samobójstwa nastolatki były wpływy *social media* (duże ilości treści związanych z samookaleczaniem, depresją i samobójstwem).

Wielu młodych ludzi to tacy „farmaceuci”, którzy wiedzą co z czym mieszać i na co, jak łatwo można znaleźć receptę przez internet na te specyfiki. Powinniśmy to nagłośnić, bo to nie może być tak, że młodzi ludzie wchodzą sobie do internetu i kupują sobie receptę na jakiś tam benzo i potem my widzimy... osoby, które się zginały w pół po zażyciu tych leków (pracownica NGO).

Prócz prób zagłuszania niepożądanych napięć i kryzysów emocjonalnych substancjami psychoaktywnymi, bardzo częstym zjawiskiem wśród młodych osób borykających się z problemami zdrowia psychicznego są samookaleczenia i próby samobójcze.

I też mam takie poczucie jak się z młodymi osobami rozmawia... to są naprawdę młode osoby, które opowiadają o próbach samobójczych, o samookaleczeniach, o zażywaniu środków (streetworker, drop-in).

Młodzież z problemami zdrowia psychicznego, których natężenie nie kwalifikuje do leczenia szpitalnego lub które powodują zachowania będące konsekwencją prób rozładowania bólu emocjonalnego ma ogromne problemy ze znalezieniem miejsca schronienia. Nie znajdują miejsca nawet w konwencjonalnych instytucjach dających schronienie osobom z bezdomnością. Warunkiem utrzymania się w wielu schroniskach jest specyficzna kompetencja adaptacji do warunków instytucji, w której pod wspólnym dachem przebywa kilkadziesiąt osób i nawet najdrobniejsze zachowania mogą być źródłem poważnych antagonizmów i problemów.

Przyszedł do nas (mobilny punkt poradnictwa) młody chłopak... został wyrzucony ze schroniska, bo się pociął. To nie była próba samobójcza, ale samouszkodzenie. I dostał karę dwa tygodnie... zakaz powrotu do schroniska. Gdzieś kawę źle odłoży jakaś osoba z zaburzeniami uwagi, koncentracji... i jest konflikt (streetworker, drop-in).

Eksperci mający doświadczenia w pracy z młodymi dorosłymi w kryzysie bezdomności podkreślają, że skala i natężenie problemów związanych z zaburzeniami zdrowia psychicznego oraz uzależnieniami jest znacząca. Najważniejszym wnioskiem był taki, że o ile funkcjonujący w Polsce system leczenia i terapii uzależnień jest dostatecznie rozbudowany i dysponuje zróżnicowaną ofertą, to **problemy związane ze zdrowiem psychicznym i jego zaburzeniami są marginalizowane i istnieją poważne luki systemowe, które wymagają wypełnienia.**

## UZALEŻNIENIA

Uzależnienia – obok zaburzeń zdrowia psychicznego młodych ludzi – wskazywane były przez wszystkich ekspertów, zarówno przedstawicieli instytucji i organizacji jak i młodzież, jako najważniejsze przyczyny i przeszkody w pracy na rzecz pozyskiwaniem samodzielności.

Większość z nas jest uzależniona albo od alkoholu albo od narkotyków.... (EpD).

Częstość występowania oraz natężenie problemu w doświadczeniach ekspertów powodowała nawet, że dyskusja oscylowała wokół (powracającego często) pytania: **co jest pierwsze, uzależnienie czy bezdomność?**

Oczywiście odpowiedzi na tak postawione pytanie nie są i nie mogą być jednoznaczne. Różne opinie wynikają często z nadawania znaczeń osobistym doświadczeniom oraz ze sposobów lokalizowania źródeł sukcesów i porażek w pracy nad pokonaniem kryzysu bezdomności. To dlatego też pojawiały się czasem opinie pozostające w opozycji do siebie, przykładowo:

Moim zdaniem pierwsze jest uzależnienie, potem jest bezdomność .... To są przeważnie narkotyki czy alkohol i na początku mamy jeszcze gdzie mieszkać... Później, gdy się zatracimy w narkotykach, to są długi, a jeszcze później dochodzi czasem do kradzieży, by mieć za co kupić narkotyki... No i później jest ciężko np. spłacać długi za mieszkanie... bo bardziej ciągnie nas do narkotyków i wolimy przeznaczyć pieniądze na narkotyki... No i wtedy wychodzi bezdomność... nie mamy gdzie mieszkać (EpD).

Uważam, że osoba, która chce wyjść z uzależnienia i jest bezdomna ... to idzie w parze. Przede wszystkim człowiek musi mieć dach nad głową, gdzie się umyć... wpiery musi być walka z bezdomnością, a później z uzależnieniem (EpD).

Z perspektywy ekspertów mających doświadczenia w pracy z osobami młodymi z problemem bezdomności uzależnienia od substancji psychoaktywnych uniemożliwiają działania na rzecz aktywizacji i pokonania bezdomności.

To jest coś co idzie w parze i wzajemnie się nakręca. Najpierw jest branie narkotyków z powodu problemów, a potem jak już jest się na ławce czy pod przysłowiowym mostem, to trudno spać pod chmurką na trzeźwo. I wtedy to się podgłębia (pracownica NGO).

Eksperci nie mają wątpliwości co do tego, że praca nad uzależnieniem powinna być pierwszym zadaniem do wykonania przed jakim stawia się osobę z doświadczeniem bezdomności. Z doświadczeń ekspertów w pracy z młodymi dorosłymi z doświadczeniem bezdomności wyłoniły się dwa zasadnicze problemy:

- pomniejszanie swojego uzależnienia przez młodzież. Wynika to z mechanizmów obronnych i systemu zaprzeczeń, ale czasem jest to związane z przekonaniem, że podoła się problemowi samodzielnie;
- symulowanie gotowości do pracy nad pokonywaniem bezdomności poprzez odgrywanie osoby, która samodzielnie upora się z uzależnieniem.

Jednym z powodów takiej postawy jest specyficzne „zachłyśnięcie się” optymizmem w sytuacji pozyskania nowych warunków dla rozwoju, bezpiecznej przestrzeni do życia, której się nie doświadczało od wielu miesięcy. Innym powodem może być traktowanie oferty schronienia jako przejściowego polepszenia swojej sytuacji, chwilowego „odbicia się” od fizycznych trudów życia na ulicy. Oba powody to w rzeczywistości objawy braku

rzeczywistej gotowości do podjęcia pracy nad swoim uzależnieniem. „Prześciowość” taka i symulowanie gotowości do podjęcia pracy nad zmianą jest bardzo wyraźnym i częstym doświadczeniem w pracy z osobami młodymi będącymi w kryzysie bezdomności. Sytuację tę dobrze ilustrują następujące wypowiedzi ekspertów:

My stawiamy twardo sprawę w fundacji. „Wiemy, że jesteś uzależniony i nie będziemy dawali czasu na przekonywanie nas, że jest inaczej.... Może na jakimś „dupościsku” przez jakiś czas spędzisz w mieszkaniu u nas trochę czasu, ale to nie rozwiąże twoich problemów”. Oczywiście na samym początku przychodzi młodzież i przyznaje „no tak mam problem, jestem uzależniony...” i kiedy trafiają do mieszkań treningowych na jakiś czas mówią sobie – „jeju, jak tu jest fajnie. Ja będę sobie tu mieszkał, pójdę do pracy i potem za jakieś 3 miesiące ja powiem adieu...”. I my wtedy nie naciskamy. Bo widzimy, że on nie jest gotowy na odwyk. Mówimy – „dobra stary, zamieszkał, ale umówmy się, pierwsza wpadka i kończymy umowę, bo mówiłeś o tych narkotykach i mówimy o tym uzależnieniu i terapii... bo długo na tym dupościsku nie polecisz”. I zwykle się tak właśnie kończy... w 90%. Teraz mamy jednego uczestnika wsparcia, że jedzie na tym ...paliwie, że on wytrzyma i jest chyba z 3 tygodnie, miesiąc. Na razie się trzyma. Podjął pracę. Zobaczymy. Bo to może być progres i regres za chwilę. Biorąc pod uwagę moje dotychczasowe doświadczenia nie jestem tu optymistyczna. I wtedy my mamy dowód – „widzisz? Nie dałeś rady. A dlaczego nie dałeś rady? Bo jesteś chory.... Jak się jest chorym, to trzeba iść do lekarza” (pracownica NGO).

(...) na terenie ośrodka trzeba być trzeźwym i rozumiem to radykalnie. Jeśli więc ktoś wypali w weekend marihuanę i przyjdzie do szkoły w poniedziałek, my wysyłamy na test do MONARU i jeśli wyjdzie pozytywnie, to się nie zastanawiamy, czy ta osoba paliła miniony w piątek czy w sylwestra tydzień wcześniej, tylko mamy wynik dodatni i wtedy rozmawiamy. Dużo rozmawiamy. Staramy się nie wylewać dziecka z kąpielą, ale podkreślamy: „My nie jesteśmy ośrodkiem uzależnień. Pójdiesz do ośrodka uzależnień, wyjdiesz i do nas możesz wrócić” (psycholog, MOS, streetworker).

## MNIEJSZOŚCI LGBTQ+

Doświadczenia krajów, w których problemy młodzieży i młodych dorosłych borykających się z bezdomnością monitorowane od wielu lat dowodzą, że osoby LGBTQ+ (obok mniejszości etnicznych) są wyraźnie nadreprezentowane (Shelton 2016, Norris, Quilty, 2021). Problemy bezdomności osób nieheteronormatywnych analizowane są przez amerykańskich badawczy przez pryzmat konsekwencji ujawnienia swojej orientacji psychoseksualnej w domu rodzinnym oraz ucieczek i problemów, z jakimi muszą się mierzyć w radzeniu sobie z kryzysem tożsamości (Abramovich 2012, Maccio, Ferguson 2016, Robinson 2020; Gutman i in. 2022).

W Polsce pokonywanie kryzysu bezdomności przez osoby LGBTQ+ nie doczekały się jeszcze odrębnych opracowań. Ważnych informacji dostarczają dane opracowane przez Magdalenę Świder (2021) do raportu o sytuacji społecznej osób nieheteronormatywnych w Polsce. W konsekwencji konfliktów i braku akceptacji tożsamości płciowej lub orientacji przez członków rodziny, aż 20% badanych uciekło, a co 10 osoba została wyrzucona z domu. Większość z nich doświadczyło co najmniej jednego epizodu bezdomności. Analiza danych

demograficznych pozwala sądzić, że osoby nieheteronormatywne, które szczególnie narażone są na doświadczenie bezdomności to młodzi ludzie z małych miejscowości. Wiele z tych osób migruje do wielkich ośrodków miejskich z nadzieją na znalezienie akceptacji i pomocy. Wnioski te znajdują potwierdzenie w doświadczeniach ekspertów biorących udział w dyskusjach:

W mieście jest większa różnorodność, można też zniknąć w tłumie (...) Jest wiele potencjalnych miejsc, wiele organizacji gdzie można się zgłosić o pomoc (...), ja pochodzę ze wsi i jeżeli ja jestem jedyną osobą transpłciową na wsi, to jest – „o, idzie trans – beka, „ha ha ha” (EpD).

W najtrudniejszej sytuacji pozostają osoby transpłciowe. Doświadczenia życiowe tych osób borykających się z bezdomnością układają się w pewien względnie podobny wzór sytuacji, reakcji otoczenia i barier z jakimi muszą się mierzyć. Początkiem jest **odrzućcie** z powodu ujawnienia orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej innym osobom oraz **brak akceptacji** dla „inności”. W innym wariantcie początkiem tym mogą być znaczące **obciążenia emocjonalne** będące konsekwencją **lęku przed reakcją otoczenia** w sytuacji ujawnienia swoich potrzeb i oczekiwania wsparcia. Kolejnym źródłem negatywnych doświadczeń jest **podleganie presji otoczenia**, które ignoruje potrzeby osoby, podważa jej wybory oraz poszukuje przyczyn jej deklaracji w zaburzeniach zdrowia psychicznego czy demoralizacji. W tę grupę doświadczeń wpisują się także **zachowania przemocowe** ze strony otoczenia, zarówno rówieśniczego, jak i dorosłych znaczących. Do najczęstszych i najbardziej bolesnych jest **tworzenie sytuacji kwestionujących i godzących bezpośrednio w ujawnioną tożsamość**. Najbardziej wyrazistymi i nagminnie doświadczanymi sposobami stosowanej przemocy psychicznej w której zawiera się istota braku akceptacji dla podstawowych potrzeb, są:

- świadome używanie „starego imienia” i wykluczanie płciowe

Mój kolega był wyśmiewany ze swojego imienia... cały czas było do niego mówione po imieniu starym, deadnamem (EpD).

I widzę, że ...pani mówi do chłopaków, ale nie zwraca się do mnie (EpD).

- przypisywanie płci osobie poprzez dane o zawarte w formalnym dokumencie mimo wiedzy o jej rzeczywistej tożsamości płciowej

Dokuczali mu... „po co chodzi do męskiego wc, skoro jest kobietą”? I tak dalej. Było to takie szufladkowanie mimo wszystko po dowodzie (EpD).

(...) wpychają mnie [nastoletnią kobietę transpłciową] do pokoju, gdzie jest dwóch chłopaków i mówią: „inni mają gorzej, bo nie mają co jeść” (EpD).

Wyraźnymi punktami na mapach biograficznych młodych dorosłych osób transpłciowych z doświadczeniem bezdomności są pobyty w szpitalach psychiatrycznych i próby samobójcze (por. Świder 2021).

(...) wpychają mnie [nastoletnią kobietę transpłciową] do pokoju, gdzie jest dwóch chłopaków i mówią, że „inni mają gorzej, bo nie mają co jeść”. (...) jeszcze potem mi zmienili moją wychowawczynię, z którą dobrze się dogadywałam, na jakiegoś (...) pana Marka, która jest osoba transfobiczną, i w ogóle straszny ... doprowadzali mnie do obłądu. Do tego stopnia, że w wieku 15 lat po 2 latach w domu dziecka miałam próbę samobójczą. Wylądowałam w szpitalu psychiatrycznym z podciętymi żyłami, po czym jak mnie chcieli już wypisać z tego szpitala, to miałam kolejną próbę samobójczą, żeby nie wracać do domu dziecka. I potem w sumie siedziałam 4 miesiące w szpitalu psychiatrycznym. Chcieli mnie wypisać, to uciekłam z domu dziecka... (EpD).

O ile w przypadku problemu uzależnienia rozmowa ekspertów przebiegała wokół pytania o pierwszeństwo zjawisk powiązanych z sobą (uzależnienie czy bezdomność?), o tyle osią centralną, wokół której skupiała się dyskusja o doświadczeniach w pracy z osobami z mniejszości LGTB+ było – **czy ważniejsze jest bezpieczeństwo fizyczne osoby czy stabilizacja psychiczna?** Próby odpowiedzi na tak postawione pytanie zróżnicowały opinie ekspertów o wiele silniej niż w przypadku stanowisk wobec związku przyczynowo-skutkowego w odniesieniu do uzależnienia i bezdomności. Nawet już w tak postawionym pytaniu zawiera się istota i natężenie problemów doświadczanych przez młodych dorosłych LGTB+, zwłaszcza osób transpłciowych. Wydaje się bowiem, że naturalną jest gradacja – najpierw bezpieczeństwo fizyczne, później komfort psychiczny.

(...) trudno mówić o indywidualnej sytuacji, ale bardziej patrząc na ludzi, to na pewno osób LGTB sytuacja jest trudniejsza (EpD).

(...) kiedy osoby transpłciowe musiały korzystać ze schroniska, takiego typowego schroniska... to musiały kierować się tym co wskazywał dowód osobisty... Szczególnie to jest trudne w przypadku osób młodych, które są dopiero na początku tej drogi do tranzycji, do uzgodnienia płci... na początku drogi prowadzącej do zdobycia dokumentów „docelowych” że tak się wyrażę (pracownica NGO).

Sygnalizowana przez ekspertów trudniejsza sytuacja wynika przede wszystkim z tego, że o ile nie ma konwencjonalnej oferty dostosowanej do potrzeb młodych dorosłych z problemem bezdomności i w sytuacji „bez wyjścia” (np. brak dachu nad głową w mroźny dzień) muszą pokonać opór związany z zakwaterowaniem w schronisku dla bezdomnych, to osoby transpłciowe dodatkowo są zmuszone konfrontować się z wpisaniem ich w znienawidzoną rolę płciową. W instytucjach takich podstawowym formą organizacyjną zakwaterowania jest segregacja płciowa dokonywana w oparciu o dane z dowodu osobistego – co jest nieadekwatne w stosunku do ich rzeczywistej tożsamości.

Ogólnie ja z własnego doświadczenia i z doświadczenia moich znajomych trans... o wiele ciężiej jest znaleźć miejsce, w który takie osoby by czuły się komfortowo. No bo jeśli idziesz do schroniska, to albo kobiecego, albo męskiego i trudno jest gdzieś odnaleźć się, bo musisz tu udawać kogoś kim nie jesteś.

A nawet czasem fundacje potrafią takie osoby dyskryminować – to mówię z własnego doświadczenia (EpD).

W większości placówek w ogóle nie uwzględnia się specyfiki LGTB+... pamiętam od nas X [imię kobiety], która mieszkała kilka tygodni w schronisku dla bezdomnych (...) to nie było komfortowe dla 19-latki, gdzie ona była zakwaterowana do sali męskiej (pracownica NGO).

Warto tu zaznaczyć, że – co wielokrotnie zaznaczało się jako wniosek w trakcie dyskusji ekspertów – „system tworzą ludzie” i w doświadczeniach osób transpłciowych zdarzały się przypadki pracowników służb medycznych czy socjalnych, którzy dokładali wielu starań, by w obrębie posiadanych (nie)możliwości organizacyjnych stworzyć przestrzeń, która minimalizowałaby dyskomfort. W rekonstruowanych sytuacjach ekspertów – osób transpłciowych sytuacje te dotyczyły szpitali psychiatrycznych:

Był to oddział męski, ale pielęgniarki załatwiły mi miejsce w pojedynczym pokoju, w izolatce (EpD).

Przebywałem w szpitalu... co prawda byłem na korytarzu, ale udało mi się trafić na oddział mieszany, ale i tak pani oddziałowa mi powiedziała, że mógłbym trafić na oddział z mężczyznami (EpD).

Warto zaryzykować stwierdzenie, że z perspektywy zasobów społecznych czynnikiem różnicującym sytuację młodych dorosłych LGTB+, zwłaszcza osób transpłciowych od łodzieży heteronormatywnej jest **poczucie wspólnotowości doświadczeń i problemów**. Zaznacza się to w wypowiedziach młodych dorosłych w kryzysie bezdomności, zwłaszcza osób transpłciowych podczas dyskusji eksperckich poprzez częste odwoływanie do różnych wartości społeczności LGTB+, form własnej aktywności na rzecz praw mniejszości seksualnych, pracy w organizacjach pozarządowych itp. Innym zasobem jest pewnego rodzaju **samowiedza na temat czynników wpływających na osobistą sferę komfortu**. Oczywiście nieuprawnionym uproszczeniem byłby wniosek o tym, że zasygnalizowane zasoby w sposób automatyczny dotyczą wszystkich młodych osób LGTB+.

## KONTEKST SPOŁECZNY

Dyskusja nad pochodzeniem problemów bezdomności młodych ludzi rozpoczęła się od wskazania na dominujące i utarte sposoby interpretowania przyczyn zjawiska. Zwłaszcza podczas pierwszych spotkań ekspertów główna oś dyskusji skoncentrowana na zasobach społecznych przebiegała pomiędzy doświadczeniami młodzieży „placówkowej” i „nieplacówkowej”. W rezultacie wielości argumentów formułowanych przez ekspertów z różnych środowisk zawodowych pojawiły się wnioski o ryzyku uproszczeń i głęboko zakorzenionych stereotypach na temat pochodzenia problemów młodzieży opuszczającej instytucje wychowawcze.



## MITY O ŚRODOWISKOWYCH UWARUNKOWANIACH BEZDOMNOŚCI

Wiele uwagi poświęcono omawianiu konsekwencjom mitów, które nastawione na intuicyjne zrozumienie „nowego zjawiska” utrudniają wychodzeniu poza konwencjonalne sposoby organizowania pomocy.

### MIT 1. MŁODZI DOROŚLI W KRYZYSIE BEZDOMNOŚCI TO WYŁĄCZNIE OSOBY DORASTAJĄCE W INSTYTUCJACH

Pierwszy kierunek poszukiwań źródeł problemów koncentrował się na konsekwencjach nierównego startu młodzieży „placówkowej” w stosunku do „nieplacówkowej” w postaci braku zasobów kulturowych, wychowawczych i emocjonalnych, które stanowiłyby wystarczającą trampolinę w dorosłość. Na pierwszy plan rozważań o przyczynach nieudanego startu w dorosłość młodzieży z biografią wzrastania w instytucjach wysuwał się proces usamodzielnienia i problemy mu towarzyszące. Dominowały uwagi dotyczące trudności materialnych, rozwiązań systemowych oraz problemów osobowych – leżących tak po stronie personelu, jak i samych usamodzielnianych.

Eksperti byli zgodni co do tego, że szukanie prostych i bezpośrednich powodów bezdomności w doświadczeniach młodego człowieka nacechowane jest dużym ryzykiem uprzedzeń. Siła funkcjonujących mitów jest jednak na tyle wyraźna, że bezdomność wychowanka instytucji budzi zrozumienie otoczenia i współczucie, o które trudniej wobec osoby w kryzysie bezdomności wychowywanej w domu.

Bezdomność z domu rodzinnego wzbudza kontrowersje. Bezdomność po zakładzie poprawczym nie wzbudza kontrowersji (kurator sądowy).

**Bezdomność młodego człowieka wychowywanego w rodzinie biologicznej wywołuje niedowierzanie i opór przed pogłębioną analizą jego sytuacji.** Potwierdzeniem siły i konsekwencji tego mitu są obserwacje streetworkerów na temat przyczyn unikania zwracania się młodzieży o pomoc do instytucji oraz doświadczenia osób pochodzących z domów rodzinnych, które w sytuacji kryzysu szukali wsparcia. Najmłodszy dorośli z problemem bezdomności obawiają się, że mimo ich pełnoletniości zostaną odesłani po pomoc do domu rodzinnego, a nawet poproszeni, by stawili się w instytucji wraz z rodzicami.

(...) wychowawca powiedział, że musimy mieć zgodę rodziców, żeby trafić do bursy, mimo, że jesteśmy pełnoletni i nie jesteśmy ubezwłasnowolnieni (EpD).

Jak w G. [nazwa miasteczka] prosiłam pomoc szpital, to usłyszałam, że muszę iść do gminy, ponieważ nie mam ostatniego meldunku w gminie G., a w gminie powiedzieli mi, że moi rodzice... skoro są bogaci,

to mogą mi pomóc... Nie wzięli pod uwagę tego, że rodzice mnie wymeldowali i nie chcą mi pomóc, i tego, że ja jestem pełnoletnia, jest zima i ja tak naprawdę nie wiem co mam ze sobą zrobić (EpD).

Minimalizowanie, a nawet **kwestionowanie problemów** i podpowiadanie rozwiązań sprowadzających się do „pogodzenia się” z rodzicami jest wyraźnym doświadczeniem młodych dorosłych w kryzysie bezdomności podczas kontaktu z przedstawicielami instytucji pomocowych. Warto zaznaczyć, że podobne doświadczenia zgłaszali usamodzielniani wychowankowie z zawodowych rodzin zastępczych, którzy opuścili domy z rezultacie napięć i konfliktów z opiekunami prawnymi (Koprowicz, Krzezińska 2018).

Drugi nurt wyjaśnień określić można nie tyle opozycyjnym, ile podającym w wątpliwość lokowanie ryzyka bezdomności w dorastaniu w placówkach oraz analizowanie tych różnic przez pryzmat nierównych szans. Jako przeciwwagę dla upatrywania warunków determinujących trudności w życiu dorosłym wychowanków w niskiej jakości procesu usamodzielnienia wskazywane były przypadki osób wzrastających w wieloproblemowych domach rodzinnych, które usamodzielniały się z powodzeniem wyłącznie własnymi siłami i bez wsparcia instytucjonalnego.

Chodzi o to, by się koncentrować na osobie a nie na sytuacji, z której się wychodzi. (...) Natomiast ja znam kilka domów, które mają trudniejszą sytuację niż moje podopieczne [wychowanki placówki wychowawczej]. Żyją w domach gdzie jest alkohol, nie ma pieniędzy... ale są to „domy”. Kończą szkołę i są na takim samym starcie jak osoby z placówek. Podczas dorastania wcale nie miały wsparcia w rodzinie. Więc nie widzę tutaj różnicy między nastolatką z placówki a z wioski, która musi sama radzić sobie z codziennym zaspokajaniem potrzeb (...) nie mając przyszłości i wsparcia w swojej wiosce. (...) Czasem na święta przyjeżdżają osoby, które pamiętam jeszcze z czasów pracy w poradni, jak były dziećmi. Ich domy były – jak to się brzydko mówi – „patologiczne”.... Same sobie poradziły... a pamiętam te warunki, w których się wychowywały... (dyrektor MOW).

## MIT 2. ŁATWO OCENIĆ CZY PROCES USAMODZIELNIENIA ZAKOŃCZYŁ SIĘ POWODZENIEM CZY PORAŻKĄ

Wnioski z badań prowadzonych na potrzeby kontroli NIK (2014)<sup>20</sup> pokazują, że zapewnienie warunków materialnych wychowankom nie wystarczy do sukcesu usamodzielnienia i nawet w przypadku zaspokojenia potrzeb bytowych młodych dorosłych nie opuszcza silne poczucie lęku, odrzucenia i osamotnienia. Trudno jest także stwierdzić o finale procesu usamodzielnienia ponieważ instytucje posiadają wiedzę o sytuacji życiowej osoby tylko w trakcie jego trwania, np. w toku egzekwowania zaświadczeń o kontynuacji nauki. Nie monitorowane są natomiast losy „usamodzielnionych” wychowanków, którzy po otrzymaniu świadczenia pieniężnego zrywali kontakt z centrami pomocy rodzinie i zmieniali miejsce zamieszkania. Dlatego też szacowanie powodzenia procesu

---

<sup>20</sup> Pomoc w usamodzielnianiu się pełnoletnich wychowanków pieczy zastępczej. Informacja o wynikach kontroli, Warszawa 2014 <https://www.nik.gov.pl/plik/id,7849,vp,9839.pdf>.

usamodzielnienia dokonywane jest wyłącznie w oparciu o ograniczone informacje w relatywnie krótkim czasie. Podobne podejście każe patrzeć na proces usamodzielnienia jako doświadczenie, które ma swój wyraźny początek (np. w określonym czasie poprzedzającym opuszczenie instytucji), przebieg (np. kontrolowanie dofinansowania na naukę) oraz koniec (skorzystanie z dofinansowania, otrzymanie mieszkania socjalnego itp.). To dlatego też usamodzielnieniu, zresztą jak i każdej innej formie pomocy socjalnej, nadawane bywa przez młode osoby znaczenie „przekładania papierków”(EpD), „pracy z dokumentami, a nie z człowiekiem” (EpD). Takie rozumienie usamodzielnienia oznacza **potrzebę posiadania specyficznych kompetencji korzystania (i wykorzystania) dostępnej i przysługującej osobie oferty**. Mowa o gromadzeniu dokumentów, pilnowania terminów czy znajomości swoich uprawnień.

Kolejnym problemem jest traktowanie „radzenia sobie” i poradzenia sobie po opuszczeniu instytucji czy pieczy zastępczej jako stanu, a nie procesu, który cechuje się określoną dynamiką. Bywa więc, że po wydawałoby się osiągnięciu stabilizacji w pierwszym okresie życia po opuszczeniu instytucji, plan samodzielności załamuje się pod wpływem nieprzewidywanych wydarzeń. Bywa też, że jedne osoby wymagają mniej, a inne więcej wsparcia i pomocy, a rzeczywista ocena posiadanych zasobów i kompetencji pozwalających na samodzielne życie jest niemożliwa do realizacji w krótkim odcinku czasu. Innymi słowy – **istniejące rozwiązania systemowe nie pozwalają na dokonanie oceny sukcesu i porażki procesu usamodzielnienia osób opuszczających instytucje czy pieczę zastępczą**. Sprawa dotycząca tego, że niektórzy wymagają pomocy, a niektórzy nie. W mojej ocenie jest to założenie bardzo ryzykowne. Bardzo ryzykowne, bo skąd wiedzieć czy będzie ktoś wymagał i pomocy czy nie skoro nie ma badań katamnestycznych. Skąd więc wiadomo czy dana osoba potrzebuje wsparcia czy nie? Inna sprawa – kiedy można ocenić, że ktoś sobie poradził czy nie?

Czasem ktoś ogarnia sobie wszystko w ciągu 3 miesięcy, a inna osoba potrzebuje 10 lat (kurator sądowy, pedagog).

### MIT 3. BEZDOMNOŚĆ BYŁYCH WYCHOWANKÓW INSTYTUCJI WYCHOWAWCZYCH TO KONSEKWENCJA NIEWYKORZYSTANIA PRZEZ NICH ISTNIEJĄCEJ OFERTY USAMODZIELNIENIA

Co do funkcji założonych i rzeczywistych procesu usamodzielnienia to zagadnienie to jest bardzo dobrze opracowane w polskim piśmiennictwie naukowym (np. Golczyńska-Grondas 2014). Argumenty na rzecz zasadności lokowania dużego ryzyka bezdomności w biografii instytucjonalnej podawane przez ekspertów koncentrowały się przede wszystkim wokół dwóch problemów: **nieefektywnego procesu usamodzielniania** oraz **braku relacji pozwalających na zbudowanie silnej więzi dziecka ze znaczącym z dorosłym**. Eksperci byli na ogół zgodni co do tego, że oba te pojęcia – proces usamodzielnienia i relacje z dorosłym znaczącym – są ze sobą silnie powiązane i nie mogą być traktowane rozłącznie.

Pojęcie „relacji” to uogólnienie dla wszystkich tych więzi, które mają charakter indywidualny oraz nacechowane są bliskością i stabilnością. Relacje takie buduje się przez długi czas, a proces ten wykracza poza deklaracje gotowości do pomagania wynikające z obowiązków zawodowych.

(bezdomność) jest końcem procesu, który nie jest rezultatem wydarzeń z jednego roku, ale wieloletnim procesem braku wsparcia. Jest to wynik nietowarzyszenia w rozwoju dziecka (koordynatorka miejska usamodzielniania młodzieży po pieczy zastępczej, psychoterapeutka).

Badania dowodzą, że to od sposobu postrzegania oraz jakości relacji z opiekunami zastępczymi czy innymi znaczącymi dorosłymi zależy sposób patrzenia w przyszłość oraz poczucie osamotnienia osób opuszczających pieczę zastępczą (Koprowicz, Krzemińska 2018). Kiedy Agnieszka Jaros (2022) analizowała biografie byłych wychowanek ośrodków resocjalizacyjnych, to właśnie w zbudowanych relacjach z pracownikami instytucji upatrywała najważniejsze czynniki powodzenia życiowego młodych kobiet. W przypadku młodych dorosłych w kryzysie powodowanym bezdomnością **brak bliskich i stabilnych relacji**

**z osobami, które powinny towarzyszyć im w rozwoju w okresie dorastania** jest jednym z najbardziej widocznych deficytów społecznych (zob.: **Bezdomność jako konsekwencja deficytów relacyjnych**).

Rzadko mamy osoby, które utrzymują kontakt z kimś z przeszłości, np. z wychowawcą z domu dziecka. Częstsze są sytuacje utrzymywania kontaktu w przypadku młodzieży, która się wywodzi z rodzin zastępczych (pracownica NGO).

Uwagę ekspertów zwróciło przede wszystkim to, że w sytuacji krytycznej analizy sytuacji usamodzielniania się młodych osób opuszczających instytucje wychowawcze podnoszony jest temat dostatecznych rozwiązań formalno-prawnych. Skorzystanie z przysługującego prawa do pomocy materialnej traktowane bywa jako kluczowy warunek sukcesu w procesie usamodzielnienia, podczas gdy:

(...) proces usamodzielnienia wychowanka, wychowanki placówki to nie tylko rozwiązania prawno-formalne, a reintegracja to proces a nie infrastruktura – to są dwie sprawy (kurator sądowy).

Pewnego rodzaju potwierdzeniem dla nadawania procesowi usamodzielnienia wyłącznie znaczenia warunków formalno-prawnych jest obserwowana tendencja usprawiedliwiania braku samodzielności dorastających wychowanków twierdzeniem, że młody człowiek „nie chce skorzystać z oferty” (kurator sądowy).

Co prawda po osiągnięciu pełnoletności osobie opuszczającej różne formy opieki zastępczej czy placówki przysługuje pomoc na usamodzielnienie, ale osobnym problemem jest ocena na ile pomoc ta jest skuteczna (Miłoś 2015). Na marginesie warto dodać,

że nie wszystkie gminy posiadają w ofercie mieszkanie socjalne dla byłych podopiecznych placówek, zwłaszcza resocjalizacyjnych (Kładoczny, Wolny 2019). Zresztą sfinalizowanie procesu usamodzielnienia rozpoczętego jeszcze w trakcie pobytu nastolatka w placówce w postaci wyposażenia go w mieszkanie socjalne i pomoc materialną w okresie po opuszczeniu instytucji nie stanowi automatycznie o powodzeniu tego przedsięwzięcia mierzonego przygotowaniem do samodzielnego życia w okresie wczesnej dorosłości. Trzeba to mieszkanie chociażby umieć utrzymać, zwłaszcza jeśli wymaga przemyślanych, długoterminowych planów remontowych i szczególnych inwestycji (np. zastąpienie nowym przestarzałego systemu ogrzewania). Jeśli chodzi o mieszkania socjalne oferowane byłym podopiecznym placówek opiekuńczych, to bardzo wyraźną tendencją jest jego lokalizacja w zaniedbanych i uznawanych za niebezpieczne rejonach miasta oraz bardzo niski standard pomieszczeń (Golczyńska-Grondas 2014). Problem ten potwierdzają doświadczenia ekspertów:

Ja byłem w domu dziecka... ale w sumie byłem tam miesiąc czasu, bo resztę spędziłem w ośrodkach. (...) cały czas się kłóciłem (...) w dzień 18 urodzin przyjechali po mnie i po tygodniu czy dwóch już miałem się wyprowadzić. Wyprawkę powinien dostać, ale słyszałem, że opłacili mieszkanie, gdzie ściana była zepsuta. Zapłacili za ileś tam miesięcy. Przyszedł cały ten właściciel, że ściana jest zepsuta, pokopana i mam iść. To było po miesiącu czasu, gdzie ściana w sumie pękała od drugiej strony (EpD).

Paradoksem procesu usamodzielnienia w odniesieniu do młodych ludzi opuszczających placówkę resocjalizacyjną jest kierowanie go do miejsca pochodzenia (zameldowania). Jako nieletni zostaje „wyrwany” z destrukcyjnego i demoralizującego środowiska rodzinnego czy rówieśniczego, natomiast po uzyskaniu pełnoletniości jest zobligowany do powrotu w to samo miejsce życia jeśli chce skorzystać z przysługującej mu pomocy prawno-formalnej związanej z usamodzielnieniem. Pobyt w instytucji to specyficzna praca nad osłabianiem więzi społecznej ze środowiskiem uznanym za destruktywne przy jednoczesnym braku możliwości nawiązywania innych relacji.

Usamodzielnienie kogoś kto wychodzi z placówki... musi wracać wiele kilometrów do miejsca skąd pochodzi, a z którego był wyrwany... Formalne usamodzielnienie w miejscu, gdzie już nie ma zasobów (kurator sądowy).

(...) czy pobyt w placówce sprzyja nawiązywaniu pozytywnych więzi z ludźmi? Czy wychowankowie integrują się z otoczeniem? No nie. Jest to głównie problem przetrwania w tej izolacji (kurator sądowy).

Co więcej, nowe przepisy dotyczące nieletnich mogą pogłębić sygnalizowane problemy związane z usamodzielnieniem ponieważ został wydłużony okres izolacji społecznej z 21 do maksymalnie 24 roku życia. Zasygnalizowane wyżej „wyrwanie” ze środowiska pochodzenia może się więc znacznie wydłużyć.

Teraz mamy nowe przepisy... nawet do 24 roku będą siedzieć w zakładzie poprawczym, więc jak wyjdą po 24 roku życia... (pracownica NGO).

Doświadczenia ekspertów w pracy z młodymi dorosłymi, którzy po opuszczeniu placówek wychowawczych borykają się z bezdomnością dowodzą, że to nie tyle problemy zaniedbanych mieszkań socjalnych czy nieprzyjaznych sąsiedztw odgrywają zasadniczą rolę w trudnościach samodzielnego życia. Najważniejszym problemem osób z doświadczeniem bezdomności, których proces usamodzielnienia nie zakończył się „sukcesem” jest brak budowania wizji przyszłości po opuszczeniu instytucji. Podczas dyskusji ekspertów zjawisko przyjmowało postać wniosku: nie ma planu na usamodzielnienie – jest plan na wypisanie. Najbardziej pesymistyczne i kategoryczne opinie niektórych ekspertów zawierały się w określeniach „wypychanie z placówki po uzyskaniu pełnoletniości” (pracownik NGO) czy „pozbycie się problemu” (EpD).

(...) telefon z domu dziecka... 18-letni chłopak musi opuścić placówkę. Mówimy – „nie wiemy czy będzie chciał się u nas zatrzymać” (...). Chłopak przyjechał według umowy, czyli tylko miał się rozejrzeć i ocenić ofertę organizacji, czy mu pasuje... a okazało się, że od razu miał ze sobą walizkę. Nie miał wyboru. Nie miał w czym wybierać – on mógł być albo u nas albo nigdzie. Bo nie mógł liczyć na wsparcie rodziny (pracownik NGO).

Eksperci wiążą także nieskuteczność procesu usamodzielnienia wychowanków instytucji wychowawczych z problemem braku płynności i ciągłości oddziaływań w systemie wsparcia nieletnich.

Jeśli chodzi o system ... jest jakieś działanie, które jest ucinane. Nie ma buforu. Na przykład człowiek wychodzi z zakładu karnego i nie ma pomocy, a człowiek wychodzi ze szpitala ze złamaną nogą i ma rehabilitację – jest kontynuacja opieki zapewniona. A ci młodzi potrzebują czasu i wsparcia, by nabrać pewności siebie, poćwiczyć sobie tę wolność. (...) Brakuje systemu, infrastruktury, który daje czas, bufor, by się usamodzielnili (streetworker, drop-in).

#### **MIT 4. BEZDOMNOŚĆ MŁODYCH DOROSŁYCH TO REZULTAT ICH BEZROBOCIA (NA WŁASNE ŻYCZENIE)**

Bezdomność młodych często traktowana bywa jako synonim braku pracy (por. Surmaj 2011). Mity takie szczególnie silnie oddziałują na postawy społeczne w czasie wysokiego bezrobocia. Z mitem tym bez wahania rozprawiają się eksperci podczas dyskusji nad zjawiskiem:

Gdyby tak było, to młodzież trafiałaby do nas na krótki czas, a po kilku miesiącach by już mieli wszystko rozwiązane, bo praca by była... (pracownica NGO).

K [imię] jak długo już jest z nami? ...3 lata się znamy. To jest rozłożone w czasie... Są pojedyncze osoby, które w bardzo szybkim czasie stanęły na nogach. Jak słyszymy osobę, która przychodzi do nas mówiąc, że „ja tu tylko na chwileczkę... ja sobie tylko poukładam, znajdę pracę, więc długo tu nie będę”. I ta chwileczka często rozciąga się w długim czasie... (pracownica NGO).

W dyskusjach ekspertów zaznaczyły się pewne różnice w stanowiskach. Jeden z ekspertów, mający doświadczenie w pracy psychologa i pedagoga w instytucjach w małej

miejscowości uważał, że podstawowym czynnikiem sukcesu, bez względu na to czy „pochodzi się” z placówki czy z rodziny, jest praca zarobkowa, która daje niezależność ekonomiczną i sprzyja unikaniu bezdomności.

Oczywiście stanowisko takie nasuwa pytanie: czy determinacja polegająca na wytrwałym dążeniu do niezależności ekonomicznej to przyczyna czy rezultat procesu usamodzielnienia rozumianego jako stopniowe przygotowywanie i ćwiczenie dorosłości? Wokół tak postawionego pytania formułował odmienną opinię inny ekspert będący pracownikiem ośrodka pomocy społecznej oraz organizatorem mieszkań treningowych dla osób opuszczających pieczę zastępczą. Podnosił potrzebę uwzględniania praw rozwojowych nastolatka, wobec którego wymaga się, że z dnia na dzień, odbierze klucze do mieszkania socjalnego, podejmie pracę zarobkową pozwalającą na utrzymanie się oraz będzie realizował drobiazgowy plan utrzymania się w roli odpowiedzialnego, niezależnego dorosłego. Obie opinie ekspertów są następujące:

Myślę, że problem bezdomności, to tak naprawdę kwestia pracy i pieniędzy. Jeśli ktoś miałby pracę to problem bezdomności się rozwiązuje. Bo jeśli znajdzie sobie pracę za 3-4 tysiące, to nie ma problemu. 20-25 lat temu jak osoba opuszczała mury placówki resocjalizacyjnej, to była uzależniona albo od rodziny, do której miała wrócić, albo od chłopaka... Szansa znalezienia pracy i samodzielności, takiej wolności, którą daje nam praca i pieniądze, była mała. To się zmieniło diametralnie. Teraz w ogóle nie ma problemu ze znalezieniem dobrej, płatnej pracy w dużych miejscowościach. A pracę w Biedronce za 3 tysiące można znaleźć, a do tego jeśli gdzieś jeszcze dorobią, to minimum 5 tysięcy... jak tak analizujemy różne możliwe zarobki... (...) Sytuacja ekonomiczna się poprawiła i pozwala młodym, którzy uciekają do dużych miast z małych miejscowości, gdzie jest marazm... i one sobie jakoś radzą. A tak naprawdę startują z zerem, przecież przyjeżdżają z niczym, a potem wynajmują mieszkanie, najpierw jedno na dwie osoby, potem samodzielne i radzą sobie. Skok jest olbrzymi, swoboda wyboru swojej drogi życiowej, uniezależnienie się od różnych instytucji, które coś oferują... jest szansa na większą samodzielność, co daje praca [dyrektor MOW, mała miejscowość].

Czy młodzi ludzie, uczący się jeszcze w liceum, gdyby dostali mieszkanie... to czy by je utrzymali? Przecież kiedy młody człowiek jest w ostatniej klasie licealnej nie myśli o tym, że za trzy miesiące musi iść do pracy. Są wakacje, jest relaks. Pracownicy, którzy zapobiegają bezdomności wymagają od młodych ludzi zagrożonych kryzysem bezdomności o wiele więcej. Wymagają, że szybko dorosną, że szybko ogarną życie i przestaną się kierować swoimi potrzebami rozwojowymi właściwymi dla wieku. Są w gorszej sytuacji. Nagle muszą porzucić wakacje, lekkość życia, podczas gdy ich rówieśnicy sobie mieszkają w domach i się zastanawiają – „a może pójdę do pracy a może nie?”. A tu nie ma możliwości. Jest brak wyjścia. Trzeba podołać. „Macie klucze. Proszę bardzo. I radźcie sobie” I to jest właśnie problem... – ja mam go na poziomie pracy z młodzieżą z pieczy zastępczej. Stąd ważne są przymiarki – stopniowe przygotowywanie do samodzielności, co można, co warto. A nie pod ścianą się stoi. „Młody bezdomny? Przecież są prace – młody, więc do roboty niech się weźmie!” [pracownik socjalny, opiekun mieszkań treningowych, wielkie miasto].

„Twarde” zasoby zapobiegające bezdomności młodych ludzi w postaci posiadania mieszkania socjalnego, prawa do korzystania ze wsparcia pomocy społecznej czy utrzymywanie pracy zarobkowej dającej niezależność ekonomiczną są pomocne jeśli się przyjmie perspektywę kogoś silnie osadzonego w społecznej roli osoby dorosłej. Z perspektywy bardzo młodej osoby, która podlega presji dorośnięcia do tej roli w bardzo krótkim czasie nie jest to gwarancją powodzenia. Istnieje szeroka grupa zasobów niematerialnych, takich jak: ukształtowana tożsamość, zdrowie psychiczne, kompetencje interpersonalne, bliskość emocjonalna z innymi itp., które są niezbędne, a może nawet ważniejsze dla gotowości na rzecz rozpoczęcia samodzielnego życia.

## HABITUS INSTYTUCJONALNY

Warunki zaburzające rozwój mogą być wspólnymi przeżyciami osób wychowywanych w placówkach i w domach rodzinnych, choć ich konsekwencje mogą się od siebie różnić. Przykładowo, osoby wrastające w rodzinach z wieloma problemami (natury ekonomicznej, uzależnień, choroby) borykają się z upokorzeniem i odczuwają piętno swojej trudnej sytuacji życiowej (Lister 2007), podczas gdy wychowankowie placówek opiekuńczych odczuwają piętno zwielokrotnione – naznaczenie biedą, pochodzeniem z „rodziny patologicznej” i bycia podopiecznym placówki wychowawczej (Golczyńska-Grondas 2014, Jaros 2022). Jedną z nabytych strategii radzenia sobie z etykietą osoby wymagającej zdyscyplinowania poprzez umieszczenie w instytucji resocjalizacyjnej jest „obsesja normalności” (Jaros 2022). Nosiciele takiego piętna to osoby borykające się z dylematem związanym z ujawnianiem informacji o swoich doświadczeniach wzrastania w instytucji (Powiedzieć czy nie powiedzieć? Zataić czy nie zataić? Jeśli powiedzieć, to komu? Jak? Kiedy?).

Innymi sposobami radzenia sobie z piętnem może być kwestionowanie zasadności umieszczenia czy jej wychowawczego charakteru:

„W większości w ośrodkach jest tak, że tam się nie resocjalizujemy, tylko jeszcze bardziej demoralizujemy” (EpD).

Trudno o jednoznaczne stwierdzenie czy „wyrwanie” z problemowej rodziny i umieszczenie w instytucji wychowawczej tworzy warunki dla właściwego rozwoju czy go utrudnia. Te same czynniki dla jednych osób mogą być chroniącymi, dla innych tworzyć warunki ryzyka (Ryś, Trzęsowska-Greszta 2018, Jaros 2022). Faktem jest, że opuszczenie placówki opiekuńczej, wychowawczej czy resocjalizacyjnej traktowane jest w kategoriach podstawowych czynników ryzyka bezdomności w wielu krajach bez względu na istniejące rozwiązania formalno-socjalne. Podejście takie sprzyjać może tworzeniu określonej wrażliwości społecznej, ale także może wzmacniać uprzedzenia i działać na zasadzie samospełniającej się przepowiedni. To między innymi dlatego nieujawnianie



przeszłej negatywnej etykiety opisywane jest w piśmiennictwie jako jeden z czynników sprzyjających przerwaniu kariery dewiacyjnej (np. Abrah 2019). Oznaczenie osoby doświadczającej kryzysu bezdomności etykietą „byłego wychowanka placówki resocjalizacyjnej” w dużej mierze „zamyka” daną osobę w sztywnych ramach definicyjnych. Determinuje to perspektywę interpretowania jej kapitału społecznego oraz tworzyć może warunki dla uproszczonego diagnozowania potrzeb, bez zindywidualizowanego, pogłębionego rozeznania sytuacji życiowej danego człowieka.

Wzrastanie w instytucji wychowawczej samo w sobie nie jest czynnikiem bezpośrednio negatywnie determinującym przyszłe życie. Do najważniejszych czynników przełamujących naznaczający charakter placówki resocjalizacyjnej należy postrzeganie wychowanków przez kadrę oraz jakość relacji, która stanowi warunek zindywidualizowanych oddziaływań wychowawczych. Silna i dobra relacja ze znaczącym dorosłym w placówce minimalizuje negatywne wpływy totalnego charakteru instytucji korekcyjnej oraz stanowi specyficzny kapitał na rzecz pierwszych kroków stawianych w samodzielnej dorosłości. W piśmiennictwie naukowym sygnalizowane są jednak specyficzne koszty jakie ponosi człowiek, który wiele lat dorastał w instytucjach wychowawczych pełniących funkcje kompensacyjne i opiekuńcze (Chomczyński 2014, Jaros 2022). Określane są one mianem habitusu instytucjonalnego i jest to jedna z kategorii, której używa się w próbach interpretowania zachowań społecznych wieloletnich podopiecznych instytucji.

Badając wychowanków zakładów poprawczych Piotr Chomczyński (2014) dostrzegł, instytucjonalne doświadczenia biograficzne wykształciły w nich specyficzne kompetencje „zaradności życiowej” lokujące optymalne możliwości nastawione na minimalizowanie dolegliwości (zimna, głodu, niechęci otoczenia itp.) w warunkach instytucji.

(...) zbyt długi pobyt w tego rodzaju instytucjach sprawia, że młody człowiek przyjmuje pewien habitus, którego elementem jest matryca spostrzeżeniowa wykształcona w warunkach mniejszej lub większej izolacji. Potrzeby osób izolowanych zazwyczaj zaspokaja instytucja (nocleg, wyżywienie, rozrywki, hobby) w związku z czym zamiera lub nie wykształca się w nich chęć samodzielnego pozyskiwania motywacji do zadbania o swój los (tamże, s. 247).

Wnioski te korespondują z wątkiem zaznaczającym się w raporcie przygotowanym przez Czapnik-Jurak (2019). Według niej daje się dostrzec problem zorientowania na teraźniejszość dużej grupy młodych dorosłych w kryzysie bezdomności, zwłaszcza byłych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych oraz dążenie do zaspokajania doraźnych potrzeb w obrębie instytucji pomocowej lub pobytu w mieszkaniu treningowym (por. Cieślikowska-Ryczko, Dobińska 2019). Podobne spostrzeżenia miała jedna z ekspertek uczestniczących w dyskusji:

Budowanie relacji jest dość trudne, zwłaszcza jeśli się organizuje mieszkania treningowe, gdzie są pewne wymogi i osoby są rozliczane z różnych rzeczy. (...) ale wiedzą, że ten problem, z którym

się mierzą jest podstawą relegowania z programu, więc te osoby mają dylemat. Albo stracę ten dach nad głową i pójdę do schroniska albo będę to ukrywał (pracownica NGO).

Doświadczenia specyficznej kariery instytucjonalnej powodują wytworzenie się kompetencji szybkiego adaptowania się do warunków każdej instytucji z cechami totalności, ze szczególnie rozbudowanym regulaminem miejsca opisującym precyzyjnie zestaw praw i obowiązków (Szczepanik 2015). Osoby z habitusem instytucjonalnym „odnajdują się” w różnych placówkach na tyle, że w oczach personelu zyskują ocenę osoby w pełni uspołecznionej. Poniżej jest fragment opisu specyficznego nastawienia wobec pobytu w instytucji dwóch młodych dorosłych w kryzysie bezdomności na terenie schroniska w zestawieniu z innymi osobami, które miały problemy adaptacyjne:

(...) te osoby fajnie weszły w kontakt z innymi osobami u nas w ośrodku. To jest duży plus. (...) Jeśli nie buntują się; mówi pracownik – „idź zrób dyżur” i te osoby robią, to szybko zyskują uznanie i sympatie innych osób. (...) rozumie, że trzeba obrać ziemniaki, pomóc w wykonywaniu obiadu. W przypadku tych osób była osobowość... i w przypadku, że się nie udawało z innymi osobami, to znowu była osobowość. Ktoś nie chciał się dostosować do regulaminu placówki, nie chciał współpracować, nie wracał o określonej godzinie od ośrodka i to wszystko się rozwalało. (...) (pracownica socjalna, schronisko).

Przez soczewkę habitusu instytucjonalnego można przyjrzeć się niektórym problemom sygnalizowanym przez pracowników różnych instytucji czy mieszkań treningowych, zwłaszcza sytuacjom określanym za pomocą porównania do „zabawy w kotka i myszkę”, przeżywanym kryzysem w sytuacji bezkrytycznych oczekiwań budzących skojarzenie „roszczeniowych” oraz braku podjęcia rzeczywistej pracy nad usamodzielnieniem. Jest to związane z ryzykiem traktowania przez młode osoby w kryzysie bezdomności określonej instytucji jedynie jako miejsca zaspokojenia swoich potrzeb za cenę dostosowania się do minimalnych wymogów stawianych przez personel. Problematyczność zjawiska polega na tym, że trudno jest ocenić czy przejawiane postępy w ćwiczeniu swojej dorosłości to rezultat posiadanych kompetencji wypełniania zadań zleczanych przez personel i minimalnych wymogów instytucji czy efekt podjętej pracy nad zyskaniem zasobów pozwalających na samodzielną egzystencję, na „uniezależnienie się od różnych instytucji, które coś oferują” (dyrektor MOW).

W praktyce instytucji problemy te dotyczą stawiania warunków i rozliczania z wykonania zadań, reagowanie na łamanie regulaminu, kontrolowanie stanu trzeźwości, „dawanie kolejnych szans” itp. Dylematy zawierają się głównie w konieczności tworzenia opinii o tym czy i w jakich sytuacjach złamanie kontraktu należy traktować elastycznie, a w jakich nie oraz jakie są granice sięgania po regulamin i traktowania go jako metody pracy.

Patent powinien być jeden... „ma pan możliwość powrotu raz do naszego ośrodka”, dlatego, że jeśli damy takie furtki naszym panom, że będą widzieli, że mimo tego, że złamią te asystencję to mogą wrócić do nas, to nie chcemy bawić się w łapanie w kotka i myszkę. Nie mogą mieć poczucia, że mogą w nieskończoność łamać regulamin, że osoba przebywająca na terenie ośrodka może być pod wpływem alkoholu czy narkotyków (pracownica NGO).

## WIELOPROBLEMOWOŚĆ RELACJI OSOBOWYCH W RODZINIE

Bez względu na to czy młode osoby borykające się z bezdomnością wrastały w instytucjach czy w rodzinach biologicznych, to dominującą cechą większości ich biografii jest osamotnienie (patrz także: **Bezdomność jako konsekwencja deficytów relacyjnych**). **BEZDOMNOŚĆ JAKO KONSEKWENCJA DEFICYTÓW RELACYJNYCH** Brak bliskich więzi ze znaczącymi dorosłymi jest rezultatem porzucenia i odrzucenia, u źródeł których leży dezorganizacja środowiska rodzinnego, konflikty związane z uzależnieniami czy na tle zaburzeń zdrowia psychicznego. Nie sposób jednak mówić o wyizolowanych przyczynach zaburzeń czy zerwanych więzi i osamotnienia. Nie jest to rezultat jakiegoś wydarzenia czy przypadku. Mowa o procesie piętrzenia się różnych problemów, niepokonanych kryzysów oraz kumulacji niekorzystnych czynników psychospołecznych. Dlatego najbardziej zasadne może być określanie środowiskowo-rodzinnych źródeł bezdomności młodych dorosłych w kryzysie bezdomności mianem wieloproblemowości. Zagadnienie to trafnie oddaje jedna z ekspertek:

Bezdomność jest wynikiem braku relacji i bliskości. Jest deficytem linowym. To coś, co rośnie. „Wychowujemy do bezdomności”. Jest końcem procesu, który nie jest rezultatem wydarzeń z jednego roku, ale wieloletnim procesem braku wsparcia (...). Bezdomność rzadko jest jedynym problemem. Zwykle współwystępuje z innymi problemami – zaburzeniami emocjonalnymi czy psychicznymi (koordynatorka miejska usamodzielniania młodzieży po pieczy zastępczej, psychoterapeutka).

Analiza biografii osób wzrastających w rodzinach z „wieloproblemowością” pozwala zwykle wyłonić czynnik zapalny, wokół którego przebiega główna oś wyjaśnień dla problemów, które doprowadziły do znaczących zaburzeń lub utraty relacji z osobami bliskimi.

Wyraźnie wyłaniającym się problemem, któremu nadawany jest początek i koniec porażki w pokonywaniu kryzysów relacji jest uzależnienie. W obrębie spraw związanych z **uzależnieniem – członka rodziny lub dorastającego dziecka** lokowane są podstawowe przyczyny trudności życiowych, np.:

Kolejny raz w kryzysie (drugi raz jestem bezdomny) ... to wszystko spowodowały substancje psychoaktywne. Utraciłem relacje z moją rodziną, ze znajomymi. Straciłem „zajawki”, które mnie prowadziły w życiu. Musiałem iść do ośrodka wychowawczego. Nie chciałem bardzo iść i wtedy byłem pół roku na ulicy. (...) Miałem mieszkanie od rodziców, ale nocowałem tam też osoby nietrzeźwe. W końcu się mama o tym dowiedziała i wylądowałem na ulicy (EpD).

(...) w wieku 13 lat moja matka dała mi narkotyki po raz pierwszy... i zaczęłam je brać sporadycznie. Od czasu do czasu je brałam. Później się zaczęło tak, że też kradłam, żeby mieć na narkotyki. Moja mama robiła pełno długów i ...nam wyłączali cały czas prąd. No później trafiłam do domu dziecka. Byłam tam pół roku, wyszłam z tego domu dziecka i byłam przez rok jeszcze na wolności... i wróciłam jeszcze do brania narkotyków z mamą. Po roku czas trafiłam jeszcze w wieku 15 lat do MOW. (...) No i moje mieszkanie... tak naprawdę to tam już nie było do czego wracać (EpD).

Kolejnym elementem wpisującym się w wielopropblemowość środowiska rodzinnego (w znaczeniu zarówno przyczyny jak i konsekwencji) jest brak możliwości porozumienia się z rodzicami, czasem mimo starań obu stron. Młodzi ludzie z doświadczeniem bezdomności rekonstruowali sytuacje „niewykorzystanych szans” jakie dostawali od rodziców (np. utrata otrzymanego mieszkania, porzucenie szkoły), a także towarzyszących temu konfliktów polegających na intensywnych kłótniach z ojcem i matką. Z tą grupą przyczyn wiąże się także sygnalizowana przez niektóre osoby wytwarzana przez rodziców silna presja samodzielności i oczekiwań dojrzałości związanej z osiągniętą pełnoletnością. **„Kłócenie się” jako dominująca metoda komunikacji** i jako przewlekły stan charakteryzujący relacje z rodzicami obok stawianego przez nich **ultimatum nie do spełnienia** z perspektywy młodych dorosłych to czynniki, które powodowały konieczność opuszczenia domu rodzinnego i zerwania związków z rodzicami.

Kiedy rodzice rozstali się, to razem z 4-letnim bratem poszliśmy do domu dziecka (...) potem ojciec się starał o to, byśmy wrócili do niego i udało się. Po powrocie do ojca, nie układało mi się z nim (...) pokłóciłem się z ojcem w czasie pełnoletności i musiałem iść na ulicę (EpD).

Spytałem się rodziców czy mogę z nim być, ale nie pozwolili. Rano w Messengerze mama napisała – możesz się pakować. Stała nade mną jak się pakowałem, oddałem jej klucze do mieszkania (EpD).

Miałem 20 lat i moja mama zawsze mi powtarzała – „no ja w twoim wieku, to już miałam ciebie i musiałam się wyprowadzić od twojego ojca i nie mogłam liczyć na pomoc rodziców” itp. I tak mi to zostało, że powinien sam sobie pomóc (EpD).

Warto zaznaczyć, że izolacja społeczna powodowana pandemią COVID-19 i konieczność „zamknięcia się” w czterech ścianach domu wyostrzała tłące się problemy wewnątrz niektórych rodzin. Zaburzone więzi z rodzicami bywały ostatecznie zrywane właśnie w okresie *lockdownu* (co stanowiło dodatkową trudność w pozyskiwaniu pomocy przez osoby, które musiały opuścić dom rodzinny w takim okresie).

(...) to był okres lockdownu. Tak więc to priorytetem było zabezpieczenie tej osoby... znałam osobiście te osoby, które są queerowe i przyjmowały taką osobę na czas lockdownu do domu (...) musieliśmy szukać pomocy psychiatrycznej, bo były osoby, które chciały popełnić samobójstwo, miały ataki autoagresji (...) zostały odseparowane od swojego środowiska przez lockdown i zamknięte ze swoimi rodzicami... (koordynatorka miejska usamodzielniania młodzieży po pieczy zastępczej, psychoterapeutka).

Specyficzną ilustracją procesu zrywania więzi z rodzicami jest traktowanie domu rodzinnego jako miejsca, w którym się „bywa na noc” lub z którego się regularnie ucieka (z krótkimi powrotami na jakiś czas) z powodu konfliktów z ojcem i matką. Trzeba wziąć pod uwagę także, że sytuacja taka może mieć różne źródła. Może dotyczyć tzw. „dobrych rodzin”, gdzie rodzice realizują specyficzny program reagowania na szkodliwe używanie substancji psychoaktywnych przez dorosłego nastolatka. Bywa, że stawianie przez rodzinę

ultimatum trzeźwości i wyrzucenie z domu w razie niedotrzymania warunku traktowane jest jako metoda „osięgnięcia dna” w postępowaniu z osobami borykającymi się z silnym uzależnieniem od substancji psychoaktywnych. W wielu rodzicielskich biografiach zaznaczają się doświadczenia **wyrzucenia pełnoletniego dziecka z domu traktowane jako metoda walki z jego uzależnieniem** lub ochrona innych członków rodziny (Szczepanik 2020). Zobligowanie dorosłego dziecka do opuszczenia domu rodzinnego może być także rezultatem **braku planu na pokonywanie trudności lub obojętności wobec problemów dorastającego dziecka**. Ekspert opisujący dostrzeganą zjawisko w związku z używaniem alkoholu i narkotyków mówi o tym następująco:

(...) Dwie noce u kolegi, dwie noce w parku, potem u znajomych, potem dwie noce u rodziców... i tak to wygląda, w takich cyklach. I tym młodym ludziom bardzo trudno jest uświadomić, że mają problem (...) jak tam wrócą na parę dni do rodziców, jak się pogodzą, to mówią sobie często – dobra, to ja już kończę z tymi dragami czy alkoholem... no ale potem coś się w domu wydarzy jakaś awantura itp. (psycholog MOS, streetworker).

W dyskusji ekspertów pojawił się także problem dystansowania się od odpowiedzialności za los dziecka jako rezultatu specyficznego treningu przechodzonego przez rodziców w okresie pokonywania własnych kryzysów związanych np. z uzależnieniem czy skrajną biedą. Jedna z ekspertek, młoda kobieta nie mogąca liczyć na wsparcie matki w pokonywaniu problemów związanych z bezdomnością nadawała temu znaczenie **nawyku pozbywania się dziecka z domu w sytuacji doświadczania kryzysu** (np. związanego z uzależnieniem, zadłużeniem), będącego rezultatem specyficznego treningu w relacjach z pracownikami socjalnymi czy kuratorami. Wiązała to z koncentrowaniem się wyłącznie na własnych problemach i potrzebach przez rodzica, któremu „system” zdejmuje ciężar odpowiedzialności za dziecko.

(...) mieszkałam z moją matką, tylko że ona piła. Ale mnie się wydaje, że ten chory system ją nauczył tego... bo wcześniej, to że przyjeżdżali non stop kuratorzy i mnie zabierali jak ona piła – do ciotki, wujka, do ośrodka, domu dziecka... i ona się nauczyła, że jak jest jakaś sytuacja, to można się mnie wyżyć. Mnie nie było cały czas z nią. Gdybym ja się wychowywała w domu, to bym miała wsparcie od mojej matki, bo mamy dobry kontakt. Jak można tak zabierać od rodzica, non stop jak jej coś odwala albo się napije? A dlaczego? Bo ją kuratorzy tego nauczyli, że jak się napije albo ma kryzys, to można wywalać dziecko, oczekiwać, że dziecka nie będzie. Nauczona jest (EpD).

Bez względu na okoliczności i przebieg opuszczenia domu przez osobę z doświadczeniem bezdomności, zawsze są to sytuacje nagłe, niezaplanowane, spontaniczne. Nie towarzyszy im żaden plan (Granosik 2020).

Uwagę zwraca także to, że w rekonstruowanych przez młodych dorosłych z doświadczeniem bezdomności konfliktach ich stronami byli wyłącznie rodzice i oni sami. Rzadko pojawiało się rodzeństwo czy inni członkowie rodziny – bliższej i dalszej. Czasem pojawiali się w tle opowieści o doświadczanym kryzysie i odgrywali role tymczasowych

pomocników lub dostarczycieli chwilowych miejsc do spania. **Młodzież z problemem bezdomności nie znajduje w bliskich i dalszych członkach rodziny sojuszników** stojących u ich boku podczas pokonywania kryzysów bezdomności. Co więcej perspektywę osamotnienia społecznego młodzieży w kryzysie bezdomności wzmacnia to, że ich rodzeństwo, równoletnie lub niewiele starsze „radzi sobie” w odróżnieniu od nich.

(...) kłopoty się pojawiły kiedy musiał się wyprowadzić od brata. Dostali mieszkanie zastępcze... i kiedy się skończyło wsparcie, brat powiedział: „jesteś już dorosły, radź sobie sam” (koordynatorka miejska usamodzielniania młodzieży po pieczy zastępczej, psychoterapeutka).

No i zrezygnowany wróciłem na tę działkę i ... siostra do mnie zadzwoniła i mi wtedy powiedziała o tej fundacji (EpD).

Zdarzało mi się sypiać u innych, ale mam zakodowane, że muszę sam sobie poradzić. Miałem 20 lat i moja mama zawsze mi powtarzała – „no ja w twoim wieku, to już miałam ciebie i musiałam się wyprowadzić od twojego ojca i nie mogłam liczyć na pomoc rodziców”. I tak mi to zostało, że powinien sam sobie pomóc (EpD).

Niewłaściwym uproszczeniem byłoby twierdzenie, że wszyscy młodzi dorośli z problemem bezdomności nie mają relacji z osobami bliskimi i znaczącymi dorosłymi. Częściej bywa, że są to relacje trudne, niejednoznaczne i niestabilne. Z wypowiedzi ekspertów dało się wyłonić ich kilka dominujących rodzajów.

Pierwszym rodzajem są **relacje ambiwalentne**, które zawierają w sobie bliskość i dystans jednocześnie. Relacje ze znaczącymi dorosłymi mimo, że czasem są określane przez młodzież jako „dobre” nie cechuje stabilność i przewidywalność. Osoby posiadające takie relacje mają status gościa (zaproszonego, niechcianego lub tymczasowego) w domu rodzinnym. W opisach relacji nasyconych ambiwalencją doznań na pierwszy plan wysuwa się nie tyle pretensja, ile żal związany z koniecznością samodzielnego pokonywania swoich problemów z bezdomnością.

Kolejny rodzaj relacji to **relacje-haki**. Właściwie są to próby wytworzenia relacji przez młodych ludzi poprzez wchodzenie w związki romantyczne z osobami, i które w punkcie startu mają na celu zmianę swojej sytuacji na lepszą (np. „wyrwanie się” z toksycznego domu czy ze zniechęconego ośrodkach wychowawczego). Zwłaszcza w doświadczeniach młodych kobiet z perspektywy czasu zawiązanie takiej relacji staje się najważniejszym źródłem doświadczanego kryzysu związanego z bezdomnością w późniejszym okresie.

Byłam w domach dziecka, rodzinach zastępczych, MOWie. W wieku 15 lat uciekałam z ośrodka, zamieszkałam z partnerem i zaszłam w ciążę. I za szybko stała się ta dorosłość (EpD).

W opisach prób pokonywania trudnych sytuacji związanych z bezdomnością zaznaczały się także **relacje na dystans** z osobami bliskimi (rodzic, starsze rodzeństwo). Ich istotą jest pozostanie w incydentalnym kontakcie i ograniczone zainteresowanie problemami którejś ze stron. Utrzymywanie tego dystansu może wynikać z różnych powodów (np. pokrzywdzenie którejś ze stron, niezaradność życiowa) i niekoniecznie jest to konsekwencja odcięcia się emocjonalnego osoby bliskiej. W doświadczeniach ekspertów próby dostarczanego doraźnie wsparcia przez osoby, z którymi pozostają w relacjach na dystans nie zmieniają ich sytuacji życiowej na korzyść.

I tak to robiłem przez 2-3 miesiące i się pogrążałem w tej samotności i bezradności. No i matka... ona wiedziała... mnie namawiała, bym pojechał na X, i tam mi powiedziano, by pojechać do OPS-u do miejsca, gdzie ostatnio byłem zameldowany (EpD).

# (GDZIEŚ) POMIĘDZY RODZINĄ, INSTYTUCJĄ I SAMODZIELNOŚCIĄ

RENATA SZCZEPANIK

## BEZRÓDZINOWOŚĆ

Sygnalizowany w Raporcie problem habitusu instytucjonalnego (szerzej: **Habitus instytucjonalny**) odnosić należy do sytuacji życiowej osób, które większość swojego życia w okresie dorastania spędziły w różnych ośrodkach opiekuńczych, wychowawczych czy resocjalizacyjnych. Wielopropblematowość w rodzinie jest szerszym zjawiskiem, ponieważ obejmuje zarówno osoby wychowywane w instytucjach, jak również te, które wzrastały w domach rodzinnych. Dominujące problemy wszystkich tych osób to brak warunków dla prawidłowego rozwoju oraz nieefektywna mobilizacja dorosłych w sytuacjach wymagających podjęcia działań na rzecz poprawy funkcjonowania dziecka np. z zaburzeniami zdrowia psychicznego. Pomijając przypadki związane z poważnymi zaburzeniami zdrowia psychicznego czy ciężkimi postaciami uzależnień, „bezdolność młodych dorosłych” traktowana była przez ekspertów jako **specyficzny produkt wieloletniego procesu zaniedbań wychowawczych, braku więzi i relacji ze znaczącymi dorosłymi**.

Eksperti byli zgodni co do tego, że podział na osoby „placówkowe” i „nieplacówkowe” jest zwodniczy i tworzy ryzyko uproszczeń oraz sztywnych definicji przyczyn problemów młodych ludzi. W argumentach na rzecz potrzeby uniwersalizowania zasobów osób opuszczających instytucje i rodziny z wieloma problemami (biedy, uzależnień, przemocy, wielodzietności) pojawiały się głosy, że w punkcie startu w dorosłość, ich sytuacja jest taka sama, a może nawet nierówna z perspektywy osób wychowywanych w destrukcyjnych środowiskach rodzinnych. Nie mogą bowiem one liczyć na pomoc materialną.

Moje obserwacje dotyczą małej miejscowości. Widzę, że tak samo mają problemy ze startem w dorosłość osoby, które nie są z placówek. Jest na przykład duża rodzina, sześcioro dzieci i 18-latek też musi sobie poradzić. To jest żadna różnica. Nie ma żadnego wsparcia. I takich osób są dziesiątki. Myślę, że nie powinno się dzielić takich osób czy są z placówki czy z domu rodzinnego.(...) Są osoby, które po wyjściu z placówki mogą liczyć na jakąś pomoc i są osoby, które są w rodzinach i nie radzą sobie w życiu w ogóle. Nie mają żadnej pomocy, bo już żadna instytucja nie chce im dać zasiłku czy stypendium na naukę. Startują zupełnie samodzielnie i radzą sobie (dyrektor MOW).

Ekspert analizował ten czynnik przez pryzmat determinacji oraz związanej z nią zaradności życiowej zorientowanej na samodzielność i niezależną dorosłość. Warto zaznaczyć, że opinia o zapleczu materialnym „na start” jako warunku w dużej mierze pozytywnie determinującego powodzenie w osiągnięciu samodzielności i „używaniu” dorosłości znajdowała się w zdecydowanej mniejszości.



Wszyscy eksperci mający doświadczenia w pracy z młodymi dorosłymi wskazywali na wspólny mianownik tych, którzy ze szczególną trudnością pokonują kryzys związany z bezdomnością. Jest to problem braku specyficznego zasobu pozwalających na „radzenie sobie” w dorosłym życiu nawet przy posiadaniu zaplecza materialnego „na start” i nie jest to związane z miejscem dorastania. Zasób ten to suma różnych czynników (relacji osobowych, więzi rodzinnych, ciągłości wartości), które stanowią punkt wyjścia dla rozwoju kompetencji społecznych i powodują o sile pokonywania kryzysów. Te specyficzne zasoby to rezultat „pracy”, jaką wykonuje rodzina w toku wspólnej codzienności, bliskości i w obrębie więzów, które są budowane i zaciskane. Kompetencje wynikające z takich więzi są zasobem jaki człowiek wynosi z tak rozumianego wychowania.

Ten nurt rozważań ekspertów silnie zaznaczył się przy okazji prób nadania nazwy grupie problemów młodych osób, wśród których najbardziej palącym doświadczeniem jest bezdomność. Określeniem, które zdaniem niektórych ekspertów – zarówno przedstawicieli instytucji, jak i samej młodzieży – w dużej mierze oddaje istotę zjawiska jest **bezrodziność**.

Bezrodziność ...nawet w sytuacji, gdy się mieszka w domu z rodzicami... czy gdy ma się swój dom, swoje mieszkanie (EpD).

W dyskusji ekspertów bezrodziność oznaczała **brak warunków dla zawiązania silnych więzi** emocjonalnych i społecznych w okresie dorastania, a także **ich utratę w okresie wczesnej dorosłości** (np. w związku z uzależnieniem młodego człowieka).

Bezrodziność nie jest związana bezpośrednio z wychowywaniem się w instytucji. Co ciekawe, doświadczenia ekspertów dowodzą, że czasem osoby wychowywane w instytucjach mają silniejsze więzi osobowe z rodzinami pochodzenia niż młodzież, która wzrastała w „dobrych domach”.

(...) co w moim przypadku oznacza bezdomność i co to jest dom. Wyobrażam sobie jakieś miejsce, w którym się dostaje wsparcie, a tego wsparcia u mnie nigdy nie było. Było współuzależnienie, które potem się przerodziło w uzależnienie. (...) Byłem na różnych terapiach i dużym błędem był powrót do domu, który... miałem wsparcie finansowe, ale nie miałem wsparcia w moich trudnościach. (...) dotarło do mnie, że jestem w pętli bezdomności mieszkając w domu, w tej ... bezrodziności. Że jedynym wyjściem jest wyprowadzka z domu, by się usamodzielić. Ale nie wyobrażałem sobie wynieść się na ulicę, bo bałem się, wiedziałem, że sobie nie poradzę. Ale czuję się bezdomny od wielu lat, mimo, że mieszkam w domu. Dom domowi nierówny. (...) dostawałem non stop radę – „nie przejmuj się problemami, najważniejsze, żebyś pracował, a reszta jest mniej ważna, nie przejmuj się” (EpD).

Zdaniem ekspertów w pojęciu bezrodziności zawiera się zarówno najważniejsza przyczyna bezdomności młodych ludzi jak i zasadnicza trudność w jej pokonywaniu. Przyjęcie perspektywy „bezrodziności” w systemie przeciwdziałania bezdomności oznacza potrzebę

## **kompensacji relacji i więzi społecznych pozwalających młodym osobom na poczucie wsparcia, stabilności i stopniowe uczenie się samodzielności.**

Cały czas miałam kontakt z opiekunem mieszkania i to mi dawało poczucie bezpieczeństwa, bo w momencie kiedy zaczęły się moje problemy ...gdzieś tam z głową, to zawsze miałam do kogoś zadzwonić. Pomimo tego, że nie miałam fizycznie tej osoby obok, to w momencie kiedy miałam jakieś załamanie nerwowe, to mogłam zadzwonić, miałam dorosłego przyjaciela, do którego mogłam zadzwonić... Osobę, która tak rozsądnie może mi powiedzieć co ja mogę zrobić (...) W sumie nie korzystałam z tego często, ale sama świadomość, że jest ktoś... Ja to trochę traktowałam, jak takich trochę rodziców, którym mogę się zwierzyć, pośmiać się i pogadać o głupotach, ale to pozwala, że można się poczuć trochę takim dzieckiem (EpD).

Dlatego też eksperci byli zgodni co do tego, że jeśli chodzi o zjawisko bezdomności młodych osób, to istniejący system powinien być wzmocniony o rozwiązania i narzędzia pracy pozwalające na towarzyszenie młodemu człowiekowi w odkrywaniu dorosłego życia i używaniu samodzielności z nim związanej. Samodzielność bowiem to nie tylko pełnoletniość i zaplecze materialne, ale cały zestaw kompetencji, począwszy od utrzymywania się po przewidywanie konsekwencji i ponoszenie odpowiedzialności za swoje działania (lub ich brak). Być może więc bardziej adekwatne byłoby stwierdzenie, że młodzi dorośli w kryzysie bezdomności to w istocie **młodzi dorośli w kryzysie niesamodzielności?**

Nam dorosłym się może wydawać, że to co robimy wystarczy... że damy coś, zapiszemy do szkoły, damy buty... (pracownica NGO).

Otóż moja sytuacja była zupełnie inna niż innych. Ja mieszkałam u obcej kobiety, która mnie wychowywała i... z tamtego domu uciekłem po prostu. ...potem musiałem sobie radzić. Byłem w internacie, nie byłem na ulicy. No i powiem to... to było ciężkie. Było ciężko wszystko zrobić samemu (EpD).

Pani z tej fundacji pomagała w wyszukaniu pracy... moją pierwszą pracę znalazłam dzięki tej pani. Ona prowadzi taki wywiad, w czym się najlepiej odnajduje itp., potem tworzy CV i przeglądałyśmy razem oferty. Ta pani siedzi z nami, przy telefonie... i łatwiej znaleźć. Ta osoba z nami siedzi (EpD).

Po raz pierwszy pojęcie **bezrodzinowości** pojawiło się w dyskusji ekspertów nad koniecznością trafnego zdefiniowania problemu, które od kilku lat określane bywa jako „bezdomność młodzieży/młodych dorosłych”. Niemal wszyscy byli bowiem pewni, że jest to całkowicie inne zagadnienie niż bezdomność w ogóle. Określanie *kryzysem bezdomności* sytuacji młodych ludzi nie jest zasadne ponieważ są to problemy bliższe sytuacji **oporu przed presją dorosłej samodzielności, do której nie posiada się kompetencji i na którą nie jest się gotowym**. Ponadto to co nazywane bywa niechęcią młodych ludzi przed piętnem „bezdomnego” warto także odczytywać jako **opór przed narzucaną ze strony systemu pomocą, która jest nieadekwatna do potrzeb rozwojowych**.

(...) problem wymaga innego traktowania, inne są potrzeby. Młody człowiek, nawet jeśli ma możliwość pójścia do ośrodka dla osób dorosłych bezdomnych, to nie chce iść, bo czuje, że to nie jest miejsce dla niego (streetworker, mobilny punkt pomocy).

[W schronisku] trudno pogodzić różne światy ludzi w różnym wieku. Trudno było pogodzić osoby starsze, które wymagały już spokoju z żywiołowością osób młodych, którzy ten spokój osób starszych czy też ludzi, którzy chodzą do pracy zakłócały. W schronisku nie jest tak, że czyjeś problemy są ważniejsze... trzeba pogodzić wszystko w tej jednej przestrzeni (pracownica socjalna, schronisko dla bezdomnych).

Te wszystkie osoby młode co przychodzą do MPP [mobilny punkt poradnictwa] były w noclegowni, ale stamtąd są wyrzucane, ponieważ nie umieją dostosować się do funkcjonowania w ogromnej grupie osób w schronisku, w salach wieloosobowych ...wpada w konflikty, a to z powodu źle odłożonych kapci, a to z powodu głośnej muzyki. Z powodu konfliktów z innymi mieszkańcami jest wyrzucana na ulicę z miesięczną karą (streetworker, drop-in).

Istniejące i możliwe formy wsparcia młodych osób opuszczających instytucje wychowawcze to w istocie narzędzia prawne oraz relacje z pracownikami socjalnymi o charakterze kontrolnym. Korzystanie z rozwiązań systemowych i wchodzenie w takie relacje wymaga determinacji młodego człowieka w realizacji posiadanego planu realizowanego w ramach odpowiedzialnej samodzielności. W sytuacji załamania się takiego planu z różnych powodów (np. kryzys psychiczny, osamotnienie, nawrót uzależnienia) i nie wypełnienia określonych warunków pula możliwej pomocy na rzecz aktywizacji szybko się wyczerpuje. W rozwiązaniach prawno-socjalnych **nie ma miejsca na organizowanie pomocy pełnoletniej młodzieży, która nie posiada planu na podjęcie i realizację zadań rozwojowych** charakterystycznych dla prawidłowo i samodzielnie funkcjonujących osób dorosłych. Dlatego też istnieje potrzeba uzupełnienia systemu o brakujące rozwiązania organizacyjne i narzędzi pracy socjalno-wychowawczej dla młodych dorosłych w kryzysie niesamodzielności.

Niektórzy eksperci wskazywali tu na pewną analogię do systemu wspierania osób opuszczających placówki medyczne. Chodzi o sytuację, w której ktoś nie spełnia warunków pozostawania pod opieką szpitala, natomiast jeszcze nie jest w kondycji pozwalającej na niezależne funkcjonowanie. Dlatego wymaga kontynuacji działań rehabilitacyjnych i kontaktu z profesjonalistami w procesie pełnego pozyskiwania zdrowia i sił będąc już poza szpitalem.

Jeśli chodzi o system – u nas jest jakieś działanie, które jest ucinane. Nie ma buforu. Na przykład człowiek wychodzi z zakładu karnego i nie ma pomocy, a człowiek wychodzi ze szpitala ze złamaną nogą i ma rehabilitację – jest kontynuacja opieki zapewniona. (...) A tu ci młodzi potrzebują czasu i wsparcia by nabrać pewności siebie, poćwiczyć sobie, nabrać pewności. (...) Brakuje systemu, infrastruktury, który daje czas, bufor, by się usamodzielnić (streetworker, mobilny punkt pomocy).

(...) teraz mamy doświadczenie w pracy z młodzieżą usamodzielniająca się, do 26 roku życia. (...) głupotą systemową jest to, że ci młodzi ludzie bardzo często są sami, bez wsparcia... Nie mówię już o wsparciu rodzinnym – to są dzieciaki z pieczy, z ośrodków – chodzi mi o taki system wsparcia,

który „działa” kiedy kończy się prawno-formalny sposób pomagania (koordynatorka miejska usamodzielniania młodzieży po pieczy zastępczej, psychoterapeutka).

Odnosząc się do sytuacji młodzieży opuszczającej placówki wychowawcze i terapeutyczne eksperci określali luki systemowe mianem **braku płynności, brakiem rozwiązań buforowych**. Istotą sygnalizowanego problemu jest krótkowzroczność poszczególnych instytucji w ramach systemu pomocy osobom z problemami. Sytuacja taka nasuwać może skojarzenie intensywnej pracy na rzecz uratowania tonącej osoby w głębokiej wodzie, a następnie wrzucenie jej na głęboką wodę mimo jej nieumiejętności pływania.

(...) telefon dostałem z jednego szpitala psychiatrycznego w sprawie możliwości umieszczenia u nas [młodzieżowy ośrodek socjoterapii] młodej kobiety ... i słyszę historię dziewczyny, która ma 20 lat, a po leczeniu musi opuścić szpital ...Pani psychiatra była oburzona – „ale jak nie do was?!”. „To gdzie ona ma pójść?!”. I myślę, że to jest trochę o takiej systemowej bezradności... osoby po 18 roku życia, które nie mają edukacji skończonej, to jest ogromny problem, by im pomóc, zwłaszcza jeśli dodatkowo się mierzą z zaburzeniami psychicznymi... (psycholog MOS, streetworker).

...czasem mamy telefony ze szpitala, gdzie nie ma dokąd wypuścić tych młodych ludzi ze szpitala psychiatrycznego. I chwala lekarzom za to, że szukają na własną rękę, ale wiele osób jest wypuszczanych na ulicę... Pamiętam rozmowę z jedną z lekarek, która wypisała naszą podopieczną. To była zima, koło 21... Lekarka nie przyjęła jej do szpitala i odesłała ją do ośrodka na X [nazwa ulicy na której znajduje się schronisko dla osób bezdomnych]. O 21 godzinie!. Pytam – „dlaczego pani tam odsyła osoby? Przecież o 21 nikt jej tam nie przyjmie”. Usłyszałam – „ja zawsze tam odsyłam!”. Czyli... ile osób zostało odesłanych donikąd (pracownica NGO).

Problemy te są doświadczeniem młodych osób próbujących pokonać sytuację bezdomności i bywa, że powodują przeszkodę w podejmowaniu kolejnych zadań na rzecz wychodzenia np. z uzależnienia. W wypowiedziach przedstawicieli różnych organizacji pomocowych wątek ten wybrzmiewa bardzo wyraźnie. Bywa bowiem, że młodzież unika podjęcia nowych zadań do wykonania (np. wyjazd do ośrodka uzależnień) z obawy przed utratą pozyskanego miejsca wsparcia.

Długo opierał się przed wyjazdem na terapię, szukał różnych wymówek, odwlekał wyjazd... W końcu powiedział – „Dobrze, ja pojadę na leczenie, ale chcę wiedzieć, że będę miał gdzie wrócić... że po leczeniu będę miał dach nad głową” (pracownica NGO).

## NAZNACZENIE BEZDOMNOŚCIĄ W DOŚWIADCZENIACH MŁODYCH DOROSŁYCH

Co prawda wiele doświadczeń młodych dorosłych zazębia się układając w pewne wzory ścieżek prowadzących do bezdomności, to jednak za mało, by traktować ich jako homogeniczną grupę społeczną. Ludzie nie są jednowymiarowi i jednocześnie mogą należeć do wielu grup narażonych na dyskryminację i odrzucenie.

Zagadnienie to bardzo wyraźnie wybrzmiewało w wypowiedziach ekspertów pracujących w organizacjach:

W tej grupie doświadczających bezdomności mamy różne podgrupy. Mamy osoby z zaburzeniami psychicznymi, uzależnieniami, LGBT... to nie jest jednorodna grupa, gdzie robimy jakieś miejsce wsparcie, dom i rozwiązujemy problemy wszystkich w ten sam sposób... Im więcej osób się pojawia i trafia do nas, tym odkrywamy więcej problemów, o których wcześniej nie mieliśmy pojęcia. Młodzież jako grupa jest wrzucona do jednego worka, a to nie jest grupa jednorodna (pracownica NGO).

Eksperci byli zgodni co do tego, że ocena sytuacji życiowej młodego człowieka przez pryzmat dominującej cechy jaką jest bezdomność blokuje możliwości identyfikowania i reagowania na szczegółowe problemy z jakimi się boryka ze względu na wiek, stopień sprawności, stan zdrowia czy orientację psychoseksualną. Ponadto nie wszystkie młode osoby będące w kryzysie bezdomności doświadczają problemów w ten sam sposób oraz w takim samym natężeniu. Jeśli te różnice nie zostaną uwzględnione w działaniach instytucji pomocowych, to może to tworzyć ryzyko pozorności oddziaływań poprzez nieadekwatność oferty wsparcia.

System powinien iść w kierunku elastyczności... i żeby system był przygotowany na różne rzeczy, które trudno przewidzieć... My odkrywamy dopiero różne problemy i zjawiska, które towarzyszą młodym w kryzysie bezdomności (streetworker, drop-in).

Badacze amerykańscy podkreślają, że szczególnie użyteczną dla analizowania problemów młodych dorosłych w kryzysie bezdomności jest **perspektywa intersekcyjna** (np. Fraser i in. 2019). Współcześnie pojęcie to odnoszone jest do wielu obszarów różnorodności oraz do tego, w jaki sposób poszczególne części tożsamości, np. pochodzenie etniczne, płeć, orientacja seksualna, wiek czy niepełnosprawność, krzyżują się i jak wpływa to na doświadczenia danej osoby. Naukowcy nie mają wątpliwości, że doświadczanie dyskryminacji ze względu na wielorakie cechy powoduje wzrost ryzyka bezdomności. Dyskryminację tę wiążą z bezdomnością na różne sposoby, na przykład poprzez zamieszkiwanie ubogich dzielnic, biedę, nierówny dostęp do edukacji i dobrej pracy zarobkowej, karalność czy destruktywne sposoby radzenia sobie ze stresem i napięciami emocjonalnymi.

## PIĘTNO OSOBY Z BAGAŻEM PROBLEMÓW I OGRANICZEŃ

Bagaż większości młodych dorosłych z problemem bezdomności jest przepełniony bolesnymi przeżyciami z okresu dorastania, konsekwencjami destrukcyjnego sposobu adaptacji oraz trudnymi doświadczeniami radzenia sobie z bezradnością. Są nosicielami wielu piętn, jak: piętno osoby porzuconej, zaniedbanej, niechcianej, wykorzystywanej seksualnie, z biednej rodziny itp. Destrukcyjne radzenie sobie z odrzuceniem i pokrzywdzeniem stanowią

dodatkowe ciężary (np. blizny po samookaleczeniach, uzależnienie od substancji psychoaktywnych). Istnieje jeszcze inna pula (potencjalnych) etykiet, z którymi muszą borykać się osoby znajdujące się w kryzysie bezdomności. Związane one są z brakiem zasobów (np. samodzielność, sprawczość), które są automatycznie przypisywane osobom w wieku dorosłym. Stają się nosicielami wielu piętn, które krzyżują się tworząc specyficzną **tożsamość osoby z bagażem problemów i ograniczeń**.

Niektórzy eksperci odnosząc się do doświadczania bezdomności zwracali uwagę na wstyd opóźniający decyzję młodych ludzi o zwrócenie się po pomoc do instytucji. Jednym z nich był wstyd powodowany brakiem samodzielności mimo dorosłości i związane z tym **piętno osoby nieporadnej życiowo**.

Zdarzało mi się sypiać u innych, ale mam zakodowane, że muszę sam sobie prowadzić. Miałem 20 lat (...) Poza tym nie lubiłem się narzucać, nie lubię kogoś prosić o pomoc. Zresztą moi znajomi z pracy też mieszkali w hostelu pracowniczym, więc trudno było ich prosić o pomoc (EpD).

Bardzo często młodzi ludzie spotykają się z zarzutami o to, że wyłącznie oni sami są winni swojej sytuacji, ponieważ są zdrowi, silni i mogliby bez problemu zarobić pieniądze pozwalające im na niezależność. Z **piętnem osoby, która jest winna swojej bezdomności** ponieważ jest nieporadna życiowo lub leniwa najsilniej borykają się młodzi mężczyźni (**piętno młodego, silnego mężczyzny bez pracy**).

Stojąc pod marketem i prosząc o jedzenie, miły pan kupił i to jedzenie, ale zapytał się mnie czemu ja nie szukam pracy. Mówię: „Mieszkam na altance śmietnikowej, nieprzyjemnie pachnę”. To był lipiec-sierpień, dodatkowo nieprzyjemnie pachniałem, nie mam się nawet gdzie umyć (EpD).

Dostawałem non stop radę – „nie przejmuj się problemami, najważniejsze, żebyś pracował, a reszta jest mniej ważna. Nie przejmuj się” (EpD).

Siłę tego uprzedzenia potwierdzają sygnalizowane już wcześniej obserwacje krakowskich streetworkerów (Surmaj 2011) oraz wnioski przedstawione w części trzeciej Raportu – poświęcone mitom towarzyszącym bezdomności młodych dorosłych.

Dlaczego nie ma bezdomnej młodzieży? Bo to się w głowie nie mieści. Młody człowiek powinien sobie poradzić, ma siły, powinien się dźwignąć, poradzić sobie. To przekonanie, że są młodzi silni i powinni sobie poradzić. A cały problem sprowadza się tylko i wyłącznie do pracy. Bezdomność młodych staje się trochę synonimem braku pracy, czyli są bezdomni, bo nie mają pracy (pracownica NGO).

Kolejną grupę problemów, z jakimi zmagają się młodzi dorośli w kryzysie bezdomności stanowią relacje z rówieśnikami „radzącymi sobie” w życiu i bez obciążeń, które powodują konieczność ograniczeń i samodyscypliny. Bagaż problemów i ograniczeń jest przyczyną i konsekwencją zaniżonej samooceny w kontaktach z rówieśnikami spoza „problemowego” środowiska. Trudno tu o otwarcie się i wspólne spędzanie czasu z osobami bez bagażu problemów życiowych. **Piętno osoby, która nie jest jak inne „normalne osoby”** powoduje,

że młodzi dorośli z problemem bezdomności odnajdują się w grupie rówieśników z podobnymi trudnościami, w gronie których mają pełne zrozumienie i czują się bezpiecznie.

Mają tendencje do negatywnych znajomości. Wiele razy z nimi o tym rozmawiałam. Mówili – „No ale z kim mamy się spotykać? To są osoby, które mają podobne problemy, sytuacje”. I oni się czują bezpiecznie, nie oceniają się, rozumieją. Ale w momencie, gdy zaczynają pracować, poznają nowe osoby, z „bardziej przeciętnym” życiorysem, standardowym życiem. I to wszystko jest ok, dopóki nie wchodzi w bliższe relacje personalne. Pojawiają się pytania - gdzie mieszkają, co się działo w ich życiu wcześniej... Głupie pytanie: „Dokąd jedziesz na święta?”. Oni nawet jeśli chcą wejść w te nowe relacje, to wchodzi w nie z dużym poziomem wstydu, lęku przed oceną, że są gorsi, bezdomni, uzależnieni. Nie mówią też o swoich ograniczeniach... Gdy mają 21 lat i cała ekipa rówieśników z pracy idzie na piwo... i co oni mają powiedzieć? Że nie mogą pić, bo są uzależnieni? Bo opiekun mieszkań treningowych czeka z alkomatem? A jednocześnie łakną tych kontaktów... i to wszystko jest ogromnym polem do popisu dla specjalistów, by te problemy przezwyciężyć (pracownica NGO).

## OPÓR PRZED PIĘTNEM OSOBY BEZDOMNEJ

W wypowiedziach ekspertów przez doświadczenie bardzo wyraźnie wybrzmiewały sposoby radzenia sobie z ciężarem osoby z problemami i ograniczeniami poprzez **wypieranie i kamuflowanie**. W przypadku młodych dorosłych wypieranie i kamuflowanie to specyficzne sposoby adaptacji do sytuacji bezdomności poprzedzające pierwsze próby podjęcia rzeczywistej pracy nad zmianą swojej sytuacji życiowej (np. poprzez kontakt z organizacją pomagającą rozwiązać problemy bezdomności).

Podstawowym sposobem na wypieranie jest definiowanie swojej sytuacji życiowej przez pryzmat specyficznego stylu życia. Sprzyja temu okres rozwojowy osoby wypierającej, w który wpisuje się duże przyzwolenie społeczne dla braku stabilizacji (zmiana pracy, przemieszczanie się, „improwanie”) co nasuwa na myśl próbowanie, odkrywanie, dokonywanie wyborów, poznawanie świata.

Szczerze mówiąc nie wiedziałam co myślałam... myślałam, że może to się jakoś utoży..., że tak wygląda moje życie i tyle (EpD).

Ponieważ w pewnym momencie spontaniczne sposoby radzenia sobie z bezdomnością wyczerpują się (np. zmęczenie szukaniem snu i odpoczynku poprzez jazdy nocnymi autobusami, wyziębienie) osoby zmieniają definicję swojej sytuacji dopuszczając do świadomości istotę problemu. Bezpośrednim powodem kamuflowania swojej bezdomności jest bardzo wyraźnie odczuwany wstyd.

Młodzi dorośli bardzo silnie bronią się przed piętnem osoby bezdomnej. Jest to stawianie oporu wobec samego siebie i wobec otoczenia. Uświadomienie sobie swojego problemu bezdomności wywołuje silny wstyd, ale też powoduje rodzaj zaskoczenia i znacząco ogranicza konstruktywne sposoby pozyskiwania pomocy z powodu poczucia znalezienia się w „żenującej sytuacji” (EpD).

(...) znaczy przez pierwsze miesiące... ja nie mogłem w ogóle uwierzyć w jakiej sytuacji ja się znalazłem! Ja to wypierałem z siebie i jakoś... zazwyczaj jeśli prosiłem o pomoc, to moją mamę, ją prosiłem o pomoc. Nie chciałem nikogo mojego znajomego prosić, bo to było takie żenujące, że się w takiej sytuacji znalazłem (EpD).

Kamuflowanie swojej sytuacji nie sprzyja pokonywaniu kryzysu, a wręcz przeciwnie – nasila go i wzmacnia ponieważ osoba poświęca całą energię na poszukiwanie doraźnych miejsc schronienia.

I w pewnym momencie pomyślałem o tych działkach i tam jeździłem. Jeździłem tam tylko wtedy kiedy było ciemno... przyjeżdżałem jak była 21... i szedłem potem parę kilometrów tam na wioskę do tej działki... A potem o 4 rano się zrywałem, żeby jeszcze jak ciemno jest wrócić do Warszawy, żeby nikt mnie nie widział... zanim się życie nie zacznie na wiosce. I tak to robiłem przez 2-3 miesiące i się pogrążałem w tej samotności i bezradności (EpD).

Najbardziej wyraźnym przejawem oporu wobec piętna osoby bezdomnej jest unikanie korzystania ze schroniska i odwlekanie decyzji o szukaniu tam pomocy. Skorzystanie z oferty takiego schroniska staje się dla wielu młodych dorosłych sygnałem bycia w ekstremalnej sytuacji bezradności.

Nie wszyscy eksperci mieli doświadczenie noclegu w schronisku dla bezdomnych. Głosy tych, których sytuacja zmusiła do korzystania z oferty tej instytucji nadawali temu doświadczeniu przełomowe znaczenie. Bywa ono dla wielu osób ostatecznym potwierdzeniem swojej niesamodzielnosci i osamotnienia. Przyznaniem, że ma się problem z bezdomnością, a dotychczasowy brak stabilnego miejsca oraz przemieszczanie to coś więcej niż styl życia uprawiany z wyboru.

(...) ta pani [pracownica socjalna] powiedziała – „No, jesteś młody, idź tam do tej noclegowni, poradź sobie... no jakoś to będzie”. No i zrezygnowany wróciłem na tą działkę i iostra mi wtedy powiedziała o tej fundacji (EpD).

Opór przed piętnem osoby bezdomnej pozostaje w związku z poszukiwaniem i korzystaniem z oferty organizacji pomocowych. Przyznanie, że jest się osobą doświadczającą bezdomności powoduje konieczność budowania celów i planu na jej pokonywanie. Jako że sama bezdomność jest wierzchołkiem góry lodowej szeregu problemów, wymaga to ciężkiej i długotrwałej pracy.

Z dyskusji ekspertów wyłoniły się dwie dominujące grupy młodych osób poszukujących pomocy w takich instytucjach w sytuacji ekstremalnego zmęczenia i bezradności, stanów będących konsekwencją nieefektywnych sposobów samodzielnego pokonywania kryzysu życiowego w sytuacji oporu przed piętnem osoby bezdomnej. Pierwszą stanowią osoby nastawione na pilne zaspokojenie podstawowych potrzeb, tj. pożywienia, snu, bezpieczeństwa. W drugiej są ci, którzy chcą podjąć pracę nad zmianą swojej sytuacji życiowej. Bywa, że osoby, które korzystają z oferty organizacji zorientowane są na pozyskanie doraźnej pomocy i traktują swój pobyt w organizacji jako przejściowy, „jeden z wielu” z różnego rodzaju placówek, do których rzucił ich los. Czasem nasuwa to skojarzenie



potrzeby „odpoczęcia od trudów ulicy” i nabranie sił. Bywa nawet, że niektórzy eksperci zastanawiają się nad nadaniem problemom tej grupy osób znaczenia „uzależnienia od życia na ulicy”.

Bezdomność... jest taki aspekt nawykowy tej bezdomności... Ostatnio pojawiło mi się takie pytanie: czy bezdomność to też jakaś forma uzależnienia jednak? Myślę o naszej podopiecznej, która miała świadomie złamała warunki pobytu w organizacji (...) która wczoraj się napiła (...) i była pod wpływem i nie mogła zanoć. Miałam takie spostrzeżenie, że ona jest związana z ulicą, że ona bardzo dobrze czyta tę ulicę i że to jest jej środowisko, które – pomimo pewnych problemów związanych z wykapaniem się, wyżywieniem i tak dalej – jest jej. Czy to nie jest też pewna forma uzależnienia, z którego bardzo ciężko wyjść? Bo jeśli chcę wyjść z bezdomności, to muszę wiele nawyków zmienić. Muszę zerwać z kolegami, ze środowiskiem, w którym dobrze się czuję... Może więc ta bezdomność to też rodzaj takiego uzależnienia? (pracownica NGO).

Są również i tacy, którymi kieruje rzeczywista nadzieja na możliwość stałego poprawienia i zmiany swojego dotychczasowego trybu życia. Z doświadczeń ekspertów wynika, że czasem osoby, które przychodzą po pomoc do organizacji „by odpocząć” od trudów ulicy, formułują dalekosiężne cele i podejmują pracę na rzecz ich osiągnięcia. I odwrotnie – bywa, że ci młodzi dorośli, którzy przychodzą w gotowości na zmianę, rezygnują z ciężkiej pracy nad stabilizowaniem swojego życia.

Trudno mówić o jakimś wspólnym mianowniku łączącym te dwie grupy. Bez względu bowiem na bezpośredni cel zwrócenia się o pomoc, na pewno jest nim pewnego rodzaju gotowość i otwartość na ciężką pracę na rzecz zmiany swojej sytuacji. W pracę tę wpisuje się długi proces negocjacji, prób i porażek zakresie w zakresie dotrzymania warunków narzuconych przez instytucje, jak i tych wypracowanych wspólnie. Zarówno osoby z pierwszej jak i z drugiej grupy mają za sobą doświadczenia, czasem liczne, uprzednich pobytów w instytucjach (tych samych lub realizujących podobne zadania). Realizują specyficzną karierę organizacyjną na rzecz pokonywania kryzysu (korzystanie z pomocy drop-in, oferty schroniska, organizacji realizujących zadania z zakresu leczenia uzależnień, specjalizujących się w problemach bezdomności itp.).

Z doświadczeń ekspertów wyłaniała się także (najślabiej) trzecia grupa młodych dorosłych zgłaszających się o pomoc. Jest to młodzież, która ma słabe doświadczenie „ulicznej bezdomności” lub wcale go nie posiada. Kieruje swoje kroki o pomoc do instytucji oferującej wsparcie i zakwaterowanie, ponieważ **nie wypiera zagrożenia bezdomnością**.

Mogę powiedzieć, że mam kilkudniowe doświadczenie bezdomności. Teoretycznie mogę się zaliczać do bezdomnych, ale prawdą jest to, że nie zaznałbym się z problemem, bo dość szybko znalazłem fundację, która mnie wspomogła i przez to mało doświadczyłem tej bezdomności (EpD).

Dość wyraźnie natomiast zaznacza się w doświadczeniach organizacji mającej w ofercie zakwaterowanie czwarta grupa młodych dorosłych z problemem bezdomności zgłaszających się po pomoc. Jest to młodzież, która trafia do takich organizacji **bezpośrednio**

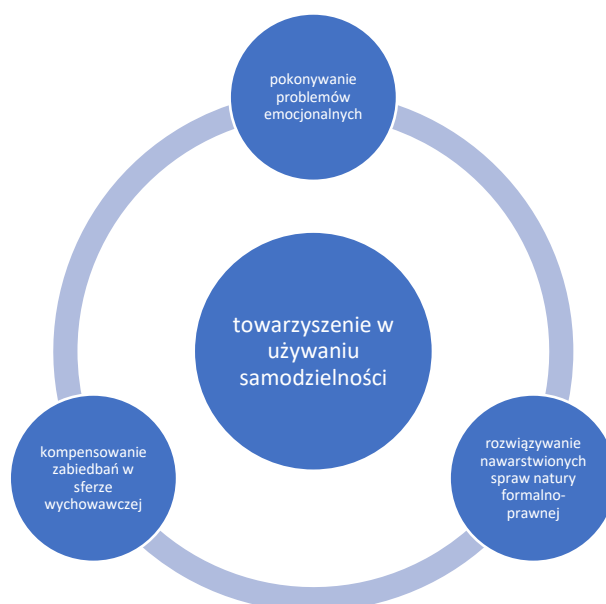
**po opuszczeniu placówki wychowawczej.** Warto zaznaczyć, że częściej niż samodzielnie – trafiają tu przywiezieni przez pracowników takiej placówki. Organizacja taka to kolejna instytucja oferująca całodobową opiekę. Nie można tu mówić o odkrywaniu motywacji czy celach, jakimi się kieruje ta grupa osób. W praktyce zostają „odstawieni”, przywiezieni i jest to swoista kontynuacja „działań” systemu na rzecz kontynuacji „opieki instytucji” nad niesamodzielnym.

Dostajemy telefon z domu dziecka: „18 letni chłopak musi opuścić placówkę”. Mówimy – „Nie wiemy czy będzie chciał się u nas zatrzymać”, a ta wychowawczynie – „Nie, nie, my go pakujemy, niech tam zostanie”. Chłopak przyjechał według „umowy” – tylko się rozejrzeć i ocenić ofertę fundacji... czy mu pasuje. A okazało się, że od razu miał z sobą walizkę. Nie miał wyboru. Nie miał w czym wybierać – on mógł być albo u nas albo nigdzie (pracownica NGO).

## ZADANIA DO WYKONANIA W PRACY Z MŁODYMI DOROSŁYMI

Zadania jakie stoją przed organizacjami pracującymi z niesamodzielnymi młodymi dorosłymi doświadczającymi bezdomności to:

- rozwiązywanie nawarstwionych spraw natury formalno-prawnej;
- pokonywanie problemów związanych z zaburzeniem równowagi zdrowia psychicznego oraz uzależnieniami;
- kompensowanie zaniedbań wychowawczych.



## BAGAŻ SPRAW FORMALNO-PRAWNYCH

Rozwiązywanie nawarstwionych spraw natury formalno-prawnej w praktyce wymaga drobiazgowej pracy w rozsypywaniu problemów urzędowych, gromadzeniu i wytwarzaniu dokumentów, a czasem identyfikowaniu źródeł problemów.

Praktyka przedstawicieli organizacji zajmujących się wspieraniem młodzieży w rozwiązywaniu ich problemów życiowych dowodzi, że czasem oni sami nie zdają sobie sprawy ze swojej sytuacji prawno-społecznej (np. że są poszukiwani przez policję, są dłużnikami wielu instytucji). Problemy te są często **spiętrzone z powodu niefrasobliwości lub świadomej ucieczki przed poniesieniem konsekwencji**. Bywa więc, że konsekwencje tych nierozwiązanych i porzuconych problemów ujawniają się w czasie osiągnięcia pierwszych sukcesów w procesie stabilizowania swojej sytuacji życiowej.

## PROBLEMY EMOCJONALNE

W rezultacie wzrastania w niekorzystnych warunkach i doświadczania wielu negatywnych zjawisk, jak przemoc, porzucenie itp. młodzi mają problem z nawiązywaniem prawidłowych relacji oraz stosunkiem do otoczenia i samych siebie. Nieprzepracowane problemy powodują **wadliwe sposoby adaptacji** w grupie poprzez **sięganie po przemoc** w relacjach z innymi i sobą (**autoagresja**), **rozwój uzależnień** itp. Problemy te uniemożliwiają podjęcie pracy nad usamodzielnieniem się. Realizacja takich zadań wymaga pracy psychologa, terapeuty uzależnień oraz psychiatry.

## SFERA WYCHOWAWCZA

To, co w największym stopniu „odróżnia” młodych dorosłych od innych grup wiekowych osób z doświadczeniem bezdomności to wychowawczy kontekst zjawiska – zarówno jeśli chodzi o przyczyny, jak i zapobieganie. Ekspertcy byli w dużej mierze zgodni co do tego, że większość młodych doświadczających bezdomności, to osoby wychowywane do niej. Dlatego też w modelu pracy z tą grupą wiekową aspekt wychowawczy powinien zajmować kluczowe miejsce.

Młodzież trzeba trochę odchowić, ona jest niewychowana, trzeba zająć się czynnikiem wychowawczym (pracownica socjalna, schronisko dla bezdomnych).

Do mieszkań będą trafiać te młode osoby, gdzie my widzimy już tę gotowość, że będą w stanie same... (pracownica NGO).

Jedna z pracownic organizacji pozarządowych zwraca uwagę na problem „doraźności” wielu młodych ludzi w kryzysie bezdomności. Być może wiąże się to z sygnalizowanym wcześniej habitusem instytucjonalnym czy wzrastaniem w wieloproblemowej rodzinie i specyficzną adaptacją do sytuacji niepewności, tymczasowości, braku prywatności, a przede wszystkim braku realnego wpływu na panujący ład w otoczeniu. Ekspertka obserwowała tendencje szybkiego psychicznego osvajania przestrzeni zaspokajającej podstawie potrzeby i specyficznego zadomawiania się w sytuacji „przejściowej” znacznej części osób. Zestawiała tę obserwację z tęsknotą za stabilnym, „swoim” miejscem – znanym z okresu dorastania w bezpiecznej przestrzeni rodzinnej.

Bo jej dom nie był meliną... To był zasób, który miała i wiedziała do czego chce dążyć. A my mamy często w pracy do czynienia z młodzieżą, która wrastała w bardzo trudnych środowiskach, gdzie nie mieli wzorców... Dlatego też nie wiedzą do czego mogą wracać. W ich dzieciństwie prześcierało często dla nich było abstrakcją (pracownica NGO).

(...) ja tęskniłam za normalnością, za własnym łóżkiem (...) rozmawiałam z wieloma osobami, że dla wielu to przyzwyczajenie na ulicy tak naprawdę... (EpD).

Kompensowanie zaniedbań w sferze wychowawczej nie ma na celu wyłącznie nadrobienie braków w wychowaniu w rozumieniu kindersztuby czy nawyku codziennych czynności, jak troska o higienę, czystość otoczenia, przygotowywanie i spożywanie posiłków itp. Praca wychowawcza wykracza poza problemy ważne z punktu widzenia organizowania właściwych warunków do życia. To głównie **praca nad kształtowaniem wizji przyszłości i nad rozbudzaniem potrzeb oraz aspiracji.**

Eksperci byli zgodni co do tego, że **pierwszy kontakt z instytucją pomocową** w dużej mierze przekłada się na proces pokonywania kryzysu związanego z bezdomnością.

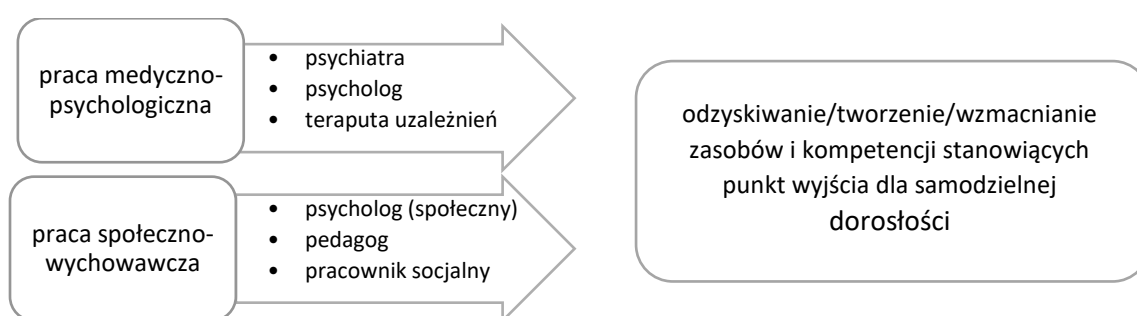
Instytucja, z którą kontaktuje się młody człowiek jest często pierwszą w jej życiu i może determinować cały proces radzenia sobie i pokonywania kryzysu bezdomności (pracownica NGO).

Kontakt z człowiekiem, który jest na ulicy... przecież często są to osoby, które zupełnie nie wiedzą gdzie się zgłosić! Są bardzo zestresowani w rozmowie, nie wiedzą jak powiedzieć: „Nie mam gdzie mieszkać”. Kiedy dzwonią czy przychodzą, to widać bardzo wyraźnie, że są zestresowani. Nie każdemu łatwo przychodzi zwracać się o pomoc do kogoś obcego, do instytucji. Dlatego ten pierwszy kontakt jest szalenie ważny. I to jest duża odpowiedzialność dla streetworkerów czy pracowników różnych instytucji, które „wyłapują” te osoby... żeby nie zostawić ich z niczym (streetworker, pracownik NGO).

(...) bym pojechał na X, i tam mi powiedziano, by pojechać do OPS-u do miejsca, gdzie ostatnio byłem zameldowany i oni mi pomogą. Pojechałem jeszcze tego samego dnia. I pani sobie siedziała, piła herbatkę i tak się na mnie spojrzała – „Wie pan co, pan jest jeszcze młody, niech pan pójdzie do noclegowni, a za miesiąc niech pan się do mnie zgłosi jeszcze raz i wtedy ja się z panem umówię i wywiad środowiskowy, bo się zmieniły przepisy”. Ja patrzyłem się na nią, bo nie mogłem uwierzyć... „A gdzie pani przyjdzie do mnie na ten wywiad środowiskowy? Ja nie mam domu! Nigdzie do mnie pani nie przyjdzie, będę tu czy tam, nie wiem”. I to mnie zniechęciło do kolejnej wizyty w takich instytucjach.

Bo uderzyło mnie, że ta pani powiedziała – „No, jesteś młody, idź tam do tej noclegowni, poradzisz sobie... no jakoś to będzie” (EpD).

Z dyskusji ekspertów wyłoniły się dwa rodzaje zasadniczych interwencji na rzecz pokonywania kryzysu związanego z bezdomnością młodych dorosłych. Pierwsza grupa interwencji zorientowana jest na stabilizowanie zdrowia (somatycznego, psychicznego, pokonywanie uzależnień) i wymaga specjalistycznego oddziaływania o charakterze medycznym, pomocy psychologicznej oraz terapii. Drugi rodzaj interwencji odnosi się do sfery społecznej i obejmuje pracę nad kompetencjami społecznymi pozwalającymi na poprawne wchodzenie w relacje międzyosobowe i międzygrupowe. Jest to też praca nad tożsamością społeczną i piętnem.



Praca z młodymi dorosłymi w kryzysie bezdomności wymaga warunków dających możliwości dla indywidualizacji i kompleksowości oddziaływań. Pomocne byłyby więc **małe formy organizacyjne** (mała przestrzeń, niewielka liczebność), **uwzględniające kontekst bezrodzinowości** (bliskie, bezpośrednie relacje międzyosobowe) **oraz dające szanse na wsparcie na wielu płaszczyznach** (konsultacje psychiatryczne, pomoc psychologiczna, prawna), **wrażliwe na specyficzne zachowania młodych charakterystyczne dla wieku** (potrzeby rozwojowe, wychowanie), **a przede wszystkim cechujące się elastycznością procedur** (przeciwdziałanie wykształcaniu się habitusu instytucjonalnemu).

MPP [mobilny punkt poradnictwa] jest często taką przystanią dla nich, gdzie moglibyśmy działać i działać w miarę możliwości i kompetencji. To jest takie miejsce bezpieczne, gdzie mamy okazję rozmawiać i coś działać... no ale tylko autobus. Osoba wychodzi i już nie mamy możliwości kontynuacji udzielanego jej wsparcia. I ja bardzo bym chciał mieć taki punkt, gdzie mógłbym pokierować taką osobę. Niekoniecznie żeby to był punkt pomocy psychologicznej czy psychiatrycznej... bo osoby boją się, robią się blokady często od razu, ale żeby to było miejsce bezpieczne, gdzie można by porozmawiać, otworzyć się ze swoimi problemami. MPP też nie jest dobrym miejscem na wychodzenie z bezdomności. Czasem 30 osób jedzie... część pijana, część pod wpływem innych środków i to nie jest dla młodej osoby super miejsce, gdzie ona znajdzie tam swoją ścieżkę do wychodzenia z bezdomności (streetworker, mobilny punkt poradnictwa).

## TWORZENIE WARUNKÓW WSPARCIA DLA OSÓB TRANSPŁCIOWYCH W KRYZYSIE BEZDOMNOŚCI

Eksperci doświadczający problemów bezdomności w silnym związku z ich tożsamością (trans) płciową w bardzo precyzyjny sposób formułowali potrzeby i oczekiwania względem pomocy. Wszystkie one związane były z koniecznością pozyskania bezpiecznej przestrzeni dla rozwoju. Niektórzy eksperci określali to mianem „odpoczynku” od oczekiwań, że będą edukowali otoczenie, że będą wyrozumieli w sytuacji nieświadomych reakcji czy natarczywego zainteresowania ich problemami.

To co wyraźnie różnicowało (ale nie dzieliło) głosy osób trans płciowych-ekspertów przez doświadczenie bezdomności, to oczekiwania wobec cech wspierającego środowiska. Część z nich uważała, że powinno ono być bezwzględnie nasycone wartościami kulturowymi LGTB+. Pozostała grupa co prawda nie nadawała tej właściwości priorytetu, ale wyrażała duże zrozumienie dla takiego stanowiska.

No właśnie i jeszcze dwa lata temu ta gafa by mnie bardzo ruszyła, ale znalazłem się już na takiej drodze, że bardzo mnie nie ruszają... i sphywają po mnie te teksty, ale dlatego rozumiem, że dla niektórych jest to bardzo ważne stworzyć taką bezpieczną przestrzeń (EpD).

(...) tam więcej osób miało styczności z osobami LGTB, no i więcej osób pracowało transpłciowych, bo dotyczyło ich to osobiście, to dla nich było pierwszorzędne... a w innych placówkach, nawet jak są dobre chęci osób heteronormatywnych, to z ich strony to jest jedynie dobry gest, to że oni chcą się uczyć... ale uważają, że to [kultura LGTB+] nie jest kluczowe dla przeżycia, więc to nie jest najważniejsze w udzielaniu pomocy (EpD).

Eksperci będący osobami transpłciowymi z doświadczeniem kryzysu bezdomności skupiali się na dostarczaniu argumentów na rzecz **potrzeby istnienia odrębnych miejsc zakwaterowania** i próbowali odpowiadać na pytania o to, jakim potrzebom nadawać priorytet – ochronnym (podstawowe potrzeby socjalne) czy tożsamościowym i psychicznym (ekspresja swojej płci, stabilizowanie zdrowia psychicznego związanego). Niektórzy eksperci będący osobami transpłciowymi oznaczali nawet te priorytety mianem „pierwszorzędowych” i „drugorzędowych”.

(...) znam osoby, które są w kryzysie bezdomności, dla których to jest priorytetem, żeby ich tożsamość płciowa była szanowana na każdym możliwym poziomie. Ja na szczęście mam już przywilej dystansu, to znaczy po terapii mam na to już trochę wywalone, na zasadzie ... „no ok, on się do mnie źle zwrócił, bywa, tak mają ludzie”. Mnie to trochę nie interesuje, bo muszę gdzieś mieć się umyć i zjeść kolację... (EpD).

(...) idziesz do tej noclegowni, na noc, ale dostajesz informacje, że nie będzie to sala męska ... tylko z kobietami. Przyjąłbyś taką opcję? (pracownica NGO).

Oczywiście, że bym przyjął. Jeśli moim pierwszorzędym problemem jest to, że nie mam gdzie się ogrzać, bo jest zima, to jasne, że bym wybrał ...z kobietami. Bo mimo wszystko dach nad głową jest pierwszorzędny i to jest wpisane w nasze jakby podstawowe potrzeby. Przemęczyłbym się, owszem, nie byłoby to dla mnie komfortowe. Ale mógłbym się przemęczyć, bo nie miałbym innej opcji (EpD).

(...) czasem jesteśmy zmuszeni przekierować osoby, to słyszymy: „Nie, ja tam nigdy nie pójde” (pracownica NGO).

Tak, bo każdy ma za sobą różne traumy. Dla jednego będzie ważniejsze to, by czuć się bardziej komfortowo, a dla innego o wiele bardziej ważne będzie to, żeby przeżył tę noc (EpD).

Natomiast eksperci poprzez pracę zawodową zastanawiali się raczej nad odpowiedzią na pytania o **korzyści i zagrożenia płynące z segregacji „transpłciowej”**. Ich rozważania skupiały się bardziej na próbie odpowiedzi na pytanie: integracja czy segregacja w systemie pomocy osobom transpłciowym w kryzysie bezdomności?

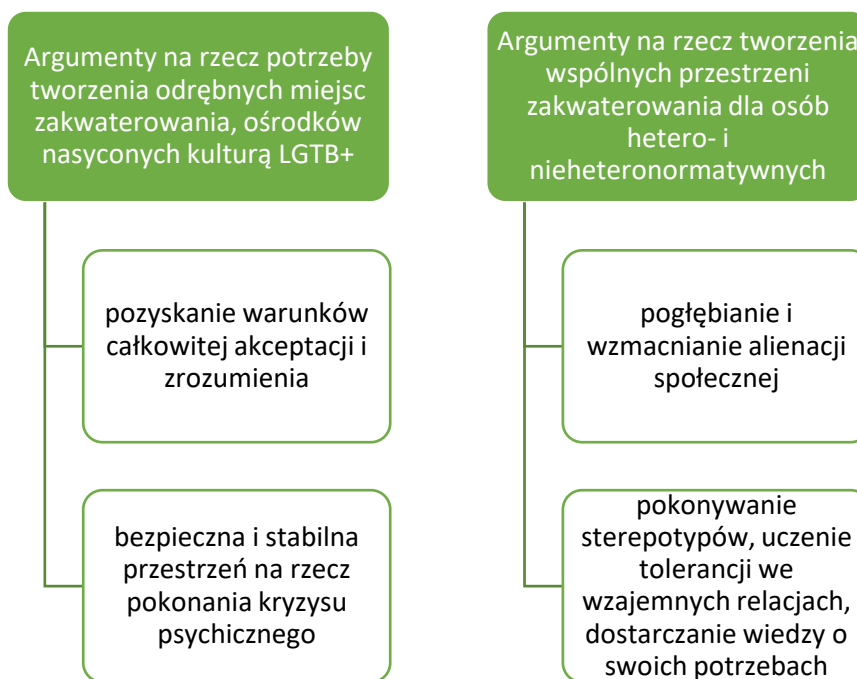
Czego my doświadczamy ...młodzież zgłaszająca się do hotelu interwencyjnego jest odsyłana do nas. (...) mamy LGTB wyedukowaną językowo i świetnie poruszająca się po wszystkich kwestiach... i mamy chłopaka, który się wychowywał na osiedlu, gdzie się mówiło – „bij pedała”. Wiec to jest bardzo trudne wyzwanie dla nas wszystkich, a może przede wszystkim dla tej młodzieży. Niemniej ja jestem zdania, że łączenie jest lepsze niż dzielenie (pracownica NGO).

My się zajmujemy kryzysem bezdomności i naszym celem jest to, aby wszyscy którzy z tego powodu do nas trafią po prostu tę bezdomność pokonali i z niej wyszli. Stawiamy na pracę, na trzeźwość i tak dalej. A w waszym przypadku i te inne sprawy są jak najbardziej istotne... (pracownica NGO).

Ekspertki pracujące na co dzień z młodymi dorosłymi w kryzysie bezdomności podkreślali znaczenie integracji dla zmiany postaw społecznych. Zmiany te dokonują się w procesie bezpośrednich, codziennych interakcji:

Dzielić czy nie dzielić osoby z LGTB... Z doświadczenia, które mam w tym domu, gdzie X [imię] i Y [imię] dzisiaj tu byli. Stwierdzam, że to jest bardzo dobre. Bo oni sami stwarzają formę edukacji. Myślę, że wiele osób, które przebywają w tym domu nigdy by nie miały możliwości na takie rozmowy. Zwiększa się tolerancja (...) (pracownica NGO).

Pierwsze reakcje młodzieży, gdy osoby LGTB zaczęły się częściej pojawiać... na początku były pretensje... ale szybko to przycichło, bo się okazało, że każdy ma swoje problemy, priorytety (...). Że każdy ma swoje interesy. LGTB to jeden z takich problemów. Każdy powinien się od siebie uczyć. Ale ja mam takie wrażenie, że osoby LGTB też muszą się trochę uczyć. Każdy jest w procesie... twoja uważność na różne sprawy jest istotna, bo wszyscy jesteśmy ciągle w pewnym procesie uczenia się. Skoro nauczyciel w szkole nie wie i sobie nie radzi – skąd więc ta osoba, która była w ośrodku resocjalizacyjnym w malej miejscowości ma cokolwiek wiedzieć na temat osób transpłciowych czy innych niż heteroseksualne (pracownica NGO).



Eksperti przez doświadczenie nie wyjaśniali swoich wartości segregacyjnych chęcią zamykania się w społeczności LGBT+, ile potrzebą pozyskania kompletnie bezpiecznego miejsca.

(...) opcja odrębnych miejsc schronienia dla LGBT+ jest bardziej bezpieczniejsza ...tu nie ma ograniczeń, nikt się nie pomyli, nikt nie popełni ...może niespecjalnie tego błędu, ale jednak osobie trans, słabiej psychicznie siada to na głowie. I nawet ta najmniejsza, niechcąca pomyłka, przejęzyczenie... może być odebrane personalnie (EpD).

Tak zwana integracja w miejscach pomocowych nie zawsze jest dobra, ponieważ osoby znajdują się na różnym poziomie radzenia sobie z reakcją otoczenia. Są takie, które mają to przepracowane i takie, które reagują nieadekwatnie, ponieważ bolesne doświadczenia przemocy są świeże i wciąż odczuwalne. Stąd o wiele bardziej czułyby się bezpiecznie w otoczeniu osób LGBT+, a tak muszą liczyć na to, że trafią na fajne osoby (EpD).

Podkreślali, że zwłaszcza osoby transpłciowe nie stanowią jednorodnej grupy jeśli chodzi o poziom pokonania kryzysu psychicznego związanego z bolesnymi doświadczeniami wyobcowania, odrzucenia i agresji. Jedne osoby będą sprawiały wrażenie nadmiernie reagujących na wszelkie próby nawiązania z nimi kontaktu. Ich sprzeciw wobec potknięć językowych czy nieprawidłowych zaimków może być traktowany jako nieuzasadniona agresywność czy objaw chwiejności emocjonalnej. Inne, nawet jeśli osiągnęły już względną stabilizację emocjonalną, mogą nie czuć się na siłach odgrywania osoby, która edukuje. Mogą borykać się z presją oczekiwań, że wejdą w rolę rzecznika społeczności LGBT+.

Ja jako osoba transpłciowa muszę edukować osoby, które są w kryzysie bezdomności, czy to starsze czy młodsze... ludzie nie wiedzą z czym się je transpłciowość (EpD).



(...) ja jestem w mieszanu (treningowym) i trafiłem dobrze, to znaczy mam bardzo wyrozumiałe osoby, których nie muszę na tyle edukować... a jeśli czegoś nie wiedzą, to coś poprawię w ich myśleniu, ale... akurat mi się dobrze trafiło, no nie? Na tyle mi się dobrzy współlokatorzy trafili, że jakby rozeznają się w kwestiach transpłciowych osób (EpD).

Praca na rzecz integracji, przełamywania stereotypów i uświadamiania otoczenia (nawet najbardziej pozytywnie nastawionego) wymaga dużo wysiłku i energii. To dlatego też opowiadają się za potrzebą przestrzeni do życia bez konieczności wyjaśniania, edukowania, przekonywania. Sami eksperci określali te potrzeby mianem „odpoczęcia od presji edukowania”, możliwości „pobycia takim jakim się jest”, bez wyjaśniania i tłumaczenia.

O ile prawdą jest, że fajnie jest tworzyć razem społeczności, to gdzieś jakby... ja jestem w takim miejscu, że dla mnie funkcjonowanie w domu, gdzie są osoby, które nie są doedukowane, które będą się mylić w zaimkach ze mną, że powiedzą jakiś tekst, który sprowadzi mnie do moich genitaliów w swoim sednie ...tak gdzieś po mnie to spływnie. Ale wiem, że jest dużo osób w kryzysie bezdomności i w kryzysie życiowym, które nie są w tym miejscu i potrzebują... Generalnie wszystkie osoby queerowe na co dzień wchodzą w interakcje z hetero i nie da się oddzielić i nikt nie dąży do tego, by się oddzielić od tej heternormatywnej części społeczeństwa, bo wszyscy w tym społeczeństwie żyjemy. Ja spotykam osoby gdzieś hetero cały czas i są one większością osób, z którymi wchodzę w interakcje. Ale wiele osób, które znam, to one potrzebują w domu takiej przestrzeni bezpiecznej, takiego braku przymusu do edukowania wszystkich dookoła, tego, że ma się prawo do istnienia... (EpD).

Na pewno bardziej doedukowana była kadra w tamtym miejscu, ale tylko pod kątem płciowości i bycia osobą queerową. To jest ta różnica, że tam było trochę bardziej takiego poczucia, że przynależę do społeczności, bo wszyscy są queerowi i miałam większą pewność rozmowy z kadrami, poprawienia imienia, używania zaimków. Bo tutaj... nie czuję się dobrze. Owszem, domyślałam się, że jest wysoko priorytetyzowane właściwe podejście, ale na pewno nie jest najważniejsze... A dla niektórych osób LGTB to jest właśnie najważniejsze (EpD).

Wnioski płynące z dyskusji ekspertów pokazują, że niewłaściwe jest generalizowanie problemów osób LGTB+. Należy uwzględniać dynamikę procesu pokonywania ich kryzysu życiowego i mieć na uwadze etap radzenia sobie z bolesnymi doświadczeniami, na jakim się znajdują. Dla części osób LGTB+ najważniejszym warunkiem jest przestrzeń dla możliwości wyrażania swojej płci. To dlatego też narzucanie przez organizacje priorytetów pomocy i stosowanie gradacji potrzeb poprzez minimalizowanie ważności stosowania adekwatnych zaimków interpretowane jest tu jako przejaw agresji i niechęci. Ci eksperci, którzy nie nadawali priorytetu bezwzględnemu nasyceniu kulturą LGTB+ otoczenia „pomagającego” znajdowali się już na bardziej zaawansowanym etapie procesu pokonywania kryzysu życiowego.

Ekspertki zwrócili uwagę na potrzebę uporządkowania systemu zapobiegania bezdomności poprzez wprowadzenie oferty wsparcia dla mniejszości LGTB+ nie tylko w odniesieniu do młodych dorosłych. Problemy tożsamości psychoseksualnej są wyraźnie komunikowane przez tzw. młode pokolenie. Za kilkanaście lat osoby te – jeśli nie pokonają bezdomności –

zasilą szeregi osób korzystających z pomocy schronisk dla bezdomnych. Natomiast doświadczenia ekspertów dowodzą, że instytucje te zupełnie nie są przystosowane do potrzeb takich osób, zwłaszcza osób transpłciowych.

Uważamy, że tych osób jest coraz więcej, coraz częściej zgłaszają się do nas... Dostrzegamy pewne trudności jeśli chodzi o rozwiązania, bowiem cały system wspierania osób doświadczających bezdomności w Polsce nie jest skonstruowany w taki sposób, żeby uwzględnił sytuacje osób LGTB+. W szczególności mam na myśli osoby transpłciowe, bo tutaj ta sytuacja wydaje się najbardziej złożona (pracownica NGO).

Mówi, że ta populacja osób LGTB dziś uwidacznia się coraz wyraźniej w grupach młodzieży czy młodych osób... a wiadomo, nie każdy „wychodzi” z bezdomności – więc za jakieś 10 lat, ta grupa dzisiejszych młodych będzie więc wyraźniejsza w grupie dzisiejszych 40-50 latków, „starszych” bezdomnych. Bo to nie będą pojedyncze X [imię kobiety transpłciowej], które gdzie trafiają na X [adres schroniska], ale to będą grupy osób. Ja nie wiem czy jak dobrze diagnozuję, ale na to mi wygląda. W tej chwili tej młodzieży jest sporo. Jeśli aktualnie mamy 30 młodych dorosłych zakwaterowanych w [nazwa], to osób LGTB jest w tej grupie przynajmniej 7 (pracownica NGO).

# CO POMAGA A CO PRZESZKADZA MŁODZIEŻY W KRYZYSIE BEZDOMNOŚCI?

MAREK MOTYKA

Istotną kwestią, którą próbowano ustalić w trakcie debat, było zwrócenie uwagi zarówno na bariery w pomaganiu osobom młodym znajdującym się w kryzysie bezdomności, jak i poznanie okoliczności bądź oddziaływań sprzyjających niesieniu wsparcia dla tej grupy odbiorców. Tu również zebrano interesujące spostrzeżenia. Zdaniem uczestników spotkania istotne winno być:

(...) zwrócenie uwagi na pewne rozwiązania proceduralne czy nawet prawne; to jest jeden obszar, który może być blokadą. Drugi obszar to perspektywa realizacji przez poszczególne podmioty, które miałyby być wykonawcami i z drugiej strony beneficjentami tego rodzaju działań związanych z kształtowaniem planu życiowego młodych osób, które wchodzi w dorosłość a mają różnego rodzaju trudności, które można by nazwać falstartem. No i kolejny obszar – metodyczny, o którym już rozmawialiśmy (...), czy kształcimy osoby na poziomie metodycznym do realnej pracy; ich kompetencyjnych aspektów, do gotowości służenia swoim zawodem (ekspert – kierownik ośrodka kuratorskiego).

Kwestią podjętą podczas debaty były również rozważania na temat możliwości edukowania polityków, jako decydentów w zakresie instytucjonalizacji oddziaływań pomocowych, a także edukacji wszelkich osób, które pośrednio lub bezpośrednio wpływają na różne decyzje. Pytania jakie sformułowano na potrzebę dyskusji, to w jaki sposób docierać, a przede wszystkim umiejętnie przekonywać osoby decyzyjne o potrzebie wprowadzania adekwatnych oddziaływań? Jakich używać argumentów, bądź jak rzygotowywać dokumentację aby w przystępny sposób przedstawiała ona zidentyfikowane potrzeby, a także przekonywała o słuszności proponowanych inicjatyw zaradczych.

W trakcie dwóch kolejnych spotkań zgromadzono interesujące wypowiedzi zarówno od ekspertów przez doświadczenie, którymi są obecni jak i byli podopieczni Fundacji, jak i od specjalistów zaproszonych do uczestnictwa w naszych debatach. Przedstawione poniżej, zostały przedstawione w dwóch zestawieniach: jako czynniki/działania niesprzyjające pomaganiu, a także jako uwarunkowania dające szansę na usamodzielnienie osoby młodej doświadczającej kryzysu bezdomności.

## BRAK INFORMACJI NA TEMAT PLACÓWEK ŚWIADCZĄCYCH POMOC

Bardzo ważną kwestią – podjętą przez beneficjentów Fundacji po DRUGIE – okazała się bezradność młodzieży, która z różnych przyczyn pozbawiona dachu nad głową miała

trudności z uzyskaniem informacji na temat miejsc, w które młodzi ludzie mogliby się zwrócić po pomoc:

Ja tak naprawdę nie miałem gdzie się udać. Nawet nie miałem takiej pomocy. Pierwszy moment jak człowiek znajdzie się na ulicy to jest dezorientacja (EpD).

Nie wiedziałem gdzie mogę się zgłosić. Po miesiącu spędzania nocy w nocnych autobusach a dni w galeriach handlowych powiedziałem sobie, że ja już tak nie chcę. Postanowiłem, że pojedę na działkę po moich zmarłych dziadkach i będę tam sobie chociaż mógł spać. Nie da się ani przysnąć w galerii, ani usnąć w autobusie nocnym bez zaczepki. Postanowiłem, że będę tam jeździł kiedy będzie ciemno, ale wcześniej robiło się ciemno bo to już była późna jesień. Przyjeżdżałem wieczorem, szedłem kilka kilometrów, spałem i o czwartej rano już się zrywałem, żeby wrócić do Warszawy, żeby nikt mnie rano nie widział. Tak robiłem przez około trzy miesiące (EpD).

Z wypowiedzi młodzieży wynika, że na mapie pomocowej pozostaje właściwie tylko Fundacja po DRUGIE proponująca dla nich rozwiązania, na które są w stanie przystać.

Średnio dziennie przychodzą tu dwie-trzy osoby. Nawet przyjeżdżają z innych miast, bo wiedzą, że tylko w Warszawie jest taka fundacja i przyjeżdżają tutaj, żeby w mieszkaniu treningowym mieszkać. Wychodzą z ośrodków czy jakichś szpitali czy różnych instytucji i nie mają co ze sobą zrobić, więc jeżdżą tu po prostu w ciemno (EpD).

W większości przypadków młodzieży poszukującej pomocy nie powinno się zakładać, że unikanie przez nich bądź niechęć wobec schronisk, noclegowni i innych instytucji, do których zgłaszają się osoby bezdomne, świadczy o ich braku gotowości do zmiany. Świadomość zetknięcia się z osobami trwale bezdomnymi, albo wcześniejsze doświadczenia z choćby jednorazowego pobytu w takiej placówce, mogą zdecydowanie odstręczać je od korzystania z form pomocy, które dla nich są nie do przyjęcia.

Choćby nie wiem co się działo to ja tam nie pójdę (EpD).

Spałem raz w noclegowni i raz przez kilka dni byłem w schronisku. To nie jest miejsce dla mnie. Jeszcze tak nisko nie upadłem (EpD).

Z wypowiedzi można również wnioskować, że brak wiedzy, nagłość wystąpienia kryzysu, a przy tym wiara we własne możliwości, sprawiały, że młodzież podejmowała się radzenia sobie na własną rękę.

Nie oczekiwałem niczego od nikogo. Bardziej starałem się sobie sam poradzić (EpD).

Szukaliśmy jakiegoś schroniska, dla młodzieży czy jakiegoś miejsca, w którym znaleźlibyśmy dach nad głową (dwaj mężczyźni, EpD).

Wszelkie naciski i próby pokierowania do placówek pomocowych dla bezdomnych, z którymi się spotykają, kiedy proszą o pomoc, bywają dla nich nie do przyjęcia. Zgłoszenie się do schroniska lub noclegowni uznają za akt naruszający ich godność i dumę,

które nierzadko bywają dla nich ostatnią ostoją tzw. normalności (Dębski 2011; Awksentiuk i wsp. 2012; Moraczewska 2013; Rubinstein 2017).

Badania przeprowadzone wśród krakowskich młodych doświadczających bezdomności ujawniły ponadto m.in., że wielu ludzi młodych najzwyczajniej nie posiada umiejętności szukania pomocy na początku występowania kryzysu (Gajda 2021).

## TRUDNOŚCI W UTRZYMANIU MIESZKANIA I ZATRUDNIENIA

Należy również przyznać, że młodzież, która za pośrednictwem różnych instytucji pomocowych zaczęła korzystać z oferowanych form wsparcia, z powodu braku umiejętności radzenia sobie w okolicznościach dla nich nowych po raz kolejny „wypada” z systemu pomocy, np. ze względu na trudności w utrzymaniu abstynencji od środków psychoaktywnych, brak umiejętności pohamowania zachowań agresywnych bądź z powodu deficytów kompetencji społecznych utrudniających podjęcie pracy lub jej utrzymanie przez dłuższy czas.

Straciłem mieszkanie i pracę w ostatnim czasie przez eksperymenty z alkoholem (EpD).

Ja mieszkałem u obcej kobiety która mnie wychowywała i uciekłem od niej; nie będę mówić dlaczego. Na początku nie byłem chyba bezdomny, chociaż nie wiem, pierwszy raz jak przyszedłem do fundacji, radzenie sobie było dość ciężkie. Mieszkałem w internacie i było mi tam ciężko. Ciężko mi było zrobić cokolwiek samemu (EpD).

Niektórzy z nich wskazywali, że mimo specjalistycznych umiejętności, jakie posiadają, doświadczyli częstego wykorzystywania przez pracodawców zaniżających ich wynagrodzenie bądź odwlekających zapłatę za pracę, aż do rezygnacji młodej osoby z ubiegania się o należne gratyfikacje:

Znam się na samochodach i wszędzie znajduję pracę. Nie mam na to papierów ale jak przychodzę do warsztatu to mówię, że się znam, od razu mnie sprawdzają na jakimś samochodzie, który tam stoi i przyjmują. Ale już kilka razy pracowałem po miesiąc albo kilka tygodni i jeszcze nigdy nie wypłacili mi wszystkiego. A nie mam jak to zgłosić bo mi nie dają umowy. Pracuję na czarno (EpD).

Dla części z nich obowiązkowość, cierpliwość, odpowiedzialność to zbyt trudne wyzwania do samodzielnego mierzenia się z codziennym wstawaniem, wykonywaniem powtarzających się obowiązków, chodzeniem do pracy, gospodarowaniem dochodami etc. Pokazanie im tego, a właściwie nauczenie i – co ważniejsze – uznanie przez nich samych za ważne i wartościowe wymaga cierpliwości, a nierzadko przyzwolenia – w warunkach bezpiecznych – na popełnienie błędów.

W diagnozie zjawiska bezdomności opublikowanej pod red. M. Dębskiego zwrócono uwagę na szczególnie istotną potrzebę wspierania osób młodych, którzy opuszczając placówki, w których dorastali, otrzymali możliwość zamieszkania. Może się wydawać, że udzielenie lokum do zamieszkania i podpisanie umowy, w której młody człowiek deklaruje przestrzegać różnych ustalonych zasad, a przede wszystkim utrzymywać mieszkanie, to duża pomoc dla osób usamodzielniających się. I z jednej strony jest to prawda, jednakże należy brać pod uwagę jeszcze inne czynniki. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że:

- młodzi opuszczający państwowe placówki są szczególnie zagrożeni bezdomnością, zatem **wszelka pomoc udzielana im w tym czasie może być skutecznym elementem interwencji;**
- są to osoby bardzo wrażliwe, niemal bezbronne w swoim poczuciu osamotnienia, szczególnie narażone na doświadczanie długotrwałej marginalizacji społecznej. **Potrzebne zatem długoterminowe wsparcie psychologiczne;**
- ze względu na trudności w uzyskaniu potrzebnych uprawnień (np. prawa do zasiłku mieszkaniowego, prawa do ubiegania się o mieszkanie socjalne), bądź z powodu braku kompetencji w radzeniu sobie z tymi sprawami mogą mieć oni szczególne problemy z dostępem do mieszkań;
- bardzo ważną pomocą dla osoby młodej, która otrzymała możliwość zakwaterowania, jest udzielanie indywidualnego wsparcia (m.in. opieka, wsparcie i doradztwo dostosowane do indywidualnych potrzeb) (Dębski 2011).

## DZIAŁANIA INSTYTUCJONALNE SPRZYJAJĄCE POPRAWIE SYTUACJI MŁODZIEŻY DOŚWIADCZAJĄCEJ BEZDOMNOŚCI

Ustalono również uwarunkowania, które mogą chronić przed doświadczaniem kryzysu bezdomności, a także takie które – o ile już się jest osobą w kryzysie – pozwolą na wprowadzenie zmiany prowadzącej do usamodzielnienia i jego zakończenia.

Ważnym działaniem sprzyjającym przekierowaniu osoby młodej, znajdującej się w kryzysie bezdomności, jest przepływ informacji na temat miejsc, w których po taką pomoc mogą się zwrócić. Osoby, które trafiły do Fundacji Po Drugie, miały to szczęście, że w placówkach, do których trafiły wiedziano o tym miejscu.

Miałem tak zwane szczęście, że jedna pani z WCPR zna się z panią Agnieszką Sikorą i mnie tam do Fundacji zapisała (EpD).

Skończyły się pieniądze. Musiałem się wyprowadzić z hotelu, w którym mieszkowałem i dosyć niedawno, po ponad tygodniu mieszkaniu w takim opuszczonym budynku gospodarczym trafiłem na komendę – policja mnie zabrała – a później do opieki społecznej trafiłem. Opieka społeczna wywiozła mnie do ośrodka do C..., pomieszkałem tam z tydzień, a później trafiłem do O..., do ośrodka dla bezdomnych. No i właśnie właściciel tego ośrodka mi pomógł się tutaj dostać (EpD).

Jak podkreśliła prezeska Fundacji, reakcja pracowników schroniska, do którego trafił w/w mężczyzna była bardzo dobrym, prawidłowym działaniem. Pobyt tak młodej osoby w schronisku dla bezdomnych uznali za sytuację niecodzienną, odbiegającą od dotychczasowych doświadczeń z osobami w tego typu kryzysach. Na uznanie zasługuje postawa kierownika, który osobiście przywiózł Bartka do Fundacji. Niestety postawy tego typu wydają się być rzadkością.

Inni podopieczni Fundacji wskazywali samodzielne znalezienie internetowej oferty pomocowej Fundacji po DRUGIE:

Przeczytaliśmy, że Fundacja byłaby w stanie pomóc doradzić z tą szkołą, a być może z pracą (dwaj mężczyźni, EpD).

Jeszcze inni dowiadywali się o działaniach Fundacji po DRUGIE z różnych źródeł: od pielęgniarek w trakcie pobytu w szpitalach (Ambroziak 2021), w Ośrodku Interwencji Społecznej w Warszawie, od wychowawców w ośrodkach resocjalizacyjnych, którzy świadomi sytuacji młodej osoby opuszczającej placówkę potrafili wskazać im Fundację jako miejsce sprzyjające rozpoczęciu odpowiedzialnej dorosłości (Kalita 2022). Tym na co jednak należy zwrócić uwagę jest zarówno fakt, że Fundacja po DRUGIE posiada ograniczoną ilość miejsc, w których może przyjąć osobę młodą i zapewnić jej godne traktowanie i możliwości wprowadzania monitorowanych zmian prowadzących do usamodzielnienia, jak również to, że Fundacja, to prawdopodobnie jedyne takie miejsce na mapie pomocowej w kraju. Warto zatem pomyśleć o możliwościach poszerzenia niesienia pomocy tego typu: pomocy godnej, budującej relacje, cierplivej, nieoceniającej, a jednocześnie wymagającej, mobilizującej i prowadzącej do realnych zmian kończących się usamodzielnieniem.

## POSIADANIE CELU I PLANÓW JEGO OSIĄGNIĘCIA

Optymistyczne jest to, że część młodzieży potrafi podać cel, jaki chcieliby osiągnąć, a nawet potrafią sprecyzować jakie działania podejmą, aby ich sytuacja uległa poprawie:

Za rok widzę siebie w innej już pracy. Chciałbym pracować jako doradca biznesowy. Będę wynajmował pokój na początku, na pewno. No za rok myślę, że wejdę w to co mnie bardziej interesuje czyli w inwestowanie, tzn. odkładanie środków na własną firmę, no i z własnym mieszkaniem..., na pewno z własnym mieszkaniem, bo nie lubię mieszkać z ludźmi obcymi. Lubię jak moje mieszkanie wygląda po mojemu. No i taki bardziej dojrzały emocjonalnie będę; nabieram doświadczenia i patrzę na nie krytycznie i pozytywnie. Jeżeli coś się wydarzyło to nie znaczy, że to było złe (EpD).

Na pierwszym miejscu terapia uzależnień. Poza tym mój cel to uprawianie sztuk walki, zarabianie na tym, no i wybiecie się w muzyce hip-hopowej. To jest to co chciałbym robić (EpD).

Chcę przede wszystkim utrzymać abstynencję, chcę też znaleźć pracę, która by mnie satysfakcjonowała, nawet nie chodzi o nie wiadomo jakie zarobki, tylko chciałbym się w niej czuć

bezpiecznie i żeby dawała mi takie poczucie że właśnie robię coś co pomaga mi się rozwinąć, żebym mógł chodzić do niej z uśmiechem (EpD).

Chcę skończyć szkołę, studia, mam plan dalej mieszkać w Warszawie, chcę założyć rodzinę (EpD).

W trakcie wywiadów większość młodzieży wyraźnie podkreślała potrzebę poukładania w sobie swoich skłonności do sięgania po środki psychoaktywne, do uzupełnienia edukacji; potrafili wskazać swoje mocne strony, a także podawali przykłady już rozpoczętych działań, które – według nich – powinny sprzyjać ich usamodzielnieniu się. Jednocześnie wielu z nich zdawało sobie sprawę, że pomoc i kierowanie przez osoby, z którymi współpracują, m.in. w trakcie terapii, jest działaniem sprzyjającym poprawie ich losu.

## WSKAZANIA UZYSKANE OD MŁODZIEŻY

W trakcie jednego ze spotkań podopiecznym Fundacji po DRUGIE, którzy uczestniczyli w naszej debacie, zadano pytania o to co pomaga a co nie pomaga w radzeniu sobie z kryzysem bezdomności. Zebrano interesujące uwagi i wskazówki zaprezentowane w poniższej tabeli.

Co pomaga	Co nie pomaga
<p style="text-align: center;"><b>Ze strony podopiecznego</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• utrzymywanie abstynencji od środków psychoaktywnych</li> <li>• deklarowanie osobom znaczącym poprawy stylu życia i dotrzymywanie tych obietnic</li> <li>• świadomość posiadania realnego wsparcia</li> <li>• dobre samopoczucie w danym miejscu</li> <li>• determinacja i chęć zmiany</li> <li>• rezygnacja z kontaktów z dotychczasowymi znajomymi (tzw. toksycznymi: pijącymi, ćpającymi, kradnącymi itp.)</li> </ul> <p style="text-align: center;"><b>Ze strony osób pomagających</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• stały kontakt/dostępność wsparcia</li> <li>• skazywanie zrozumienia/empatii</li> <li>• nieocenianie</li> <li>• indywidualne podejście</li> <li>• poświęcanie odpowiedniej ilości czasu</li> <li>• wskazywanie możliwości rozwiązań</li> <li>• „kibicowanie” – czynne wspieranie</li> </ul>	<p style="text-align: center;"><b>Ze strony podopiecznego</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• używanie środków psychoaktywnych – nawet sporadyczne</li> <li>• poleganie na własnych możliwościach (mimo świadomości ograniczeń i deficytów wynikających z kryzysu)</li> <li>• powtarzanie schematów działań niesprawdzających się wcześniej</li> <li>• brak poczucia bycia rozumianym</li> <li>• stagnacja zawodowa (brak stałego zatrudnienia, korzystanie z nielegalnych źródeł utrzymania)</li> </ul> <p style="text-align: center;"><b>Ze strony osób pomagających</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• faworyzowanie niektórych podopiecznych a pomijanie potrzeb pozostałych</li> <li>• stosowanie negatywnych ocen</li> </ul> <p style="text-align: center;"><b>Ze strony instytucji</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• nadmiar obowiązków na rzecz placówki, w której przebywa młody człowiek, przydzielanych przez kierujących daną placówką (wykorzystanie do pracy</li> </ul>



<p>we wszelkich działaniach służących poprawie życia, w „stawianiu życia na nogi”</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>okazywanie zaufania i docenianie działań podejmowanych przez podopiecznego</li> </ul> <p style="text-align: center;"><b>Ze strony instytucji</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>zapewniona pomoc psychologiczna</li> <li>wsparcie z ośrodka pomocy społecznej (m.in. pomoc w znalezieniu pracy, przygotowaniu CV)</li> <li>harmonogram dnia i obowiązki przydzielane w danej placówce pomocowej</li> <li>bogata oferta pomocowa</li> <li>przewidywalność oddziaływań</li> <li>udzielanie kredytu zaufania</li> </ul>	<p>bez adekwatnego wynagrodzenia)</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>brak indywidualnego podejścia</li> </ul>
---	---

Jak można zauważyć stanowiska młodzieży są bardzo cenne, a ich autorefleksja na temat własnych działań wydaje się również racjonalna. Podopieczni Fundacji po DRUGIE zdają sobie sprawę, że w budowaniu własnego nowego świata, własnej niezależności, kluczową rolę pełni abstynencja od środków zmieniających nastrój, a przy tym rezygnacja z kontaktów z osobami, które z nich korzystają. Dobre samopoczucie w miejscu, do którego przychodzą po pomoc, a przy tym świadomość, że osobom z otoczenia rzeczywiście zależy na poprawie ich losu, to również czynniki sprzyjające współpracy. Ponadto młodzi potrzebują relacji opartej na zaufaniu; zrozumieniu; zapewnieniu stałego dostępu do wsparcia, a przy tym świadomości, że mogą z niego skorzystać przy indywidualnym podejściu do zgłaszanych trudności; docenianiu i wspieraniu. Ze strony instytucji oczekują przewidywalności, stałości, wielowymiarowego wsparcia oraz zapewnionej pomocy psychologicznej niezbędnej w sytuacjach trudnych. Przy tym zdają sobie sprawę, że poleganie na własnych możliwościach to dla nich niewłaściwa inwestycja czasu, podobnie jak powielanie dotychczasowych nieudanych prób zmiany swojej sytuacji. W zmianie nie pomaga również pozostawanie bez pracy i nieuzupełnianie przerwanej edukacji, a nawet sporadyczne używanie alkoholu lub narkotyków hamuje ich w osiągnięciu upragnionych celów.

W trakcie wcześniejszych badań prowadzonych z podopiecznymi Fundacji zebrano wskazania uzupełniające, w kilku przypadkach korespondujące z przytoczonymi powyżej. Mimo, że – podobnie jak w naszych badaniach – dla młodzieży nie było łatwym „dawanie porad”, przyznali jednakże, że osoby, które znalazłyby się w podobnej sytuacji powinny zachowywać abstynencję, a jeżeli problemem jest używanie narkotyków to podjąć leczenie, pokonać wstyd i szukać pomocy, nawet wśród znajomych. Przyznawali, że lepszym wyjściem niż poszukiwanie pomocy w OPS jest pójście w jakiegokolwiek inne miejsce, np. do Fundacji, a zamiast „wkurzania się” i załamania zaakceptowanie swojej sytuacji i zwrócenie się po

pomoc do specjalistów, którzy pomogą pokonać chroniczną nieudolność i bezradność, z którymi zaplanują konkretne działania sprzyjające polepszeniu ich sytuacji, a następnie przy ich wsparciu będą mogli te plany realizować i osiągnąć niezależność (Granosik 2021).

## WSKAZANIA UZYSKANE OD EKSPERTÓW-SPECJALISTÓW UCZESTNICZĄCYCH W SPOTKANIACH

Podobne kwestie zostały poruszone w trakcie spotkania z ekspertami uczestniczącymi w spotkaniach w ramach projektu Dodaj Mnie. Wypowiedzi te – poparte opisami pracy z konkretnymi osobami – w wielu kwestiach korespondowały z wypowiedziami młodzieży.

Co pomaga	Co nie pomaga
<p style="text-align: center;"><b>Ze strony podopiecznego</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• motywacja i determinacja</li> <li>• świadomość posiadania wsparcia</li> <li>• wytrwałość w terapii</li> <li>• poczucie bycia zrozumianym przez osobę pomagającą</li> </ul> <p style="text-align: center;"><b>Ze strony osób pomagających</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• nawiązanie relacji z młodym człowiekiem</li> <li>• prawidłowa diagnoza potrzeb i deficytów</li> <li>• stawianie jasnych granic dotyczących udzielania wsparcia</li> <li>• kontakt z osobą będącą w terapii, z zapewnieniem o wsparciu w usamodzielnianiu po jej ukończeniu</li> <li>• systematyczna praca z młodym człowiekiem, poszanowanie jego decyzji, dynamiki i gotowości do zmiany</li> <li>• stałość w relacji pomagania – możliwość pracy pomocowej z tą samą osobą pomagającą</li> <li>• niebagatelizowanie zgłaszanych problemów i trudności</li> <li>• okazywanie zaufania osobie pomagającej</li> <li>• indywidualne podejście</li> <li>• postawa nieoceniająca</li> <li>• koordynacja działań pomocowych</li> </ul>	<p style="text-align: center;"><b>Ze strony podopiecznego</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• powroty do utrwalonych schematów funkcjonowania w kryzysie (nielegalny handel, sposób zarabiania, np. sex working, kradzieże itp., próby manipulowania, korzystanie ze schronisk dla bezdomnych, podejmowanie terapii wyłącznie w celu tymczasowej regeneracji i stabilizacji)</li> <li>• uzależnienie, a przede wszystkim niepodjęcie terapii lub jej przerywanie</li> <li>• koncentracja na zabawowym stylu życia, nie na poprawie swojej sytuacji</li> <li>• łatwość nawiązywania niewłaściwych znajomości</li> <li>• trudności w odnalezieniu się w relacjach z rówieśnikami niebędącymi w kryzysie</li> <li>• brak pełnej współpracy z „pomagaczami”</li> <li>• nieprzepracowane w procesie terapii zaniżone poczucie wartości lub poczucie krzywdy</li> </ul> <p style="text-align: center;"><b>Ze strony osób pomagających</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• niespójna komunikacja międzypokoleniowa</li> <li>• zbyt duże zaufanie w szybką poprawę sytuacji podopiecznego</li> <li>• niedoszacowanie możliwości wystąpienia nawrotów</li> <li>• zbyt szybkie wdrażanie kolejnych, wymagających etapów usamodzielniania</li> </ul>

<p>i budowanie poczucia bezpieczeństwa u osoby szukającej pomocy</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>wielotorowość działań pomocowych (psycholog, pracownik socjalny, prawnik, doradca zawodowy, terapeuta uzależnień, koordynator pieczy zastępczej)</li> <li>budowanie poczucia wartości</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>łączenie w programach/mieszkaniach treningowych osób z podobnymi dysfunkcjami (np. uzależnienia, zabawowy styl życia, dotychczasowy sposób zarabiania)</li> <li>niewystarczające kompetencje pomagającego (np. brak umiejętności nawiązywania relacji, błędna diagnoza potrzeb)</li> <li>niedostosowanie tempa pomagania do możliwości młodego człowieka</li> <li>wprowadzanie własnych pomysłów poprawy sytuacji bez zwrócenia uwagi na rzeczywiste potrzeby osoby w kryzysie</li> </ul> <p style="text-align: center;"><b>Ze strony instytucji</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>brak miejsca, do którego można odesłać młodą osobę w kryzysie</li> </ul>
--	---

Zdaniem ekspertów powinniśmy się domagać aby bezdomność (w ogólności) i bezdomność młodzieży były traktowane jako dwa oddzielne zjawiska. Domagać się odrębnego traktowania, odrębnego definiowania, a także zupełnie innych metod reagowania. Osoba młoda często nawet jeżeli ma propozycję pójście do ośrodka dla osób w kryzysie bezdomności to po prostu tam nie chce iść, bo czuje że to nie jest miejsce dla niej. Powinniśmy naciskać na to żeby te zjawiska traktować jako odrębne nie wrzucać do jednego worka, a nawet do tych samych przepisów. Nazywać to wprost, że nie mówimy o bezdomności tylko o zupełnie innym zjawisku społecznym. Z tego się może zrobić bezdomność dorosłych, tak zwana bezdomność chroniczna, ale może nie. Jak będziemy zupełnie inaczej na to patrzeć, to może uda się stworzyć inne procedury inne logarytmy pomagania.

Praca jaką wykonuje Fundacja po DRUGIE, chociażby nazywanie miejsca codziennego pobytu podopiecznych domem dla młodzieży a nie noclegownią czy jakimś innym tego rodzaju miejscem, sprawia że człowiek który tam trafia zgłasza się po pomoc a nie tylko i wyłącznie po nocleg. Gdyby pomyśleć o rozwiązaniach systemowych – podobnych do stosowanych w Fundacji – takich, które mógłby być pilotażem tego co później można by było ewentualnie zastosować na terenie całego kraju, to może udałoby się znaleźć sposób na rozwiązanie bardziej systemowe. Musiałoby to być rozwiązanie ze swoistą specyfiką i elastycznością, jednocześnie system ten nie mógłby być sztywny, zapewniona przy tym powinna być możliwość dalszego jego dostosowania do powstających z czasem nowych uwarunkowań.

Moim marzeniem jest żeby to o czym mówimy stało się elementem systemu (ekspert – Fundacja Aktywizacji i Integracji).

Ponadto zwrócono uwagę na konieczność syntetycznego, a zarazem rzetelnego przedstawienia wyników i rekomendacji po takich badaniach jak m.in. nasze. Postulaty dotyczyły kilku ścieżek oddziaływań:

- w dyskursie publicznym, reprezentowanym zwłaszcza przez media;
- w dyskursie naukowym, zwłaszcza o potrzebie pełniejszej identyfikacji i rzetelnych opisów zjawiska kryzysu bezdomności wśród ludzi młodych;
- w dyskursie instytucji, które powinny być odpowiednio przygotowane do pomocy i oddziaływań prewencyjnych;
- w dyskursie problemów młodzieży.

Zidentyfikowane czynniki utrudniające pomaganie młodym osobom zagrożonym bezdomnością, bądź znajdującym się już w kryzysie bezdomności, to:

- brak precyzyjnych procedur ustanowionych na mocy prawnych zapisów, które pozwalają na podjęcie adekwatnych działań dla młodzieży;
- brak oddziaływań wycelowanych w tę właśnie grupę potrzebujących wsparcia, a przede wszystkim brak instytucji pomocowych adekwatnych do potrzeb młodzieży zagrożonej kryzysem bezdomności, które mogłyby się zajmować okresem adaptacji między dotychczasowym środowiskiem a okresem usamodzielniania;
- kompetencje osób przygotowywanych do pracy pomocowej zarówno na poziomie uczelnianym, jak i instytucjonalnym;

Z kolei czynniki mogące sprzyjać wprowadzeniu cennych zmian, to:

- ustalenie i wprowadzenie zwięzłych i jednocześnie merytorycznie wartościowych i trudnych do zakwestionowania sposobów komunikacji z decydentami.

# EDUKACJA: KWESTIE KSZTAŁCENIA I WYKSZTAŁCENIA

MAREK MOTYKA

Okres edukacji, zarówno ustawowej, jak i tej wybieranej z powodu zainteresowań i związanych z nimi w przyszłości planów zawodowych, jest bardzo ważnym czasem w życiu każdego człowieka. Już od okresu wczesnopreszkolnego zadaniem rodziny jest wprowadzanie dziecka w świat wartości, określanie granic dobra i zła, tego co może służyć poprawie życia, a także tego co może obniżyć jego jakość. Rodzice przez swoje zachowania powinni modelować u dziecka postawy wobec otoczenia, a poprzez selekcję odbieranych treści osłabiać bądź wzmacniać zauważalne wpływy. Oczywiście ważny jest tutaj dobór odpowiednich modeli i wzorów do naśladowania, a także przemyślany sposób ich wdrażania (Pękała 2015). Tak kierowana edukacja sprzyja zarówno budowaniu poczucia wartości u dziecka, jak i pozwala na dokonywanie wszelkich wyborów – zwłaszcza w wieku dorastania – w bezpiecznym środowisku. Mechanizmy rodzinne, które sprzyjają wychowaniu, m.in. do edukacji, to przede wszystkim naśladownictwo, identyfikacja oraz internalizacja wzorców i przykładów obserwowanych u jej członków, a także kontrola społeczna, która poprzez system nagród i kar inspirowuje i mobilizuje do podejmowania przydatnych aktywności (Szymańska 2008). W rodzinach, które funkcjonują prawidłowo rodzice poświęcają dziecku wiele czasu troszcząc się o jego edukację i dalszy rozwój, zaś dzieciństwo i okres dorastania to czas na kształtowanie szans rozwojowych i nabycie umiejętności ich wykorzystania w dalszym życiu (Krzesińska-Żach 2007). W przypadku młodzieży z Fundacji po DRUGIE mechanizmy te miały niewielkie szanse na wystąpienie.

## DOTYCHCZASOWA EDUKACJA PODOPIECZNYCH FUNDACJI

Brak samodzielności będący m.in. pochodną niskiej edukacji młodzieży zgłaszającej się do Fundacji, ma swoje źródła przede wszystkim w niefortunnej przeszłości młodzieży: zaniedbaniach w środowisku rodzinnym, nietrafionym programom kształcenia proponowanym w placówkach pomocowych lub w ośrodkach penitencjarnych. Wspieranie edukacji podopiecznych, jako istotny element procesu usamodzielniania, jest jednym z działań realizowanych przez Fundację po DRUGIE w procesie usamodzielniania i ograniczania ryzyka bezdomności (Dziewanowska 2020). Swoje spostrzeżenia na temat kapitału edukacyjnego młodzieży zgłaszającej się po pomoc do Fundacji przedstawiła prezeska A. Sikora:

Bardzo wielu młodych ludzi, którzy do nas przychodzą i są po różnego rodzaju ośrodkach, MOW-ach, zakładach, czy MOS-ach nie ma zawodu. Mają ukończone tylko gimnazjum, obecnie jest to szkoła

podstawowa, a nierzadko mają jakiś zawód ale to w ogóle nie jest ten zawód, który chcieliby wykonywać. Z czego to wynika? Czy to jest tak, że to jest złe, no bo system sobie założył za mało opcji w tych placówkach? Czy może jednak my coś robimy źle, że te dzieciaki będąc w placówkach pomocowych i mimo, że chodzą do tej szkoły to jej nie kończą? (prezeska FpD).

Młodzież uczestnicząca w naszych spotkaniach bardzo krytycznie wypowiadała się na temat edukacji proponowanej w placówkach, w których spędzali okres dorastania. Zarzuty dotyczyły głównie ograniczonych propozycji specjalistycznych kursów przygotowujących do zawodu, które nie zawsze odpowiadały ich zainteresowaniom. Ich wypowiedzi często były przepełnione rozczarowaniem i brakiem wiary w podejmowane wobec nich działania, a także refleksjami, że działania te są realizowane wyłącznie po to aby placówki te mogły wpisać realizację założonych celów bez zwracania uwagi na rzeczywiste potrzeby i preferencje swoich podopiecznych:

W Monarze była możliwość nauki w liceum i w szkołach prywatnych, później była możliwość zrobienia jakiejś szkoły policealnej, ale to też nie było dla każdego i też to było ograniczone. Jeśli chodzi o moje ostatnie doświadczenia, jak byłam w zakładzie karnym, to chciałam bardzo skończyć kurs kucharza cukiernika ponieważ bardzo się tym interesuję, no i chciałam bardzo podjąć się tego żeby wykorzystać jakoś ten czas. Ale zaproponowali mi szwaczkę i tapicera kiedy w ogóle mnie ten temat nie interesuje. Oczywiście skorzystałam z tego, ale jednak to było nie to co mnie interesuje. Tam gdzie byłam była szkoła kucharz cukiernik, no ale potrzebowali uzupełnić miejsca w innej klasie więc mnie dołączyli nie tam gdzie chciałam (EpD).

Ja na swoim przykładzie mogę powiedzieć tyle, że jak byłem tu w MOW-ie to były dwa zawody do wyuczenia: kucharz małej gastronomii i stolarz. Mieliśmy bardzo okrojony wybór, więc trzeba było wybrać to, co bardziej nam pasuje. No ja skończyłem kucharz małej gastronomii ale w zawodzie pracowałem rok czasu. Po prostu nie moja bajka, jak to można powiedzieć (EpD).

Rozczarowanie i poczucie niezrozumienia to powtarzające się emocje zauważalne w refleksjach młodzieży.

Wypowiedzi podopiecznych Fundacji na temat nieadekwatności proponowanej nauki, bądź nie uwzględnianiu zainteresowań młodzieży, która jest zdecydowana na podjęcie edukacji zostały potwierdzone przez ekspertów uczestniczących w spotkaniu:

Podam taką ciekawostkę: jeden z chłopców kształcił się w zawodzie piekarza i w pewnym momencie szkoła zaproponowała mu – i była to propozycja nie do odrzucenia – odbycie kursu zawodowego spawacza. To było bardzo ciekawe doświadczenie, no i chłopak oczywiście ten kurs odbył (ekspert – Fundacja Aktywizacji i Integracji).

My mamy bardzo dużo takiej młodzieży która przychodzi po MOW-ie i ma na przykład fryzjerstwo skończone, ale jak mówią nigdy w życiu nie będą pracować w tym zawodzie. Myślę, że to się może przekładać na to, że ci młodzi ludzie nie chcą się po prostu przykładać do tej nauki bo nie widzą w tym sensu (prezeska FpD).

Wypowiedzi innych ekspertów niestety korespondują z refleksjami młodzieży.

## STANOWISKA WOBEC EDUKACJI

W jednym ze spotkań podjęto się ustalenia stanowisk młodzieży wobec edukacji i wykształcenia, a także roli Fundacji po DRUGIE w motywowaniu zgłaszającej się młodzieży do podejmowania wszelkich działań związanych z podwyższaniem swoich kwalifikacji i nabywaniem możliwości sprzyjających usamodzielnianiu się. Istotną kwestią było poznanie opinii młodych na temat edukacji. Ich stanowiska w przeważającej większości były racjonalne:

Edukacja jest potrzebna żeby podjąć pracę, żeby rozwijać swoje zainteresowania i pasje, żeby mieć szanse na lepszą przyszłość (EpD).

Edukacja jest potrzebna. Przede wszystkim po to, żeby móc jakkolwiek spokojnie sobie żyć (EpD).

W rozmowach prowadzonych z podopiecznymi Fundacji na temat edukacji zauważono, że dla części z nich ukończenie osiemnastego roku życia, a przy tym wygaśnięcie ustawowego obowiązku szkolnego, wydaje się być wygodną okolicznością pozwalającą na rezygnację z uczenia się i podjęcie takiej pracy, która pozwoli im na realizację marzeń bądź życiowych pomysłów. Zebrano wypowiedzi wskazujące na nieco bardziej krytyczny stosunek do edukacji, zwłaszcza tej ustawowej, a przy tym wskazujące na chęć nabywania umiejętności praktycznych, które najlepiej gdyby mieściły się jednocześnie w zakresie zainteresowań:

Moim zdaniem myśląc o edukacji trzeba patrzeć na swoje zainteresowania i pasje, żeby nie było tak, że w pewnym momencie swojego życia będziemy robić coś co się nam nie podoba i całe życie będziemy zmęczeni pracą, będziemy chodzić tylko po to do pracy żeby tak naprawdę być te 8-12 godzin, nie czerpać w ogóle satysfakcji, wracać do domu zmęczonym... Ogólnie edukacja jest jak najbardziej potrzebna bo patrzą na to pracodawcy, chociaż bardziej uważam, że samo wykształcenie jest jak najbardziej potrzebne, ale jeszcze bardziej potrzebne są kwalifikacje, kursy albo takie własne doświadczenia życiowe – jakieś majsterkowanie powiedzmy, umiejętność naprawienia..., większość napraw, których nie może się podjąć normalna osoba. Tak naprawdę w każdej branży takie „złote rączki” są bardzo potrzebne. Które nie zawsze mają kwalifikacje ale mają jakby wyuczony taki zawód (EpD).

Ten nieco idealistyczny stosunek do zatrudnienia sugerujący, że każda podejmowana praca – zwłaszcza bez kwalifikacji i odpowiedniego przygotowania – powinna się podobać, dawać satysfakcję i niezbyt męczyć – to również pokłosie wcześniejszych niezawinionych doświadczeń młodzieży zgłaszającej się do Fundacji. To deficyty wynikające z braku możliwości nabycia w przeszłości, od osób najbliższych, tego istotnego elementu kapitału społecznego, jakim jest uznanie pracy za wartość. Podobnie jak często nieudane próby samorealizacji bez wkładu we wcześniejsze przygotowanie (edukację, praktykę, doświadczenie itd.). Zainteresowania i pasje mogące kierować edukacją – o których wspomina nasz respondent – mogą być realizowane przy wsparciu osób bliskich, ale przede wszystkim w sprzyjających do tego warunkach.

Młodzież w swoich wypowiedziach podkreślała istotną rolę osób znaczących w motywowaniu do podejmowania kolejnych etapów edukacji.

Jako młodzi ludzie nie zawsze chcemy się uczyć. Mamy też inne priorytety. Zazwyczaj jeśli to są rodzice albo jacyś dobrzy ludzie to starają się nas jakoś przepchnąć przez tą edukację, co doceniamy dopiero później mając te dwadzieścia, dwadzieścia parę lat, kiedy się okazuje, że jakieś tam wykształcenie jest jednak ważne do podjęcia lepszej pracy (EpD).

Młodzież pytana o ich własne przygotowanie edukacyjne mogące przydać się do oczekiwanej poprawy swojej sytuacji odpowiadała różne:

Ja mam średnie z maturą. U mnie to wyglądało tak, że w podstawówce bardzo dobre wyniki miałam, w gimnazjum miałam pierwszą klasę dobrą, drugą klasę tak przebimbałam na wagarach i nie chciało mi się za bardzo uczyć. Też już popadłam w pierwsze uzależnienie, jeśli chodzi o leki na bazie narkotyków. Trzecią klasę gimnazjum spędziłam w ośrodku gdzie zdobyłam bardzo wysokie punkty na testach gimnazjalnych. No i w liceum była „powtórka z rozrywki”, bo pierwszą klasę wystartowałam super, bo nadgoniłam całe materiały z pierwszego semestru w dwa semestry, w drugiej klasie liceum znowu się zaczęły moje problemy, wtedy też zaszłam w ciążę. No i trzecia klasa – tak samo powtórka – w ośrodku skończona (EpD).

Moja edukacja to jest szkoła średnia, niestety bez matury. Skończyłem szkołę średnią, matury nie zdałem. Zawodową też. No i zacząłem pracę w handlu, nauczyłem się pracy z ludźmi, obsługi klienta. W ogóle nie w tym kierunku co chodziłem do szkoły, ale jeżeli ktoś przyjdzie do mnie z branży IT, większość jestem w stanie pomóc, naprawić sprzęt, podpowiedzieć jak to zrobić, żeby wszystko było dobrze (EpD).

Niektórzy z podopiecznych Fundacji to osoby z deficytami nie tylko emocjonalnymi, ale również osoby z zaburzeniami natury psychicznej, dla których okres edukacji był niemałym wyzwaniem, zwłaszcza jeżeli w tym czasie zostawali pozostawieni samym sobie, np. mieszkając w przyszkolnym internacie. Dla niektórych z nich ukończenie szkoły, którą podjęli – bez dopilnowania, wsparcia, potrzebnej mobilizacji – stanowiło trudność, z którą nie byli w stanie samodzielnie się uporać.

W gimnazjum to dali mnie do szkoły z internatem (rodzina zastępcza). Było ciężko ale jakoś dawałem sobie radę, mieszkalem w internacie, początki były ciężkie bo nie mogłem się odnaleźć w tym nowym towarzystwie. To była szkoła specjalna dla osób z niepełnosprawnościami, a u mnie podobno wykryli ADHD, mam też depresję podobno od 6 roku życia. Jak gimnazjum skończyłem to poszedłem do szkoły zawodowej na kurs mechanika samochodowego, ale zawałem przy praktycznych egzaminach. Teorię zdałem ale praktyki nie zdałem. Nie poszedłem do egzaminów bo egzaminy były gdzieś za Legionowem a z Falenicy trochę drogi tam miałem i na 8.00 nie zdążyłem. W ogóle zasnęłem i obudziłem się za późno (EpD).

Jak można zauważyć, trudności edukacyjne mogą wystąpić nie tylko u młodzieży tzw. placówkowej, ale także u dorastających w rodzinach zastępczych. W takich przypadkach uwarunkowania te mogą być wieloczynnikowe, np. spowodowane deficytami relacyjnymi między dzieckiem a rodziną zastępczą, sprawnością intelektualną dziecka, mieszkaniem poza



domem (na stacji, w internacie), wpływem rówieśników itp. Naszym zdaniem jednak, zwracanie uwagi na edukację mogącą sprzyjać usamodzielnieniu się zarówno w placówkach wychowawczych, jak i w rodzinach zastępczych, należy uznać za niewystarczające.

## PRZYCZYNY NIEPOWODZEŃ EDUKACYJNYCH

Uwarunkowania deficytów edukacyjnych młodzieży z Fundacji po DRUGIE są zazwyczaj analogiczne bądź ich źródłem są powtarzające się okoliczności; niekorzystna sytuacja rodzinna (uzależnienia, przemoc, zaniedbania itp.), brak wsparcia w otoczeniu (zarówno środowisko dorastania, jak i szkolne), niekorzystny wpływ środowiska rówieśniczego, nadużywanie środków psychoaktywnych prowadzące do uzależnienia.

W momencie kiedy byłem w szkole średniej nie miałem zbytnio wsparcia w rodzinie, no i niestety – jak się mieszka poza domem, w bursie, gdzie są młodzi ludzie, to edukacja idzie trochę na boczne tory; jak pamiętam zawsze było tak, że dwa tygodnie przed końcem był ten okres zaliczeniowy z przedmiotów z których było się zagrożonym. I tak naprawdę w dwa-trzy dni byłem w stanie nadgonić cały materiał, wszystko co miałem zaległe (EpD).

U mnie było tak, że podstawówka był naprawdę w porządku, w sensie zaangażowania wychowawców, nauczycieli, nawet dyrektora szkoły; było ono bardzo duże. A problemy zaczęły się już po podstawówce, w gimnazjum jak byłem – wagary, ucieczki z domu i jakoś się mijałem z edukacją. Ale trafiłem do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, tu na terenie Warszawy, i tu właśnie skończyłem szkołę z zawodem, i po prostu dalej do szkoły nie poszedłem bo musiałem szybko podjąć pracę w młodym wieku. No i jakoś się minąłem z tą edukacją dalej, więc mam tylko gimnazjum z przysposobieniem do zawodu (EpD).

W podstawówce to bardzo dobrze się uczyłam miałam świadectwa z paskiem. Ale pod koniec podstawówki zaczęło być gorzej, bo już coraz bardziej miałam wyjeb\*\*\*, chodziłam na wagary, ćpałam. W zawodówce to nawet w zdalnym nauczaniu nie uczestniczyłam, nie zdałam 2 klasy zawodówki. Jak byłam w ośrodku (dla uzależnionych) to dali mi możliwość w rok ukończenia tej zawodówki – fryzjerstwo – ale mnie to nie kręci (EpD).

U młodzieży, u której proces edukacji został z różnych przyczyn przerwany/zatrzymany ponowne wykreowanie potrzeby uczenia się jest działaniem wymagającym czasu, a ponadto na etapie zgłaszania się do Fundacji po DRUGIE potrzeba ta – ze względów zrozumiałych – bywa pomijana. Na pierwszym miejscu są przede wszystkim potrzeby związane z zaspokojeniem głodu, zadbaniem o higienę, znalezieniem miejsca bezpiecznego wypoczynku, snu. Dopiero wtedy, kiedy w życiu młodego człowieka „zagości” poczucie stabilizacji, można pracować nad budowaniem motywacji do poszerzania i pogłębiania swoich możliwości.

## ROLA RODZINY

Zarówno młodzież, jako eksperci przez doświadczenie, jak i specjaliści uczestniczący w debatach byli zgodni co do niepodważalnej roli rodziny w mobilizowaniu młodego człowieka w procesie edukacji. Wskazywane w wypowiedziach potrzeby to przede wszystkim wsparcie, uznanie, kierowanie, potwierdzanie słuszności wyborów lub wpływanie na ich zmianę.

Tak naprawdę wsparcie w postaci rodziny jest chyba najważniejsze w tym wszystkim co się robi, między innymi w edukacji. Bo nie tylko widzimy sami po sobie jakieś rezultaty, ale też ta rodzina daje to wsparcie: dobrze robisz, fajnie się uczysz, zdobywać wiedzę, to się przyda. Moim zdaniem bardzo ważna jest rodzina, a w wieku dorosłym już ciężko się uczyć (EpD).

Pomimo tego, że na mapie pomocowej działają placówki, dla których przygotowanie edukacyjne i zawodowe wychowanka stanowi jeden z priorytetów, wpływ środowiska rodzinnego pozostaje wciąż silny, a zmiana intensywności jego oddziaływania wymaga złożonych nakładów pracy zarówno osób pomagających, jak i samego młodego człowieka.

Myślę, że my na pewno nigdy rodziny nie zastąpimy i mam takie doświadczenie, że ci młodzi ludzie którzy tutaj do nas przychodzą są bardzo wpatrzeni w rodziców i myślę, że zawsze jak się da coś z tymi rodzicami jakoś załatwić, jakoś ich włączyć w tę pomoc, to zawsze jest wartość. Nawet jeżeli to dziecko raz w miesiącu spotka się z mamą czy z tatą żeby jakoś tam pogadać to i tak już widać ten wkład, że jest to ważne i myślę sobie że nigdy nie będziemy w stanie zastępować rodziców, ale myślę, że w pewnym sensie bywamy tutaj tak trochę protezami rodziców. że młodzi ludzie jak do nas przychodzą to korzystają z tej pomocy (ekspert, MOS).

Jak przyznał jeden z ekspertów, działania te bywają możliwe do zrealizowania, jednak i tak – mimo podejmowanych wszelkich starań – jest to proces niełatwy i złożony.

Na pewno staramy się im zastąpić rodziców ale to nie jest możliwe. My jesteśmy opiekunami ocieramy często im łzy, rozmawiamy z nimi, możemy być jakąś namiastką, może przyjaciela, bo one przechodzą do nas mówią nam o trudnych dla siebie sytuacjach, bardzo często opowiadają o swoich miłościach. które się nie spełniły, ale no niestety rodzicami nigdy nie będziemy. Jednakże możemy się starać jak najbardziej, ale nie jesteśmy w stanie zaspokoić tych potrzeb, które powinna zaspokajać rodzina (ekspert, MOS).

## ROLA PLACÓWEK POMOCOWYCH W UZUPEŁNIANIU DEFICYTÓW EDUKACYJNYCH MŁODZIEŻY

Według jednego z ekspertów uczestniczących w spotkaniach dla młodzieży trafiającej do placówki opiekuńczej priorytetem jest poczucie bezpieczeństwa, zatem na tym koncentrują się w pierwszej kolejności:

Jak do nas trafiają młodzi ludzie, to ich celem na początku nie jest skończyć szkołę. My jesteśmy ośrodkiem, który jest bezpieczny, w którym można się odnaleźć, w którym można skorzystać z pomocy i to jest dla nas celem. A ta edukacja gdzieś tam się przy okazji dzieje; jak się uda na bazie tego bezpieczeństwa zająć edukacją to super. Często powtarzam naszym wychowankom, że wykształcenie średnie zawsze już coś daje, są takie zawody które wymagają tego wykształcenia średniego więc zawsze też jakaś dodatkowa motywacja występuje (ekspert, MOS).

Edukacja jest najważniejsza i to jest podstawą naszych placówek żeby jednak ta dziewczyna wychodząc od nas miała jak najlepszy start, była jak najbardziej przygotowana do tego żeby radzić sobie w swojej przyszłości poza placówkami (ekspert, MOS).

Ponadto eksperci pracujący z młodzieżą zapewniali o swoim stałym wsparciu, nawet po opuszczeniu placówki pomocowej.

Żeby wiedzieli że jak się coś złego dzieje to mogą przyjść porozmawiać, że moją rolą nie jest bycie straszakiem, a przygotowanie ich do tego, że kiedy opuszczają nasz ośrodek to żeby wychodzili z przekonaniem, że cokolwiek się wydarzy to, że będą w stanie dać sobie radę i żeby budowali w sobie to przekonanie, że zawsze można sobie poradzić (ekspert, MOS).

W ramach działań Fundacji po DRUGIE, każdy uczestnik programu mieszkań treningowych – poza przestrzeganiem regulaminu mieszkań – jest zobowiązany m.in. do podejmowania aktywności na rzecz poprawy własnej sytuacji, w tym uzupełniania deficytów edukacyjnych, oczywiście przy wsparciu osób z Fundacji (Cieślikowska-Ryczko, Dobińska 2019). Niestety nie są to działania nienależące do prostych rozwiązań. Badania przeprowadzone kilka lat wcześniej wśród podopiecznych innej warszawskiej placówki wykazały, że młodzieży brakuje pewności siebie; są zagubieni, nie są w stanie zaplanować kontynuacji edukacji i drogi zawodowej, co zdecydowanie utrudnia zdobywanie wykształcenia i znalezienie pracy (Tędziągolska i wsp 2015).

W Fundacji młodzież może jednak liczyć na wsparcie zarówno w poszukiwaniu pracy, jak i mobilizowanie i wsparcie we wszelkich inicjatywach związanych z edukacją. Są to jednakże działania wymagające odpowiednich nakładów czasu.

## POTRZEBY I OCZEKIWANIA ZWIĄZANE Z EDUKACJĄ

Młodzież ma zróżnicowane doświadczenia z czasu szkoły. Jedni wspominają ją dobrze, mimo, że już w tym czasie zaczęły się u nich pojawiać trudności wynikające z nieszczęśliwych zawodów miłosnych, których przeżywanie redukowali środkami psychoaktywnymi. Inni z kolei wspominają ten czas dosyć boleśnie; jako osoby odtrącone i szykanowane przez rówieśników, niedostatecznie zaopiekowane przez personel szkoły, zaniedbywane przez najbliższych. Co ciekawe, entuzjastyczne wobec edukacji wypowiedzi pojawiły się po podjęciu edukacji będąc podopiecznym ośrodka dla młodzieży. Z wypowiedzi wynika

również, że między nauczycielami a terapeutami zachodziła współpraca na korzyść młodego człowieka pozytywnie przez niego oceniana. Na pytanie czy doświadczają konsekwencji z powodu deficytów swojej edukacji jeden z naszych rozmówców wskazał:

Tak. Odczuwam to, bo jakby była skończona lepsza szkoła, lepsze kwalifikacje to już by było inne życie, w sensie pracy i usamodzielnienia. Bo nie ukrywajmy, że w tych czasach szkoła – może dla jednych jest ważna a dla drugich mało ważna – ale patrząc z perspektywy czasu jest bardzo ważna z tego względu, że bez szkoły mogę pracować na budowie, a ze szkołą mogę siedzieć za biurkiem, wypełniać dokumenty (EpD).

Z wypowiedzi można wnioskować, że nasz rozmówca jest świadomy zarówno wartości wykształcenia, jak i możliwości jakie daje ono na rynku pracy. Niestety żadna z młodych osób nie zwróciła uwagi na to, że szkoła dodaje pewności siebie, podnosi poczucie wartości. Jednak raczej nie należy się temu zbyt dziwić. Nasi respondenci nie mieli w swoim otoczeniu (szczególnie w rodzinach) wzorców, które chcieliby powielać. Nie słyszeli zapewne pochwał i przez to prawdopodobnie nie doświadczyli zdrowej dumy motywującej do dalszej edukacji i dalszych osiągnięć. Wychowywanie w rodzinach z deficytami emocjonalnymi, ekonomicznymi, i wszelkimi innymi zaniedbaniami z dużym prawdopodobieństwem nie sprzyjało „zakodowaniu” naturalnej dla wielu młodych osób potrzeby rozwijania swoich zainteresowań, pasji, umiejętności. W wielu przypadkach wśród młodzieży dorastającej w warunkach mało sprzyjających rozwojowi, odnajdywanie tych cech – niemal niezbędnych do funkcjonowania dającego satysfakcję – stanowi zazwyczaj rezultat przypadkowego odkrycia. W warunkach sprzyjających rozwojowi takie „odkrycia” mogą się wyłonić właśnie w procesie edukacji, niezakłóconej innymi istotnymi na dany czas sprawami. Stąd też prawdopodobnie skierowanie potrzeb edukacyjnych na dalszy plan, a skupienie się na priorytetach, którymi dla było/jest przetrwanie i potrzeba bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę piramidę potrzeb przedstawioną przez A. Masłowa (Maslow, Frager 1987), nasze spostrzeżenia wynikające z wypowiedzi respondentów nie są żadnym zaskoczeniem.

# PROCES: TRAJEKTORIA NIEROZWIĄZANYCH PROBLEMÓW

MARIUSZ GRANOSIK

Koncepcja trajektorii biograficznej, wcześniej trajektorii umierania (Glaser, Strauss, 1965), stanowi interaktywne ujęcie społecznych procesów narastającego nieporządku i (niekiedy) uwolnienia się od nich czyli przywracania planu biograficznego działania. Przebieg trajektorii biograficznej przedstawia m.in. Fritz Schütze (Schütze 1995), ale można jej elementy również znaleźć w literaturze, m.in. w Procesie Franza Kafki (2007). Istnieją też różne zastosowania tej koncepcji w teorii organizacji (Czarniawska 1998; Granosik 2005), które mogą być rozszerzone na instytucje pomocowe.

Anselm Strauss z zespołem definiuje trajektorię jako „nie tylko fizjologiczny rozwój choroby pacjenta, ale całkowita organizacja pracy wykonanej w trakcie tego kursu, plus wpływ na osoby zaangażowane w tę pracę i jej organizację” (Strauss i in. 1985: 8). W rozszerzeniu Fritza Schützego i Gerarda Riemanna „pojęcie trajektorii oznacza ogólnie nieuporządkowane procesy społeczne, które powodują cierpienie” (Riemann, Schütze 1991: 335). Pojęcie trajektorii ma zatem analityczny potencjał łączenia sfery osobistej, społecznej i instytucjonalnej. Porządek zarówno w życiu osobistym jak i organizacyjnym jest budowany z jednej strony przez instytucjonalne wzorce oczekiwań, z drugiej zaś przez rozbudowane schematy działania. Instytucjonalne wzorce oczekiwań odnoszą się do normatywnych regulatorów biografii lub życia społeczności (stąd niekiedy są nazywane normatywnymi wzorcami instytucjonalnymi), a biograficzne schematy działania opisują procesy sprawczości i działania intencjonalnego. Niestety „procesy trajektorii zaburzają, a nawet niszczą istniejące struktury porządku społecznego w biografacjach” (Riemann, Schütze 1991: 339).

Wnioski z wielu badań pozwoliły zrekonstruować podstawowe etapy trajektorii biograficznej (Riemann, Schütze, 1991: 342-344), które znajdują zastosowanie w procesach trajektoryjnych związanych z różnymi problemami społecznymi, zarówno w wymiarze indywidualnym jak i społecznym:

- jednostka jest przytłoczona nieoczekiwanymi, traumatycznymi wydarzeniami, które są poza jej kontrolą. Większość osobistych i społecznych oczekiwań jest podważana w toku codziennych aktywności. Również kolejne próby odbudowywania planu działania wydają się nieskuteczne;
- człowiek ma poczucie, że jego los jest warunkowany przez potężne siły zewnętrzne, których nie można zrozumieć i przewidywać. Jednostka czuje się ich ofiarą, ma wrażenie przytłoczenia, oczekiwanie i logika cierpienia stają się dominującym stanem umysłu. Ale od czasu do czasu pojawiają się nowe pomysły na wyjście z kryzysu. Zapalają one

iskierkę nadziei i wywołują wrażenie równowagi, chociaż niestety chwiejnej. Coraz rzadsze przełtyki optymizmu nie są w stanie powstrzymać postępującej dezorganizacji;

- niemożliwe staje się planowanie działań, ponieważ nie daje się zrozumieć (zdefiniować) sytuacji. Poczucie uogólnionej niepewności, poczucie oddzielenia od zewnętrznego świata normalnej egzystencji i sparaliżowanie wszelkich inicjatyw ogranicza możliwości jakiegokolwiek działania;
- długotrwałe poczucie wyobcowania wywołuje zmiany definicji własnej roli oraz tożsamości społeczności. Zmiany te są tym bardziej widoczne, że proces postępującej destrukcji wymusza zdecydowane decyzje, które mają bardzo poważne skutki;
- kiedy potencjał trajektorii, czyli stopień zależności od czynników zewnętrznych, jest bardzo wysoki, rozwijają się podejrzliwe konteksty świadomości (Glaser, Strauss 1965), wzajemne udawanie i ukrywanie wiedzy, co jeszcze bardziej utrudni decyzje. Słabną lub rozpadają się podstawowe relacje zaufania w kontaktach społecznych. Jednostka stoi w obliczu chaosu komunikacyjnego, a w konsekwencji i chaosu ról społecznych, relacje społeczne zmierzają do całkowitej destrukcji.

Już pobieżna analiza materiałów badawczych pozwoliła sformułować hipotezę, że większość doświadczeń biograficznych młodych ludzi, którzy byli naszymi 'ekspertami przez doświadczenie' ma strukturę trajektorii lub się do niej zbliża. Już samo poszukiwanie procesów trajektoryjnych w historiach życia młodych ludzi może być uznane za kłopotliwe, bowiem w procesie rozwoju indywidualnego człowiek najpierw przechodzi etap „instytucjonalnych wzorców normatywnych” wpisując się zwykle w schematy rodzinne, co daje mu poczucie pewności i zaufania do siebie bardzo potrzebne do podjęcia biograficznych projektów działania w kolejnych etapach życia. Jednak osoby, które nie zdobyły tej pewności mogą albo kontynuować działania ustrukturuwane wzorcami instytucjonalnymi (chodzi tu zwykle o instytucje zewnętrzne, pozarodzinne) jeżeli nie wiąże się to z cierpieniem, albo popaść w biograficzną trajektorię (jeżeli działania ograniczone zewnętrznie wywołują cierpienie i poczucie niezadowolenia).

Ponieważ młodzież uczestnicząca w spotkaniach eksperckich pokazywała głównie negatywne aspekty ich instytucjonalnych karier, zwykle powiązanych z cierpieniem, samotnością i rozpaczą, przedstawiane dalej struktury procesowe pozwalamy sobie nazywać trajektorią instytucjonalną, czyli procesem zewnętrznego (systemowego) sterowania życiem, któremu towarzyszy ból, cierpienie, samotność.

Te systemowe trajektorie nakładają się na skomplikowane trajektorie biograficzne, jako że beztrioskie dzieciństwo w przypadku wielu młodych rozmówców szybko się kończyło

albo nie było w stanie zbudować stabilnej, zdrowej pewności siebie połączonej z umiejętnościami budowania relacji i związków emocjonalnych, konstruowania i realizacji planów życiowych.

Wreszcie te obie trajektorie nakładają się na szersze procesy społeczne pedagogizacji i subiektywizacji, które poprzez dominujące dyskursy, zwykle skutecznie programują w młodych ludziach przekonanie o ich wyjątkowości, sprawczości i możliwości bycia kim się chce. Ten sam dominujący dyskurs utwierdza młodych ludzi w przekonaniu, że główną przyczyną ich problemów jest trudne dzieciństwo i że oni – jako ofiary tych uwarunkowań – mają prawo do pomocy materialnej oraz prawo strukturyzowania dyskursów na własny temat. Połączenie niedostatecznych umiejętności społecznych, poczucia krzywdy z przekonaniem o odpowiedzialności innych za własny los niekiedy może skutkować postawą roszczeniową.

## UWARUNKOWANIA ŚRODOWISKOWE TRAJEKTORII: ZNACZENIE SPOŁECZNOŚCI I USPOŁECZNIANIA

Zaniedbywanie lub pobieżne podchodzenie do kwestii funkcjonowania człowieka w środowisku jest charakterystyczną cechą wielu współczesnych dyskursów. Zorientowanie na indywidualność, osobisty sukces, prawa jednostki skutecznie przesuwają społeczny wymiar funkcjonowania człowieka na spód, jako tło, uwarunkowanie, dopełnienie indywidualnego rozwoju. W tych uwarunkowaniach globalnych, względnie rzadko podnoszoną kwestią wyróżniającą bezdomność młodzieży spośród innych typów bezdomności jest kwestia relacji ze społecznością lokalną, rodziną, rówieśnikami.

W przypadku młodych ludzi, którzy popadają w życiowe tarapaty zwykle traktuje się konteksty społeczne jako domyślnie szkodliwe, raczej jako problem, przeszkodę, a nie zasób czy kapitał mogący posłużyć do budowania względnie trwałych projektów biograficznych (życiowych). W efekcie podejmowane działania interwencyjne często skierowane są na osłabienie/odcięcie relacji ze środowiskiem.

Sukces pracy nad bezdomnością zwykle oznacza poradzenie sobie z uzależnieniami, zaburzeniami psychicznymi, odnalezieniem się na rynku pracy i znalezieniem względnie stałego lokum. Pomijana jest kwestia odnalezienia swojego miejsca w przestrzeni kulturowej i społecznej/społeczności. W efekcie, nie mając perspektyw, może niekiedy i umiejętności, współtworzenia niejednorodnych społeczności młodzi ludzie wiążą się z instytucjami pomocowymi, które są im życzliwe, kolegami będącymi w tej samej sytuacji, etc. Z perspektywy pedagogiki społecznej to typowy „*dependency syndrom*” o tyle niebezpieczny,

że związek z instytucją jest nie tylko materialno-edukacyjny ale często również emocjonalno-społeczny.

## WIELOPROBLEMOWE ŚRODOWISKO WYCHOWAWCZE, TRUDNE DZIECIŃSTWO, BYCIE INNYM

Traktowanie wyjściowego środowiska życia jako z założenia nieodpowiedniego charakteryzuje wielu praktyków. Nie są oni w stanie dostrzec zasobów czy sił ukrytych w tych społecznościach. Niekiedy dzieje się tak z powodu stereotypowego spojrzenia, czy wręcz uprzedzenia, a niekiedy z powodu wąskiego rozumienia sił i zasobów formułowanego z perspektywy klasy średniej czy dominujących dyskursów społecznych (w tym również edukacyjnych). A przecież, najogólniej to charakteryzując, wszelkie uczenie się wymaga przeszkody, trudności, z której pokonywania można wyciągnąć jakieś wnioski, poznać siebie samego. „łatwe” środowiska wychowawcze, w których młodzi ludzie są przed wszystkim chronieni nie należą z pewnością do najlepszych. Rolą pedagoga jest właściwie dobierać stopień trudności sytuacji, a jeżeli nie można mieć na to wpływu – właściwie dobierać stopień wsparcia.

Tych potencjałów własnego środowiska życia niestety często nie widzą również młodzi ludzie. Po pierwsze, często pochodzą z miejsc owianych złą sławą ‘enklaw biedy’, po drugie, ulegają opiniom i sugestiom praktyków, którzy w ich środowiskach życia często widzą istotę problemu, po trzecie, kiedy już przejdą trajektoryjny proces rozpadu i rekonstrukcji tożsamości, czują się inni i nierozumiani, właściwie przez niemal wszystkich.

Ponieważ pierwsza kwestia jest bardziej domeną pracy nad uznaniem społecznych grup i miejsc defaworyzowanych, co wykracza daleko poza ramy niniejszego raportu, warto rozwinąć kwestię drugą. Chodzi tu o uboczne efekty oddziaływań instytucjonalnych czy terapeutycznych, które w ostatecznym rozrachunku w długookresowej perspektywie dalszego życia młodego człowieka mogą okazać się kluczowymi.

W wielu wypowiedziach młodych uczestników dyskusji pojawiał się wątek patologicznego środowiska życia, którego konsekwencją było przekonanie o trudnym dzieciństwie, które staje się niekiedy uniwersalnym wytłumaczeniem wszystkich dalszych problemów życiowych.

Problem ten pogłębia się na skutek zaawansowanego procesu trajektoryjnego (patrz rozdział o trajektoriach), kiedy tradycyjne tożsamości i role, których nie da się podejmować z uwagi na ‘trudne dzieciństwo’, niekiedy ustępują miejsca nowym tożsamościom budowanym na odmienności (niebinarności, niezrozumieniu, nieakceptowaniu społeczeństwa). Nie oznacza to rzecz jasna, że we wszystkich czy nawet



w większości przypadków tożsamości np. LGBT+ mamy do czynienia jedynie z 'ucieczką' a nie gruntowną nieheteronormatywnością. Takiej konkluzji nie da się wykazać jedynie na podstawie wywiadów. Chodzi jedynie o system relewancji tożsamości, rangowania ich (niezależnie od ich ugruntowania), w sytuacji niemożności podejmowania oczekiwanych ról, priorytetyzowane są tożsamości mniejszościowe.

Niestety, negatywnym efektem takiego prerankingowania jest wtórny problem z budowaniem nowych więzi środowiskowych. Tym razem młodzież uznaje nowe środowiska za szkodliwe lub co najmniej trudne czy nietolerancyjne, bo nie zawsze czują się akceptowani a nawet tolerowani w ich nowych mniejszościowych tożsamościach. Oczywiście osoby o tożsamościach niebinarnych w wielu środowiskach rzeczywiście nie są tolerowane a nawet z pewnością można mówić niekiedy o prawdziwych uprzedzeniach. Jednak przynajmniej w części przypadków wynika to z bardzo wysoko stawianych oczekiwań dotyczących precyzyjnych niestandardowych sposobów adresowania, gramatycznych form wypowiedzi, niekiedy nawet sposobu patrzenia, komunikatów fatycznych, czy sposobów wyrażania emocji. Jednym z uwarunkowań takiej radykalizacji komunikacyjnej może być 'zbyt opiekuńcza' postawa placówek. Argumentem to potwierdzającym może być obserwacja, że najwięcej zastrzeżeń co do sposobów adresowania i komunikowania pokazywanych jest na przykładach relacji w placówkach, które bardzo starają się być tolerancyjne.

W tak zarysowanym polu problemowym od razu rysują się dwa wnioski dla działania instytucjonalnego:

- pierwszy – Trzeba odpatologizować domyślne wyobrażenia środowiska życia ludzi, którzy popadają w życiowe problemy w oczach wielu praktyków. W istocie nie ma środowisk patologicznych i 'zdrowych'. Każde z nich zawiera elementy pozytywne i negatywne, choć w różnych proporcjach. Średnioklasowa perspektywa wielu praktyków sprzyja niedostrzeganiu pozytywnych aspektów i przecenianiu negatywnych środowisk nieśrednioklasowych. Np. lokalna lojalność i poczucie wspólnego losu wobec opresyjnych instytucji traktowane są niekiedy jako przestępcza zmowa. Konieczna wydaje się autorefleksja uświadamiająca ograniczenia własnego punktu widzenia oraz uwrażliwiająca diagnoza interpretatywna pod kątem sił, kolektywnego *resilience*, umiejętności budowania i podtrzymywania relacji sąsiedzkich itd. W tym zakresie pomocne mogą być odpowiednie warsztaty i szkolenia praktyczne. Osobnym problemem jest totalizująca perspektywa instytucjonalna narzucana na niektórych praktyków systemowo, np. kuratorów sądowych, wobec których oczekuje się, że będą „oczami i uszami sądu” raczej niż niezależnymi empatycznymi ekspertami;
- drugi – W zakresie zbyt dużych oczekiwań akceptacji, zbyt precyzyjnych wskazań wypowiedzianych się do i o osobach o tożsamości niebinarnej, warto zacząć od społecznej natury tożsamości i komunikacji. Interakcja jest wytworem więcej niż jednego uczestnika

i każdy z nich ma wpływ na to jaki przyjmuje kształt i kierunek. Oczekiwanie, że inni będą zwracali się do mnie tak, jak tego chcę jest nieuzasadnione. Tym bardziej, że niektórzy rozmówcy dzielący te wysokie oczekiwania, sami nie zachowywali się w analogiczny sposób w stosunku do innych (np. zwracali się do osób duchownych per 'Pan'). Placówka oferując zbyt wiele (systemowo realizując te oczekiwania) może te oczekiwania nie tylko utrwalić ale i wzmocnić, co znacznie ograniczy możliwość budowania satysfakcjonujących relacji społecznych na zewnątrz, w szczególności w niejednorodnych kontekstach społecznych. Taka postawa placówki, polegająca na eliminowaniu trudności) zniechęca też do pracy nad relacjami, umiejętnościami negocjacyjnymi, czy poszukiwania mediacji (*liason work*), które są przecież kluczowe dla osób o niebinarnych, nieheteronormatywnych tożsamościach, jeżeli mają w przyszłości budować relacje społeczne w 'otwartym' świecie, szczególnie wtedy, kiedy nie będą mieli możliwości wyboru składu takiego środowiska (miejsce pracy, sąsiedztwo).

## BLIŻSZA I DALSZĄ RODZINA

W wielu opracowaniach pedagogicznych podkreśla się niezastępowalną rolę członków rodziny, którzy zwykle stanowią zdecydowaną większość wszystkich tzw. znaczących innych. Sytuacja młodzieży stawiającej czoła bezdomności jest w wielu wypadkach inna, bowiem część z nich boryka się z problemem mniej lub bardziej nasilonej „bezrodzinnowości”, a więc braku znaczących pozytywnych więzi z bliskimi (zjawisko to jest przedstawione w dalszej części raportu).

Mimo wskazanego tu ograniczenia relacji z bliskimi, w wypowiedziach młodzieży to właśnie oni bardzo często byli pierwszymi nieprofesjonalnymi „operatorami trajektorii” i nawet w wielu przypadkach, w których ich rola nie była doceniana, zrobili całkiem dużo dla swoich dzieci, wnuków, bratanków itd. Jest też oczywiście i druga strona medalu, bo członkowie rodziny mogą też być największym zagrożeniem i źródłem traumatycznych doświadczeń.

Generalnie to wsparcie bliskich może przyjąć dwie wykluczające się postacie.

Z jednej strony część z nich stara się pomagać – wybacza, umożliwia powrót do domu, daje pieniądze, ratuje w trudnej sytuacji 'przejściowej'. W ten sposób bliscy dają oparcie pozwalające odpocząć od problemów, odbudowują nadzieję na samodzielne wyjście z kłopotów, ale niekiedy tym samym zdejmują ciężar odpowiedzialności za własne decyzje, osłabiają motywację do radykalnej zmiany własnego życia. Często sami bliscy znajdują się na swoich trajektoriach cierpienia, przechodzą traumatyczne chwile. Z tych względów nie mają siły być stabilnym wsparciem, jednak przynajmniej od czasu do czasu młodzież

może na nich liczyć. Ujmując to w kategoriach trajektorii biograficznej, która będzie rozwijana dalej, poprzez łagodzenie skutków tego procesu podtrzymują etap chwiejnej równowagi, w którym na przemian pojawia się nadzieja i zwątpienie. Z pewnością zdarza się również, że młodzi ludzie, którzy dostają kolejną szansę i czują silne emocjonalne więzi oraz wsparcie decydują się na zmianę swojego życia ('punkt zwrotny'). Takie osoby nie trafiają jednak na ogół do systemu instytucjonalnego wsparcia ani placówek pieczy zastępczej.

Z drugiej strony, bliscy pełnią niekiedy rolę „nieprofesjonalnych operatorów trajektorii” i podejmują działania przyspieszające jej przebieg. Stawiają zdecydowane warunki, egzekwują konsekwencje z wyrzuceniem z domu włącznie. W ten sposób, z pewnością nie zawsze świadomie, przyspieszają procesy trajektoryjne, popychając młodych ludzi na tory trajektorii instytucjonalnych. Zależnie od jakości instytucji, do których trafiają ich dzieci dalsze ich losy zaczynają być moderowane przez profesjonalistów albo – na skutek braku profesjonalnego działania – przekształcają się w niekontrolowaną trajektorię cierpienia.

Oczywiście, w olbrzymiej ilości przypadków, bliscy są najważniejszą przyczyną problemów, traum, a w efekcie i trajektorii. Jednak w niniejszym raporcie w sposób zogniskowany analizowane są te elementy życia młodych bezdomnych, które mogą przełożyć się potem na lepszą organizację pomocy. Z konieczności zatem pomijamy bardziej wnikliwe wyjaśnianie przyczyn popadania w problemy, tym bardziej, że w analizowanych przez nas przypadkach były one niezwykle zindywidualizowane.

## ZNAJOMI I WSPÓŁLOKATORZY

Szczególnie w sytuacji deficytu znaczących innych związanych z rodziną, szczególnego znaczenia nabierają osoby, których młodzi ludzie spotykają celowo bądź przypadkowo na swoich pokręconych ścieżkach życiowych. Ich rola zasadniczo może być przedstawiona, jak w poprzednim rozdziale dotyczącym bliskich, jako tych, którzy pomagają, ratują, podtrzymują nadzieję, albo – choć to znacznie rzadsze – jako osoby katalizujące procesy trajektoryjne, dołujące, pokazujące raczej tragiczny koniec niż szczęśliwą przyszłość. Ta druga grupa jest znacząco mniejsza, ponieważ znajomych i kolegów można przecież wybierać, ci 'straszący' są raczej wyrzucani poza świat przeżywany, Choć nie zawsze jest to łatwe.

Odmienność wpływu tej grupy można wskazać w dwóch punktach:

- w bardzo wielu przypadkach, znajomi stawali się obiektem znaczących nadziei na zbudowanie głębokich związków emocjonalnych, których nie dało się zbudować z bliskimi. A ponieważ to trudne, a prawdopodobnie w większości przypadków nawet niemożliwe, prawie zawsze kończyło się zawiedzionymi nadziejami, rozpaczą a nawet

stanami depresyjnymi. Z tego powodu, znajomi raczej nie mogą być stabilnym wsparciem czy poważnym 'operatorem trajektorii', bowiem oczekiwanie wobec nich profesjonalnych umiejętności 'pracy nad odczuciami' znacząco wykracza poza ich kompetencje, a nawet wiązałoby się z ryzykiem, że i oni popadną w trajektorię cierpienia (co niekiedy się niestety zdarzało);

- znajomi, szczególnie ci mało znani, bardzo często są doskonałymi informatorami o możliwym wsparciu instytucjonalnym. Posiłkując się dostępnymi im informacjami albo prowadząc *research* internetowy, bardzo często trafnie doradzają konkretne wsparcie instytucjonalne. Co więcej, jeszcze motywują, by młody człowiek z traumatycznymi doświadczeniami, uwikłany w problemy uzależnień, kryzysów tożsamości czy zaburzeń psychicznych, podjął ten jeden ważny krok. Ponieważ często towarzyszyli oni naszym rozmówcom w trudnych okresach ich życia, momentach osamotnienia (o samotności szerzej w innym rozdziale), utraty wiary w możliwość działania, mieli unikalną szansę zainicjować pracę biograficzną, która mogła poprowadzić do punktu zwrotnego, czyli decyzji o podjęciu działania lub oddaniu się w ręce profesjonalistów.

W ten sposób znajomi nie tylko nadrabiają braki informacyjne w systemie wsparcia instytucjonalnego, ale niekiedy i uzupełniają jego nieciągłość (szerzej o tym dalej). Kategorię 'znajomi' należy tu rozumieć bardzo szeroko. W jednym z przypadków, takim znajomym była osoba przypadkowo spotkana w metrze, w drugim, koleżanka matki, jeszcze w innym rodzic kolegi.

Podobnie jak poprzednio, w przypadku bliskich, trzeba na koniec dodać, że znajomi i koledzy młodych bezdomnych niekiedy mieli bardzo destrukcyjny wpływ na ich życie. Nie rozwijamy nadmiernie tego wątku, ponieważ niemal domyślnie właśnie tak wyobrażamy sobie rówieśników młodych ludzi, którzy popadli w poważne życiowe problemy. Nasze rozmowy i obserwacje wskazują, że działo się tak rzadziej niż można byłoby się tego spodziewać, a ponadto, niemal w każdym przypadku, środowisko rówieśnicze było zróżnicowane, byli ci, którzy np. wciągali w nałogi, ale i ci, którzy pomagali się z nich wyzwalać, poszukiwali rozwiązań i pomocy.

## WYCHOWAWCY, OPIEKUNOWIE, TERAPEUCI

Przedstawiając środowisko życia młodych osób stawiających czoła bezdomności nie można pominąć wychowawców, nauczycieli czy innych praktyków pojawiających się na ich życiowych ścieżkach. To właśnie ich obecność jest istotnym czynnikiem różnicującym młodego bezdomnego od starszego. Z jednej strony, mają wspomniani praktycy unikalną szansę podejmowania działań wychowawczych (uczenia się) w miarę wcześnie, kiedy jeszcze wiele cech i kompetencji się dopiero kształtuje. Z drugiej strony, stają oni w obliczu

znaczącego wyzwania konieczności łączenia działań wychowawczych, ratunkowych, pomocowych, terapeutycznych itd. co jest niezwykle wymagające, bowiem zaniechanie, któregokolwiek z tych wymiarów działania może mieć tragiczne skutki.

O wychowawcach, opiekunach i terapeutach można byłoby pisać bardzo dużo, ale wiele już napisano, w znacznym zakresie też znaczenie tej grupy opisują wcześniej przedstawione charakterystyki 'życzliwego znajomego' i 'rygorystycznego rodzica'. Dodać jednak trzeba, że w zakresie tych ról profesjonalści znacznie częściej są 'profesjonalnymi operatorami trajektorii', którzy ją przyspieszają i kontrolują podejmując 'pracę nad bezpieczeństwem'. Znacznie rzadziej są 'dobrymi ciociami', a jeżeli nawet tak się zdarza to wtedy, kiedy obok jest inny profesjonalista podejmujący się działań dyscyplinujących.

Ogólnie profesjonalistów charakteryzuje zwykle świadoma praca nad kontaktem i odczuciami, czyli kontrolowanie dystansu i związków emocjonalnych w taki sposób, by były optymalne dla danego etapu działania. Optymalny poziom nie oznacza tu z pewnością pełnego dopasowywania się do oczekiwań młodzieży. Raczej takiego dynamicznego dopasowania, żeby zaspokoić te oczekiwania w stopniu koniecznym do wzbudzenia zaangażowania młodego człowieka w rozwiązywanie własnych problemów lub oddania się w ręce tych, którzy zrobią to lepiej, ale z drugiej strony, nie przywiązać go zbyt do osób i miejsc, które z założenia mają być przejściowe. Jest to o tyle trudne, że wielu młodych ludzi po wielu rozczarowaniach albo jest bardzo nieufnych, albo inwestujących wszystkie emocje w pierwszy nadarzący się związek.

Jest jednak i druga strona tego medalu. Na różnych etapach życia różne instytucje roszczą sobie pretensje do przejmowania kontroli nad trajektorią problemów a młodzi ludzie po przejściach są szczególnie podatni na oddziaływanie profesjonalistów, którzy względnie łatwo mogą stać się znaczącymi innymi, podpowiadającymi wzory interpretacji. Pośród tych wzorów pojawia się przekonanie, że tylko specjaliści mogą sobie poradzić z ich problemem, co ma krótkookresowe uzasadnienie w fazie detoksu czy początkowej fazie przyspieszania trajektorii, jednak na dłuższą metę prawdopodobnie może być szkodliwe, bo utrudnia usamodzielnienie. W wypowiedziach młodych ekspertów było niepokojąco wiele wypowiedzi, podkreślających jak silne mają związki z psychologami i terapeutami, jak nie wyobrażają sobie bez nich życia. Efektem tego może być utrata zaufania społecznego, nieład ról społecznych (aktywny obywatel vs pacjent) i tożsamości, wreszcie poczucie zależności, samotności, cierpienia i beznadziejności.

Nie można jeszcze na koniec pominąć działań, w których praktycy nie podejmują wyżej wymienionych działań, realizują po prostu literalnie swoje obowiązki, nie dbając o relacje albo poddając się po pierwszych niepowodzeniach. Takie działania trudno nazwać

profesjonalnymi, jako że bliżej im do modelu biurokratycznego<sup>21</sup>. Oczywiście chodzi tu o instytucję, w której z większością wychowanków/domowników działa się w ten sposób. Odosobnione przypadki podejścia biurokratycznego, paradoksalnie, mogą stanowić pozytywny kontekst wychowawczy, bowiem tworzą środowisko zróżnicowane, znacznie bliższe temu, w którym młodzi ludzie będą budować swoje przyszłe życie. Będą przecież spotykać ludzi postępujących wobec nich lepiej lub gorzej i ze wszystkimi muszą umieć się w jakimś stopniu układać.

## UMIĘTNOŚCI WSPÓŁTWORZENIA ŚWIATA ŻYCIA I ANGAŻOWANIA SIĘ W SPOŁECZNOŚĆ

Przedstawione wyżej trudne relacje z innymi ludźmi, przede wszystkim bliskimi, ale również znajomymi czy wychowawcami znacząco wpływają na jakość środowiska wychowawczego, co nie pozostaje bez konsekwencji dla różnych umiejętności społecznych, których młody człowiek nabywa właśnie w tych naturalnych środowiskach. Dodać trzeba, że z materiału badawczego, który stanowi podstawę niniejszego raportu, można wywnioskować, że umiejętności budowania zróżnicowanych relacji społecznych oraz asertywnego ale nacechowanego emocjonalnie współtworzenia interakcji są jednymi z najważniejszych elementów sprężystości psychologicznej i społecznej (*resilience*). Owa sprężystość jest z jednej strony zabezpieczeniem przed niepożądanymi wpływami środowiska, z drugiej – kamieniem milowym w budowaniu względnie trwałych i elastycznych (stale negocjowanych) relacji emocjonalnych.

Wielu naszych rozmówców przeżyło traumatyczne doświadczenia ze swoimi najbliższymi, którzy też na ogół nie umieli budować satysfakcjonujących relacji ze swoim otoczeniem. Nie ogli zatem wynieść takich umiejętności z domu, którego nawet wielu z nich nie miało (w różnych okresach życia trafiali do placówek pieczy zastępczej). Ponieważ niemal z zasady popadali później w nałogi, przeżywali różne kryzysy psychiczne czy tożsamościowe, nie byli w stanie nauczyć się tego od rówieśników czy w innych poza rodzinnych środowiskach wychowawczych. Ci którzy trafili do placówek pieczy zastępczej, też nie mieli na ogół warunków uczenia się kompetencji społecznych, bo w większości przypadków byli uznawani za kłopotliwych wychowanków z patologicznego środowiska. W efekcie byli raczej izolowani i separowani od innych niż zachęcani do nawiązywania przyjaźni czy innych pozytywnych relacji również z wychowawcami. Na to nakładał się często klimat placówki, który bardziej opierał się na rywalizacji i demonstrowaniu władzy, niż relacjach.

---

<sup>21</sup> Model profesjonalny i biurokratyczny nie odnosi się do człowieka (praktyka) ale konkretnego działania. Nie ma bowiem praktyka, który nigdy nie podejmował działania biurokratycznego oraz takiego, który nigdy się nie zaangażował w swoją pracę. Nie oznacza to jednak, że są praktycy, którzy bardzo często podejmują działania profesjonalne oraz tacy, którzy podejmują je względnie rzadko.

Od razu trzeba dodać, że przedstawiane tu charakterystyki działania instytucjonalnego w żadnym stopniu nie są uogólniane na cały system placówek wychowawczych czy pieczy zastępczej. Z pewnością wychowankami/domownikami instytucji dla młodych bezdomnych są osoby o wyjątkowych, a nie typowych, doświadczeniach instytucjonalnych. Niestety okazuje się tym samym, że jakość działań wychowawczych realizowanych w takich placówkach pozostaje w istotnym związku z dalszymi karierami życiowymi wychowanków.

W konsekwencji braku umiejętności budowania relacji, przy jednoczesnej olbrzymiej potrzebie takich relacji wynikającej ze znacznego deficytu, młodzi ludzie często desperacko poszukują głębokich związków z osobami, które znajdują się na ich drodze. Często są w tym zakresie bezkrytyczni, źle lokując uczucia, często też od razu mają nadzieję na głębokie więzi, w które inwestują niemal wszystkie swoje zasoby emocjonalne. Nawet jeżeli pominąć fakt, że pośpiech powoduje wybór nienajlepszych partnerów do takich relacji, to sam fakt ich budowania na silnych więziach i oczekiwaniach oznacza ryzyko raptownego konfliktu, który często kończy się rozpadem relacji, poczuciem krzywdy, zdrady a nawet nienawiścią i rozpaczą<sup>22</sup>. W efekcie, młodzi ludzie coraz bardziej się zamykają i – jeżeli mają szczęście trafić do instytucji, która przekona ich do podjęcia walki o własną przyszłość – skupiają się na wymiernych i konkretnych celach jak wyjście z nałogu, znalezienie i utrzymanie pracy oraz znalezienie mieszkania.

Jednak to okazuje się trudne bez umiejętności budowania zrównoważonych, zróżnicowanych i elastycznych relacji społecznych. Zarówno wychodzenie z nałogu wymaga jakiejś alternatywnej przestrzeni życia, zajęcia się czymś w ramach jakiejś grupy społecznej. Utrzymanie pracy wymaga umiejętności elastycznego budowania oczekiwań własnych oraz umiejętności wpisywania się w oczekiwania innych, wybaczenia błędów, nieproblematyzowania spraw błahych itd. Udomnienie, wreszcie, to nie tylko fizyczny dach nad głową, ale umiejętność tworzenia relacji sąsiedzkich, współdecydowania w ramach wspólnoty sąsiedzkiej, podejmowania wspólnych inicjatyw w ramach rad rodziców, jeżeli dziecko pójdzie do przedszkola czy szkoły itd.

Dodać w tym miejscu trzeba, że niemal wszyscy młodzi ludzie, których wypowiedzi złożyły się na materiał badawczy, wykazywali się niezwykle zaradnością. Biorąc pod uwagę ciężar doświadczeń oraz ich wiek, wręcz znajdowali ponadludzkie siły, by przetrwać trudne sytuacje. W tym wykazywali się niezwykle umiejętnościami nawiązywania kontaktów (nawet z osobami obcymi), odnawiania relacji dawno już zakurzonych upływem czasu.

---

<sup>22</sup> Dynamikę i skutki konfliktu w grupie o silnych więziach wewnętrznych opisana została już chociażby w klasycznej teorii konfliktu Lewisa A. Cosera.

Potwierdzają to też wypowiedzi praktyków:

„Często młode osoby, z którymi ja się spotykam, to są osoby bardzo zaradne i one potrafią sobie tak zorganizować życie, że jedną noc przemieszkają u jednej osoby, drugą u innej. Faktycznie potrafią się zorganizować” (pracownik NGO).

Jednak niemal zawsze są to umiejętności instrumentalnego wykorzystywania relacji w sytuacji niemal terminalnego przymusu, bardziej przypominające mechanizm działania uruchamianego w kryzysie instynktu samozachowawczego niż zakreślonej na długie lata praktyki uspołeczniania swojego życia. Warto na marginesie dodać, że sama wspomniana zaradność życiowa często wpływa na spóźnione lub ograniczone wsparcie instytucjonalne, bowiem nie sprawiają oni wrażenia ludzi, którzy sobie nie radzą lub są w poważnym kryzysie. To opóźnienie jeszcze dodatkowo, jakby wtórnie, zmniejsza szanse na przyswojenie umiejętności budowania codziennych relacji społecznych, bo całe zasoby uczenia się są inwestowane w budowanie celowych relacji podporządkowanych logice działań ratunkowych (np. poszukiwanie mieszkania).

## SYSTEMOWA TRAJEKTORIA INSTYTUCJONALNA

*Motto: Ludzie wychodzą z ośrodków i jeżdżą w ciemno, w końcu trafiają do PoDrugie (EpD).*

Potencjał trajektoryjny w obrębie światów instytucjonalnych nasila się tym bardziej im mniej spójny i zintegrowany jest ten system. W czysto teoretycznym kontekście koncepcji struktur procesowych Fritza Schützego może wydawać się niemożliwe, by instytucje wytwarzały potencjały trajektoryjne. Ze światem instytucji mocno wiąże się przecież wzorzec normatywny, jednak niezintegrowane systemy instytucjonalne generują na tyle dużo rozbieżności oczekiwań, że wprowadzają jednostkę w stan pogłębiającego się zagubienia albo nieadekwatności, który skutkuje zagubieniem roli i tożsamości. Sam Fritz Schütze pokazuje to odnosząc się do literackiego przykładu – Procesu Kafki (Kafka, 2007; Schütze, 1995), jednak w opowiadaniach młodych ludzi można dostrzec zupełnie podobny obraz działania „systemu” pomocy.

## BRAK INFORMACJI O SYSTEMIE, KTÓREGO NIE MA

Chociaż szerzej o niemal powszechnej niewiedzy na temat instytucji wspierających młodych ludzi w różnych kryzysach pisaliśmy już w części **Brak informacji na temat placówek świadczących pomoc**, to jednak teraz to zjawisko będzie przeanalizowane pod kątem wpływu na zinstytucjonalizowane trajektorie. Stąd szczególna uwaga będzie poświęcona kwestii powiązań między organizacjami oraz ich systemowemu usieciowaniu.



Bardzo często młodzi ludzie podkreślają brak informacji o instytucjach czy praktykach podejmowanych wobec problemu bezdomności czy życiowego zagubienia młodych. Można odnieść wrażenie, że każda placówka lepiej lub gorzej działa w zakresie powierzonych zadań, ale już ma względnie słabą orientację o innych jednostkach, albo nie potrafi (nie uważa za konieczne) by w tę wiedzę wyposażać młodego człowieka.

Chodzi tu przede wszystkim o rozpoznanie instytucji zajmujących się problemami ludzi młodych lub choćby wrażliwych na odmienności tych problemów. Zdarzają się bowiem placówki, które choć nie dedykują swojej aktywności młodzieży, to jednak w toku doświadczeń wypracowały odrębne metody pracy z takimi ludźmi lub chociaż posiadają w swoich zasobach praktyków, którzy potrafią i chcą pracować z młodym człowiekiem uwzględniając odmiennosc jego problemów.

Oczekiwania w zakresie informacji są tu dwupoziomowe:

- na poziomie ogólnego schematu dostępnych wariantów pomocy, zorganizowanych w wyspecjalizowane ścieżki obrazujące sekwencje działań z możliwymi przejściami wariantywnymi;
- na poziomie wiedzy o ludziach, którzy podejmują te konkretne praktyki, czyli rekomendacji konkretnych praktyków.

Zaspokojenie tych oczekiwań wymaga przeanalizowania istniejącego systemu pomocy właśnie pod kątem jego ciągłości oraz wariantywności (czy każda ścieżka instytucjonalnego wsparcia jest ciągła, ewentualnie czy przewiduje procedury zamknięcia relacji z użytkownikiem, usamodzielnienia go? czy są warianty wsparcia oferowane wszystkim znanym przebiegom „trajektorii bezdomności” młodych). Należy zatem rozważyć aspekt systemowy (relacje instytucjonalne) jak i humanistyczny (społeczność praktyków).

Pierwszy aspekt – systemowy – nie funkcjonuje dobrze nie tylko w opinii młodzieży, ale i praktyków. W szczególności wątpliwa jest jego ciągłość:

Nasz system jest dzisiaj tak skonstruowany, że działanie jest ucinane i koniec, nie ma żadnych buforów. Zakład Karny, człowiek wychodzi nie ma opieki postpenitencjarnej, człowiek wychodzi ze szpitala po wypadku, nie ma rehabilitacji... To jest cecha naszego systemu, że nie ma takiej płynności (EpD).

Warto zauważyć, że nieciągłość systemu może mieć swoje uzasadnienie w pozornym finalnym załatwieniu problemu, np. bezdomności czy bezrobocia:

Niekiedy się wydaje, że wystarczy dać pracę, ale my widzimy ludzi, którzy mają dużą trudność w utrzymaniu pracy, potrzebują wsparcia (EpD).

Jednak każdy problem ma swój wymiar edukacyjny, rozwiązania techniczne, oparte na redystrybucji zasobów, zwykle nie są rozwiązaniem a często przyczyniają się do wytwarzania problemów wtórnych, czyli takich, które nie pojawiłyby się, gdyby nie nieodpowiednie podejście do problemów pierwotnych. Wniosek ten nabiera szczególnie poważnego znaczenia w przypadku ludzi młodych, z którymi praca ma zawsze nieusuwalny aspekt wychowawczo-edukacyjny.

Błąd pozornego załatwienia problemów ma również swoje konsekwencje biograficzne. Może przyczynić się do nagromadzenia traumatycznego potencjału trajektoryjnego (jeżeli jeszcze trajektoria nie zaistniała) albo wprowadzić jednostkę w stan „chwiejnej równowagi” czyli naprzemiennych sukcesów (pozornych) i porażek w radzeniu sobie z problemem, co przedłuża trajektorię cierpienia i opóźnia zgłoszenie po profesjonalną pomoc.

Powracając do kwestii systemowych, w przypadku względnie niedużego zróżnicowania problemów, system instytucji może być zastąpiony jedną, która analogicznie do instytucji „lekarza rodzinnego” albo Centrum Usług Społecznych, mogłaby zaspakajać znacząco większość potrzeb młodego człowieka. Oczywiście taka organizacja powinna być skonstruowana na założeniu intersekcyjnej koncepcji problemów oraz lubiącego się i wzajemnie szanującego swoje kompetencje zespołu. Zawsze też będzie istniała konieczność czasowego lub trwałego delegowania przypadków szczególnych (np. z poważnymi zaburzeniami psychicznymi lub uzależnieniami) do innych placówek.

## ZINSTYTUCJONALIZOWANY POTENCJAŁ TRAJEKTORYJNY

Placówki, które powinny zapewniać młodym ludziom, często jeszcze dzieciom, lepsze warunki życia, dosyć często, a w przypadku naszych młodych ekspertów, bardzo często, stają się miejscem traum i bolesnych doświadczeń, chociaż powinno być dokładnie odwrotnie. Zamiast łagodzić traumy z dzieciństwa, nowe miejsca życia dostarczają nowych negatywnych doświadczeń przede wszystkim w zakresie relacji z dorosłymi.

Na podstawie opowiadań młodych ekspertów, można wręcz pomyśleć, że budowanie potencjału trajektoryjnego jest elementem systemowego radzenia sobie z podopiecznym. Znaczna część placówek sprawujących pieczę zastępczą, sygnalizuje to w niemal rytualizowanej (i zarazem rutynowej) formie odzierania młodego człowieka ze wszystkiego, co ma z poprzedniego życia.

...mnie bardzo zabolalo to, bo mieliśmy duże mieszkanie, ponad 100 metrów, ja miałam swój pokój, brat miała swój, miałam swój telefon. Jak trafiłam do DD, zabierają mi telefon komórkowy, zabierają pieniądze i wpychają do pokoju z dwoma innymi chłopakami i mówią, że inni mają gorzej, bo w Afryce nie mają co jeść. To jest psychologiczne podejście do dziecka, które wylądowało w domu dziecka (EpD).

Szokowa terapia stosowana na początku, która prawdopodobnie ma przestraszyć wychowanka, by nawet do głowy mu nie przychodziło sprawianie systemowi kłopotu, nie kończy procesu systematycznego pozbawiania go tego, do czego się przyzwyczał. Oczywiście używanie określeń „system” jest zwykłym eufemizmem mającym chronić funkcjonariuszy tego systemu, którzy takie, a nie inne, decyzje podejmują. Wskazane wyżej rzeczy materialne nie mają aż tak wielkiego znaczenia, jak komunikat o tym, kto bezwzględnie będzie rządzić w tym nowym miejscu życia.

Po rzeczach przychodzi czas na relacje. I tutaj znowu powtarza się schemat odbierania tego, co zyskało w oczach dziecka znaczenie, jakby instytucja bała się przywiązania. Co w efekcie powoduje uogólnioną traumę związaną już z całą placówką. Jak tragiczne mogą być skutki takiej formuły sprawowania pieczy zastępczej mówi nasza młoda ekspertka;

Zmieni mi moją wychowawczynię, z którą się dobrze dogadywałam, na jakiegoś chuja p. X, który jest osobą transfobiczną, homofobiczną. Doprowadzali mnie do obłądu, że ja w wieku 15 lat po dwóch latach pobytu w DD, miałam taką poważną próbę samobójczą, że wylądowałam w szpitalu psychiatrycznym z podciętymi żyłami. Po czym jak mnie chcieli wypisać z tego szpitala psychiatrycznego, to tego samego dnia zrobiłam kolejną próbę samobójczą, żeby nie wracać do tego DD, i jak potem po kolejnych 2 miesiącach w szpitalu, bo siedziałam tam 4 miesiące, chcieli mnie wypisać, uciekłam z DD nie znając nikogo w Warszawie, bo wiedziałam, że jest ten moment, kiedy albo ucieknę albo się zabiję (EpD).

Można jeszcze dodać do tego, że całkiem często do pieczy zastępczej trafiają osoby, które nie powinny tam trafiać, bo głównym uzasadnieniem są problemy ekonomiczne lub związane z jakością/wielkością miejsca zamieszkania. Tak jeden z takich przypadków przedstawia nasz ekspert z NGO:

Trafia do placówki rodzina 9-cio osobowa (rodzeństwo) bo zawalił się kawałek dachu, a rodzice mieli mały problem z alkoholem i byli mało zaradni (kurator sądowy).

Pomijając kwestie ekonomiczne, bo każdy podatnik do każdego dziecka w instytucjonalnej pieczy zastępczej dokłada ok 10 tys. zł/m-c, co w sumie po kilku miesiącach daje kwotę umożliwiającą zbudowanie całego domu tej rodzinie, łatwość wykorzystywania tragedii (zawalenie się dachu) jako pretekstu ograniczenia władzy rodzicielskiej przeraża. Dla tych wszystkich dzieci to będzie druga trauma, prawdopodobnie nawet bardziej znacząca, niż ta pierwsza, budowlana. I niech tylko w przypadku jednego z dziewięciu zakończy się to bezradnością i załamaniem – już mamy indywidualną tragedię i uwzględniając skalę całego kraju poważny problem społeczny.

Przedstawiony powyżej obraz placówek pieczy zastępczej nie jest oczywiście reprezentatywnym opisem rzeczywistości. Być może na jednego ‘złego’ wychowawcę przypada czterech dobrych. Łatwo też można znaleźć zupełnie inne rekonstrukcje działania ‘systemu’, tabele udowadniające sukces, zwykle ilościowy. Ale niniejszy raport dotyczy

zjawiska kryzysu bezdomności młodych ludzi i w ramach takiej podpróbki, udział traumatycznych doświadczeń z instytucji pieczy zastępczej jest przerażający. Ten jeden 'zły' wychowawca traumatyzuje czternaścioro dzieci. Prawdopodobnie to nie byli najłatwiejsi wychowankowie, jednak fakt, że większość z nich po doświadczeniach z pieczą zastępczą ma poważne problemy życiowe, popada w uzależnienia, kryzysy psychiczne, problemy finansowe i relacyjne pozwala formułować hipotezę o zależności ich losów od jakości i formy pieczy zastępczej. Oczywiście można uzupełniać tę hipotezę o wpływ innych uwarunkowań: traumy wyniesionej z domu, z gruntu złego charakteru, braku chęci współpracy, ale to i tak nie zwalnia nas z krytycznej refleksji nad sposobami sprawowania pieczy zastępczej, bo lepiej usuwać przyczyny, niż leczyć skutki. W tych placówkach często zaczynają się trajektorie, które potem wyznaczają całe życie młodym ludziom.

## ZAPĘTLENIA INSTYTUCJONALNE

Instytucje nie zajmują się młodymi ludźmi nieskończenie długo, choć nie zawsze widać ich systemowe zsieciowanie, to jednak młody człowiek, który do nich trafił jest potem zwykle kierowany do kolejnych. Takich scenariuszy jest jeszcze więcej, może np. wrócić do domu, a potem znowu trafić do tej samej placówki, albo innej. Może też, po uwolnieniu ze zinstytucjonalizowanego systemu, trafić do nikąd, czyli np. do pierwotnego miejsca zamieszkania, gdzie niczego już nie ma. Ten system odesłań generuje kolejny zamęt i niepewność, rozkładając powolnie kształtowane role społeczne i osiągnięte statusy, choćby jedynie w kręgu rówieśniczym, znowu na czynniki pierwsze.

Automatyczna dorosłość wyznaczona ukończeniem 18 roku życia lub innym instytucjonalnym dekretem okazuje się życiową pułapką, bowiem bardzo wielu młodych ludzi, rzuconych na taką głęboką wodę okazuje się niedostatecznie przygotowanych i po kilku radosnych chwilach 'nurkowania w dorosłość' zaczyna brakować tlenu, a w pobliżu (w nowym miejscu) nie ma nikogo, kto mógłby albo chciał podać pomocną dłoń.

...są takie sytuacje, które są związane z usamodzielnieniem z MOW-u czy innej placówki wychowawczej, że dziecko trafia tam skąd zostało zabrane wcześniej. To jest niestety wrzucenie na głęboką wodę. Można skorzystać z pomocy instytucjonalnej, dostać jakieś mieszkanie z gminy czy z miasta, ale to nie jest forma pomocy. Jest to forma formalizmu, jeżeli ktoś jest dorosły to ma sobie poradzić. Ale jeszcze trzeba go wspierać [...] I to jest przestrzeń poszukania człowieka w perspektywie formalnego usamodzielnienia (kurator sądowy).

Podniesiona tu kwestia wsparcia w miejscu zamieszkania, po powrocie z placówki, wydaje się kluczowa również w kontekście uwarunkowań procesów trajekcyjnych. Społeczność lokalna może bowiem nie tylko przygotować miejsce do życia, ale również zaoferować profesjonalnych i nieprofesjonalnych operatorów trajektorii, a więc osoby, które świadomie zgodzą się być 'innymi ważnymi' w życiu młodego człowieka zagrożonego kryzysem. Znacznie

trudniej to jednak sobie wyobrazić, jeżeli młody człowiek wracający z placówki jest bardziej strauumatyzowany niż był poprzednio, nie wierzy w siebie i swoją sprawczość, nie umie budować konstruktywnych relacji społecznych, bo nie doświadczył ich w placówce.

Jak się okazuje system pieczy zastępczej nie tylko wychowuje domowników ale również ich rodziny. Łatwość powierzania dzieci pieczy zastępczej otwiera m.in. możliwość przerywanego rodzicielstwa, a nawet nieodpłatnych usług opiekuńczych, destabilizując relacje rodzinne i utrudniając budowanie trwalszych więzi. Tak to na przykładzie przedstawia jedna z młodych ekspertek:

Ja mieszkałam z moją matką (...) tylko że ona piła. (...) Przyjeżdżali non-stop kuratorzy, zabierali mnie jak ona się napiła piwa, do ciotki do wujka. Potem mnie zabierali do DD, zawozili do jakichś ośrodków. To ona się przez to wszystko nauczyła, że jak jej nie odpowiada, to można się mnie pozbyć. (...) Jeżeli ja bym się cały czas wychowywała w domu to ja bym do tej pory miała wsparcie w mojej matce, która już do mnie teraz dwa dni temu zadzwoniła, czy przyjadę do niej włosy pofarbować, bo mamy dobry kontakt. (...) Ja nie rozumiem tego, jak można tak zabierać dziecko od rodzica, zabierać non-stop, zabierać, zabierać, zabierać... A potem jak ona się napije i jej coś odwala to ona mnie wyrzuca z domu. A dlaczego ona mnie wyrzuca z domu? Bo już ma tak zakodowane w podświadomości, że jak jest pijana, to nie może dziecka wychowywać w domu. A kto ją tego nauczył? Kuratorzy ją tego nauczyli i ci wszyscy, którzy non-stop przychodzili, robić tę awanturę, bo nie było awantur w domu (EpD).

Ukryta edukacja, która jest ubocznym efektem działania 'systemu' jest oczywiście znacznie bardziej zawansowana, ale ogólnie można to podsumować, że system uczy podporządkowywania się władzy. Dziecko widząc jak rodzic przygotowuje się na przyjście kuratora, dopasowuje rzeczywistość do jego oczekiwań, uczy się wypełniania zewnętrznych oczekiwań, albo – jeżeli rodzic tylko pozoruje dostosowanie do oczekiwań – grać z systemem. Oba warianty są tragiczne z perspektywy współczesnego modelu aktywnej obywatelskości (Jarkiewicz, Granosik, 2022), ale – co gorsze – popychają młodego człowieka dalej na zinstytucjonalizowanej trajektorii.

## WŁADZA I POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WYCHOWANKA

W wielu przypadkach, młodzi ludzie przedstawiali przykłady, braku poczucia odpowiedzialności za wychowanka, w momencie uzyskania przez niego pełnoletności lub ustania przymusu/konieczności świadczenia pomocy.

Tego typu postawa składa się zapewne z mieszanki w różnych proporcjach komponentu poznawczego (wiedza o formalnych procedurach i obowiązkach placówki), emocjonalnego (niechęć lub zmęczenie wychowankiem) oraz behawioralnego (wypracowanie 'rutyny' odprawiania wychowanków). I nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby każdy z wymienionych składników był krytycznie zbalansowany (uwzględniał aspekty pozytywne

i negatywne). Niestety z wypowiedzi młodych ludzi można wywnioskować, że przynajmniej w ich przypadkach, dominowały postawy niechętnie a nawet niekiedy złośliwe:

„Dyrektorka DD tak mnie wyprawiła, że tydzień po 18 urodzinach, nawet się z nią nie widziałem, tylko mi rzeczy poza DD wystawiła. Ani ze mną nie porozmawiała, ani niczego mi nie doradziła, tylko wystawiła ciuchy, jeszcze nie moje ciuchy (¾ moich ciuchów zostało w DD) i nie miałem wstępu do DD. Tak byłem potraktowany” (EpD).

„Ja też miałam wszystko [wystawione] jak przyjechałam tego 11-tego. Ja miałam wszystkie rzeczy spakowane, spisane wszystko po kolei i to stało po prostu w holu, [z poruszeniem] ja miałam tylko wziąć dokumenty, dała mi to 35 złotych, tutaj podpisz kieszonkowe. Ja patrzę i mówię, to jest za 6 lat jak mnie nie było?” (EpD).

Jeżeli wpisać takie procedury w model profesjonalnego działania, to mieściłyby się w całości w wariacie biurokratycznym, jako przestrzeganie procedur w krótkookresowym planie i w oderwaniu od innych instytucji (działania niesystemowe). Model profesjonalny wymagałby postulowanej wcześniej współpracy oraz współtworzenia i współrealizacji długookresowego planu działania.

Ścisłe trzymanie się procedur przysparzało młodym ludziom szczególnie dużo problemów w okresie pandemii i generalnie w sytuacjach wyjątkowych, których z definicji wyjątku nie obejmują procedury ani w szczególności rutyny. Tak to zjawisko na przykładzie pandemii Covid przedstawia Agnieszka z Fundacji po Drugie:

Instytucje a Covid „Jeżeli jest np. taka sytuacja, że do placówki trafia młody człowiek, który nie jest zaszczepiony, widzimy, że jest to człowiek, który sobie nie poradzi na ulicy. To dlatego pracownik tej placówki nie kieruje tego dzieciaka do odpowiedniego miejsca, po to żeby od razu zrobić szczepienie i spędził noc bezpiecznie. Ostatecznie chłopak łąduje na ulicy, bo nie jest zaszczepiony” (pracownica NGO).

Jak widać Kafkowski ‘świat wyobrażony’ niekiedy nie odbiega znacząco od rzeczywistości dziejącej się tuż za rogiem. Niespójny system instytucjonalny targa jednostką w wymiarze przestrzennego usytuowania (przeskakiwanie do różnych placówek) ale również w płaszczyźnie doznań, emocji (przeplatające się stany nadziei, euforii, ulgi z rozczarowaniem, zrezygnowaniem, rozpaczą).

Nie sposób nie dodać też krytycznej konkluzji pedagogicznej w aspekcie uczenia się, bowiem młodzi ludzie zupełnie nieświadomie przyswajają sobie uogólniony obraz instytucji pomocowej jako organizacji nieludzkich, chaotycznych, sformalizowanych, nadużywających władzy, niekiedy nawet działających złośliwie. Takie doświadczenia, jeżeli ulegają kumulacji, przekształcają się w określony wzór interpretacji (instytucje pomocy jako instytucje biurokratyczne) oraz wzór działania („granie z instytucją”, orientacja na uzyskanie możliwie wielu zasobów, roszczeniowość, myślenie w kategoriach praw, a nie obowiązków). Słowem, złe instytucje wychowują złego użytkownika usług.

## TRAJEKTORIE BIOGRAFICZNE

### CHWIEJNA, POZORNA RÓWNOWAGA

Analizując procesy trajektoryjne w biografach młodych ludzi, trzeba uwzględnić specyfikę ich wieku i życiowych doświadczeń. W znacznej części nie zajmowali się oni wcześniej zaspakajaniem swoich podstawowych potrzeb lub czynili to marginalnie. Są też bardziej podatni na kryzysy psychiczne, choćby z uwagi na zagęszczenie „okresów rozwojowych” obfitujących w różne dylematy i zaniedbania. Młodzi ludzie, po doświadczeniach nieudanych rodzinnych związków emocjonalnych, potrzebują zwykle akceptacji społecznej, pozytywnych emocji. Młodzież jest też przeciętnie bardziej aktywna, ma więcej energii życiowej niż osoby w dojrzałym wieku. Zastój, brak perspektyw i możliwości działania są dla nich nieporównanie bardziej dotkliwe. Nie poszukują za to stabilności, trwałości czy długookresowego planowania, co znacząco zwiększa ryzyko popadania w trajektorie pozornie wyciszane tymczasowymi rozwiązaniami.

Chodzi tu o małe działania, które wydają się tymczasowymi rozwiązaniami problemów, a przynajmniej pozwalają na jakiś czas o nich zapomnieć. Młodzi ludzie podejmują zatem różne działania, by jakoś sobie radzić, przynajmniej przez pewien czas:

- spędzają całe dni w galeriach handlowych lub przesiadują w środkach transportu publicznego, żeby mieć poczucie bycia wśród ludzi oraz się ogrzać;
- wykorzystują ogródki działkowe i inne zadaszone przestrzenie (np. należące do rodziny), żeby mieć namiastkę swojego miejsca;
- czasowo korzystają z mieszkań przyjaciół, znajomych i bliskich;
- przejściowo korzystają z pomocy instytucji, które pojawiają się często przypadkowo na ich drodze, np. pomoc społeczna, noclegownie, jadłodajnie etc.

W odróżnieniu od dorosłych osób w kryzysie bezdomności, młodzi ludzie bardzo szybko odczuwają cierpienie wywołane takim stylem życia, bowiem nie zaspakaja on ani ich potrzeby aktywności, ani emocjonalnej stabilności. Taka chwiejna równowaga może być utrzymywana przez 2-3 tygodnie, niekiedy nawet tylko kilka dni. Potem, przez kolejne kilka miesięcy, mogą korzystać z pustostanów, niewykorzystywanych ogródków działkowych lub schronisk. Jednak towarzyszy im już narastająca i dojmująca świadomość niezadowolenia z biegu życia.

Tak postępujący proces pewnie doprowadziłby do szybkiego nagromadzenia się potencjału trajektoryjnego, gdyby nie małe ale znaczące elementy wzorów interpretacyjnych, które otwierają prześwity w gromadzących się czarnych chmurach codzienności. To np. przebłyski szczęścia i nadziei [2, 3:55], że wszystko samo się poukłada.

Ponieważ jednak te przebiegi są często przerywane interpretacjami karmicznymi ukazującymi doświadczenia biograficzne jako strukturyzowane przez fortunę, przeznaczenie, na które nie można mieć wpływu, ostatecznie przedłuża się tylko stan chwiejnej równowagi, a poważne decyzje, które powinny być podjęte, są odracane.

Okres chwiejnej równowagi, mimo iż może wydawać się pozytywny, bo umożliwia przetrwanie, choćby w perspektywie kolejnych dni, zawiera momenty szczęśliwe, nadzieje, jest też niestety bardzo niebezpieczny. Szczególnie groźne jest wielokrotne powtarzanie sekwencji tymczasowych rozwiązań, bowiem w efekcie utrwalania się, może prowadzić do normalizacji. Taka normalizacja trajektorii w dłuższej perspektywie będzie przekształcać ją w normatywny wzorzec instytucjonalny, który wieńczy trwałą bezdomność (utrwała również większość innych problemów z nią powiązanych). Wybicie młodego człowieka z takiej instytucjonalizującej się trajektorii jest już znacznie trudniejsze.

Można zatem uznać, że prawdopodobnie w większości przypadków najlepszym momentem podejmowania działań pomocowych (ratunkowych) jest okres chwiejnej równowagi, kiedy młody człowiek ma już świadomość problemu oraz słabości rozwiązań tymczasowych, które po prostu się wyczerpują, ale jednocześnie jeszcze chce zmienić swoje życie, nie godzi się na trajektorię cierpienia.

## UTRATA RÓL SPOŁECZNYCH I TOŻSAMOŚCI, POSZUKIWANIE TOŻSAMOŚCI MNIEJSZOŚCIOWYCH

Młodzi ludzie, niestety, nie zawsze trafiają na odpowiednie wsparcie w okresie chwiejnej równowagi. W konsekwencji próbują od tej niechcianej niestabilnej i bardzo tymczasowej rzeczywistości uciekać, stopniowo popadając w nałogi, przechodząc różne załamania, czy poszukując innych mniejszościowych tożsamości uzasadniających niestandardowość ich „bycia”. Wielu z nich po około roku powoli traci poczucie własnej wartości, tradycyjne tożsamości i role społeczne (nie czują się nikim ważnym dla innych/bliskich). Zaczynają akceptować, że są np. osobami w kryzysie bezdomności i że to problem psychiczny, nie tylko brak domu, zyskując w ten sposób stygmatyzującą, ale jednak stabilną i odporną na procesy trajektoryjnego rozpadu tożsamość osoby w kryzysie.

Warto dodać, że tożsamość osoby bezdomnej (w kryzysie bezdomności) bardzo często nadają instytucje, które swoją pomoc uzależniają właśnie od takiej etykiety oraz wpisania się w społeczny stereotyp, który przez lata narósł wokół tego problemu. Znane są przypadki ograniczania lub odmawiania pomocy osobom, które nie wpisują się w taki obraz



(nie wyglądają, nie pachną jak bezdomni)<sup>23</sup>. W szczególności problem ten dotyczy młodzieży, która wizualnie po prostu wpisuje się zwykle w standardy właściwe dla wieku, a nie problemu. Ważny jest też aspekt systemowy, jako że kategoryzowanie problemów społecznych jest ważnym elementem organizacji pomocy społecznej w ogóle (podziału na resorty, typy instytucji, zasiłków itd.) System najchętniej sobie radzi z problemami płynnymi, złożonymi, nawarstwionymi, nietypowymi, których nie można łatwo zakwalifikować. Stąd albo wymusza sztuczną kwalifikację (stygmatyzuje) albo „nie widzi” (o czym pisaliśmy we wcześniejszej części raportu).

Proces postępującego bezładu tożsamości i ról społecznych może być formowany w wielu alternatywnych przebiegach. Mimo wielu sprzyjających uwarunkowań (chwiejna równowaga, oczekiwania instytucjonalne) tożsamość bezdomnego nie zawsze jest przez młodych ludzi podejmowana. Jakby ostatkiem sił bronią się przed tą kategoryzacją, wskazując miejsca zamieszkania (choćby czasowego) albo poprzez wskazanie różnic własnego położenia w stosunku do stereotypowo postrzeganego człowieka w kryzysie bezdomności. W takich sytuacjach niekiedy instytucje starają się przyspieszać trajektorię, w szczególności proces rozpadu społecznie akceptowanych tożsamości, poprzez przekonywanie, że bezdomność jest adekwatnym określeniem bieżącego stanu podopiecznego. Jeżeli jest to efekt świadomego działania (metodyka) to prawdopodobnie w pewnych przypadkach może skrócić proces wychodzenia z trajektorii, gorzej jeżeli jest to wspomniana wcześniej automatyczna, systemowa kategoryzacja.

Jeszcze inną alternatywą jest podejmowanie tożsamości mniejszościowych, które dają poczucie społecznej spójności, ale jednak na marginesie społeczeństwa. Mogą to być tożsamości nieheteronormatywne lub niebinarne spośród szerokiego wachlarza LGBT+, mogą to też być tożsamości związane z zaburzeniami psychicznymi. Ten wariant trajektorii umożliwia osadzenie własnej tożsamości na toposie bycia nierozumianym, nieakceptowanym, nie z tego świata. Taki przebieg procesu konstruowania tożsamości znacząco utrudnia włączanie młodego człowieka do szerszych społeczności poza środowiskiem instytucjonalnym.

Trudno ocenić proporcje przybierania tożsamości niebinarnych na skutek problemów z bardziej standardowymi tożsamościami w stosunku do tych ugruntowanych trwałą orientacją seksualną i zebrany w ramach projektu materiał nie daje możliwości mierzenia zjawisk, ale co najmniej w niektórych przypadkach warto sobie postawić takie pytania. Analogicznie można zapytać o sytuację „ucieczki w chorobę” w odróżnieniu od względnie trwałych zaburzeń psychicznych. To pytanie jest jednak o tyle trudne, że obiektywnie trudna

---

<sup>23</sup> Informacje uzyskane poza wywiadami fokusowymi od streetworkerów pracujących z osobami w kryzysie bezdomności.

sytuacja życiowa młodych ludzi może być uwarunkowaniem niektórych zaburzeń, podobnie „ucieczka w chorobę” może zapoczątkować proces bardziej poważnych zaburzeń.

## PUNKTY ZWROTNE (TRANSFORMATYWNE UCZENIE SIĘ)

Dostarczone w odpowiedniej formie i w odpowiednim momencie wsparcie może stać się „punktem zwrotnym”, zainicjować przemianę. Nieco paradoksalnie, wydarzeniami inicjującymi przemianę, mogą być również doświadczenia traumatyczne, podobne do tych, które uruchamiały potencjał trajektoryjny, np. choroba i śmierć bliskiej osoby (2, 4:40). Takim wydarzeniem może być oczywiście uzyskanie prawa do własnego miejsca życia, lokującego biograficzne „teraz” w przestrzennym „tu”.

Już teraz mam gdzie mieszkać (EpD).

Rzadko jednak samo miejsce rozwiązuje problem, jako że jego przyczyną często jest brak umiejętności konsekwentnego podejmowania i współtworzenia ról społecznych (rola rodzica, pracownika, lokatora, sąsiada itd.) Tych ról młody człowiek może uczyć się w instytucji, która oferuje jednocześnie miejsce (niekiedy w metaforycznym ujęciu) i działanie, które jeżeli są współtworzone mogą stać się biograficznym punktem zwrotnym i początkiem transformacji.

Mój dom mam w moim serduszku, i tutaj też z [nazwisko] mamy swoją Fundację, no nie? (EpD).

Zacytowana powyżej entuzjastyczna wypowiedź młodego człowieka obrazuje jednocześnie symboliczną domność<sup>24</sup> oderwaną od zasobów lokalowych (dom w sercu), ale również zakotwiczenie w instytucjonalnej przestrzeni działania, które ma nie tylko charakter współtworzenia (partycypacyjny) ale również spersonalizowanej (swoją) współwłasności (mamy). Co dodatkowo ważne gruntem wspomnianego zakotwiczenia jest relacja z drugim człowiekiem, w tym wypadku praktykiem.

Koncepcja transformatywnego uczenia się (*Transformative Learning*) spopularyzowana przez Jacka Mezirowa (2009) choć rozwijana i przez innych, wskazuje na kluczową rolę przekształcającej funkcji uczenia się, która to funkcja staje się warunkiem skutecznego przebiegu tego procesu. Transformatywny sposób poznawania różni się od uczenia się instrumentalnego. Nauka instrumentalna to nabywanie umiejętności i wiedzy (opanowanie zadań, rozwiązywanie problemów, wpływanie na otoczenie, odpowiedź na pytania „jak” i „co”). Natomiast transformatywne uczenie się to przesunięcie perspektywy, zmiana paradygmatu, dzięki któremu możliwe jest krytyczne spojrzenie na wcześniejsze

---

<sup>24</sup> O problemie wzrostu znaczenia bezdomności umysłu i jego powiązaniach z rozwojem cywilizacyjnym pisał już 50 lat temu Peter Berger (1973) uwspółcześnione refleksje na ten temat podejmują Paul Heelas i Linda Woodhead (2001).

interpretacje i założenia, aby stworzyć nowy punkt widzenia oparty na innej perspektywie, taki który umożliwi zadanie pytania „dlaczego”, „w jakim celu”.

Według Mezirowa (2009), transformatywne uczenie się może teoretycznie przebiegać indywidualnie, ale jednak znacznie częściej odbywa się w kontekście społecznym i aby było maksymalnie skuteczne wszyscy lub prawie wszyscy uczestnicy tego kontekstu powinni poddać się transformacji, albo wyjściowe kontekst powinien być zmieniony. Ten warunek można spełnić w zasadzie jedynie w dłuższej perspektywie czasowej (w przypadku zbiorowego transformatywnego uczenia się) albo w procesie co najmniej czasowego wyłączenia się z nietransformatywnego środowiska (w przypadku indywidualnej transformacji). Z naszych doświadczeń wynika, że transformacje się rozprzestrzeniają, szczególnie te, których przyczyną jest zdziwienie, zaskoczenie, zmiana sposobu patrzenia na wybrany obszar rzeczywistości społecznej, nadzieja na nowe życie. Jednak często (w przypadku uzależnień nawet bardzo często) nie są one trwałe i wymagają świadomej pracy biograficznej podmiotu albo wiedzy, cierpliwości i zainteresowania „operatora trajektorii”.

Proces transformacji perspektywy poznawczej osiąga się poprzez następujące fazy:

- dezorientujący dylemat, wydarzenie krytyczne, które wymusza refleksję nad rutyną codziennego życia lub działania;
- autodiagnozę kończącą się niezadowoleniem, poczuciem zaniedbania, winy lub wstydu;
- krytyczną ocenę założeń epistemicznych, społeczno-kulturowych, psychologicznych lub politycznych;
- uznanie, że wspomniany dylemat, niezadowolenie i potrzeba procesu transformacji są dostrzegane również przez innych, którzy też uważają, że warto i należy podjąć jakieś działania w stronę zmiany;
- eksplorację opcji nowych tożsamości, ról, relacji i działań;
- planowanie przebiegu działań;
- zdobycie wiedzy, umiejętności i sojuszników do realizacji nowego planu;
- próbne podjęcie nowych ról;
- budowanie kompetencji i pewności siebie w nowych rolach i relacjach.

Jak widać, początkowe etapy transformatywnego uczenia się pokrywają się z przebiegiem biograficznej trajektorii cierpienia, jednak kolejne stanowią alternatywny „punkt zwrotny”, który pozwala zachować, a nawet wzmocnić sprawczość i samostanowienie. Z tego względu transformatywne uczenie się może być rodzajem zabezpieczenia przed tragicznym finałem postępującego procesu dezorganizacji biograficznej. Żeby jednak zaszło równoważenie procesów destruktywnych transformatywnym uczeniem się, musi dojść do przemian tożsamościowych, które zawsze są efektem spotkania z ludźmi lub szerzej – miejscami

społecznymi. Przytłaczający i długotrwały proces cierpienia daje młodym ludziom szansę na systematyczną refleksję, znalezienie nowych zasobów, mobilizację do pracy dekonstrukcyjnej, bo ten właśnie okres rozwojowy charakteryzuje się znacznie większą otwartością na zmiany. Przede wszystkim jednak transformatywny punkt zwrotny pozwala rozładowywać potencjał trajektoryjny oraz obniżyć poziom zewnątrzsterowności, co otwiera możliwość podejmowania nowych schematów działania oraz skuteczniejszej kontroli dynamiki nieładu. W dłuższej perspektywie możliwe staje się odkrywanie, eksploracja i rozwój dotychczas niewidzialnych zdolności i zasobów, czyli twórcza metamorfoza.

Warunkiem powodzenia takiej transformacji jest odpowiednio wczesne jej zainicjowanie, zanim potencjał trajektoryjny zdegraduje zdolność jednostki do podejmowania własnych projektów działania. Przegapienie tego momentu może wiązać się z koniecznością zewnętrznego wsparcia operatora trajektorii, jeżeli użyć określenia zaproponowanego przez Riemanna i Schützego (1991). Operatorem takim może być kolega, rodzic, członek dalszej rodziny (nieprofesjonalny operator trajektorii) ale przede wszystkim nauczyciel, pracownik socjalny, terapeuta, czy pedagog. Operator trajektorii nie tylko próbuje ją przełamać ale również może przygotowywać jednostkę do budowania biograficznych projektów działania poprzez podjęcie roli współtwórcę działań terapeutycznych, co nie tylko ma walor humanistycznego upodmiotowienia, ale również inicjuje długotrwałe procesy uczenia się. Efekty takiego działania pozostają przede wszystkim w młodych ludziach, w ich podejściu do siebie (*empowerment*), zmian, ale także w ich społecznym uznaniu w szerszym kontekście (społeczności w instytucji, osób bliskich, sąsiadów itd.)

## TRAJEKTORIE ZRANIONYCH UCZUĆ

Przedstawiony wcześniej dysonans strukturyzowania dyskursu problemów młodych ludzi przez praktyków oraz samą młodzież (ci pierwsi identyfikują je w odniesieniu do systemowych/ustawowych lub naukowych kategoryzacji, ci drudzy w kontekście własnych doświadczeń biograficznych w tym emocjonalnych) ujawnia się również w porządku zabierania głosu. Jeżeli spojrzeć na spotkania fokusowe, będące przedmiotem niniejszej analizy z perspektywy analizy konwersacyjnej, młodzież sama zabiera głos i wypowiada się obszerniej (wchodzenie w szczegóły) głównie w obszarach dotyczących jej emocji. Najczęściej było to poczucie krzywdy, zranienie ze strony systemu, ale jednak reprezentowanego przez konkretnych ludzi. W kilku przypadkach takim tematem, o którym młodzi ludzie nie mogli milczeć, były relacje rodzinne oraz związki romantyczne.

Trudno ocenić relewancję wskazanych tematów, bo z jednej strony można brać pod uwagę zmienne ilościowe (częstość oraz obszerność wypowiedzi) z drugiej znaczenie biograficzne. Niekiedy to co najbardziej znaczące jest najbardziej ukrywane, człowiek broni

się przed ujawnieniem, przesuwa te bolesne konstrukcje pod spód, tworzy w tle, a nawet wypiera. Ponieważ materiał badawczy nie miał charakteru narracji autobiograficznej, trudno jest stosować charakterystyczną dla badań narracyjnych aparaturę analityczną.

Co raczej nie ulega wątpliwości, może być zamknięte konkluzją, że najczęstszym motywem samodzielnego zabierania głosu (bez wywołania) są negatywne emocje towarzyszące różnym trudnym relacjom. Młodzi ludzie, którzy w dzieciństwie bardzo często nie mieli wzorów przeciętnych relacji międzyludzkich opartych na pozytywnych emocjach (miłość, przyjaźń) mają duże problemy w ich budowaniu.

Ich doświadczenia emocjonalne często mają przebieg trajektoryjny. Początkowa naturalna potrzeba dziecka wychowania się w środowisku związanym emocjami miłości, ufności, przywiązania, jeżeli nie zostanie zaspokojona w stopniu dostatecznym, może przekształcić się w obsesję poszukiwania takich relacji, zwykle w związkach, które nie mogą takiego oczekiwania spełnić. Problem ten dodatkowo narasta, gdy młody człowiek traci dom symbolizujący źródło ciepła, stabilności emocjonalnej oraz relacji z bliskimi.

... serce i relacje to są bardzo ważne przestrzenie poczucia bycia tutaj na ulicy, bez domu symbolicznego (kurator sądowy).

Człowiek głodny bliskich relacji z innymi, a jednocześnie mający poczucie odrzucenia, zranienia, odmienności (które sam niekiedy pogłębia) z jednej strony staje się nieufny i podejrzliwy (podejrzliwy kontekst świadomościowy) odrzucając wiele relacji, z drugiej zdeterminowany znaleźć tę jedną, idealną i bezwarunkową relację emocjonalną, która będzie całym jego światem.

Poszukiwanie relacji, a nie jej budowanie, wynika z braku doświadczeń biograficznych. Wydaje się to zatem misja niemożliwa i narażona właściwie z góry na porażkę. Oczekiwanie, że znajdą „drugą połówkę” jakby stworzoną dla nich nie może się spełnić, więc prowadzi do kolejnych etapów trajektorii, poczucia nieakceptacji, utraty zaufania do samego siebie, negatywnego stosunku do zewnętrznego świata. Perspektywa poszukiwania, zamiast budowania, wiąże się jeszcze dodatkowo z wysokim progiem akceptacji, to nie może być jakaś dostateczna relacja, nad którą później podjęta zostanie praca, to od razu musi być „to coś”. Z jednej strony, takiemu oczekiwaniu sprzyja mechanizm młodzieńczego zakochania, który pozwala idealizować „obiekt westchnień”, z drugiej odrzuconych zostaje wiele kontaktów, które może nie mają tak zaawansowanego potencjału, ale mogłyby uzupełniać, główną relację romantyczną.

Sinusoida nadziei wiązanych z nowymi kontaktami oraz rozczarowań wyznacza niekiedy długi etap emocjonalnej nierównowagi, bo nie zapewnia jej ani euforia, ani rozpacz. Brakuje też innych relacji (przyjacielskich), które mogłyby być kotwicami emocjonalnymi w sytuacjach

emocjonalnego wychylenia. Jednak nad takimi relacjami trzeba szczególnie długo pracować, a nie ułatwia tego dosyć powszechne wśród młodych uczestników analizowanych rozmów, porzucanie poprzednich środowisk i ucieczka w inne miejsca.

Innym elementem charakterystycznym większości oczekiwań młodych ludzi w zakresie relacji z innymi jest lojalność, niekiedy rozumiana bardzo radykalnie. W przypadku młodzieży z tzw. dobrych domów, jest to lojalność emocjonalna, charakteryzująca się bezwzględną akceptacją i wsparciem. W przypadku chłopaków i dziewczyn „z dzielnic” kolektywna lojalność terytorialna (bardziej w zakresie przestrzeni świata społecznego, niż fizycznej) czyli bezwzględna obrona „swoich”, nawet jeżeli miałyby to oznaczać atak na innych „obcych”.

# PODEJŚCIE: KIEROWANIE, PARTYCYPACJA CZY TOWARZYSZENIE

MARIUSZ GRANOSIK

Podejścia podmiotowe w tym partycypacyjne coraz bardziej przebijają się w dyskursach wychowawczych, stanowiąc przeciwwagę dla orientacji korekcyjnych czy szerzej dyrektywnych. Podstawową ideą ich rozwijania jest możliwie pełne upodmiotowienie wychowanka, czyli usamodzielnienie w ramach jego planu biograficznego działania. Rola wychowawcy polega przede wszystkim na pomnażaniu sił wychowanka, w wyjątkowych przypadkach na zabezpieczającym moderowaniu jego działań, jeżeli pojawiają się poważne zagrożenia, którym wychowanek nie jest w stanie stawić czoła.

## TRZY STRATEGIE DZIAŁANIA

Nieco upraszczając całe spectrum możliwych wariantów działania pojawiających się w zebranych materiale można wskazać:

- oddziaływania korekcyjne, dyrektywne, w których wychowawca czasowo przejmuje kontrolę nad życiem wychowanka, moderując jego trajektorię biograficzną tak, by nadawać jej walorów edukacyjnych i/lub terapeutycznych. Zdarzało się też w pojedynczych przypadkach, że profesjonalista zamieniał biograficzny projekt działania w trajektorię. Działo się tak wtedy, gdy ów projekt był uznany za ryzykowny, a prognoza rozwoju takiego wychowanka tragiczna. Model dyrektywny opiera się zawsze na różnicach statusowych (zwykle formalnych): wychowawca, który wie lepiej kieruje wychowankiem, który się pogubił. Dyrektywność może być mniej lub bardziej ujawniana, np. wiele form psycho/socjoterapii zawierały silne elementy kierowania, ale jednak przykrywane nie zawsze autentyczną współpracą z wychowankiem. Można chyba zaznaczyć, że psychoterapia, która zwykle opiera się na emocjonalnym związku pacjenta i terapeuty, jest szczególnie zagrożona dyrektywnością, której pacjent może nie być świadomy;
- współtworzenie drogi wychodzenia z trajektorii problemów. W tym wariantcie praktycy oferowali wychowankom swoje doświadczenie profesjonalne, niekiedy również wiedzę życiową, by współtworzyć krótkoterminowe plany działania. Taki wariant działania pojawiał się zwykle wtedy, kiedy wychowanek zdobywał wystarczające zaufanie, by oddać część decyzyjności w jego ręce. W wielu przypadkach proces przechodzenia od działania dyrektywnego do partycypacyjnego przybierał formę 'chwiejnej równowagi', to znaczy postępował i cofał się na skutek pojawiających się okoliczności. W ten sposób wychowawca jest wciągany w trajektorię problemów wychowanka, musi reagować

na zmiany jego pewności siebie, ocen możliwości i zagrożeń. Nie ulega również wątpliwości, że w bardzo wielu przypadkach to uwikłanie ma charakter emocjonalny oraz wiąże się z narastającą (proporcjonalnie do udziału wychowanka w decyzjach) kwestią odpowiedzialności.

Niepojawiającym się w materiale, ale jednak bardzo ważnym aspektem działania partycypacyjnego jest aktywny/twórczy udział wychowanka (w tym podejściu pełnoprawnego partnera) nie tylko w zakresie własnych problemów, ale również działania placówki. Młodzi partnerzy mogą i powinni służyć wiedzą i doświadczeniem innym, również partnerom profesjonalnym, którzy mogą się wiele nauczyć;

- towarzyszenie w rozwoju to bardzo stara idea, biorąc pod uwagę choćby polski dyskurs pedagogiczny rozwijany przez Helenę Radlińską, ponad stuletnia, której istotą jest przekonanie przypisane Marii Montessori, że nie można się za nikogo rozwijać. Wychowawca w tym modelu, troskliwym okiem przygląda się działaniom podopiecznego, skupiając się przede wszystkim na jego siłach i potencjałach, oraz informuje o możliwych znacznych zagrożeniach, jeżeli wychowanek ich nie widzi. Mniejsze problemy nie są powodem jakiegokolwiek działania wychowawcy, bowiem w ramach *'learning by doing'*, jedną z ważniejszych umiejętności potrzebnych człowiekowi w społeczeństwie jest samodzielne radzenie sobie z problemami, w szczególności tymi, których sam sobie przysparza.

Towarzysz w rozwoju ma jednak jeszcze jedno zadanie szczególnie ważne w przypadku pracy z ludźmi i grupami, które z uwagi na swoje problemy są społecznie defaworyzowane. Jest to pokonywanie barier i problemów systemowych, których jednostka nie może sama przezwyciężyć. W zebranych materiale pojawiały się również takie działania, np. osłabianie barier na rynku pracy, poprzez wcześniejsze przygotowywanie pracodawców lub wręcz ustanawianie z nimi niemal instytucjonalnych więzi, oddziaływanie na system pomocy społecznej poprzez tworzenie placówek, które uzupełniają luki w tym systemie lub choćby próbują je łączyć poprzez sieć prywatnych kontaktów (zagadnienie to znajduje swoje rozwinięcie w części: **Trudności w utrzymaniu mieszkania i zatrudnienia**).

Towarzyszenie w rozwoju obarczone jest też znacznie dysonansem odpowiedzialności. Z jednej strony, osobista odpowiedzialność moralna za konsekwencje czynów podopiecznego może być znacząco ograniczona, jako że on sam, będąc osobą dorosłą, ponosi konsekwencje własnego działania. Z drugiej strony, praktyk jest obarczony tą samą odpowiedzialnością systemową (instytucjonalną) niezależnie od modelu działania, który podejmuje.



## WYCHOWAWCA, WSPÓŁTWÓRCA, ŻYCZLIWY OBSERWATOR (NIEDYREKTYWNY) – KIEDY, KTO?

Często przedstawianą strategią doboru podejścia było dopasowanie do osoby podopiecznego. Im więcej ma on zdiagnozowanych deficytów i problemów, tym bardziej dyrektywna metoda pracy z nim wydaje się być właściwą.

Są osoby z deficytami, z niepełnosprawnością, którym po prostu trzeba pomagać. Rozróżniamy te osoby, które powinny same sobie pomagać, i im trzeba to ułatwić, i te, którym trzeba pomagać, bo takie też są i nie można o nich zapominać, bo nie wszyscy są w stanie samodzielnie sobie w życiu poradzić (dyrektor MOW).

Zdarza się jednak, że nawet osoby z olbrzymimi deficytami wychowawczymi, takie które wydają się nie mieć szans na samodzielne życie, bo nie miały wzorców albo wydają się potrzebować zaawansowanych terapii, znajdują w sobie siły i motywację, by niemal samodzielnie stanąć na nogi.

Miałem styczność z osobami z takich domów, które były – brzydko mówiąc – patologiczne. I te dzieci teraz przyjeżdżają, fajnie wyglądają, wiem, że jakoś sobie poradziły. A pamiętam, że byłem pod wrażeniem warunków w jakich się wychowywały. To było zero wsparcia. A jednak, jakoś z tego wyszły (dyrektor MOW).

Okazuje się zatem, że dobór metody działania, jeżeli już czyniony jest w oparciu o sytuację wychowanka, nie powinien bazować jedynie na diagnozie jego problemów, ale co najmniej w równym stopniu jego potencjałów. Warto dodać, że tzw. trudne środowiska wychowawcze są – paradoksalnie – niekiedy korzystne dla wychowanków a niemal z zasady niedoceniane. Po pierwsze, są oni znacznie bardziej doświadczeni życiowo, wiedzą z doświadczenia, co to są prawdziwe problemy i jakim mogą być zagrożeniem. Niekiedy też obserwują, jak można z nimi walczyć, o ile w środowisku wychowawczym mają takie przykłady, niekiedy wręcz są w tę walkę włączeni. Oczywiście nie dzieje się tak zawsze, prawdopodobnie raczej rzadko, ale takie osoby, które same poradziły sobie z poważnymi przeciwnościami losu mogą stanowić pozytywne środowisko wychowawcze dla osób, które nie miały tyle siły czy resilience. W tym kontekście pojawia się kolejny argument zbalansowanego 'odpatologizowania' wzorów interpretacji otwieranych zwykle intuicyjnie w stosunku do rodzin wieloprotymowych.

Równie ważne wydaje się dopasowanie do charakteru i doświadczeń samego praktyka. Niektórzy lepiej czują się mając większą kontrolę, w większym stopniu wykorzystując swoje doświadczenie i wypracowane lub poznane wcześniej metody, inni – przeciwnie, wolą przyglądać się rozwojowi wychowanka, nawet jeżeli taki proces może trwać dłużej, ulegać regresowi, jest bardziej nieprzewidywalny.

Co ciekawe, prezentowane wyżej podejścia do pracy z osobami młodymi były też traktowane jako etapy wsparcia w procesie wychodzenia z życiowych problemów. W większości przypadków była to logika stopniowego uwalniania podopiecznego. Niekiedy jednak warta rozważenia okazuje się kolejność przeciwna. Na starcie oferowane jest jedynie towarzyszenie, nie ograniczające samodzielnego działania jednostki. Dopiero, kiedy okaże się, że potencjały własne nie wystarczają, podejmowane są działania bardziej zaawansowane i zarazem bardziej wyręczające jednostkę w trosce o samego siebie.

Najważniejszą rzeczą jest, żeby ktoś mógł sam o siebie zadbać, chyba że nie jest w stanie, to wtedy należy takim osobom pomagać” (dyrektor MOW).

Przedstawione wyżej warianty nie wykluczają się wzajemnie, nie muszą też być etapami działania wychowawczego/terapeutycznego. Bardzo często się nakładają i nawet w tym samym czasie, zależnie od problemu, w stosunku do pewnych działań wychowanka podejmowany był wariant kontrolno-dyrektywny (np. w zakresie poszukiwania/utrzymania pracy), podczas gdy w innych obszarach jego życia bardziej partycypacyjny a nawet oparty na towarzyszeniu (np. w zakresie od/budowania relacji rodzinnych).

Podejmując kwestię zakresu stosowalności poszczególnych podejść, nie można pominąć uwarunkowań prawnych, systemowych, czy finansowych. Młodzi ludzie to zwykle ci, którzy stoją na granicy pełnoletniości, z którą wiążą się formalne prawa i obowiązki. Ukończenie 18 roku życia nie tylko oznacza mniejszą możliwość podejmowania tradycyjnych działań wychowawczych opartych na instytucjonalnym autorytecie, ale niekiedy również w ramach pewnych instytucji (np. kurateli sądowej).

... ja patrzę też z perspektywy formalnej. Gdy kończy ktoś lat 18, a pracujemy z tym człowiekiem w ośrodku kuratorskim, to z mocy prawa ten środek wychowawczy jest uchylany [...] W nadzorze można pracować trochę dłużej do 21 roku życia [...] Kończy ktoś lat 18, kończy się obowiązek szkolny, przestaje korzystać z pewnego rodzaju uprawnień. [...] I mamy do czynienia z zaprzestaniem zainteresowania osobami, które mają 18 lat. Już nie są pod władzą rodzicielską, OPM-ki z mocy prawa ustają, nie ma przedstawiciela ustawowego, który odpowiada za tego człowieka, bo to już nie jest dziecko w rozumieniu prawa cywilnego” (kurator sądowy).

Prawo działa w takich przypadkach uniwersalnie, niezależnie od etapu rozwoju psychicznego, społecznego, obywatelskiego młodych ludzi, choć niekiedy są to

dzieciaki formalnie z dowodem osobistym, po 18 roku życia, ale faktycznie i emocjonalnie i jeżeli chodzi o finansowe tematy, nie (kurator sądowy).

Pełnoletniość nie unieważnia licznych powiązań, które znacząco komplikują młodym ludziom w pełni niezależne działanie, również w zakresie budowania swoich projektów przyszłego życia.

Wiele młodych osób jest uzależnionych finansowo od rodziców, chłopaka itd. (kurator sądowy).

Z drugiej strony taka zależność wydaje się dobrym punktem zaczepienia do podejmowania pracy nad usamodzielnieniem, bo wskazuje wyraźny obszar, od którego tę pracę należałoby zacząć. Warto też dodać, że sama zależność, np. finansowa, od rodziców młodego człowieka jest w kulturze europejskiej coraz bardziej akceptowana, nawet jeżeli młody człowiek nie uczy się. Nie wiąże się to zatem z jakąś znaczącą stygmatyzacją. Znacznie bardziej niebezpieczna jest zależność finansowa od partnera/partnerki w związkach romantycznych, bowiem może przekształcać się stopniowo w wykorzystywanie lub nawet przemoc (w tym ekonomiczną).

Można jednak zadać pytania: kiedy, w jakich przypadkach, na jakim etapie trajektorii kryzysu i w jakim stopniu mają owe podejścia wychowawcze uzasadnienie, wykazują się wyższą skutecznością. Z pewnością skrajności (autorytarne kierowanie przypadkiem przez wychowawcę oraz kierowanie działaniem przez wychowanka) w bardzo nielicznych przypadkach są dobrym rozwiązaniem. Bardziej systematycznie, powiązanie metod działania z etapami trajektorii problemów zostanie przedstawione w podsumowaniu i rekomendacjach. Warto jednak już teraz wspomnieć o jednym z ważniejszych warunków powodzenia/niepowodzenia współtworzenia działania, którym jest osoba praktyka, niezależnie czy pojawiającego się w roli wychowawcy, terapeuty czy kuratora.

Z wypowiedzi ekspertów wynika, niestety, że wszystkie przedstawione wyżej warianty działania są bardzo wymagające, jeżeli chodzi o kwalifikacje i cechy osobowe profesjonalisty. Te wymagania stają się jeszcze większe, jeżeli wziąć pod uwagę, że podmiotami tej pracy są młodzi ludzie, którzy zostali skrzywdzeni przez życie, potem byli krzywdzeni przez różne instytucje, teraz niekiedy sami się krzywdzą. Ich problemy są zawsze wielowymiarowe: emocjonalne, psychiczne, tożsamościowe, wychowawcze, relacyjne, karne, finansowe, związane z uzależnieniami, etc.

Wobec tak złożonego wyzwania, edukacja w ramach pedagogiki resocjalizacyjnej, społecznej, psychologii, socjologii czy jakiegokolwiek innej dyscypliny społecznej jest niewystarczająca. Bo tego co najważniejsze nie da się nauczyć poprzez przekazywanie wiedzy a nawet doświadczenia.

Jak to przygotować ludzi? Mamy im napisać, jak mają się zachowywać? Albo się do tej pracy nadają, albo nie. Praca w branży pomocowej to jest coś, co robimy w sposób intuicyjny i instynktowny. Musimy oczywiście mieć narzędzia, znać system, ale przede wszystkim trzeba myśleć i być empatycznym. Jak można nauczyć studenta być empatycznym? (pracownica NGO).

Należałoby zatem, w procesie kształcenia, uwzględnić czas i przestrzeń na 'stawanie się' pedagogiem, terapeutą, wychowawcą, towarzyszem w życiowej drodze. Ważniejsze jest to, kim się jest, jaką pracę biograficzną się wykonało, niż to, co się wie i jakie dyplomy zdobią ściany gabinetu.

# WNIOSKI KOŃCOWE I REKOMENDACJE

MARIUSZ GRANOSIK, MAREK MOTYKA, RENATA SZCZEPANIK

## NOWE FORMY INSTYTUCJONALNE OPARTE NA DYNAMICZNYM WIELOASPEKTOWYM MODELU DZIAŁANIA

System zapobiegania problemom bezdomności powinien zostać uzupełniony o odrębne wobec istniejących formy organizacyjne przeznaczone dla młodych dorosłych wymagających okresowego zakwaterowania i kompleksowej pomocy na rzecz przezwyciężania kryzysu.

Praca z młodymi dorosłymi z doświadczeniem bezdomności wymaga warunków dających możliwości dla indywidualizacji (każdy z nich ma inne doświadczenia i inne konstelacje problemów) oraz dopasowania do specyfiki wieku (adolescencja to specyficzny i trudny okres rozwoju, obfitujący w unikalne dylematy i wyzwania). Rekomendowane są małe formy organizacyjne (niewielka liczebność użytkowników), uwzględniające kontekst bezrodzinowości (praca na relacjach) oraz dające szanse na wsparcie na wielu płaszczyznach (konsultacje psychiatryczne, pomoc psychologiczna, prawna, mediacja, rzecznictwo, wsparcie rówieśnicze), a także wrażliwe na specyficzne zachowania młodych charakterystyczne dla wieku (potrzeby rozwojowe, wychowanie), a przede wszystkim cechujące się elastycznością procedur (przeciwdziałanie wykształcaniu się habitusu instytucjonalnego).

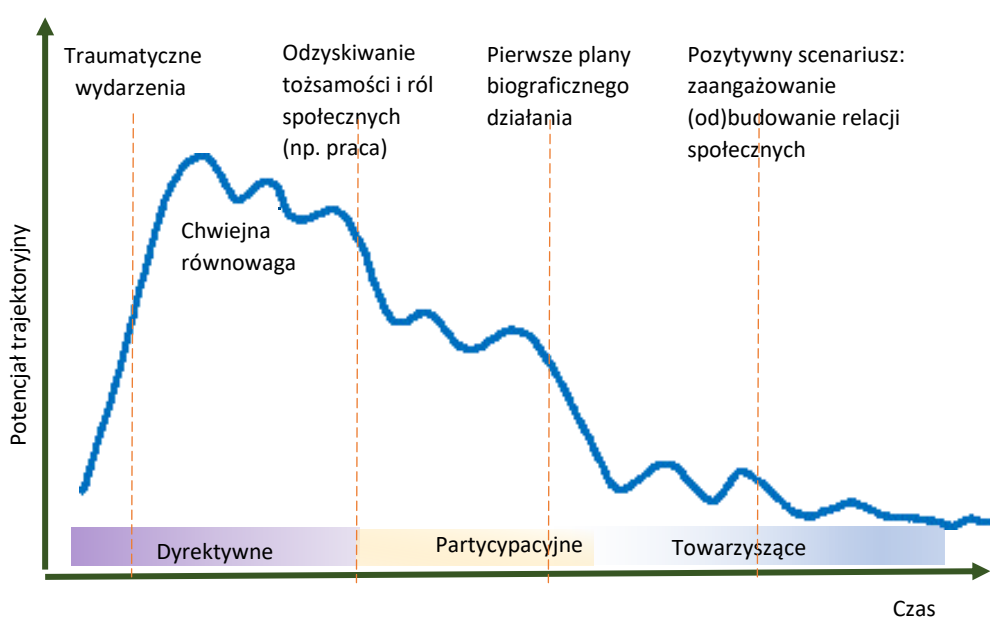
Aby podejmowane działania były lepiej dopasowane do doświadczeń młodych ludzi, ale również, aby łatwiej było ich w te działania włączyć i zaangażować, warto zadbać o dobre rozpoznanie, które poza normatywnym standardem będzie uwzględniało diagnozę społeczną. Taka diagnoza poza samym młodym człowiekiem powinna obejmować również miejsce/środowisko jego życia, ale widziane z jego perspektywy, bo dopiero wtedy ułatwi ona rozumienie (na ile to możliwe) sytuacji życiowej i działań młodego człowieka. Jedną z form takiej diagnozy może być rekonstrukcja procesów trajektoryjnych (z jednej strony trajektorii uzależnień czy problemów rodzinnych, z drugiej strony trajektorii instytucjonalnych, terapeutycznych). Niezwykle ważnymi aspektami tej diagnozy mogłyby być:

- uwarunkowania lokalne, instytucjonalne, makrospołeczne i systemowe (w tym znaczenie różnych „postronnych” osób i miejsc)
- indywidualne i sytuacyjne siły i potencjały radzenia sobie młodego człowieka z trudnościami, w tym umiejętność budowania zróżnicowanych relacji społecznych,

radzenia sobie z konfliktem, psychologiczna sprężystość (resilience) i umiejętność transformatywnego uczenia się

- lokalne i zbiorowe/kolektywne zasoby i siły środowiska życia, społeczności lokalnej czy lokalnej kultury
- trudności i przeszkody, w tym strukturalne i wynikające z niskiego uznania społecznego, ale również wynikające z trendów, mód i przekazów medialnych.

Dobra diagnoza umożliwi rozpoznanie procesów trajekteryjnych, a nawet przybliżonego stopnia ich zaawansowania (etapu), co z kolei ułatwia dobranie najbardziej odpowiedniego podejścia. W bardzo ogólnej formule przedstawia to poniższy diagram:



Sekwencja kolejnych form oddziaływania jest oczywiście umowna i w indywidualnych przypadkach może nawet przebiegać w innej kolejności, może się częściowo powtarzać, zapętlać. Co jednak ważne, doświadczanie bezdomności przez młodych dorosłych jest związane z brakiem kapitału społecznego, kompetencji, często też uznania społecznego, pozwalających na pokonywanie kryzysów życiowych. Będąc młodymi „dorosłymi niesamodzielnymi” potrzebują oparcia się na osobach dorosłych i pomocy w pokonywaniu problemów. Jakakolwiek byłaby zatem sekwencja działań, musi ona prowadzić do uwolnienia młodego człowieka z systemowego, profesjonalnego wsparcia, czyli usamodzielnienia w wariacie uspołecznionym. Nikt we współczesnym świecie nie jest w pełni samodzielny, jednak większość ludzi posiada nieprofesjonalne układy wsparcia, które przez lata budowali i o które stale dbają, tak wygląda uspołeczniona samodzielność.

## PROFILAKTYCZNA, TRENINGOWA I ADAPTACYJNA WSPÓŁPRACA ZE ŚRODOWISKAMI LOKALNYMI

Warto wzmocnić działania w środowisku lokalnym:

- pochodzenia, które jest punktem wyjściowym, polem socjalizacji pierwotnej (w nim młody człowiek buduje pierwsze relacje, znajduje pierwsze przyjaźnie, ale równocześnie niekiedy jest to środowisko, które wciąga go w pierwsze problemy, rujnuje plany życiowe). Te pierwotne i naturalne środowiska życia młodych ludzi powinny być obszarem profilaktycznej pracy środowiskowej w miejscu życia, zanim jeszcze problemy zaczną się nawarstwiać. W tym polu ważna jest praca wzmacniająca siły i *resilience* indywidualny i kolektywny. Ważnym dodatkowym aspektem takiej działalności powinno być usuwanie barier systemowych, bowiem stygmy przypisane do pewnych miejsc (np. tzw. enklaw biedy) skutecznie ograniczają możliwości rozwijania akceptowanych społecznie planów biograficznych, wymuszając tym samym kariery społecznie nieakceptowane (przestępcze, uzależnień, bezdomności, etc);
- naturalnych sąsiedztwach instytucji wspierających młodych ludzi, bo mogą być obszarem uczenia się budowania relacji społecznych o średnim zasięgu i sile. Współpraca z instytucjonalnymi i prywatnymi 'sąsiadami' może:
  - dostarczać naturalnych, zróżnicowanych i niewyidealizowanych, ale społecznie akceptowanych wzorów codziennego życia,
  - stworzyć naturalną przestrzeń uczenia się negocjowania wzajemnej obecności w środowiskach społecznie niejednorodnych,
  - otworzyć pola naturalnego poczucia bycia potrzebnym i jednocześnie korzystającym z pomocy innych,
  - w niektórych przypadkach może nawet inicjować proces transformatywnego uczenia się (przełamywania dawnych wzorów interpretacji, otwierania się na inność, doświadczania innego życia),
  - mogą też być miejscem wchodzenia młodych ludzi na rynek pracy (lokalne 'zaprzyjaźnione' przedsiębiorstwa, sklepy),
  - mogą być polem uczenia się działania wobec osób niechętnych a nawet wrogo nastawionych (przełamanie binarnego modelu uczestnictwa społecznego: pełne zaangażowanie albo wojna, na rzecz bardziej zniuansowanego);
- włączenie w proces pracy z młodzieżą naturalnego sąsiedztwa placówki wymaga wcześniejszej pracy z tymi społecznościami (przekonania ich o wzajemnych korzyściach, przełamania negatywnych stereotypów, konsekwentnej pracy nad dobrymi relacjami, mediacji itd);
- docelowego, w którym młody człowiek będzie budował swoje nowe życie. W tym zakresie kluczowe jest przygotowanie młodzieży do pełnienia roli pomocnego

sąsiada, zaangażowanego mieszkańca, aktywnego obywatela. Brak relacji społecznych, wynikających z wymienionych tu ról, znacząco zmniejsza szanse na trwałe rozwiązanie problemów. Jednostka pozostawiona samej sobie, bardziej narażona jest na ryzyko powrotu do dawnego stylu życia. Można więc zasadnie uznać, że ogólnie pozytywne, ale też zróżnicowane, relacje ze środowiskiem życia stanowią rodzaj profilaktyki przed powrotem do dawnego modelu życia. Z drugiej strony, pozytywne relacje w środowisku życia umożliwiają niektórym młodym (i jednocześnie bardzo doświadczonym przez życie) ludziom służyć skuteczną pomocą tym młodym sąsiadom, którzy są na początku trajektorii. Pełniąc rolę sąsiedzkich półprofesjonalnych operatorów trajektorii, nie tylko wzmacniają profilaktyczną funkcję społeczności lokalnej, ale również mają uzasadnione poczucie bycia potrzebnym i ważnym elementem społeczności.

## DECENTRALIZACJA I ULOKALNIENIE WSPARCIA MŁODYCH OSÓB NA SKRAJU KRYZYSU BEZDOMNOŚCI

W bardziej systemowym ujęciu, warto rozważyć uzupełnienie instytucji wspierających młodzież w kryzysie bezdomności poprzez decentralizację tej pomocy. Oczywiście rola wyspecjalizowanych placówek w wielkich miastach jest bardzo ważna i w wielu przypadkach, szczególnie tych cięższych, niezastąpiona. Jednak w pracy z trajektoriami problemów jest bardzo dużo przypadków jeszcze nie tak bardzo zaawansowych albo nie wynikających z przyczyn ulokowanych w środowisku lokalnym. W szczególności w takich przypadkach działania powinny być podejmowane poza wielkimi miastami, żeby uniknąć migracji w stronę anonimowych wielkich społeczności miejskich, bo choć anonimowość pomaga się czasowo odciąć od problemu, to jednak utrudnia trwałe zakotwiczenie. Podobnie wąska specjalizacja instytucji pomocowych, ułatwia zapewnienie specjalistów albo wypracowywanie dedykowanych form działania/interwencji, ale wytwarza bardzo homogeniczne grupy użytkowników usług oraz jednolite zespoły eksperckie, z których trudno się wyzwolić i przejść do „niejednorodnego świata”. Ów świat, z jednej strony nie jest tak rozumiejący, wspierający i przygotowany, ale jednocześnie, z drugiej strony, mniej problematyzujący życie młodych ludzi, traktujący ich bardziej naturalnie, podmiotowo (obarczając jednak odpowiedzialnością).

W środowiskach lokalnych obecne są tradycyjne instytucje „resocjalizacyjne” (dalsza rodzina, sołtys, ksiądz), bardziej możliwe są też resocjalizujące relacje (np. miłość, wiara), które działają w miejscu życia. Profesjonalne instytucje działające lokalnie mogą współpracować z tradycyjnymi, wzajemnie wzmacniając swoje działania.

Wyrywanie młodych ludzi z miejsc ich życia (rodzin i miejsc) często na wyrost nazywanych patologicznymi lub choćby systemowe zachęcanie do tego (bo nie ma odpowiednich placówek bliżej) i przenoszenie ich do anonimowych wielkich miast, nie powinno być stosowana na szerszą skalę, bo:

- wyjmowanie z trudnych środowisk, tych którzy najbardziej „rokuja” na zmianę, w efekcie je wtórnie „patologizuje” (zostają jedynie ci, którzy nie rokuja);
- pozorne rozwiązanie jednego problemu (odcięcie złych wpływów środowiskowych) staje się przyczyną problemów wtórnych (np. problemów z odnalezieniem się w nowym miejscu, społecznym uznaniem w wielkim mieście, karierą mieszkańca „drugiego sortu”, problemów tożsamościowych, bo tradycyjna i najbardziej stabilna tożsamość jest zakotwiczona w miejscu albo instytucji społecznej).

W pewnym sensie wyjmowanie młodych ludzi z ich środowisk życia można porównać do powierzenia pieczy zastępczej na całe życie. Niekiedy istnieje konieczność takiego działania, ale powinno ono być traktowane jako ostateczność, bo ma często nieprzewidywalne, negatywne skutki.

Pracując z młodym człowiekiem w miejscu jego życia lub bliżej tego miejsca, bardziej możliwa jest pogłębiona diagnoza społeczna, której efektem może być plan reintegracji środowiskowej. W przypadkach, w których powrót do miejsca życia nie jest możliwy, konieczne może być zainicjowanie integracji w nowym środowisku, ale możliwie zbliżonym geograficznie i społecznie.

Taki model rozproszonego i zdecentralizowanego wsparcia młodych osób w kryzysie bezdomności od ponad 50 lat jest rozwijany przez organizację GISDA działającą w okolicach Bangor w Walii. Choć to zupełnie inna kultura, również w zakresie siły i znaczenia społeczności lokalnych, to jednak warto choćby zainspirować się wybranymi rozwiązaniami.

## UWAŻNIENIE KWESTII KRYSY BEZDOMNOŚCI DOTYKAJĄCEGO MŁODYCH LUDZI

Wielu zaproponowanych powyżej zmian nie da się wprowadzić bez zmian systemowych: politycznych, prawnych, w zakresie finansowania, typów kontraktów itd. Warto zatem zastanowić się nad uwarunkowaniami instytucjonalnymi i politycznymi, bo wypracowywanie idealnych modeli działania, których potem nie da się implementować nie ma sensu. Niekiedy nieco gorsze działanie, ale takie które da się zrealizować z określonym zespołem, czy w określonych uwarunkowaniach ekonomiczno-politycznych, może mieć lepszy efekt. Ważny jest tu zatem i profesjonalista, bo on też ma swoje ograniczenia, przekonania,



emocje, ale i system, który też podlega pewnym oddziaływaniom, choć zwykle jego bezwładność owocuje efektami mniejszymi niż spodziewane.

Aby system był zmieniany, trzeba uważnie specyficzne problemy młodzieży w kryzysie bezdomności we wszystkich możliwych kanałach komunikacji społecznej, w szczególności tych docierających do polityków. Zachodzi zatem konieczność syntetycznego, a zarazem rzetelnego przedstawiania wyników badań dotyczących kryzysu bezdomności młodzieży zarówno w dyskursie publicznym, reprezentowanym zwłaszcza przez media; w dyskursie naukowym (pełniejsza identyfikacja i opis kryzysu bezdomności ludzi młodych); oraz w dyskursie instytucjonalnym odpowiednie przygotowanie do pomocy i oddziaływań prewencyjnych).

Warto też uzgodnić i ustanowić sposoby komunikacji z decydentami, od których zależne jest wprowadzenie w/w zmian, oparte na zwięzłych i jednocześnie merytorycznie wartościowych (czyli trudnych do zakwestionowania) przekazów, opartych na wiedzy i doświadczeniu ekspertów profesjonalnych oraz samych młodych ludzi (ekspertów przez doświadczenie).

Osobnym polem implementowania zmian, szczególnie tych związanych z metodyką pracy, jest edukacja. W tym zakresie najbardziej owocna wydaje się współpraca jednostek naukowo-dydaktycznych z instytucjami i praktykami w celu wypracowania spójnego programu przygotowywania przyszłych specjalistów w zakresie pracy z młodzieżą w kryzysie bezdomności.

## BIBLIOGRAFIA

- Abrah P. B. (2019), Labeling theory and life stories of juvenile delinquents transitioning into adulthood, *Criminology*, 63 (2), 179-197.
- Adams R. (2008), Empowerment, Participation, and Social Work, Palgrave Macmillan, Basingstoke.
- Awksentiuk A., Grudzień M., Strzyewska M., Warchoń I., Świtalski A. (2012), Doświadczenia z wdrażania projektu „TWÓJ DOM. Partnerstwo na rzecz osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością w dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy” [w:] A. Kwaśnik, W. Browarczyk (red.), Model gminny standard wychodzenia z bezdomności w partnerstwach lokalnych. Doświadczenia. Pomorskie Forum na Rzecz Wychodzenia z Bezdomności. Gdańsk.
- Bandura A. (1977), Self-efficacy. Toward a Unifying Theory of Behavioral Change. *Psychology Review*, 2, 191-215.
- Bereza B. (2016), Psychologiczne uwarunkowania prawidłowych relacji w rodzinie. *Fides Et Ratio*, 4(28), 173-182.
- Berger P. (1973), *The Homeless Mind: Modernization and Consciousness*, Random House: Wirginia.
- Brook S.J., Brook W.D., Gordon S.A., Whiteman M., Cohen P. (1990), The psychosocial etiology of adolescent drug use: a family interactional approach. *Genetic, Social and General Psychology Monographs*, 116(2), 111-267.
- Cieplak A., Wygnańska J. (2012), Akceptacja kluczem do zmiany. Streetworking w Kamilińskiej Misji Pomocy Społecznej, Warszawa. [https://misja.com.pl/wp-content/uploads/2013/02/Akceptacja\\_raport-o-streetworkingu-FINAL-popr-biblio.pdf](https://misja.com.pl/wp-content/uploads/2013/02/Akceptacja_raport-o-streetworkingu-FINAL-popr-biblio.pdf).
- Cieślukowska-Ryczko A., Dobińska G. (2019), Wspieranie procesu usamodzielniania byłych wychowanków placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych. Doświadczenia uczestników projektu mieszkań treningowych, *Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne*, 9(2), 109-126.
- Cieślukowska-Ryczko A. (2021), Badania biograficzne rodzin więźniów. Refleksja metodologiczna. *Kwartalnik Pedagogiczny*, 260(2), 135-162.
- Chrzanowska P. (2017), Uznaniowość i niespójność jako potencjalne źródła nierówności w procesie usamodzielniania osób opuszczających socjalizacyjne placówki opiekuńczo-wychowawcze. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica*, (62), 97-110.
- Cudak H. (2013), Dysfunkcje rodziny i jej zagrożenia opiekuńczo-wychowawcze. *Pedagogika Rodziny*, 1/2, 7-14.

- Czabanowska K., Szczerbińska K. (2006), Metody zastosowane w badaniu opinii profesjonalistów. w: K. Szczerbińska (red.), Dostępność opieki zdrowotnej i pomocy społecznej dla osób starszych w Polsce: raport z badań, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Czapnik-Jurak M. (2019), Warszawska diagnoza sytuacji mieszkaniowej młodzieży w wieku 17-25 lat zagrożonej lub dotkniętej bezdomnością – raport z badania, Fundacja po DRUGIE, Warszawa.
- Czarniawska B. (1998), *A Narrative Approach to Organization Studies*, Sage, Thousand Oaks, CA.
- Dębski M, Michalska A. (red.) (2012), *Podręcznik dla streetworkera bezdomności*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk.
- Dębski M. (red.), *Problem bezdomności w Polsce. Wybrane aspekty – diagnoza Zespołu Badawczego. Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności. Gdańsk.*
- Dziewanowska M. (2020), Prawo i narzędzia systemowe w procesie readaptacji i usamodzielnienia wychowanek i wychowanków opuszczających placówki resocjalizacyjne z uwzględnieniem specyfiki Warszawy [w:] Sikora A. (red.), *Program pozytywnej integracji społecznej młodzieży opuszczającej placówki resocjalizacyjne.* <https://docplayer.pl/12228233-Program-pozytywnej-integracji-spoecznej-mlodziezy-opuszczajacej-placowki-resocjalizacyjne.html> [dostęp 22.02.2023].
- Earle R. (2016), *Convict criminology: Inside and out*. Policy Press.
- Embleton L., Lee H., Gunn J., Ayuku D., Braitstein P. (2016), Causes of Child and Youth Homelessness in Developed and Developing Countries: A Systematic Review and Meta-analysis. *JAMA Pediatrics*, 170(5), 435-444.
- Filipecka B. (2012), Doświadczenia z wdrażania projektu „Standardy w bezdomności – nowa jakość” [w:] A. Kwaśnik., Ł. Browarczyk (red.), *Model gminny standard wychodzenia z bezdomności w partnerstwach lokalnych. Doświadczenia. Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk.*
- Fox J. (2022), Perspectives of experts-by-experience: an exploration of lived experience involvement in social work education. *Social Work Education*, 41(4), 587-604.
- Fraser, B., Pierse, N., Chisholm, E., & Cook, H. (2019), LGBTIQ+ homelessness: A review of the literature. *International Journal of Environmental Research and Public Health*, 16(15), 26-77.
- Fricker M. (2007), *Epistemic Injustice: Power and the Ethics of Knowing*, Oxford University Press, Oxford.
- Gajda K. (2020), Ścieżki bezdomności młodych bezdomnych krakowskich. *Youth in Central and Eastern Europe*, 6(11), 81-87.

- Garapich M. (2011), "It's a jungle out there. You need to stick together": Antiinstitutionalism, Alcohol and Performed Masculinities among Polish Homeless Men in London. *Liminalities: A Journal of Performance Studies*, 7(3), 1-23.
- Geregová M., Frišaufová M. (2020), People with experience of long-term drug use and homelessness teaching with us: experts by experience participation in university social work education. *Social Work Education*, 39(3), 315-328.
- Glaser B.G., Strauss A.L. (1965), *Awareness of Dying*, Aldine, Chicago.
- Golczyńska-Grondas A. (2019), Wywiady biograficzne z osobami ze środowisk wykluczenia społecznego—refleksja nad wybranymi problemami metodologicznymi i etycznymi. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 15(2), 178-201.
- Golczyńska-Grondas A. (2014), „Wychowało nas państwo”: rzecz o tożsamości dorosłych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych. Nomos. Warszawa.
- Golczyńska-Grondas A. (2015), Usamodzielnienie wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych – podstawowe problemy, implikacje dla praktyki. *Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje*, (30 (3), 77-95.
- Golczyńska-Grondas A., Potoczna M. (2013), Znaczenie badań biograficznych w analizach ubóstwa i wykluczenia społecznego. [w:] J. Grotowska-Leder, Rokicka E. (red.), *Nowy ład? Dynamika struktur społecznych we współczesnych społeczeństwach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Goldman A. I. (2018), Expertise. *Topoi*, 37(1), 3-10.
- Goffman E. (2005), Piętno, Rozważania o zranionej tożsamości, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, GWP, Gdańsk.
- Granosik M. (2015), Diagnostyka interpretatywna: między jakościową metodologią i praktyką, [w:] M. Szpunar (red). *Badania w pracy socjalnej*, ANWI, Gdańsk.
- Granosik M. (2018), Participatory action research in social work: Towards critical reframing, *Pensée Plurielle*, 2(48), 77–90.
- Granosik M. (2022), Partycypacyjna praca społeczna w środowisku życia: działanie, uczenie się, współtworzenie wiedzy. Szkoła łódzka, *Praca Socjalna*, 37(2), 57–80.
- Granosik M., Gulczyńska A., Kostrzyńska M., Littlechild B. (red.). (2019), *Participatory Social Work: Research, Practice, Education*, University of Lodz Press, Jagiellonian University Press, Łódź–Kraków.
- Granosik M. (2021), Raport z badań dotyczących działalności Fundacji PoDRUGIE. Raport zrealizowany w ramach projektu „Trampolina do bezpiecznej dorosłości”. <https://podrugie.pl/wp-content/uploads/2021/01/RAPORT-TRAMPOLINA.pdf> [dostęp 22.02.2023].
- Greenstone J.L., Leviton S.C. (2005), *Interwencja kryzysowa*. GWP, Gdańsk.

- Gulczyńska A. (2019), *Stigma and the doomed-to-fail school careers of young people from disadvantaged neighbourhoods*, *Children's Geographies*, 4(17), s. 413-426.
- Heelas P., Woodhead L. (2001), *Homeless minds today?* [w:] L. Woodhead (ed.) *Peter Berger and the Study of Religion*, Routledge.
- Hirshi T. (1969), *Causes of Delinquency*, Berkeley: University of California Press.
- Ilecki P. (2020), *Bezdomność uliczna – po drugiej stronie lustra*. *Praca Socjalna*, 1(35), 35-47.
- James R. K., Gilliland B. E. (2008), *Strategie interwencji kryzysowej*. Parpamedia, Warszawa.
- Jarkiewicz A. (2020), *Diagnoza interpretatywna jako „nowy” sposób diagnozowania problemów w pracy socjalnej/społecznej*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio J. Paedagogia-Psychologia*”, 33(1), s. 39-53.
- Jaros A. (2022), *Naznaczone. Radzenie sobie z etykietowaniem w narracjach byłych wychowanków placówek resocjalizacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kafka F. (2007), *Proces*, Wydawnictwo Greg, Kraków.
- Koubová A. (2014), *Invisible excess of sense in social interaction*. *Frontiers in Psychology*, 5, 1081.
- Krzesińska-Żach B. (2007), *Pedagogika rodziny. Podręcznik do ćwiczeń*. Białystok: Trans Humana.
- Kołodziej K. (2019), *Sytuacja społeczna osób LGTB w Polsce*, *Zeszyty Naukowe WSG*, 35(4), 309-328.
- Konecki K. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. PWN, Warszawa.
- Koprowicz, A., Krzemińska, K. (2018), *Stosunek do przyszłości usamodzielniających się wychowanków niespokrewnionych rodzin zastępczych*. *Kwartalnik Naukowy Fides Et Ratio*, 34(2), 394-410.
- Kudłak R. (2017), *O przyszłości społecznej odpowiedzialności biznesu—wyniki badań europejskich*. *Organizacja i Kierowanie*, 175(1), 71-86.
- Lister, R. (2007), *Bieda. Sic!*
- Lipska A., Zagórska W. (2011), *„Stająca się dorosłość” w ujęciu Jeffrey'a J. Arnetta jako rozbudowana faza liminalna rytuału przejścia*. *Psychologia Rozwojowa*, 16(1), 9-21.
- Maslow A.H., Frager R. (1987), *Motivation and personality*. 3rd ed./New York: Harper and Row.

- McCoy, M. S., Liu E. Y., Lutz, A. S., Sisti D. (2020), Ethical advocacy across the autism spectrum: Beyond partial representation. *The American Journal of Bioethics*, 20(4), 13-24.
- Mellibruda J. (1997), Psycho-bio-społeczna koncepcja uzależnienia od alkoholu. *Alkoholizm i Narkomania*, 3(28), 277-306.
- Mezirow J. (2009), *Transformative Learning in Practice: Insights from Community, Workplace and Education*, Jossey-Bass Inc., San Francisco.
- Michel M. (2013), Swoistość adaptabilności i przewidywanie rezyliencji u „młodych bezdomnych” w lokalnym systemie profilaktyki i resocjalizacji w kontekście ekologicznego modelu Urie Bronfenbrennera, *Resocjalizacja Polska* 4, 153-168.
- Milan S., Treré E. (2020), The Rise of the Data Poor: The COVID-19 Pandemic Seen From the Margins. *Social Media Society*, 6(3).
- Moraczewska B. (2013), Bezdomność. Definicja, problemy, rozwiązania obecne oraz historyczne odwołanie do ludzi luźnych. *Studia Gdańskie. Wizje i Rzeczywistość*, 10, 113-128.
- Mostowska M. (2014), Liminalność jako doświadczenie terenowe w badaniu grupy bezdomnych Polaków w Brukseli. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 10(1), 42-65.
- Mostowska M. (2009), Codzienność wokół skupów złomu w Warszawie. *Kultura i Społeczeństwo*, 53(2), 77-96.
- Mostowska M. (2022a), Przegląd problematyki bezdomności młodzieży [w:] J. Wilczek (red.), *Pokonać bezdomność 2022. Ku deinstytucjonalizacji*, Zabrze. 135-141.
- Mostowska M. (2022b), Diagnoza sytuacji młodych osób w kryzysie bezdomności w Polsce [w:] J. Wilczek (red.), *Pokonać bezdomność 2022. Ku deinstytucjonalizacji*, Zabrze. 142-149.
- Motyka M. (2018), Uwarunkowania zjawiska narkomanii: klucz jest ukryty w rodzinie. *Społeczeństwo i Rodzina*, 56(3), 110-124.
- Motyka M., Jedynek W. (2020), Family with a drug problem: intergenerational transmission of the dysfunction. *Wychowanie w Rodzinie*, 23(2), 197-216.
- Mrozowicz-Wrońska M. (2021), *Mechanizmy obronne – teoria, pomiar, eksperyment*. Wydawnictwo Rys. Poznań.
- Muir D., Laxton J. C. (2012), Experts by experience; the views of service user educators providing feedback on medical students' work based assessments. *Nurse Education Today*, 32(2), 146-150.
- Norris, M., Quilty, A. (2021), Unreal, unsheltered, unseen, unrecorded: The multiple invisibilities of LGBTQI+ homeless youth. *Critical Social Policy*. 41(3): 468-490.

- Najwyższa Izba Kontroli (2014), Pomoc w usamodzielnianiu się pełnoletnich wychowanków pieczy zastępczej. Informacja o wynikach kontroli.  
<https://www.nik.gov.pl/plik/id,7849,vp,9839.pdf> [dostęp 17.02.2023].
- Pękala A. (2015), Rola rodziny w kształtowaniu systemu wartości u dzieci w wieku przedszkolnym. *Wychowanie w Rodzinie*, 11(1), 95-109.
- Piróg, K., Jedynek W., Wilk S., Kotowska A., Motyka M., Pokrzywa M., Witkowska-Paleń A. (2021), Niepełnowidzialni. Reprezentacje niepełnosprawności w filmach, serialach i programach TV dla dzieci i młodzieży. Wydawnictwo Naukowe Silva Rerum, Poznań.
- Preston-Shoot, M. (2007), Whose lives and whose learning? Whose narratives and whose writing? Taking the next research and literature steps with experts by experience. *Evidence and Policy*, 3(3), 343-359.
- Przeperski, J. 2018, Metoda epizodów (vignettes) w badaniach społecznych i familiologicznych. Konteksty teoretyczne i praktyczne. *Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje*, (42 (3), 53-67.
- Rubinstein E. (2017), Niczyj. Prawdziwe oblicza bezdomności. Konin: Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
- Radlińska H. (1961), Pedagogika społeczna, Wydawnictwo Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Warszawa.
- Riemann G., Schütze F. (1991), „Trajectory” as a basic theoretical concept for analyzing suffering and disorderly social processes, [w:] D.R. Maines, de Gruyter (ed.) *Social Organization and Social Process: Essays in Honor of Anselm Strauss*, , New York, s. 333-357.
- Rose N. (1998), *Inventing Our Selves. Psychology, Power, and Personhood*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Ryś M., Trzęsowska-Greszta E. (2018), Kształtowanie się i rozwój odporności psychicznej. *Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio*, 34(2), 164-196.
- Schütze F. (1995), Verlaufskurven des Erleidens als Forschungsgegenstand der interpretativen Soziologie, [in:] H. H. Krüger, W. Marotzki (ed.), *Erziehungswissenschaftliche Biographieforschung*. Opladen, 116-157. Polskie tłumaczenie: Schütze F. (1997), Trajektorja cierpeinia jako przedmiot socjologii interpretatywnej, *Studia Socjologiczne*, 1(144), 11-56.
- Scourfield P. (2010), A critical reflection on the involvement of ‘experts by experience’ in inspections. *British Journal of Social Work*, 40(6), 1890-1907.
- Shelton J. (2015), Transgender youth homelessness: Understanding programmatic barriers through the lens of cisgenderism. *Children and Youth Services Review*, 59, 10-18.
- Shelton J. (2016), Reframing risk for transgender and gender-expansive young people experiencing homelessness. *Journal of Gay & Lesbian Social Services*, 28(4), 277-291.

- Stempień J. R., Rostocki W. A. (2013), Wywiady eksperckie i wywiady delfickie w socjologii – możliwości i konsekwencje wykorzystania. Przykłady doświadczeń badawczych. *Przegląd Socjologiczny*, 62(1).
- Strauss A. L., Fagerhaugh S., Suczek B., Wiener C. (1985), *Social Organization of Medical Work*, Chicago, The University of Chicago Press.
- Surmaj I. (2011), Streetworking jako metoda pracy socjalnej w środowisku ulicznym z osobami bezdomnymi w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Krakowie, w: M. Michel (red.) *Streetworking: aspekty teoretyczne i praktyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Szczepanik R. (2020), *Rodzice osób pijących alkohol problemowo. O ambiwalencji pomocy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Szczepanik R. (2015), *Stawanie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Szczygieł E. (2014), Podsumowanie wyników badań nad bezdomnością wśród dzieci i młodzieży w Polsce. Rzeszów: Stowarzyszenie „Centrum Wspierania Edukacji i Przedsiębiorczości”. <https://cwep.eu/wp-content/uploads/2016/08/Problemy-dzieci-Nr-2014.1-3.pdf> [dostęp 26.10.2020].
- Szluz B. (2010), *Świat społeczny bezdomnych kobiet*. Bonus Liber sp. z o. o. Warszawa.
- Szymańska E. (2008). Współuczestnictwo rodziców w procesie edukacyjnym dziecka. *Kultura i Edukacja*, 1, 155-175.
- Ślęzak, I. (2018). Praca nad zaufaniem. Etyczne, praktyczne i metodologiczne wyzwania w relacjach badacz-badani na przykładzie etnografii agencji towarzyskich. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 14(1), 138-162.
- Świder M. (2021), Doświadczenie bezdomności, [w:] Winiewski M., Świder M. (red.) Raport za lata 2019-2020. Sytuacja społeczna osób LGBTQIA w Polsce. Kampania Przeciw Homofobii i Stowarzyszenie Lambda, Warszawa. [https://kph.org.pl/wp-content/uploads/2021/12/Raport\\_Duzy\\_Digital-1.pdf](https://kph.org.pl/wp-content/uploads/2021/12/Raport_Duzy_Digital-1.pdf) [pobrano 20 listopada 2022].
- Świtaj, P., Grygiel, P., Krzyżanowska-Zbucka, J., Sonik, J., Chrostek, A., Jahołkowski, P., Anczewska, M. (2019), Ocena wpływu szkoleń antystygmatyzacyjnych prowadzonych przez "ekspertów przez doświadczenie" na postawy uczestników wobec osób chorujących psychicznie. *Psychiatria Polska*, 53(6).
- Tarkowska E. (red.) (2013), *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, IFiSPaN, Warszawa.
- Tędziągolska M., Gola W., Rżanek K., Woźniakowska P. (2015), *Problem bezdomności młodzieży i młodych dorosłych w Warszawie. Diagnoza sytuacji*. Stacja, Warszawa.
- Thomas, N., Menih, H. (2022), Negotiating multiple stigmas: substance use in the lives of women experiencing homelessness. *International Journal of Mental Health and Addiction*, 20(5), 2973-2992.



- Turner V. (2010), *Od rytuału do teatru*. Oficyna Wydawnicza Wolumen. Warszawa.
- Tyłuś U. (2015), *W poszukiwaniu relacji ze światem i w świecie. Wspieranie procesów wychowania uczniów*. Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego. Siedlce.
- Tyłuś U. (2019), *Szkoła wobec uczniów z rodzin dysfunkcyjnych – problemy i wyzwania*. *Przegląd Pedagogiczny*, 2, 190-206.
- Watson J. (2011), *Understanding survival sex: Young women, homelessness and intimate relationships*. *Journal of Youth Studies*, 14(6), 639-655.
- Watson J. C. (2019), *What experts could not be*. *Social Epistemology*, 33(1), 74-87.
- Wesołowska E., Kościukiewicz J. (2023), *Od klasycznego streetworkingu do rozwoju usług środowiskowych [w:] M. Czapnik-Jurak (red.), Warszawa bezdomna. Perspektywy i wyzwania w kontekście polityki miejskiej*. Jasna 10: Warszawska Świetlica Krytyki Politycznej, Fundacja Automatophone; 25-29.  
<https://warszawa.krytykapolityczna.pl/dzialanie/warszawa-bezdomna/>.
- Wilczek J. (red.) (2022), *Pokonać bezdomność 2022. Ku deinstytucjonalizacji*, Ogólnopolska Federacja na rzecz Rozwiązywania Problemu Bezdomności, Zabrze.
- Wodziński M., Hetmański M. (2021), *Wiedza ekspercka i eksperckość przez doświadczenie w dziedzinie autyzmu: kontekst pozainstytucjonalny*. *Filozofia i nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne*, 9, 225-250.
- Wojciechowska M. (2015), *O działaniu w ramach konceptualnej niewidzialności. Przykład badań nad macierzyństwem jedнопłciowym w doświadczeniu matek niebiologicznych*. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 11(4), 114-145.

## ŹRÓDŁA INTERNETOWE

<http://www.cpb.waw.pl/schronisko-dla-mlodziezy-defaworyzowanej-s27.html>

<https://otwartedrzwi.pl/szukam-pomocy/bezdomni/> [dostęp 18.11. 2022]

System profilaktyki bezdomności i pomocy osobom bezdomnym w Warszawie dla Biura Pomocy i Projektów Społecznych Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, Warszawa 2013, <https://docplayer.pl/5886269-Opracowanie-pt-system-profilaktyki-bezdomnosci-i-pomocy-osobom-bezdomnym-w-warszawie.html> [dostęp 18.11 2022].

<https://podrugie.pl/mieszkania-treningowe/> [dostęp 8.12 2022].

<http://www.cpb.waw.pl/schronisko-dla-mlodziezy-defaworyzowanej-s27.html>

<https://otwartedrzwi.pl/szukam-pomocy/bezdomni/> [dostęp 18.11.2022]

## INNE MATERIAŁY

Ambroziak A. (2021), „Stawali w progu w klapkach i z reklamówką”. W Warszawie powstało mieszkanie interwencyjne dla osób LGBT. <https://oko.press/stawali-w-progu-w-klapkach-i-z-reklamowka-w-warszawie-powstalo-mieszkanie-interwencyjne-dla-osob-lgbt>.

Kalita A. (2022), Emil spał w schronisku dla bezdomnych, "Jaworek" w piwnicy. Mieli 18 i 19 lat. <https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,177334,28834604,emil-spal-w-schronisku-dla-bezdomnych-jaworek-w-piwnicy.html> [dostęp 02.01.2023].

Jędrzejczyk A. (2021), Debata „Mieszkanie czy instytucja - wyzwania w rozwiązywaniu problemu bezdomności ludzi młodych” z udziałem RPO. Biuletyn Informacji Publicznej RPO. <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/debata-o-bezdomnosc-i-mlodych-z-udzialem-rpo-luty-2021> [dostęp 17.02.2023]

Krześniak E. (2020), Młodzi bezdomni. Niewidzialni dla społeczeństwa i systemu. Uwaga TVN z dnia 30 maja 2020. <https://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/mlodzi-bezdomni-nie-maja-domu-w-ktorym-mogliby-spedzic-kwarantanne,321901.html> [dostęp 05.01.2023].

Skrzydłowska-Kalukin K. (2020), Młodzi niewidzialni. Wprost, 4, 36-38.

Suchodolska M. (2020), Bezdomni: System ich nie dostrzega, tak jak nie widzą ich przechodnie. Gazeta Prawna, 8 lutego 2020.

<https://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/1452916,bezdomni-system-ich-nie-dostrzega.html> [dostęp 28.10.2022].

## NASI AUTORZY



**MARIUSZ GRANOSIK** profesor w Katedrze Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Łódzkiego. Pedagog społeczny i socjolog. Zainteresowania naukowe: partycypacyjne badania-działania (*participatory action research*), praca ze społecznością, jakościowe metody badań społecznych, problemy społeczne w dyskursie społecznym, upewnocnienie młodzieży, krytyczna pedagogika społeczna. Autor i współautor wielu publikacji.



**MAREK A. MOTYKA** doktor nauk społecznych w dyscyplinie socjologia, od 2017 roku zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Nauk Socjologicznych Uniwersytetu Rzeszowskiego. Autor badań społecznych na temat przyczyn zachowań ryzykownych młodzieży, autor i współautor publikacji z zakresu socjologii problemów społecznych. Członek Zespołu roboczego ds. Wojewódzkiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2022-2030 przy Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej w Rzeszowie. Członek Stowarzyszenia Przestrzeń Społeczna i Środowisko oraz członek Regionalnego Oddziału Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej w Rzeszowie.



**RENATA SZCZEPANIK** profesorka na Wydziale Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego. Realizowane przez nią badania umiejscowione są na styku pedagogiki resocjalizacyjnej i kryminologii. W polu jej zainteresowań znajdują się problemy stawania się osobą z etykietą demoralizacji i przestępcy. Większość jej dotychczasowych badań dotyczyła „karier więziennych” oraz readaptacji społecznej osób wychowywanych w placówkach resocjalizacyjnych i penitencjarnych. Jest członkinią Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. Stanisława Batawii oraz członkinią Sekcji Pedagogiki Resocjalizacyjnej przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN.